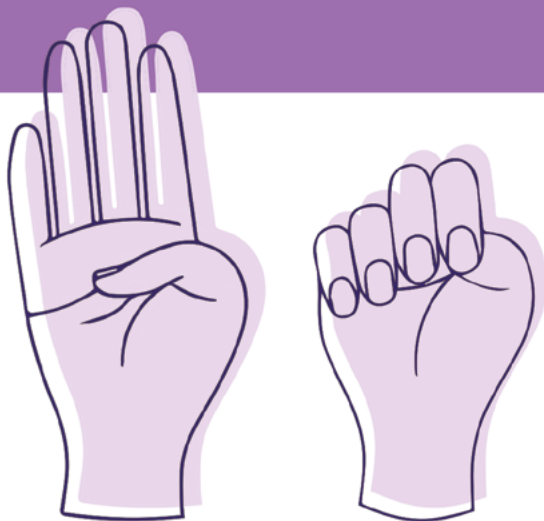




PRZEMOC WOBEC KOBIEŃ

W UJĘCIU INTERDYSCYPLINARNYM

Redakcja naukowa Aneta Ostaszewska



**PRZEMOC
WOBEC KOBIET
W UJĘCIU
INTERDYSCYPLINARNYM**

PRZEMOC WOBEC KOBIEŃ W UJĘCIU INTERDYSCYPLINARNYM

Redakcja naukowa Aneta Ostaszewska



Redaktorka naukowa
Aneta Ostaszewska

Recenzentki
Anna Odrowąż-Coates
Iwona Zielińska-Poćwiardowska

Redaktorka prowadząca
Małgorzata M. Przybyszewska

Redakcja, korekta
Aleksandra Zych

Indeks
Aneta Ostaszewska

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Studio DTP
Beata Stelęgowska

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 PL (CC BY 4.0 PL)
(pełna treść wzorca dostępna pod adresem: <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode.pl>).

Aneta Ostaszewska ORCID 0000-0002-3220-3289, Uniwersytet Warszawski

ISBN 978-83-235-7025-7 (druk)

ISBN 978-83-235-7027-1 (pdf online)

ISBN 978-83-235-7026-4 (e-pub)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl
księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2025

Druk i oprawa: POZKAL



SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA	7
DLACZEGO TA KSIĄŻKA? DLACZEGO PODEJMUJEMY TEMAT PRZEMOCY WOBEC KOBIET?	9
DEMONTAŻ DOMU PAŃSKIEGO: FEMINISTYCZNE SPOJRZENIA NA PRZEMOC WOBEC KOBIET. WPROWADZENIE.	19
Aneta Ostaszewska	
KSZTAŁTOWANIE WINY: SŁOWNIKI MOTYWÓW PRZEMOCY DOMOWEJ W POLSKICH MEDIACH	41
Patrycja Sosnowska-Buxton ¹	
„MIAŁAM TUTAJ SWOJĄ WOJNĘ” – DOŚWIADCZENIE PRZYMUSOWEJ MIGRACJI I PRZEMOCY DOMOWEJ W BIOGRAFIACH UKRAINEK.	75
Aleksandra Gulińska, Olesya Troyan	
SKANDAL Z ROTHERHAM – WIELOKULTUROWOŚĆ, POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA I PRZEMOC WOBEC DZIEWCZĄT.	103
Magdalena Grzyb	
KRAJOBRAZ PO #METOO: OBECNOŚĆ KOBIET NA LISTACH PRZEBÓJÓW MUZYKI POPULARNEJ W NIEMCZECH, WE FRANCJI I W POLSCE	129
Nina Himmelreich, Helena Marzec-Gołąb	
MĘSKA PRZEMOC SEKSUALNA NA UCZELNIACH WYŻSZYCH W POLSCE ORAZ PRAWNE DZIAŁANIA ODWETOWE JEJ DOMNIEMANYCH SPRAWCÓW – (NIE)EFEKTYWNA OCHRONA STUDENTEK	163

Barbara Namysłowska-Gabrysiak

O UCIELEŚNIENIU UPŁCIOWIONEJ PRZEMOCY SYMBOLICZNEJ W AKADEMII.SZKIC W PISANIU DOŚWIADCZENIEM O STRUKTURACH ORGANIZACJI	197
--	-----

Hanna Krocza

BEZ ZAKOŃCZENIA.	231
BIOGRAMY AUTOREK (ALFABETYCZNIE)	233
INDEKS NAZWISK	237



PODZIĘKOWANIA

Powstanie tej książki było możliwe dzięki współpracy, zaufaniu i zaangażowaniu wielu osób, którym jako redaktorka jestem głęboko wdzięczna.

Dziękuję przede wszystkim Autorkom, moim drogim koleżankom – badaczkom, aktywistkom, praktyczkom – które na propozycję napisania wspólnie książki odpowiedziały natychmiast i z głębokim przekonaniem, że musimy to zrobić. Dziękuję Wam za odwagę mówienia o przemocy wobec kobiet językiem zaangażowanym i krytycznym. Razem tworzymy wielogłos, który będzie trudno uciszyć.

Szczególne podziękowania jako Współautorki kierujemy do kobiet, które podzieliły się swoimi historiami i doświadczeniami – to dzięki Wam możliwe jest budowanie wiedzy, która ma znaczenie.

Dziękujemy także osobom wspierającym pomysł napisania tej książki oraz jej wydania, szczególnie Pani Redaktor Małgosi Przybyszewskiej i Wydawnictwom Uniwersytetu Warszawskiego za profesjonalną i pełną zrozumienia współpracę.

Wierzmy, że ta książka – pisana w geście solidarności ze wszystkimi kobietami doświadczającymi przemocy – stanie się impulsem do przełamywania milczenia i budowania sojuszy odpowiedzialności, uważności i sprzeciwu wobec przemocy.

Książkę dedykujemy pamięci kobiet, które zginęły w wyniku przemocy. Cześć Waszej pamięci!

DLACZEGO TA KSIĄŻKA? DLACZEGO PODEJMUJEMY TEMAT PRZEMOCY WOBEC KOBIET?

Sam akt mowy jest buntem przeciwko ograniczającym normom społecznym, które nakazują kobietom milczenie¹ (Aisenberg 1994, s. 99).

Krzyk i milczenie – tak różne reakcje – splatają się w doświadczeniu przemocy, wyrażając jednocześnie strach, lęk, poczucie bezsilności, ale też potrzebę ocalenia, siebie albo innej osoby. W tym napięciu między krzykiem a milczeniem pojawia się przestrzeń do opowiedzenia własnej lub cudzej historii. Niniejsza książka jest z jednej strony krzykiem: wołaniem o uznanie przemocy wobec kobiet za wciąż palący społecznie i zaniedbany badawczo problem, z drugiej zaś – odpowiedzią na milczenie, w tym także milczenie akademii, jej naukową „neutralność” i społeczną bierność.

Do pracy nad książką skłoniła nas m.in. potrzeba podzielenia się naszymi tropami badawczymi, które – choć nie wyczerpują „stanu badań” – stanowią próbę uporządkowania złożonej a zarazem rozproszonej problematyki. Podejmujemy temat przemocy wobec kobiet, odwołując się do różnych źródeł i korzystając z różnych perspektyw: teoretyczno-feministycznej, medialnej, migracyjnej, prawnej, kulturowej i społecznej. I tak, zaczynamy od wprowadzenia do teorii feministycznych jako swego rodzaju fundamentu dla rozumienia przemocy, następnie omawiamy przykłady języka medialnego używanego do jej opisu, analizujemy sytuację kobiet-migrantek uciekających przed przemocą w kraju pochodzenia, poruszamy również temat politycznych przemilczeń przemocy na

¹ „The speech-act itself is a rebellion against stifling social norms which call for women’s silence”.

tle kulturowym. Kolejne teksty poświęcone są przemocy symbolicznej w branży muzycznej, zjawisku przemocy seksualnej na uczelniach oraz analizie patriarchalnych struktur akademii.

Choć reprezentujemy różne dyscypliny nauk społecznych (m.in. socjologia, prawo i pedagogika), łączą nas podobna wrażliwość społeczna oraz przekonanie, że badania naukowe nie mogą być oddzielone od rzeczywistości społecznej, w której powstają. Nasza postawa wyraża się w niemożności zaakceptowania tego, co nie powinno być akceptowalne (Holloway 2005, s. 6). Podobnie jak Dale Spender (1980, s. 232) wierzymy, że „paradoksalnie najbardziej konstruktywną rzeczą, jaką kobiety mogą zrobić [...], jest pisanie, ponieważ poprzez pisanie zaprzeczamy naszemu wyciszaniu i zaczynamy pokonywać niektóre trudności, które zostały nam narzucone”².

Jako badaczki i akademiczki piszące o różnych wymiarach przemocy wobec kobiet zajmujemy szczególną, również etycznie naznaczoną, pozycję. Nasze pisanie, ujawniając różne uwikłania naukowe i społeczne, wyrasta z empatii – z uważności na doświadczenia i głosy, które zbyt często są pomijane. Wyrasta też z potrzeby zachowania czujności wobec prób zawłaszczania języka i tabuizowania przemocy wobec kobiet – również w dyskursie akademickim, który sam bywa przestrzenią reprodukcji wykluczeń i przemilczeń (por. Bourdieu 1988 [1984]). Dlatego nasze pisanie musi być aktem oporu wobec normalizacji przemocy i epistemicznego milczenia. Mamy świadomość, że stajemy przed poważnym wyzwaniem – pisanie o przemocy wymaga podważania przyjętych ram narracji i opisu, nierzadko też granic języka naukowego (zob. m.in. Harding 1986; Haraway 1988; Domańska 2007). Ważne jest dla nas, aby odróżnić mówienie „o” od mówienia „w imieniu” osób, które doświadczają przemocy (zob. m.in. Alcoff 1991).

W trakcie przygotowywania tekstów do książki niemal codziennie dochodziły do nas informacje o kolejnych ofiarach śmiertelnych prze-

² „paradoxically the most constructive thing women can do [...] is to write, for in the act of writing we deny our mutedness and begin to eliminate some of the difficulties that have been put upon us”.

mocy wobec kobiet, w tym o dziewczynach zamordowanych przez swoich rówieśników. Choć naszym zadaniem nie było liczenie „przypadków” kobietobójstwa (Durda 2022; EIGE 2022; Grzyb 2024), to jednak częstotliwość doniesień medialnych na ten temat, pokazująca charakter i skalę przemocy wobec kobiet, po raz kolejny uświadomiła nam, że to nie są incydentalne „przypadki”, lecz efekt systemowego, wieloletniego zaniedbania – prawnego, instytucjonalnego, edukacyjnego – które uniemożliwia rozpoznanie i nazwanie zjawiska przemocy oraz przeciwdziałanie mu. Wierzimy, że ta książka będzie słyszalnym głosem w debacie i przyczyni się do zwiększenia świadomości w reagowaniu na przemoc.

Zamiast tradycyjnego wstępu – streszczającego poszczególne rozdziały – proponujemy zapis swobodnych wypowiedzi współauterek, które ukazują nasze emocje, osobiste motywacje i wspólną perspektywę.

Zacznijmy od pytania o osobiste motywacje: dlaczego zdecydowałyście się podejmować w swojej pracy naukowej i aktywności społecznej temat przemocy wobec kobiet?

AO: Moją pierwszą reakcją na to pytanie jest zdziwienie, a zaraz potem poczucie ulgi, ponieważ problem przemocy wobec kobiet jest tak samo ważny badawczo i społecznie istotny jak każdy inny. Dziwiło mnie i chyba wciąż dziwi, że wielu badaczy dzieli tematy badawcze na „ważniejsze” i „nieważne”. Przemoc wobec kobiet jako przedmiot badań zasługuje na uwagę z różnych względów, nie tylko społecznych. W moim przekonaniu brakuje w polskim dyskursie naukowym zarówno dyskusji, jak i badań podejmujących próbę opisu i zrozumienia przemocy wobec kobiet, szczególnie w kontekście polskim, rodzimych uwarunkowań historycznych i kulturowych.

PSB: Zdecydowałam się badać przemoc domową, ponieważ sama jej doświadczyłam. Mój ojciec bił moją mamę, a ja na własne oczy widziałam nie tylko tę przemoc, ale też dramatyczny brak wsparcia instytucjonalnego dla ofiar. Z przemocą wiązą się ogromne piętno i wstyd. Samodzielne rodzicielstwo mojej mamy nie było postrzegane jako akt siły – jak

feniks, który odradza się z popiołów – lecz jako osobista porażka. Początkowo nie byłam pewna, czy chcę zajmować się tym tematem. Jego ogrom i ciężar mnie przytłaczały. Ale kiedy już się na to zdecydowałam, nie żałowałam. To temat przerażający i niezwykle wyczerpujący – zarówno emocjonalnie, jak i fizycznie. Te historie zostają z człowiekiem. Pamięta się twarz każdej kobiety, która zdecydowała się opowiedzieć swoją historię. Płacze się z nimi. Śmieje się z nimi. Ale to także opowieści o niezwyklej sile, odporności i miłości. Te kobiety to tytanki. Czuję głęboki obowiązek – i powołanie – by nadal opowiadać ich historie, by nie zostały zapomniane. Bo im więcej mówimy, tym mniej będzie cierpienia w ciszy. Żadna kobieta ani dziecko nie powinny doświadczać przemocy od mężczyzn. Nigdy.

HMG: Przemoc wobec kobiet jest zjawiskiem częstym także w przemyśle muzycznym. Dane Music Industry Research Association z 2018 roku pokazują, że 67% badanych muzyczek doświadczyło molestowania seksualnego, a skala przemocy fizycznej – nieodnoszącej się do sfery seksu – pozostaje niezbadana. Z badań z udziałem muzyczek, które prowadzę do pracy doktorskiej od pięciu lat, wynika, że przemoc to nie tylko sińce, to także szereg mniejszych i większych mikroagresji: wulgarnych słów, brutalnych zachowań, krytyki, pomijania, wyśmiewania, komentowania wyglądu, seksualizacji. Sama również zetknęłam się z nimi podczas mojej pracy w branży muzycznej. Zachowania te mają szereg konsekwencji, choćby to, że muzyczki są mniej obecne na europejskich listach przebojów niż muzycy. Chcę zapamiętać historie uczestniczek badania i przytoczyć je, aby branża muzyczna je usłyszała i mogła wyciągnąć z nich wnioski, stając się dzięki temu miejscem włączającym, a nie budzącym grozę. Żadna dysproporcja siły, żadne przekonanie o „geniuszu” i „wyjątkowości” twórców i osób z ich otoczenia nie powinny chronić sprawców przed nazwaniem tego, co robią, przemocą oraz poniesieniem konsekwencji.

AG: Do problematyki przemocy domowej dotarłam ścieżką zupełnie nieakademicką. Od dwudziestu lat zajmuję się, w ramach pracy w organizacjach pozarządowych, wspieraniem uchodźców i uchodźczyń w Pol-

sce. Szeroko pojęta praca socjalna z tą grupą uwrażliwiła mnie na potrzeby szczególnej grupy kobiet – tych, które doświadczały i doświadczają przemocy ze strony krewnych (zarówno w krajach pochodzenia, jak i w Polsce). Chciałabym móc mówić o przemocy rzetelnie i na podstawie faktów – w sposób pozbawiony orientalizacji, uprzedzeń i uproszczeń, charakterystycznych dla debaty publicznej na temat migrantów i migrantek. Uważam, że jako akademicy i akademiczki jesteśmy do tego zobowiązani – szczególnie w dobie postprawdy i zaniku tradycyjnych mechanizmów kontroli jakości treści publikowanych w mediach.

Co dzisiaj (w 2025 roku) uważacie za szczególnie istotne i aktualne, ale też zaniedbywane, przemilczane politycznie czy nawet kontrowersyjne z punktu widzenia pracy na rzecz przeciwdziałania przemocy wobec kobiet?

HK: Z perspektywy moich badań, bycia badaczką-akademiczką, kluczowa do uchwycenia wydaje mi się subtelność przejawów przemocy w środowiskach pracy, nie tylko wobec kobiet, ale systemowej przemocy wobec wszystkich słabszych lub „gorzej dostosowanych” osób, drobne niuanse, które mają swoje źródło w potężnej i wszechogarniającej, bo wiodącej kulturze społecznej neoliberalizmu. Kobiety podejmują próby pisania swoim językiem i ze swojej perspektywy o tym, jak widzą m.in. „kulturę zap***dolu”, w której panuje obsesja aktywności i dostępności do pracy niemal całą dobę, a domyślnie nie przewiduje się ważności życia osobistego, opieki nad osobami zależnymi. Szczególnie ważne jest promowanie i rozwijanie w badaniach przemocy wobec kobiet perspektyw pierwszoosobowych, wrażliwych na człowieka oraz jego przeżywane doświadczenie, czyli fenomenologii, perspektywy kontemplacyjnej, autoetnografii. Konieczny jest powrót do koncentracji na ciele i jego odczuciach, emocjach, tym, co dzieje się w podświadomości i co jako pierwsze informuje nas o tym, z jaką sytuacją społeczną mamy do czynienia w danym przypadku. Neoliberalna i patriarchalna kultura z sukcesem zagłusza te informacje, gdyż to ich potężnej siły najbardziej się boi jako zdolnej nadgryzać jej fundamenty zbudowane na mamonie.

PSB: W Polsce – i o Polsce – mamy rażąco mało badań na temat przemocy domowej. Skala problemu i tego, co wymaga pilnego działania, bywa przytłaczająca. Dla mnie pierwszym i najważniejszym krokiem jest zmierzenie się z obojętnością klasy politycznej wobec tego zjawiska. Przemoc domowa nie może być dłużej traktowana jako temat do zbierania punktów politycznych. To realny stan wyjątkowy. Życie kobiet i dzieci musi być wreszcie traktowane z należytą powagą. Dlatego postuluję powołanie Komisarza_ki ds. Przemocy Domowej, który_a odpowiadałby_aby za opracowanie i koordynację spójnej, międzysektorowej strategii przeciwdziałania przemocy. Równie ważne jest zlecenie i finansowanie długofalowych, podłużnych badań nad różnymi aspektami przemocy domowej – jej przyczynami, skutkami i skutecznością interwencji. Tylko rzetelne dane mogą być podstawą mądrej polityki publicznej. Wreszcie, konieczne jest powołanie i odpowiednie sfinansowanie Centrum Badań nad Przemocą Domową przy co najmniej jednej uczelni publicznej. Bez trwałego wsparcia instytucjonalnego i zaplecza naukowego nie będziemy w stanie wypracować realnych, systemowych rozwiązań.

AG: Nie będę oryginalna; podobnie jak Hania uważam, że szalenie ważne jest dostrzeganie, zarówno w badaniach, debacie publicznej, jak i politykach publicznych, zróżnicowanego położenia kobiet – nie tylko ze względu na płeć, ale także klasę, miejsce zamieszkania, poziom znajomości języka polskiego itd.

HMG: Według mnie zaniedbywane i przemilczane jest choćby to, że przemoc i bycie ocalanką (Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023) mają płeć. Przykre, że po raz kolejny musimy, choćby tą książką, udowadniać, że przemoc wobec kobiet jest zjawiskiem realnym i policzalnym. Moim zdaniem przemilczana jest jej skala, ale także geneza, korzenie, które ma w patriarchalnej kulturze i takich samych wątkach w religiach. Wszystko to dzieje się dlatego, że boimy się kogoś obrazić, obrazić czyjeś wartości, uczucia religijne i inne. A przemoc wobec kobiet to nie wymysł, to nie ideologia, pożyczając stwierdzenie prezydenta Pol-

ski; to rzeczywistość, niestety głęboko zakorzeniona w społeczeństwach i kulturach.

Jakie formy przemocy, z Waszej perspektywy, są szczególnie niewidoczne lub bagatelizowane – zarówno w badaniach, jak i debacie publicznej?

PSB: Wciąż pozostaje bardzo wiele do zbadania, dlatego każda pogłębiona analiza męskiej przemocy wobec kobiet i dzieci jest nie tylko potrzebna, ale wręcz niezbędna. Uważam jednak, że musimy pilnie poszerzyć perspektywę i uwzględnić również młodzież. Relacje nastolatków rzadko są analizowane w kontekście przemocy domowej, mimo że wzorce kontroli, przymusu i przemocy zaczynają się i pojawiają się w młodym wieku. Konieczne jest także krytyczne przyjrzenie się sferze seksualności młodych osób, a w szczególności wpływowi pornografii na dziewczęta i młode kobiety. Chodzi tu nie tylko o konsekwencje psychiczne i emocjonalne, ale również o skutki zdrowotne – to obszary wciąż dramatycznie niedostatecznie zbadane. Ujawnienie tych ukrytych mechanizmów i doświadczeń jest kluczowe, jeśli chcemy tworzyć skuteczne strategie profilaktyczne i edukacyjne, odpowiadające na potrzeby młodszych pokoleń.

HMG: Chciałabym, aby więcej uwagi w mediach i badaniach poświęcono skali przemocy. Męskie zachowania niszczące kobiety reprezentują całe spektrum. Wobec tego kuriozalne są takie rozwiązania, jak rosyjskie prawo z 2017 roku, które próbowano wprowadzić też w Polsce rok później (Bieliaszyn 2019). Stanowiło ono, że każde pierwsze pobicie w rodzinie nieskutkujące poważnymi obrażeniami traktowane jest jako zaledwie wykroczenie, a nie, jak wcześniej, przestępstwo. Przemoc nie zaczyna się i nie kończy na poważnym uszkodzeniu ciała czy zabójstwie i nie musi wielokrotnie się powtarzać, by była przemocą. Chciałabym także, by w badanym przeze mnie środowisku muzycznym nie opisywano tylko tych ostatecznych instancji przemocy wobec kobiet, jak molestowanie, gwałty, pozbawienie zdrowia i życia. Raz jeszcze powtórzę:

sądzę, że przemoc zaczyna się od mikroagresji, i już im trzeba powiedzieć zdecydowane „nie”.

Na koniec tej krótkiej rozmowy zatrzymajmy się przy samym języku przemocy – czemu wciąż tak trudno mówić o przemocy wobec kobiet? Czy to nadal temat tabu?

PSB: Uważam, że mówienie o męskiej przemocy wobec kobiet i dzieci jest trudne, ponieważ jako społeczeństwo nauczyliśmy się postrzegać ją jako coś nieistotnego, marginalnego – coś, co nie dzieje się w „dobrych” domach, coś, co nie dotyczy porządných ludzi, a już na pewno nie nas samych. Częściowo wynika to z faktu, że brakuje nam języka i świadomości, by nazwać to, czego doświadczamy, przemocą domową. Miłość, dom i przemoc są często tak ze sobą splecione, że trudno je od siebie oddzielić. Uczono nas, że cierpienie jest częścią miłości, że milczenie to siła, a ból jest cnotą – zbliża nas do Boga. Wystarczy spojrzeć na wizerunek Maryi: spokojna, cicha, godząca się z losem. Ten obowiązkowy katolicyzm uczy nas racjonalizować przemoc jako element duchowego wzrastania czy moralnego obowiązku. Mówienie źle o mężczyznach też jest niemile widziane. Słyszymy, że musimy ich zrozumieć, wybaczyć, pomóc im się uleczyć i nauczyć panować nad gniewem – podczas gdy to kobiety i dzieci ponoszą konsekwencje ich zachowań. Do tego dochodzi przekonanie, że „co się dzieje w domu, zostaje w domu”. A dominująca narracja neoliberalna sprowadza wszystko do jednostki – twierdząc, że to nasz prywatny problem, a nie kwestia systemowa. W efekcie kobiety pozostają samotne, obwiniane i pozbawione wsparcia – uwięzione w cyklach przemocy, które pozostają niewidoczne, bo taki jest społeczny projekt.

HMG: Sądzę, że czynniki, o których wspomina moja przedmówczyni, pozbawiły nas wrażliwości na to, czym jest przemoc, gdzie leżą jej granice. Nie wiemy, czy dane zachowanie jest już przemocą, czy powinniśmy zareagować i w jaki sposób, czy stanąć w obronie osób dotkniętych przemocą, jak im pomóc. Naszym obowiązkiem jako środowiska naukowego, aktywistycznego i opinii publicznej jest zbadanie języka nazywania

przemocy i zbudowanie klimatu odwagi, tak byśmy odważnie piętnowały i piętnowali przemoc, w jakiegokolwiek postaci by się nie pojawiała.

BIBLIOGRAFIA

- Aisenberg, N. (1994). *Ordinary heroines: Transforming the male myth*. Continuum.
- Alcoff, L. (1991). The problem of speaking for others. *Cultural Critique*, 20, 5–32. <https://doi.org/10.2307/1354221>
- Bieliaszyn, W. (2019, 12 marca). Pierwszy raz nie boli? Jak się bije w Rosji. *Polityka*. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1785208,1,pierwszy-raz-nie-boli-jak-sie-bije-w-rosji.read>
- Bourdieu, P. (1988). *Homo academicus* (tłum. P. Collier). Stanford University Press (oryg. fr. 1984).
- Domańska, E. (2007). „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce. *Teksty Drugie*, 5, 48–61.
- Durda, R. (red.) (2022). *Teraz koniec z Tobą: Czarna Księga Ofiar Przemocy Domowej w Polsce 2021*. Instytut Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.
- EIGE (Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn) (2022). *Pomiar skali kobietobójstwa w Polsce*. https://eige.europa.eu/sites/default/files/documents/20211580_pdf_mh0221347pln_002.pdf
- Grzyb, M. (2024). *Kobieta jako ofiara zabójstwa: studium kryminologiczne*. Krakowski Instytut Prawa Karnego. <https://doi.org/10.60677/kipk9788396979568>
- Haraway, D. (1988). Situated knowledges: The science question in feminism and the privilege of partial perspective. *Feminist Studies*, 14(3), 575–599. <https://doi.org/10.2307/3178066>
- Harding, S. (1986). *The science question in feminism*. Cornell University Press.
- Holloway, J. (2005). *Change the world without taking power: The meaning of revolution today*. Pluto Press.
- Sponder, D. (1980). *Man made language*. Routledge & Kegan Paul.
- Zielińska-Poćwiardowska, I. i Sosnowska-Buxton, P. (2023). Przemoc domowa w Polsce: zaproszenie do podjęcia socjologicznej analizy zjawiska. *Studia Socjologiczne*, 2(249), 131–154. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.146172>

DEMONTAŻ DOMU PAŃSKIEGO: FEMINISTYCZNE SPOJRZENIA NA PRZEMOC WOBEK KOBIET. WPROWADZENIE

ANETA OSTASZEWSKA¹

Uniwersytet Warszawski

Pisarstwo kobiet, jeśli ma się przyczynić do wyeliminowania ucisku, musi obejmować różnorodność doświadczeń kobiet. Musi być wielowymiarowe, inaczej nie osiągnie celów, do których dążymy² (Spender 1980, s. 227).

Niniejszy rozdział ma charakter teoretycznego wprowadzenia do problematyki przemocy wobec kobiet. Został napisany z perspektywy feministycznej, co oznacza odrzucenie tzw. neutralności naukowej, czyli „ideologicznej zasłony” (Szwabowski 2014, s. 9), i przyjęcie postawy zaangażowanej, manifestującej się m.in. uważnym patrzeniem na świat przez pryzmat płci, w tym społecznego umiejscowienia kobiet (por. Ostaszewska 2013).

Moim celem jest próba przyjrzenia się naukowemu dorobkowi pisarstwa feministycznego na przestrzeni ostatnich kilku dekad i jego usystematyzowania. Za punkt startu przyjąłam lata 60. XX wieku, a więc początek tzw. drugiej fali feminizmu (m.in. Whelehan 1995). Był to okres dynamicznej aktywności kobiet w sferze publicznej, w tym również działalności akademickiej, pracy naukowej i badawczej. Swoistym papierkiem lakmusowym są „studia kobiece” (ang. *women's*

¹ a.ostaszevska@uw.edu.pl

² „Women's writing, if it is to make a contribution to the elimination of oppression, must encompass the diversity of women's experience. It must be multidimensional or it falls short of the goals to which we aspire”. Wszystkie tłumaczenia oryginalnych tekstów anglojęzycznych są moje.

studies), wyrosły z drugiej fali feminizmu interdyscyplinarny obszar badań akademickich, skupiony na analizie doświadczeń kobiet w wymiarach społecznym, politycznym i kulturowym. Jak pisze Lucyna Kopciewicz (2010, s. 39), pierwsze kursy *women's studies* uruchomiono w Stanach Zjednoczonych pod koniec lat 60. (Uniwersytet Stanowy San Diego), a w kolejnej dekadzie liczba wykładów kursowych wyniosła już ponad 30 tysięcy³. Niewątpliwie świadczyło to o intensywnym i rosnącym zainteresowaniu problematyką kobiecą wśród kobiet w środowiskach akademickich oraz o potrzebie podważania dominującej – androcentrycznej – perspektywy wyjaśniania świata (por. Solnit 2017 [2014]). W centrum moich czytelnicznych zainteresowań znalazły się przede wszystkim teksty, zarówno z tamtego okresu, jak i późniejsze, które nie tylko stanowią krytykę androcentryzmu, ale także proponują alternatywne – pisane przez kobiety i z ich punktu widzenia – sposoby rozumienia świata społecznego.

W prezentowanym przeglądzie literatury nie uwzględniam wszystkich nurtów i głosów feministycznych, ani też nie dążę do zachowania „równowagi” między omawianymi perspektywami. Jestem świadoma selektywności wyboru tekstów, która wynika zarówno z mojej socjalizacji feministycznej, jak i społecznego oraz geopolitycznego umiejscowienia⁴. Moim zamiarem jest próba uchwycenia specyfiki i różnorodności prezentowanych stanowisk, choć czynię to w sposób nieuchronnie subiektywny, mając świadomość własnych ograniczeń, w tym językowych⁵. Mimo to wierzę, że przywołana przeze mnie literatura stanowić może zaproszenie do dyskusji i zasługuje na uwagę przynajmniej z kilku

³ W Polsce, dla porównania, pierwsze „studia o płci kulturowej” (ang. *gender studies*) pojawiły się w 1996 roku na Uniwersytecie Warszawskim, w ramach Podyplomowych Studiów nad Problematyką Społeczną i Kulturową Tożsamości Płci w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych.

⁴ Jako Polka urodzona w 1977 roku podlegałam oddziaływaniu feminizmu zachodniego, silnie reprezentowanego przez dostępne w Polsce publikacje i materiały anglojęzyczne.

⁵ Ograniczam się głównie do tekstów napisanych po angielsku lub po polsku bądź przetłumaczonych na te języki.

względów. Przede wszystkim jest ona historycznym świadectwem feministycznej aktywności pisarskiej kobiet, a ponadto wciąż może posłużyć jako narzędzie analizy pozwalające zrozumieć mechanizmy przemocy wobec kobiet oraz jej konsekwencje. Prezentowane stanowiska postrzegam nie tyle jako sprzeczne i wzajemnie się wykluczające, co raczej przeciwnie – jako komplementarne wobec siebie. Szczególnie z perspektywy czasu dają one możliwość wieloaspektowego spojrzenia na problematykę przemocy wobec kobiet, sposoby jej badania i zapobiegania jej.

Problem przemocy ze względu na płeć stanowi rdzeń myśli feministycznej. Dla potrzeb niniejszego tekstu feminizm definiuję ogólnie jako ruchy społeczne, polityczne i intelektualne, dla których wspólnym polem zainteresowania jest sytuacja kobiet w społeczeństwie oraz mechanizmy wykluczenia i nierówności płciowej (Titkow 1998, s. 213). Pomimo wewnętrznego zróżnicowania feminizm jako taki odrzuca patriarchalne struktury władzy, zależności i hierarchiczności, opowiadając się za równością, sprawiedliwością społeczną i podmiotowością wszystkich ludzi, bez względu na płeć, kolor skóry, pochodzenie czy inne cechy (m.in. hooks 2000; Araszkiewicz 2021; Majewska 2009). Podobnie szeroko definiuję termin „przemoc wobec kobiet” – jako każdą formę przemocy, która jest skierowana przeciw kobietom dlatego, że są kobietami (Grzyb 2018, s. 222). Bliskie są mi podejścia Silvii Federici i Liz Kelly, które w przemocy wobec kobiet widzą cechy procesu historycznego, przybierającego różne formy na przestrzeni wieków (Kelly 1988; Federici 2018a). Kelly wprowadza pojęcie „kontinuum przemocy” (dosłownie: *continuum of sexual violence*), argumentując, że przemoc wobec kobiet tworzy ciągłość doświadczeń, od codziennych, niezauważalnych po brutalne, nierzadko śmiertelne. Z kolei Federici podkreśla, że przemoc ta nigdy nie była przejściowym epizodem historycznym, ale ustanowiła wzorce podporządkowania i wyzysku, które współcześnie odtwarza kapitalizm. Jej zdaniem przemoc wobec kobiet uległa w toku historii powszechnej trywializacji, normalizacji i akceptacji, jednak z pewnością nie należy do przeszłości (Federici 2018b, s. 47).

Przemoc wobec kobiet przez wieki była (i wciąż pozostaje) tematem tabu, kwestią prywatną zamkniętą w czterech ścianach domu, przemilczaną lub lekceważoną, zarówno w debacie publicznej i regulacjach prawnych, jak i w badaniach społecznych (m.in. Brownmiller 1975; Anzaldúa 1987; Piotrowska 2015; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). Znaczące zmiany w postrzeganiu przemocy jako zjawiska społecznego nastąpiły wraz z pojawieniem się w latach 60. XX wieku ruchów na rzecz praw obywatelskich w Stanach Zjednoczonych i w krajach Europy Zachodniej (m.in. Freedman 2002), ruchów na rzecz sprawiedliwości społecznej w Ameryce Południowej (Sternbach i in. 1992) czy ruchów wyzwolenia narodowego w Azji i Afryce (Jayawardena 1986). Klimat niezadowolenia społecznego w różnych częściach świata sprawił, że kwestie nierówności społecznych, dyskryminacji i przemocy, w tym przemocy wobec kobiet (przemoc domowa, gwałty, molestowanie seksualne), stały się tematem nie tylko dyskusji, ale i konkretnych działań podejmowanych przez spontanicznie zawiązywane grupy feministyczne. Przykładowo, w Stanach Zjednoczonych grupy Women Against Violence Against Women (WAWAW) oraz New York Radical Feminists (NYRF) organizowały liczne protesty i kampanie społeczno-edukacyjne, w tym przeciwko sexistowskim reklamom i treściom w mediach. Z podobnymi postulatami występowały feministki w Europie, urządzając manifestacje przeciw przemocy domowej i gwałtom. Na przykład we Włoszech działały Grupy Walki Feministycznej (Gruppi di Lotta Femminista), a we Francji – Ruch Wyzwolenia Kobiet (Le Mouvement de libération des femmes, MLF). Jednym z prymarnych haseł wymienionych ruchów było uznanie gwałtu za przestępstwo karne, także w przypadku relacji małżeńskich (Stewart 1980; Duchen 1986; Beccalli 1994; Parmigiani 2019). Z kolei w Wielkiej Brytanii od 1974 roku działała Women's Aid, sieć schronisk wspierająca kobiety uciekające przed przemocą domową⁶ (zob. m.in. Ferree i Muel-

⁶ Ciekawy przypadek stanowi Rote Zora, feministyczna bojówka lewicowa założona w latach 70. w RFN, odpowiedzialna za podpalenia i ataki bombowe na instytucje państwowe (m.in. Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe) w proteście przeciwko promowaniu ustaw antyaborcyjnych.

ler 2004). To właśnie oddolna i aktywistyczna działalność kobiet okazała się katalizatorem systematycznej pracy w obszarze przemocy wobec kobiet – to z tych doświadczeń, zaangażowania i osobistych przeżyć powstały teksty, które są przedmiotem mojego zainteresowania.

Przegląd literatury rozpoczynam od przywołania słów Jo Freeman, która zakwestionowała postulat równości płci jako ideę przewodnią feminizmu. Pisała:

Biorąc pod uwagę obecne ukierunkowanie wartości społecznych na mężczyzn, dążenie wyłącznie do równości oznacza założenie, że kobiety chcą być takie jak mężczyźni lub że mężczyźni są warci naśladowania. Oznacza to żądanie, aby kobiety mogły uczestniczyć w społeczeństwie, jakie znamy, aby dostały swój kawałek tortu, nie kwestionując tego, na ile warto w tym społeczeństwie uczestniczyć. Niektórzy podzielają ten pogląd, ale większość dzisiejszych feministek uważa go za niewystarczający⁷ (Freeman 1971, s. 1).

Słowa te oddają dobitnie założenia radykalnego feminizmu, czyli krytykę samych podstaw społeczeństwa (patriarchatu). Żądanie przyznania kobietom równych praw z mężczyznami, czego domagały się feministki liberalne, to w opinii feministek radykalnych za mało – „niezbędne jest całkowite zrewolucjonizowanie struktur społecznych i wyeliminowanie procesów patriarchalnych”⁸ (Rowland i Klein 1996, s. 274).

Zapoczątkowany w latach 70. XX wieku i rozwijany w kolejnej dekadzie radykalny nurt feministycznej teorii i praktyki zrodził się z głębokiej krytyki patriarchalnych struktur społecznych oraz potrzeby zakwestionowania dominacji mężczyzn zarówno w instytucjach politycznych i prawnych, jak też w rodzinie i małżeństwie. W analizie przemocy

⁷ „To seek only equality, given the current male bias of the social values, is to assume that women want to be like men or that men are worth emulating. It is to demand that women be allowed to participate in society as we know it, to get their piece of the pie, without questioning the extent to which that society is worth participating in. This view is held by some, but most feminists today find it inadequate”.

⁸ „A total revolution of the social structures and the elimination of the processes of patriarchy are essential”.

i wyzysku kobiet radykalne feministki czerpały inspirację z ruchów lewicowych i teorii marksistowskich (m.in. Firestone 1970), jak również z teorii konstruktywistycznych w badaniach socjologicznych, które kładły nacisk na znaczenie norm społecznych i kulturowych w kształtowaniu ról płciowych (m.in. Jackson 1999). Do przedstawicielek tego nurtu należały m.in. Robin Morgan, Andrea Dworkin, Catharine A. MacKinnon, Shulamith Firestone, Mary Daly, Adrienne Rich (w Stanach Zjednoczonych) oraz Carole Pateman i Monique Wittig (w Europie). Jak deklarowała Morgan (1978, s. 9), w centrum radykalnego feminizmu są doświadczenia i interesy kobiet.

Jest to jedyna teoria stworzona przez kobiety i dla kobiet. Radykalny feminizm uznaje wszystkie kobiety za część uciskanej grupy, podkreślając, że żadna kobieta nie może bezpiecznie chodzić po ulicy, ani nawet mieszkać we własnym domu bez obawy przed przemocą ze strony mężczyzn⁹ (Rowland i Klein 1996, s. 9).

Radykalne feministki zgodnie wskazywały na przemoc jako narzędzie patriarchy – męskiej dominacji i opresji kobiet we współczesnych społeczeństwach (m.in. Koedt i in. 1973). Patriarchat jako system społeczny nie tylko opiera się na przemocy wobec kobiet (fizycznej, seksualnej, psychicznej czy symbolicznej), ale także unieważnia kobiece doświadczenie (zob. m.in. Millet 1982 [1970]). Jednym z efektów systemowego podporządkowania i instytucjonalnych mechanizmów unieważniania kobiecego doświadczenia jest milczenie kobiet. Jak piszą Dale Spender (1980) i Adrienne Rich (2020 [1972]), kobiety były przez wieki zmuszone do używania „męskiego” języka, co odbierało im autentyczność lub prowadziło wprost do milczenia, a to z kolei – do ich niewidzialności i wykluczenia, m.in. z dyskursu naukowego. Spender (1980, s. 82) wyjaśnia:

⁹ „It is the only theory by and for women. Radical feminism names all women as part of an oppressed group, stressing that no woman can walk down the street or even live in her home safely without fear of violation by men”.

Kobiety pracujące w świecie zdominowanym przez mężczyzn są wszędzie pozbawione tej integralności pracy i życia, którą można odnaleźć jedynie w emocjonalnej i intelektualnej więzi z samą sobą i innymi kobietami¹⁰.

Dlatego rozmowy i dyskusje oparte na osobistych doświadczeniach stały się podstawowym narzędziem rozwijania świadomości politycznej kobiet, zarazem stwarzając okazję do rewizji dominujących narracji społecznych. „Prywatne jest polityczne” (ang. *the personal is political*), hasło spopularyzowane przez Carol Hanisch (2010 [1969]), wprowadza istotną zmianę optyki w analizowaniu upłciowionych relacji władzy. Jej sedno stanowi dostrzeżenie przyczyn przemocy nie w jednostkowych cechach psychologicznych ludzi, ale głębiej – w historycznej, strukturalnej nierówności między płciami. Tym samym przemoc wobec kobiet jawi się jako składnik hierarchii społecznych i porządku płciowego, służąc jednocześnie jako narzędzie do kontroli i utrwalania tychże nierówności (zob. m.in. Grzyb 2018, s. 222).

Dla radykalnych feministek takich jak Andrea Dworkin, która otwarcie mówiła o własnych doświadczeniach (m.in. molestowaniu seksualnym, przemocy domowej, prostytucji), do przemocy dochodzi za parawanem praw, tradycji, kultury (Klejdysz 2007). Dworkin uważała więc, że jej zadaniem, podobnie jak i innych feministek, jest podważanie narracji, które usprawiedliwiają czy tabuizują przemoc wobec kobiet. Pisała:

Problemem dla kobiet jest to, że bycie krzywdzoną jest czymś zwyczajnym. Zdarza się codziennie, cały czas, gdzieś komuś, w każdej dzielnicy, na każdej ulicy, w intymności, w tłumie, kobiety są krzywdzone. Uważamy się za szczęściary, kiedy jesteśmy zaledwie upokarzane i obrażane. Jesteśmy cholernymi szczęściarami, gdy cokolwiek, co się dzieje, nie jest jeszcze gwałtem. Te, które były bite w małżeństwie (eufemizm na tortury), też mają poczucie, że to nadal szczęście. Zawsze cieszymy się, gdy dzieje się coś mniej złego niż to, co uważaliśmy za możliwe lub nawet prawdopodobne i wmawiamy sobie, że jeśli

¹⁰ „Everywhere, women working in the common world of men are denied that integrity of work and life which we can only find in an emotional and intellectual connectedness with ourselves and other women”.

nie zadowolimy się tym mniej złym, to coś jest z nami nie tak. Nadszedł czas, abyśmy z tym skończyły (Dworkin 2023 [1989]).

Dworkin jest znana przede wszystkim jako aktywistka antypornograficzna, autorka m.in. książki *Pornography: Men possessing women* (1981). W 1983 roku opracowała wraz z Catherine A. MacKinnon (2006) projekt ustawy antypornograficznej dla amerykańskiego miasta Minneapolis, współtworząc tym samym legislacyjną propozycję uznania pornografii za naruszenie praw obywatelskich kobiet. Doprowadziło to do swojego rozłamu w amerykańskim ruchu feministycznym na dwie główne frakcje: antyporn i proseks (zob. m.in. Willis 1981). Według Dworkin i MacKinnon (1988, s. 36) pornografia nie ma nic wspólnego z „wolnością wypowiedzi”, stanowi natomiast eksploatację kobiecego ciała, dosłowną przemoc, jest „obrazowym podporządkowaniem kobiet o jednoznacznie seksualnym charakterze”¹¹. Jak piszą, pornografia to przedstawienie seksualnego podporządkowania kobiet za pomocą obrazów lub słów, które redukuje kobiety do statusu rzeczy (MacKinnon 1987, s. 176). Dworkin i MacKinnon (1988, s. 36) widzą w pornografii przejaw systematycznego wykorzystywania i zmuszania kobiet (jak również mężczyzn, dzieci i osób trans) do uległości na płaszczyźnie seksualnej, konsekwencją czego jest ich dehumanizacja. Pornografia, jak pisała w innym miejscu Dworkin, jest „propagandą seksualnego faszyzmu”, seksualnym terroryzmem (Araszkiewicz 2000). W wielu swoich tekstach krytykowała kulturowy wizerunek kobiety jako ciała przeznaczonego do konsumpcji, reprodukcji i seksu, ostatecznie zaś do przemocy. W eseju *I want a twenty-four-hour truce during which there is no rape* (Dworkin 1993) postulowała o jeden dzień bez żadnego gwałtu, dowodząc, jak powszechne jest doświadczenie przemocy seksualnej wśród kobiet¹².

¹¹ „graphic sexually explicit subordination of women”.

¹² „Chcę jednego dnia wytchnienia, jednego dnia wolnego, jednego dnia, w którym nie będą się piętrzyć nowe ciała, jednego dnia, w którym do starej agonii nie dołączy nowa, i proszę cię, abyś mi to dał. Jak mogłabym prosić cię o mniej – to tak niewiele. Jak mógłbyś zaoferować mi mniej – to tak niewiele. Nawet podczas wojen są

Ważne miejsce w nurcie radykalnego feminizmu zajmuje wspomniana MacKinnon, znana m.in. z krytyki tradycyjnego prawa, które w jej rozumieniu odpowiada za reprodukcję nierówności płciowej. Choć prawo ma być „neutralne” i równe dla wszystkich obywateli, to w rzeczywistości stanowi odzwierciedlenie męskiego punktu widzenia. Przykładem jest właśnie gwałt – aby został potraktowany jako przestępstwo, ofiara musi udowodnić, że stawiała opór. W książce *Sexual harassment of working women* (1979), która stanowi jedną z pierwszych analiz molestowania seksualnego w miejscu pracy jako formy dyskryminacji płciowej, MacKinnon stawia pytanie o kwestię zgody. Prawniczka pokazuje, że zgoda kobiety na niepożądane zachowania seksualne nierzadko wynika z konieczności, zależności ekonomicznej i braku realnych alternatyw, lęku o utratę pracy czy pogorszenie warunków zatrudnienia. Dlatego „dobrowolność” staje się w kontekście nierównych relacji władzy w miejscu pracy pojęciem iluzorycznym. Istotne jest zatem uwzględnienie strukturalnych uwarunkowań i zdefiniowanie molestowania seksualnego na nowo. MacKinnon (1979, s. 1) proponuje, aby terminem tym określać sytuację, w której kobieta jest zmuszona wybrać między niechcianym seksem a utratą korzyści zawodowych, niezależnie od tego, czy wyrazić się sprzeciwiła.

O przemocy wobec kobiet jako ustrukturyzowanej politycznie i wpisanej w społeczne relacje władzy pisze Carole Pateman, autorka m.in. książki *Kontrakt płci* (2014 [1988]). Przyjmuje ona, że kontrakt społeczny jest jednocześnie kontraktem seksualnym, zwłaszcza w kontekście małżeństwa. Kontrakt ten zapewnia mężczyznom dostęp do ciał kobiet. W ten sposób utwierdza nierówne relacje płci i stanowi źródło

dni rozejmu. Idź i doprowadź do rozejmu. Powstrzymaj swoich na jeden dzień. Chcę dwudziestoczworogodzinny rozejmu, podczas którego nie będzie żadnych gwałtów” („And I want one day of respite, one day off, one day in which no new bodies are piled up, one day in which no new agony is added to the old, and I am asking you to give it to me. And how could I ask you for less—it is so little. And how could you offer me less: it is so little. Even in wars, there are days of truce. Go and organize a truce. Stop your side for one day. I want a twenty-four-hour truce during which there is no rape”) (Dworkin 1993, s. 11–12).

przemocy. Zdaniem Pateman (2014 [1988], s. 224) przemoc wobec kobiet, w tym przemoc domowa i seksualna, to nie anomalia, tylko mechanizm utrwalający podporządkowanie kobiet: „Niektóre feministki twierdzą, że gwałt to nie seks, ale przemoc, ale takie podejście wzmacnia oddzielenie seksu od podporządkowania; tam, gdzie nie ma zgody, jest tylko przemoc, nie seks”.

W podobnym tonie argumentuje Stevi Jackson (1978), dla której przemoc seksualna nie jest wyłącznie rezultatem indywidualnych działań, ale wynika z kulturowych skryptów seksualnych, które kształtują oczekiwania społeczne wobec mężczyzn i kobiet. W oparciu o kulturę popularną Jackson analizuje zjawisko romantyzowania i bagatelizowania przemocy seksualnej. Na przykład popularne romanse i przekazy medialne utrwalają postrzeganie przemocy wobec kobiet jako wyrazu namiętności mężczyzny i elementu relacji heteroseksualnych (mężczyźni to agresywni zdobywcy, a kobiety są bierne i wymagają zachęcania do seksu).

Omawiając pokrótce nurt radykalnego feminizmu, warto jeszcze przywołać postać Shulamith Firestone. W książce *The dialectic of sex: The case for feminist revolution* (1970) pisze ona wprost, że źródłem ucisku kobiet jest biologiczna różnica płci, a zwłaszcza fakt, że to kobiety rodzą dzieci. Ta różnica została historycznie wykorzystana do ustanowienia systemu, w którym kontrola nad ciałem kobiety – w tym jej seksualnością, rozrodczością i pracą reprodukcyjną – stanowi fundament patriarchatu (Firestone 1970, s. 9–11).

Firestone żąda nie tylko zdemaskowania biologicznych i rodzinnych struktur jako źródeł przemocy, ale też dokonania technologicznej rewolucji (np. poprzez wprowadzenie sztucznej reprodukcji), która uwolni kobiety od ich „biologicznego przeznaczenia”.

Każda z przywołanych autorek pokazuje na wybranych przykładach (seksualność, praca, macierzyństwo, język etc.), że przemoc wobec kobiet stanowi nieodłączny element patriarchatu jako systemu społecznego. Choć wewnątrz nurtu radykalnego nie brakowało napięć i rozbieżności co do politycznej wizji (np. między feministkami heteroseksualnymi

a lesbijkami separatystkami), to jednak zgadzano się, że ciało kobiety, jej seksualność, reprodukcja to obszary, w których dochodzi do normalizacji nierównych relacji władzy między płciami, i że sytuacja ta wymaga gruntownej – radykalnej – zmiany. Dworkin, MacKinnon czy Firestone nie tylko podważały narracje, które usprawiedliwiały przemoc, ale proponowały konkretne rozwiązania społeczne i prawne. Ich teksty to dosłowne wołanie o zmiany, nierzadko rewolucyjne. Teoria radykalna może być zatem interpretowana jako emocjonalny, głośny krzyk sprzeciwu kobiet, wyraz ich niezgody i cierpienia, a zarazem narzędzie wyzwolenia społecznego. Jednak krzyk, przenikając – a niekiedy wręcz wdzierając się – do dyskursu publicznego, postrzegany jest nie tyle jako pełnoprawna forma komunikacji, ale jako zjawisko wykraczające poza ramy „racjonalnego” komunikowania się: intensywnie emocjonalne, społecznie problematyczne, często jest utożsamiane z (niepohamowaną) złością, gniewem lub utratą kontroli. W oczach swoich krytyków i krytyczek, zarówno spoza ruchu feministycznego, jak i należących do innych nurtów feminizmu, nurt radykalny jawił się jako nazbyt ekspresyjny, skrajny i antymęski, przede wszystkim zaś – jako nadmiernie generalizujący relacje między płciami, przy jednoczesnym pomijaniu złożoności uwarunkowań sprzyjających przemocy (zob. m.in. Echols 1989). Sprowadzanie złożonego problemu, jakim jest przemoc wobec kobiet, wyłącznie do patriarchy prowadzić może bowiem do redukcjonizmu (zob. m.in. Collins 1990).

Kluczowy zarzut stawiany radykalnym feministkom dotyczy esencjalizmu i uniwersalizacji doświadczeń kobiet. Ukazując kobiety jako jednolitą kategorię społeczną (ofiary patriarchy), nurt radykalny wydaje się ignorować różnice klasowe, rasowe, kulturowe czy seksualne. Jak argumentują Kimberlé Crenshaw czy bell hooks, nie wszystkie kobiety doświadczają takiego samego rodzaju opresji i w taki sam sposób. Krytyczki z nurtu czarnego feminizmu (m.in. bell hooks i Angela Davis) zwracają uwagę na wykluczanie głosów kobiet czarnych i kolorowych z dyskursu feministycznego – ich doświadczenia bowiem nie mieszczą się w ramach uniwersalistycznych modeli feminizmu stworzonych przez białe, heteroseksualne, wykształcone kobiety z klasy średniej. Dla

czarnych kobiet przemoc jest nierozdzielnie związana z rasizmem i wykluczeniem ekonomicznym. Dlatego prowokacyjne pytanie bell hooks „Czyż nie jestem kobietą?” odnosi się do jej głośnego sprzeciwu wobec ujmowania kobiecości z pominięciem uwarunkowań rasowych i klasowych (hooks 1981; por. hooks 2022 [1984]).

Podobnie w nurcie intersekcyjnym, który wyłonił się w latach 80. XX wieku jako reakcja na ograniczenia feminizmu drugiej fali, przemoc wobec kobiet nie jest rozumiana wprost jako „męska dominacja nad kobietami”, ale jako złożony system opresji, w którym krzyżują się różne czynniki, takie jak płeć, rasa, klasa społeczna, orientacja seksualna, (nie)pełnosprawność, status migracyjny i inne. Zdaniem Crenshaw doświadczenia czarnych kobiet nie są po prostu połączeniem rasizmu i seksizmu, ale są czymś specyficznym. W eseju *Mapping the margins: Intersectionality, identity politics, and violence against women of color* (1991) Crenshaw przywołuje liczne przykłady, aby pokazać, w jaki sposób prawo i system opieki społecznej w Stanach Zjednoczonych stratyfikują i wykluczają osoby doświadczające przemocy w zależności od ich koloru skóry czy statusu imigracyjnego. Przykładowo, imigrantka zależna od męża-oprawcy ze względu na wizę może nie zgłosić przemocy z obawy przed deportacją, może również nie otrzymać wsparcia od systemu opieki społecznej z powodu nieznamośności języka angielskiego i konieczności korzystania odpłatnie z usług tłumacza.

Perspektywie intersekcyjnej bliskie jest podejście Patricii Hill Collins. Twierdzi ona, że przemoc i marginalizacja czarnych i kolorowych kobiet nie wynikają jedynie z ich przynależności rasowej i/lub płciowej, ale z przecięcia się różnych osi opresji, rasizmu, seksizmu i klasizmu. W książce *Black feminist thought* (1990) opisuje procesy stereotypizacji na przykładzie społecznych wizerunków czarnoskórych kobiet. Wśród nich wyróżnia m.in. „Mammy”, opiekuńczą i posłuszną białym pracodawcom służącą (np. postać grana przez Hattie McDaniel w filmie *Przeminęło z wiatrem*), oraz „Jezebel”, hiperseksualną i hiperpłodną uwodzicielkę (postać, która wciąż pojawia się w wielu teledyskach hip-hopowych). Nie pozostają one bez wpływu na społeczne postrzeganie

czarnoskórych kobiet. Collins określa tego rodzaju stereotypy mianem kontrolujących obrazów, które naturalizują i legitymizują marginalizację czarnych kobiet w sferze społecznej, ekonomicznej i kulturowej.

Kluczową rolę w legitymizowaniu dominacji mężczyzn oraz wykluczaniu kobiet z władzy – zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej – odgrywają powiązane ze sobą instytucje religijne i państwowe. Sylvia Walby (1990; 1997) analizuje te procesy jako efekt nakładania się różnych systemów dominacji: patriarchatu, kapitalizmu, państwa i religii. Jak pisze, religia nie jest bezpośrednim źródłem przemocy, ale instytucje religijne często wspierają patriarchalne normy, które prowadzą do przemocy wobec kobiet lub ją usprawiedliwiają. Walby uważa przemoc za jedną z sześciu struktur patriarchatu, obok pracy najemnej, pracy domowej, kultury, seksualności i państwa. Przykładem przemocy wobec kobiet są m.in. religijne nakazy i zakazy dotyczące kontroli seksualności, np. zakaz antykoncepcji, zakaz aborcji, przymusowe małżeństwa, oraz narracje na temat zachowania, np. traktowanie cierpienia jako łaski, którą należy przyjmować w milczeniu i z pokorą (por. Sosnowska-Buxton i Studsrød 2024). Brak oficjalnych statystyk i badań dotyczących przemocy wobec kobiet prowadzi do jej systemowej marginalizacji i ignorowania przez instytucje państwowe. Z tego względu Walby postuluje, aby przemoc ze względu na płeć stanowiła centralny punkt analiz feministycznych – sama badaczka jest znana ze współpracy z instytucjami Unii Europejskiej i ONZ, w ramach której opracowuje modele statystyczne oraz rekomendacje w zakresie polityk publicznych w tym obszarze¹³ (Walby i Towers 2017).

Na instytucjonalne i ekonomiczne uwarunkowania przemocy wobec kobiet zwraca uwagę również Nancy Fraser. Z perspektywy filozofii społecznej analizuje ona przemoc nie tylko jako efekt indywidualnych relacji, lecz jako zjawisko zakorzenione w szerszych strukturach, takich jak mechanizmy redystrybucji dóbr, uznania kulturowego oraz reprezentacji

¹³ Walby brała udział m.in. w opracowywaniu konceptualizacji przemocy ze względu na płeć (ang. *gender-based violence*) jako naruszenia praw człowieka.

politycznej. Autorka prac *Justice interruptus* (1997) i *Fortunes of feminism* (2013) szczególnie krytycznie odnosi się do feminizmu neoliberalnego – nurtu, który skupia się głównie na indywidualnym sukcesie kobiet, często mierzonym ich obecnością na wysokich stanowiskach w ramach istniejącego porządku ekonomicznego, przy jednoczesnym ignorowaniu takich kwestii, jak uznanie kulturowe (np. dyskryminacja migrantek) czy niedoreprezentowanie polityczne kobiet. Zdaniem Fraser współczesny feminizm nie powinien ograniczać się do walki o prawa jednostek, ponieważ taki kierunek może prowadzić do marginalizacji problemów strukturalnych i społecznych, które mają decydujący wpływ na politykę społeczną i ogólną sytuację kobiet, zwłaszcza tych najbardziej wykluczonych.

Odmienne ujęcie przemocy wobec kobiet od przywołanych dotychczas proponuje feminizm poststrukturalistyczny, często określany mianem postmodernistycznego, czerpiący z filozofii poststrukturalnej (m.in. Michela Foucaulta i Jacques’a Derridy). Przedstawicielki poststrukturalizmu, np. Judith Butler oraz Luce Irigaray i Hélène Cixous (prekursorki nurtu *écriture féminine*), twierdzą, że „kobieta” to kategoria konstruowana społecznie, kulturowo i językowo, podobnie zresztą jak ciało, które nie stanowi biologicznej podstawy, lecz jest performatywnie kształtowane w ramach dyskursów i podporządkowane normom społecznym, takim jak m.in. heteronormatywna hegemonia (Butler 2008 [1990]). Dla Irigaray i Cixous kobiecość oraz cielesność to nie tylko efekt opresyjnych struktur symbolicznych, lecz również pole potencjalnego oporu wobec fallocentrycznego dyskursu (Irigaray 2010 [1977]).

Zdaniem poststrukturalistek feminizm, którego epistemologia i etyka zbudowane są wokół idei o materialnej nieredukowalności płci, wpada w pułapkę ontologicznego założenia, że ciało to przede wszystkim fakt biologiczny. W odpowiedzi na pytanie „Co z przemocą i konkretnymi doświadczeniami ciała, skoro wszystko jest dyskursem?” Butler proponuje, aby spojrzeć na materialność i konstrukcjonizm jako niekoniecznie przeciwstawne pojęcia i zadać inne pytanie: czy ciało to wyłącznie powierzchnia, na której zapisywane są znaczenia, w tym te związane

z płcią? Mówiąc bardziej filozoficznie, autorka zachęca do refleksji: „jak to się dzieje, że materialność płci jest rozumiana jako coś, co jest jedynie nośnikiem konstrukcji kulturowych, a zatem samo nie może być konstrukcją?”¹⁴ (Butler 1993, s. 28).

Przemoc w ujęciu poststrukturalistycznym okazuje się być konstruowana – podobnie jak płeć i ciało – w ramach dominujących dyskursów: prawnych, medycznych, medialnych etc. Przemoc nie istnieje „poza językiem”, ponieważ to, co jest rozpoznane jako przemoc, wymaga nazwania i opisanie w języku, zależy od norm i instytucji, które używając konkretnego języka, nadają konkretne znaczenia doświadczeniom i relacjom. Na przykład kobieta, która nie spełnia norm kobiecości – transkobieta, lesbijka, kobieta z niepełnosprawnościami – może zostać uznana za „nieautentyczną” i „nieprawdziwą” i z tego względu wykluczona z ochrony przed przemocą. Butler argumentuje, że dane działanie jest nazywane przemocą tylko wtedy, gdy pasuje do społecznie przyjętego „modelu ofiary”, ten jednak jest zawężony i normatywny. Oznacza to, że formy przemocy, które nie mieszczą się w jej normatywnych definicjach (np. przemoc psychiczna czy ekonomiczna), stają się niewidoczne i marginalizowane (Butler 1993).

W duchu poststrukturalizmu mieści się spojrzenie Gayatri Chakravorty Spivak, utożsamianej z nurtem teorii postkolonialnej i krytyki feministycznej. W eseju *Can the subaltern speak?* (1994 [1988]) stawia ona prowokacyjne pytanie: czy kobiety z podporządkowanych i skolonizowanych społeczności (ang. *subaltern*) mogą przemówić własnym głosem? Spivak odnosi się tutaj do statusu kobiet jako podmiotów politycznych w dominujących dyskursach kolonialnych i patriarchalnych. Pytanie postawione w tytule jej eseju dotyczy również (zachodniego) feminizmu, który nie tylko infantylizuje kobiety spoza globalnej Północy, lecz także narzuca im uniwersalizujące sposoby rozumienia własnych doświadczeń, w tym przemocy, jak też i dostępne strategie emancypacji.

¹⁴ „how is it that the materiality of sex is understood as that which only bears cultural constructions and, therefore, cannot be a construction?”.

Spivak analizuje tradycyjną w hinduizmie i braminizmie praktykę *sati*, czyli rytualnego samospalenia wdowy wraz ze zwłokami męża (została ona zakazana w 1829 roku przez brytyjskich kolonizatorów). Po śmierci męża kobieta, pozbawiona podmiotowości i wszelkich praw, stawała się obciążeniem dla wspólnoty. Mogła jedynie zdecydować o tym, w jaki sposób umrze – albo w zapomnieniu, nędzy i wykluczeniu społecznym jako członkini najniższej z kast, albo na stosie pogrzebowym męża, „dobrowolnie” poświęcając swoje życie, by spłonąć żywcem razem z jego ciałem¹⁵. Prawa narzucone przez brytyjskich kolonizatorów oficjalnie potępiły *sati*, zakazując jego praktykowania, zarazem jednak rytuał ten był przedstawiany jako przejaw barbarzyństwa hinduskiej kultury. Jak pisze Spivak, wpisywało się to w narrację o konieczności interwencji cywilizacyjnej Brytyjczyków. Ostatecznie zatem w sytuacji tej nie tylko ujawnił się kolonialny paternalizm, ale doszło również do zawłaszczenia kobiecego losu, zgodnie z logiką: „biali mężczyźni ratują brązowe kobiety przed brązowymi mężczyznami”¹⁶ (Spivak 1994 [1988], s. 93). W takim ujęciu kobiety przedstawiane są jako pozbawione sprawczości, bierne ofiary kolonializmu i patriarchy, wymagające natychmiastowej „akcji ratunkowej” oraz feministycznej edukacji niesionej przez bardziej „uświadomione” kobiety z globalnej Północy. Tymczasem – jak argumentuje Spivak – rzeczywisty głos kobiet-wdów pozostaje niesłyszalny, nieistotny i nieobecny.

Aby uwidocznić sposoby systemowego wykluczania z dyskursów reprezentacji kobiet – podmiotów podporządkowanych, Spivak posługuje się pojęciem „przemocy epistemicznej” (ang. *epistemic violence*). Głównym przejawem tej przemocy jest systematyczne pozbawianie „subalternów” możliwości samodzielnego wyrażania siebie i mówienia własnym głosem, co prowadzi do ich uprzedmiotowienia i wyciszenia.

¹⁵ Wdowa zyskiwała w ten sposób nie tylko szacunek społeczny, ale wręcz status świętej. Rytuał *sati* stawał się symboliczną ceremonią ponownych zaślubin małżonków, tym razem w zaświatach (zob. m.in. Fisch 2005).

¹⁶ „white men saving brown women from brown men”.

Autorka pisze: „Jeśli w kontekście produkcji kolonialnej podmiot podporządkowany nie ma historii i nie może zabrać głosu, to podmiot podporządkowany będący kobietą pozostaje jeszcze bardziej w cieniu”¹⁷ (Spivak 1994 [1988], s. 83).

Spivak wytyka zachodnim feministkom nieznamość złożonych kontekstów geopolitycznych i kulturowych, w jakich żyją kobiety na globalnym Południu, a przecież i one, podobnie jak kobiety z Północy, nie tworzą jednolitej, hegemonicznej kategorii, lecz są grupą wewnętrznie zróżnicowaną pod względem rasy, klasy, religii, języka czy lokalnych uwarunkowań. Jak dowodzi Chandra Talpade Mohanty (1984), kobiety z Południa – określane jako „kobiety z Trzeciego Świata” – też posiadają swoje głosy, tworzą własne ruchy kobiece i strategie oporu, nawet jeśli same nie nazywają się feministkami. Próby ich reprezentowania przez zachodni feminizm prowadzą nie tylko do zafałszowania kobiecych głosów i doświadczeń, ale również do nieświadomego reprodukcji kolonialnych mechanizmów władzy i reprezentacji. Zdaniem Mohanty zachodni feminizm, działając pod hasłem solidarności kobiecej, narzuca reszcie świata zarówno formy kobiecej emancypacji, jak i sposoby definiowania i doświadczania przemocy czy opresji. Kobiety z Południa są więc pozbawione prawa do własnych głosów, a ich cierpienie pozostaje niewysłowne bądź ulega uproszczeniu lub zniekształceniu w procesie reprezentacji.

Postkolonialna krytyka, formułowana także przez takie autorki jak m.in. Trinh T. Minh-ha (1987; 2009), Leila Ahmed (1992) oraz Sara Suleri (1992), może się jawić jako wciąż aktualny apel o przerwanie reżimu milczenia narzuconego kobietom z globalnego Południa i przywrócenie im prawa do samoreprezentacji. Milczenie podporządkowanych kobiet nie oznacza bowiem braku głosu – to przede wszystkim brak przestrzeni do mówienia, bycia usłyszaną i wysłuchaną, czyli zaistnienia w języku jako podmiot mówiący.

¹⁷ „If, in the context of colonial production, the subaltern has no history and cannot speak, the subaltern as female is even more deeply in shadow”.

Przedstawione podejścia oferują nierzadko odmienne perspektywy konceptualizacji przemocy wobec kobiet, ukazując jej wielowymiarowy charakter i rzucając światło na rozmaite aspekty przemocy: jej genezę, reprodukcję, legitymizację oraz rolę w utrwalaniu społecznego *status quo*. Choć są zakorzenione w różnych tradycjach intelektualnych, we wszystkich tych nurtach, od radykalnego, przez intersekcyjny, aż po poststrukturalny i postkolonialny, przewija się jedna wspólna idea – przemoc wobec kobiet nigdy nie jest „przypadkowa”, nie należy do przeszłości, przeciwnie, stanowi trwały element struktur władzy, odzwierciedlając i podtrzymując nierówności płciowe, ekonomiczne, rasowe i kulturowe, które istnieją we współczesnych społeczeństwach, zarówno globalnej Północy, jak i Południa. Radykalny feminizm wskazuje na systemowe – głęboko zakorzenione w patriarchacie – źródła opresji. Zarazem jego ograniczeniem jest pomijanie różnic wynikających z cech pozapłciowych, takich jak choćby rasa i klasa. Ujęcia intersekcyjne, poststrukturalistyczne i postkolonialne z kolei unaocniają, że analiza zjawiska przemocy wobec kobiet – podobnie jak i przeciwdziałanie mu – wymaga uwzględnienia złożoności uwarunkowań społecznych, ekonomicznych, kulturowych oraz tożsamościowych. W tym kontekście na znaczeniu zyskują słowa Audre Lorde: „narzędzia pana nigdy nie rozmontują pańskiego domu”. To przestroga przed próbą zmiany rzeczywistości przy użyciu narzędzi stworzonych przez system opresji. Jak twierdzi Lorde, przemoc nie da się skutecznie zwalczać za pomocą tych samych struktur i języków, które ją wytwarzają i legitymizują:

Być może da się nimi [narzędziami pana – przyp. A.O.] go na chwilę pobić w jego własnej grze, ale nigdy nie pozwolą nam doprowadzić do autentycznej zmiany. I to zagraża tylko tym kobietom, które nadal w domu pana widzą jedyne źródło wsparcia (Lorde 2015 [1984], s. 121).

Dlatego też refleksja nad przemocą wobec kobiet wymaga nie tylko analizy jej przejawów, lecz także dekonstrukcji narzędzi analizy społecznej, prawa i języka – tak, aby nie powielały one mechanizmów wykluczenia, które mają opisywać. Takie zadanie stawiamy sobie w niniejszej książce.

BIBLIOGRAFIA

- Ahmed, L. (1992). *Women and gender in Islam: Historical roots of a modern debate*. Yale University Press.
- Anzaldúa, G. (1987). *Borderlands/La frontera: The new mestiza*. Aunt Lute Books.
- Araszkiewicz, A. (2000). Kobieta w pornografii: feministyczne sprzeczności. *OŚKA – Biuletyn*, 1(10). http://niniwa22.cba.pl/feminizm_pornografia.htm
- Araszkiewicz, A. (2021). Feminizm nie-transfobiczny. *Czas Kultury*, 4, 228–230.
- Beccalli, B. (1994). The modern women's movement in Italy. *New Left Review*, 1/204, 86–112. <https://newleftreview.org/issues/i204/articles/bianca-beccalli-the-modern-women-s-movement-in-italy.pdf>
- Brownmiller, S. (1975). *Against our will: Men, women and rape*. Simon & Schuster.
- Butler, J. (1993). *Bodies that matter: On the discursive limits of "sex"*. Routledge.
- Butler, J. (2008). *Uwikłani w płęć* (tłum. K. Krasuska). Wydawnictwo Krytyki Politycznej (oryg. ang. 1990).
- Collins, P. H. (1990). *Black feminist thought: Knowledge, consciousness, and the politics of empowerment*. Unwin Hyman.
- Crenshaw, K. (1991). Mapping the margins: Intersectionality, identity politics, and violence against women of color. *Stanford Law Review*, 43(6), 1241–1299. <https://doi.org/10.2307/1229039>
- Duchen, C. (1986). *Feminism in France: From May '68 to Mitterrand*. Routledge & Kegan Paul.
- Dworkin, A. (1989). *Pornography: Men possessing women*. E. P. Dutton.
- Dworkin, A. (1993). I want a twenty-four-hour truce during which there is no rape. W: E. Buchwald, P. Fletcher i M. Roth (red.), *Transforming a rape culture* (s. 11–22). Milkweed Editions.
- Dworkin, A. (2023). *Pornografia się zdarza* (tłum. N. Sudol). Stowarzyszenie „Bez”. <https://stowarzyszeniebez.org/pornografia-sie-zdarza/> (oryg. ang. 1989).
- Dworkin, A. i MacKinnon, C. A. (1988). *Pornography and civil rights: A new day for women's equality*. Organizing Against Pornography.
- Echols, A. (1989). *Daring to be bad: Radical feminism in America, 1967–1975*. University of Minnesota Press.
- Federici, S. (2018a). *Re-enchanting the world: Feminism and the politics of the commons*. PM Press.
- Federici, S. (2018b). *Witches, witch-hunting, and women*. PM Press.
- Ferree, M. M. i Mueller, C. M. (2004). Feminism and the women's movement: A global perspective. W: D. A. Snow, S. A. Soule i H. Kriesi (red.), *The Blackwell companion to social movements* (s. 576–607). Blackwell Publishing.
- Firestone, S. (1970). *The dialectic of sex: The case for feminist revolution*. Morrow.

- Fisch, J. (2005). Dying for the dead: *Sati* in universal context. *Journal of World History*, 16(3), 293–325. <http://www.jstor.org/stable/20079331>
- Fraser, N. (1997). *Justice interruptus: Critical reflections on the “postsocialist” condition*. Routledge.
- Fraser, N. (2013). *Fortunes of feminism: From state-managed capitalism to neoliberal crisis*. Verso.
- Freedman, E. B. (2002). *No turning back: The history of feminism and the future of women*. Ballantine Books.
- Freeman, J. (1971). *The women’s liberation movement: Its origins, structures and ideas*. <https://www.jofreeman.com/feminism/liberationmov.htm>
- Grzyb, M. (2018). Równość płci i przemoc wobec kobiet: próba wyjaśnienia tzw. paradoksu nordyckiego. *Archiwum Kryminologii*, 40, 221–261. <https://doi.org/10.7420/AK2018D>
- Hanisch, C. (2010). Osobiste jest polityczne (tłum. E. Biedroń). W: A. Kłosowska (red.), *Feministki na start: teksty podstawowe* (s. 132–138). Wydawnictwo Krytyki Politycznej (oryg. ang. 1969).
- hooks, bell (1981). *Ain’t I a woman? Black women and feminism*. South End Press.
- hooks, bell (2000). *Feminism is for everybody: Passionate politics*. South End Press.
- hooks, bell (2022). *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum* (tłum. E. Majewska). Wydawnictwo Krytyki Politycznej (oryg. ang. 1984).
- Irigaray, L. (2010). *Ta płęć (jedną) płcią niebędącą* (tłum. S. Królak). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego (oryg. fr. 1977).
- Jackson, S. (1978). *The social construction of female sexuality*. Women’s Research and Resources Centre.
- Jackson, S. (1999). *Heterosexuality in question*. Sage Publications.
- Jayawardena, K. (1986). *Feminism and nationalism in the Third World*. Zed Books.
- Kelly, L. (1988). *Surviving sexual violence*. Polity Press.
- Klejdyś, N. (2007). Andrea Dworkin – najbardziej znieprawdzona feministka. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 1, 159–172. <https://doi.org/10.14746/ssp.2006.1.10>
- Koedt, A., Levine, E. i Rapone, A. (1973). *Radical feminism*. Quadrangle.
- Kopciwicz, L. (2010). „Women’s Studies” w Akademii – czy są dyscypliną naukową? *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja: Kwartalnik Myśli Społeczno-Pedagogicznej*, 1(49), 37–49.
- Lorde, A. (2015). Narzędzia pana nigdy nie rozmontują pańskiego domu. W: A. Lorde, *Siostra outsiderka: eseje i przemówienia* (tłum. B. Szelewa, s. 119–123). Wydawnictwo Czarna Owca (oryg. ang. 1984).
- MacKinnon, C. A. (1979). *Sexual harassment of working women: A case of sex discrimination*. Yale University Press.

- MacKinnon, C. A. (1987). *Feminism unmodified: Discourses on life and law*. Harvard University Press.
- MacKinnon, C. A. (2006). *Are women human? And other international dialogues*. Harvard University Press.
- Majewska, E. (2009). *Feminizm jako filozofia społeczna*. Wydawnictwo IFiS PAN.
- Millet, K. (1982). Teoria polityki płciowej (tłum. T. Hołówka). W: T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą* (s. 58–111). Czytelnik (oryg. ang. 1970).
- Minh-ha, T. T. (1987). Difference: A special Third World women issue. *Feminist Review*, 25(1), 5–22.
- Minh-ha, T. T. (2009). *Woman, native, other: Writing postcoloniality and feminism*. Indiana University Press.
- Mohanty, C. T. (1984). Under Western eyes: Feminist scholarship and colonial discourses. *boundary 2*, 12(3), 333–358.
- Morgan, R. (1978). *Going too far*. Vintage Books.
- Ostaszewska, A. (2013). Wprowadzenie do auto/biografii. Refleksja badaczki doświadczeń biograficznych kobiet. Perspektywa feministyczna. W: R. Skrzyniarz, E. Krzewska i W. Zgłobicka-Gierut (red.), *Badanie biografii: źródła, metody, konteksty* (s. 53–67). Wydawnictwo KUL.
- Parmigiani, G. (2019). *Feminism, violence, and representation in modern Italy: "We are witnesses, not victims"*. Indiana University Press.
- Pateman, C. (2014). *Kontrakt płci* (tłum. J. Mikos). Wydawnictwo Czarna Owca (oryg. ang. 1988).
- Piotrowska, J. (red.) (2015). *Akademia Praw Kobiet: wykłady o przemocy wobec kobiet*. Fundacja Feminoteka.
- Rich, A. (2020). Kiedy my, umarłe, budzimy się do życia: pisanie jako ponowne widzenie (tłum. A. Arno). W: A. Arno (red.), *Widoczność: teorie feminizmu* (s. 179–195). Wydawnictwo Krytyki Politycznej (oryg. ang. 1972).
- Rowland, R. i Klein, R. (1996). Radical feminism: History, politics, action. W: D. Bell i R. Klein (red.), *Radically speaking: Feminism reclaimed* (s. 9–37). Zed Books.
- Solnit, R. (2017). *Mężczyźni objaśniają mi świat* (tłum. A. Dzierzgowska). Wydawnictwo Karakter (oryg. ang. 2014).
- Sosnowska-Buxton, P. i Studsrød, I. (2024). Peripheral embodiment: Polish women rebuilding their lives after domestic violence through their bodies. *Violence Against Women*, 31(1), 61–78.
- Sponder, D. (1980). *Man made language*. Routledge & Kegan Paul.
- Spivak, G. C. (1994). Can the subaltern speak? W: P. Williams i L. Chrisman (red.), *Colonial discourse and post-colonial theory: A reader* (s. 66–111). Harvester Wheatsheaf (I wyd. 1988).

- Sternbach, N. S., Navarro-Aranguren, M., Chuchryk, P. i Alvarez, S. E. (1992). Feminisms in Latin America: From Bogotá to San Bernardo. *Signs: Journal of Women in Culture and Society*, 17(2), 393–434.
- Stewart, D. (1980). The women's movement in France. *Signs*, 6(2), 350–354. <http://www.jstor.org/stable/3173940>
- Suleri, S. (1992). Woman skin deep: Feminism and the postcolonial condition. *Critical Inquiry*, 18(4), 756–769.
- Szwabowski, O. (2014). *Uniwersytet. Fabryka. Maszyna. Uniwersytet w perspektywie radykalnej*. Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”.
- Titkow, A. (1998). Feminizm. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1. Oficyna Naukowa.
- Walby, S. (1990). *Theorizing patriarchy*. Basil Blackwell.
- Walby, S. (1997). *Gender transformations*. Routledge.
- Walby, S. i Towers, J. (2017). Measuring violence to end violence: Mainstreaming gender. *Journal of Gender-Based Violence*, 1(1), 11–31. <https://doi.org/10.1332/239868017X14913081639155>
- Whelehan, I. (1995). *Modern feminist thought: From the second wave to “post-feminism”*. Edinburgh University Press.
- Willis, E. (1981). Lust horizons: Is the women's movement pro-sex? W: E. Willis, *No more nice girls: Countercultural essays* (s. 3–14). University of Minnesota Press.
- Zielińska-Poćwiardowska, I. i Sosnowska-Buxton, P. (2023). Przemoc domowa w Polsce: zaproszenie do podjęcia socjologicznej analizy zjawiska. *Studia Socjologiczne*, 2(249), 131–154. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.146172>

KSZTAŁTOWANIE WINY: SŁOWNIKI MOTYWÓW PRZEMOCY DOMOWEJ W POLSKICH MEDIACH

PATRYCJA SOSNOWSKA-BUXTON¹

Centre for Gender Studies, Uniwersytet w Stavanger

WSTĘP

Za każdym razem, gdy polskie media nagłaśniają szczególnie „drastyczny” przypadek przemocy domowej, głównie w związkach heteroseksualnych, relacje dziennikarskie nacechowane są eufemizмами (np. „awantura”²), językiem pasywnym³ (np. „morderstwo zostało popełnione”), a także językiem minimalizującym (np. „tylko popchnięcie”⁴). Uzupełnieniem przekazu staje się niemal natychmiast fala tzw. *himpathy*, którą tłumaczę za pomocą neologizmu jako jegopatii. Termin ten odnosi się do społecznej i medialnej tendencji do wyrażania przesadnej empatii i zrozumienia wobec sprawców przemocy domowej, i nie tylko, będących mężczyznami oraz usprawiedliwiania ich czynów, przy jednoczesnym marginalizowaniu cierpienia i doświadczeń ich ofiar (Manne 2018). Przykładem może być fragment artykułu zamieszczonego na portalu Onet.pl, który omówię dokładnie poniżej: „Nie wiadomo, dlaczego zabił swoją rodzinę, ale jeden ze strażników więziennych przyznał w rozmowie z Wyborczą, że «w takiej robocie nie ma miejsca na normalne życie rodzinne»” (Onet.pl 2025). O tym, że żona sprawcy również była zatrudniona w służbie

¹ p.sosnowskabuxton@gmail.com

² Zob. m.in. TVP Info 2025.

³ Przedstawiona tutaj analiza ma charakter socjologiczny oraz dotyczy socjologii języka i dyskursu, a nie gramatyki.

⁴ Zob. m.in. Tomaszewska-Michalak 2024.

więziennej, wspomniano jakby mimochodem, pominięto natomiast w ogóle fakt, że mimo tego nie sięgnęła po morderstwo ani innego rodzaju przemoc jako narzędzia „rozwiązywania problemów” (Dz. U. 2005 Nr 180 poz. 1493).

W doniesieniach medialnych pojawiają się też typowe mechanizmy obwiniania ofiary i odwracania uwagi od winy sprawcy, np. komentarze w rodzaju: „awantura nasiliła się. Żona postanowiła zadzwonić na policję, co rozwścieczyło Adama Sz. Poszedł po broń” (Onet.pl 2025) albo „Ofiary przemocy domowej wciąż nie proszą o pomoc” (Senkowska 2025). Często sugeruje się, że przemoc domowa to problem rodzin patologicznych, a szczególną uwagę przykuwa wzrost przypadków przemocy w tzw. dobrych domach (Bąkowska 2024; Malinowska 2024).

Konwencja stambulska – kluczowy instrument prawny w zakresie praw człowieka, ustanawiający kompleksowe standardy prawne mające na celu zapewnienie kobietom prawa do życia wolnego od przemocy – zobowiązuje państwa-sygnatariuszy do wdrożenia określonych środków prawnych, instytucjonalnych i edukacyjnych (Sosnowska-Buxton i Studsrød 2024). Artykuł 17 tego dokumentu wyraźnie zachęca państwa-strony do zaangażowania mediów w przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet, w tym przemocy domowej, oraz promowanie poszanowania godności i praw ofiar. Na gruncie krajowym Rządowy Program Przeciwdziałania Przemocy Domowej na lata 2024–2030 również zakłada współpracę z mediami i Krajową Radą Radiofonii i Telewizji w tej kwestii. Ciekawe, czy tym razem do takiej współpracy dojdzie, bo w przypadku Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2014–2020 nie przedstawiono informacji na temat realizacji tych działań, co zostało wytknięte przez GREVIO, czyli Grupę Ekspertów do spraw Przeciwdziałania Przemocy wobec Kobiet i Przemocy Domowej. Ponadto w raporcie tym GREVIO (2021b, s. 48) „zachęca polskie władze, by wprowadziły zachęty lub innego rodzaju wsparcie na rzecz rozwijania standardów samoregulacyjnych dotyczących niestereotypowego i nieseksistowskiego przedstawiania kobiet w mediach, zwłaszcza w reportażach lub artykułach na temat przemocy doznawanej przez kobiety”.

Nie są mi znane żadne inicjatywy tego typu podjęte w Polsce po 2021 roku. Dlatego szczególnie interesuje mnie sposób, w jaki polskie media relacjonują przypadki przemocy domowej. Czy pełnią one rolę sojusznika ofiar, zwiększają świadomość społeczną, podważają szkodliwe narracje i przeciwdziałają stereotypom? Czy też, być może nieintencjonalnie (?), utrwalają uprzedzenia, normalizują przemoc i osłabiają pozycję osób pokrzywdzonych? Wychodząc od powyższych pytań, w rozdziale tym analizuję dominujące w Polsce narracje medialne dotyczące przemocy domowej, kontynuując pracę zapoczątkowaną w 2023 roku z inspiracji Iwony Zielińskiej-Poćwiardowskiej oraz mojej. Zamierzam zastosować koncepcję „słowników motywów” (Mills 2000 [1959]) do wybranych przykładów doniesień, aby lepiej zrozumieć, w jaki sposób polskie media kształtują owe słowniki motywów. W pierwszej kolejności przedstawię kontekst teoretyczno-badawczy przemocy domowej w Polsce, koncentrując się na rozróżnieniu między „prywatnymi troskami” a „problemami publicznymi” (Mills 2000 [1959]; zob. Mucha 1985) oraz na socjologicznym rozumieniu motywu nie jako psychologicznego mechanizmu jednostki, lecz jako społecznie usytuowanego słownika motywów. Następnie przeanalizuję sposoby, w jakie media relacjonują przemoc domową, zwracając uwagę na to, komu przypisują odpowiedzialność za przemoc i/lub morderstwo. Na koniec zastanowię się, jak media mogłyby mówić o przemocy domowej, aby zmienić słowniki motywów u ofiar, sprawców i społeczeństwa.

OD JEDNOSTKOWEJ NARRACJI KU ANALIZIE SPOŁECZNEJ

W Polsce przemoc domowa jest często błędnie postrzegana jako zjawisko o charakterze indywidualnej patologii, wynikające z problemów z regulacją emocji, nieprawidłowego sposobu rozwiązywania konfliktów czy chwilowej utraty kontroli, zazwyczaj w połączeniu z używaniem alkoholu lub innych substancji psychoaktywnych przez sprawcę przemocy (NIK 2025). Kobieta-ofiara natomiast bywa przedstawiana jako współuzależniona, z domniemaną „wadą” psychiczną i/lub doświadcze-

niem problematycznego wychowania w domu rodzinnym, co miałyby prowadzić ją do wyboru „niewłaściwych” partnerów bądź powodować wręcz przyciąganie przez nią sprawców przemocy (Klepacka-Gryz 2022; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). W skrócie: przemoc domowa jest uważana za prywatną troskę.

Ponadto w polskim dyskursie publicznym ukazuje się ją często jako zjawisko neutralne płciowo, a wręcz symetryczne, jak gdyby kobiety i mężczyźni byli sprawcami przemocy domowej w równym stopniu (Banaszak i Makoro 2023; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023; Tomczyk 2024; por. Kendzior b.d.). Równocześnie niemal do znudzenia powtarzane jest, że przemoc domowa w Polsce jest rzadko zgłaszana, m.in. z powodu niskiej świadomości społecznej dotyczącej jej przejawów, wstydu oraz utrzymującego się „kodeksu milczenia”, wedle którego to, co dzieje się w domu, powinno pozostać prywatną troską (Sosnowska-Buxton 2022; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023; Tomczyk 2024; Anitha i in. 2025).

Twierdzę, że jednym z powodów tak głębokiego niezrozumienia i zarazem niewidzialności przemocy domowej w Polsce jest dominacja narracji psychologicznej oraz wywodzącego się z niej neoliberalnego dyskursu odpowiedzialności jednostkowej i atomizacji życia społecznego (Nehring i Kerrigan 2022; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023; Tomczyk 2024; Anitha i in. 2025). Analizy, porady i narracje obecne w polskiej przestrzeni publicznej, naukowej, a także politycznej koncentrują się niemal wyłącznie na jednostkowych czynnikach sprawczych, pomijając strukturalne i społeczne źródła przemocy (np. Dz. U. 2005 Nr 180 poz. 1493; GREVIO 2021a; Banaszak i Makoro 2023; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). Tymczasem badacze i badaczki – zwłaszcza reprezentujący_e nurt socjologii feministycznej – wielokrotnie dowodzili_ły, że wzorce sprawstwa przemocy domowej wskazują na jej głęboko społeczny, a nie jedynie indywidualny charakter (Dobash i Dobash 1979; Jackson 2016; DeKeseredy 2011a; 2011b; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). Biorąc pod uwagę, że w Polsce w 2024 roku kobiety stanowiły prawie

60%⁵ ofiar przemocy domowej, a mężczyźni – trochę ponad 12% oraz że prawie 87% sprawców przemocy domowej to mężczyźni, natomiast kobiety – ponad 13% (Policja 2024), można, cytując Millsa (2000 [1959], s. 9), uznać te dane za „oznakę problemu strukturalnego związanego z instytucjami małżeństwa i rodziny oraz innymi instytucjami, które mają na nie wpływ”⁶.

Przemoc domowa jest powszechna w polskich domach (Sosnowska-Buxton i in. 2024; Centrum Praw Kobiet b.d.) i w tym sensie można ją rozumieć jako formę praktyk rodzinnych (ang. *family practices*). Obejmują one to, w jaki sposób rodzina jest codziennie „realizowana” (Morgan 1996), np. poprzez wspólne posiłki, wakacje, gry, stosowanie przemocy lub nie – w skrócie: rodzina to czasownik, a nie rzeczownik; oraz to, jak rodzina jest „demonstrowana” przez „normalnych” ojców, mężów, braci czy synów, w szczególności przed innymi (dla innych), przed widownią – uznanie ze strony tych odbiorców jest kluczowe dla potwierdzenia tożsamości i relacji rodzinnych (Finch 2007). Nie w sensie normatywnym czy w kontekście jej akceptowalności – choć jeśli spojrzeć na to, jak znormalizowana i powszechna jest przemoc domowa (Tomaszewska 2007; Tomczyszyn i Dajema 2010; Wróblewska-Skrzek 2023), można by argumentować, iż faktycznie jest ona akceptowana i normatywna – lecz jako praktyka społeczna osadzona w hierarchicznych relacjach władzy i płci w instytucji rodziny (Dobash i Dobash 1979; Sosnowska-Buxton 2025). W tym ujęciu przemoc domowa jest aktywną praktyką sprawowania kontroli, reprodukcji autorytetu „głowy domu” oraz podtrzymywania ról i granic, które dana społeczność – w sposób jawny lub nie – przypisuje i wyznacza kobietom i mężczyznom, dziewczętom i chłopcom w obrębie rodziny. Takie rozumienie przemocy domowej traktuje ją

⁵ Pragnę podkreślić, że wskaźniki przemocy domowej w Polsce są niedoszacowane z powodu niezgłaszania takich przypadków, a ponadto dane te nie są systematycznie gromadzone, jak zauważyło GREVIO (2021b), zob. także Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton (2023) oraz Sosnowska-Buxton i in. (2024).

⁶ „an indication of a structural issue having to do with the institutions of marriage and the family and other institutions that bear upon them”.

jako produkt czynników społecznych, a nie wyłącznie psychologicznych (Jackson 2016, s. 167).

Koncepcja socjologicznej wyobraźni (Mills 2000 [1959]) pozwala połączyć jednostkę i struktury, poprzez analizę relacji między biografią jednostki a historią społeczną danego społeczeństwa. Umożliwia dostrzeżenie, że prywatne troski jednostek są zakorzenione w szerszych strukturach społecznych, przez co stają się kwestiami publicznymi. To z kolei otwiera możliwość przekształcenia tych problemów w przedmiot rzeczywistej zmiany społecznej. Jednak, jak zauważają Jackson (2016), Delphy (1984) i Burawoy (2008), aby taka zmiana mogła nastąpić, dana kwestia musi zostać również rozpoznana jako problem polityczny – a więc taki, który wymaga reakcji instytucjonalnej i legislacyjnej, oraz być może medialnej. To podejście staje się szczególnie użyteczne przy analizie zjawiska przemocy domowej oraz roli, jaką odgrywają media w jej przedstawianiu i interpretowaniu. Aby zrozumieć, jak przemoc domowa jest konstruowana w polskim dyskursie publicznym, odwołuję się do klasycznego pojęcia „słowników motywów” (ang. *vocabularies of motive*, zob. Mills 1940). Mills podkreślał, że motywów ludzkich działań nie należy traktować jako wewnętrznych, psychologicznych impulsów, które automatycznie prowadzą do określonego zachowania. Zamiast tego motywy są usytuowanymi, społecznie wytwarzanymi, kulturowo dostępnymi schematami interpretacyjnymi oraz motywującymi, wykorzystywanymi przez jednostki do wyjaśniania i usprawiedliwiania własnych działań, zarówno wobec innych, jak i wobec samych siebie. Innymi słowy, słowniki motywów to zestawy społecznie akceptowanych wyjaśnień, które nadają sens działaniom jednostki, czyniąc je zrozumiałymi, uzasadnionymi bądź – przeciwnie – godnymi potępienia w oczach danej wspólnoty. I co ważne, te słowniki mogą się różnić i zmieniać w czasie (historii) w każdym społeczeństwie.

Analiza tego, jakie słowniki motywów dominują w mediach, może zatem ujawnić, w jaki sposób konstruowane są znaczenia przemocy domowej – kto jest postrzegany jako sprawca, kto jako ofiara oraz jakie mo-

tywy, interpretacje i uzasadnienia dla przemocy zyskują legitymizację w przestrzeni publicznej i przez to również w indywidualnej. W praktyce oznacza to, że wypowiedzi o motywach nie służą wyłącznie opisowi rzeczywistości, lecz pełnią funkcję normatywną – pomagają zarządzać odpowiedzialnością moralną i społeczną, przypisywać winę, wzbudzać empatię lub ją wygaszać. Jak zauważyli późniejsi badacze (m.in. Scott i Lyman 1968), słowniki motywów stanowią narzędzia prezentowania siebie w określonym świetle, a ich wybór zależy od kontekstu społecznego, statusu ofiary i sprawcy, odbiorcy narracji i kulturowych oczekiwań wobec płci, ról społecznych, przemocy czy moralności (L. Taylor 1972; Scully i Marolla 1984; Jackson 2016).

Z perspektywy badań nad przemocą domową zastosowanie koncepcji słowników motywów pozwala zrozumieć na przykład, w jaki sposób sprawcy przemocy korzystają z określonych repertuarów wyjaśnień, by zminimalizować swą odpowiedzialność lub zracjonalizować przemoc jako coś „normalnego”, „zrozumiałego” – zwykła rodzinna praktyka – lub wręcz „wyjątkowego” w danych okolicznościach. Przykładowo, sprawcy tłumaczą swoje zachowania stresem, nadmiarem obowiązków, frustracją, zazdrością, chorobą psychiczną, nadużywaniem alkoholu, prowokacją ze strony partnerki czy utratą kontroli (np. Rode 2010; 2011; Pawłowicz 2025). Są to wyjaśnienia społecznie rozpoznawalne i często powielane, nie tylko przez samych sprawców, ale również przez ich otoczenie, instytucje oraz, co kluczowe w tym tekście, media. Co więcej, słowniki motywów przemocy domowej dają narzędzia do analizy tego, jak kobiety-ofiary konceptualizują swoje doświadczenia i jak są one rozumiane społecznie – jako ich wina i odpowiedzialność.

Istotnym aspektem sposobu, w jaki rodzina jest „realizowana” i „demonstrowana”, jest to, jak inne instytucje społeczne i państwowe „mówią” (Sosnowska-Buxton 2025) o przemocy domowej i jak ją postrzegają. Szczególnie ważną instytucją w tym kontekście są media, ponieważ, jak zauważają Delorme i Pressland (2016, s. 325), „instytucje medialne nie tylko odzwierciedlają rzeczywistość; reprezentacja medialna jest

bowiem aktywnym procesem «selekcji, reprezentacji i reprodukcji» (Hall 1997, s. 64)⁷. Ponieważ to media są głównym źródłem informacji na temat przemocy domowej (Malinen i in. 2014), nie tylko odzwierciedlają one rzeczywistość społeczną, ale także aktywnie ją współtworzą poprzez selektywny dobór i prezentację informacji oraz język używany do ich przedstawiania (zob. np. Taccini i Mannarini 2024). Dominującą strategią przekazu jest tzw. ramowanie epizodyczne (de Vreese 2005), które ukazuje przemoc jako jednostkowe zdarzenia oderwane od kontekstu społecznego i strukturalnego. Taka narracja sprzyja powielaniu stereotypów, „definiując problemy”, „diagnozując przyczyny”, „formułując osądy moralne” i „proponując rozwiązania” (Entman 1993, cyt. w: de Vreese 2005, s. 53), a ponadto prowadzi do obwiniania ofiar oraz ich wtórnej wiktyimizacji, szczególnie gdy nie spełniają kryteriów „ofiary idealnej” (Christie 1986). Przekazy medialne wpływają nie tylko na postrzeganie problemu przez opinię publiczną, lecz także na samoocenę kobiet doświadczających przemocy i szukanie przez nie pomocy (Rüsch i in. 2005; Zielińska-Poćwiardowska i in. 2020; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). Taccini i Mannarini (2024) podkreślają, że zrozumienie sposobu ramowania przemocy przez media jest kluczowe dla analizy społecznych postaw wobec przemocy domowej oraz efektywności polityk publicznych, a także stanowi pierwszy krok do potencjalnej zmiany tej krzywdzącej narracji.

Polskie media, w świetle art. 17 Konwencji stambulskiej, odgrywają szczególnie istotną rolę w kształtowaniu i rozpowszechnianiu określonych słowników motywów dotyczących przemocy domowej. Zamiast obnażać systemowy charakter przemocy domowej uwarunkowany nierównościami strukturalnymi i dominacją patriarchalnych wzorców oraz władzy, media często powielają język pasywnego relacjonowania, umniejszania, a także odwołują się do współczucia wobec sprawcy (je-gopatii), sugerując, że był on „dobrym ojcem”, „dobrym pracownikiem

⁷ „media institutions do more than simply reflect reality; indeed media representation is an active process of «selecting and presenting, of structuring and shaping»”.

służby więziennej” lub „pod presją życia rodzinnego”. Jednocześnie kobiety-ofiary bywają obarczane winą („nie zgłaszała przemocy”, „musiała coś zrobić, skoro zabił”) lub patologizowane psychologicznie („była współzależniona”, „nie potrafiła odejść”).

Tego rodzaju narracje medialne nie są neutralne – pełnią funkcję społeczną, kształtując to, co jest postrzegane jako „normalne”, „nienormalne”, „zrozumiałe” czy „niewytłumaczalne” w kontekście przemocy domowej. Media działają zatem jako kluczowy środek dystrybucji słowników motywów – wpływają na to, jak społeczeństwo interpretuje przemoc domową, wobec kogo wykazuje się empatię, kto traci wiarygodność i kto zostaje uznany za ofiarę lub sprawcę. W konsekwencji, poprzez dobór języka, kontekstu oraz sposobu przedstawiania postaci i aktów, media mogą nieświadomie utrzymywać społeczne przyzwolenie na przemoc domową, normalizować ją i reprodukować jej strukturalne uwarunkowania. Należy jednak zaznaczyć, że trudno jednoznacznie stwierdzić, czy tego rodzaju działanie jest rzeczywiście nieświadome – możliwe, że stanowi ono wyraz emocjonalnego przecieku indywidualnych motywacji autorów_ek, skrywanych pod pozorem neutralności i fasadą bezstronnego relacjonowania faktów. Lub przeciwnie, media mogą przyczyniać się do demontażu słowników motywów poprzez promowanie słownika odpowiedzialności, solidarności i równości płci.

RELACJONOWANIE PRZEMOCY DOMOWEJ W MEDIACH: KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

W niniejszej analizie relacjonowania przemocy domowej w mediach zdecydowałam się na metodę studium przypadku i wybór dwóch różnych źródeł medialnych: miesięcznika „Zwierciadło” oraz internetowego portalu informacyjnego Onet.pl. Zastosowałam strategię doboru celowego. Studium przypadku pozwala na ukierunkowany wybór przypadków bogatych w informacje, kluczowych dla zrozumienia badanej problematyki, tj. przemocy domowej. Jak piszą Palinkas i in. (2015), metoda ta jest szeroko stosowana w badaniach jakościowych, ponieważ

umożliwia wyodrębnienie przypadków ściśle związanych z badanym zjawiskiem, co znacząco podnosi efektywność wykorzystania ograniczonych zasobów (tutaj np. badania zostały przeprowadzone bez wsparcia grantowego). Zdaniem Crowe i in. (2011: 1) „podejście studium przypadku jest szczególnie użyteczne w sytuacjach, gdy istnieje potrzeba uzyskania pogłębionego zrozumienia danego zagadnienia, wydarzenia lub zjawiska będącego przedmiotem zainteresowania, w jego naturalnym, rzeczywistym kontekście”⁸.

Kierując się tą perspektywą, skoncentrowałam się na dwóch źródłach, co umożliwiło mi szczegółowe przyjrzenie się językowi, ramom interpretacyjnym i mechanizmom przypisywania odpowiedzialności w przekazach dotyczących przemocy domowej reprezentujących różne formaty medialne i strategie narracyjne. Moim celem było ponadto zachowanie możliwości pogłębionej, jakościowej analizy materiału. Pragnę jednak podkreślić, że choć niniejsza analiza opiera się jedynie na dwóch przykładach relacji medialnych, to pozwala uchwycić szerszy obraz tego, w jaki sposób przemoc domowa jest przedstawiana w przestrzeni publicznej. Jednocześnie wskazuję na pilną potrzebę przeprowadzenia pogłębionej analizy medialnych przekazów dotyczących przemocy domowej w Polsce.

„Zwierciadło”⁹ to jeden z najstarszych i najpoczytniejszych magazynów kobiecych w Polsce, który łączy treści o charakterze lifestylowym z pogłębioną refleksją psychologiczną i społeczną (Kamińska 2020). Jest on adresowany przede wszystkim do kobiet i pełni funkcję przewodnika w codziennym życiu, oferując zarówno elementy poradnikowe,

⁸ „The case study approach is particularly useful to employ when there is a need to obtain an in-depth appreciation of an issue, event or phenomenon of interest, in its natural real-life context”.

⁹ Bardzo polecam lekturę pracy Kamińskiej (2020), w której analizuje ona to, jak „Zwierciadło” pisze o przemocy domowej wobec kobiet. Jej analiza opiera się na psychologizowaniu i obwinianiu ofiar pod płaszczykiem rzekomego „mówienia wreszcie” o tym zjawisku. Idealnie ilustruje to moją tezę w tym rozdziale, że takie narracje kształtują słowniki motywów, które kierują poczucie empatii ku mężczyznom-sprawcom (jegopatia), a nie kobietom-ofiarom.

jak i komentarz kulturowy. Jak wskazuje Błońska (2022), zamieszczane w czasopiśmie teksty koncentrują się wokół czterech kluczowych obszarów: rozwoju emocjonalnego i duchowego kobiet, rodziny i wychowania dzieci, psychologii oraz kultury. Charakterystyczną cechą „Zwierciadła” jest stała współpraca z psychologami i psychoterapeutami, którzy nie tylko tworzą treści jako dziennikarze, lecz także występują w roli ekspertów (Kamińska 2020). Dzięki temu nawet pozornie neutralne tematy, takie jak styl życia, praca, małżeństwo, relacje rodzinne, wypoczynek, starość, samotność, podróże czy zdrowie, są analizowane z perspektywy profesjonalnego wyjaśniania zjawisk społecznych. Taki profil czyni z magazynu istotne źródło do badania narracji o przemocy domowej w kontekście dyskursu skierowanego do kobiet.

Onet.pl, jeden z najstarszych i najczęściej odwiedzanych portali informacyjnych w Polsce (Wirtualne Media 2020), cieszący się przy tym zaufaniem czytelników (Newman i in. 2024), oferuje szerokie spektrum treści – od bieżących wiadomości, przez komentarze polityczne, po reportaże społeczne. Obydwa źródła reprezentują dziennikarstwo popularne i stanowią materiał do analizy sposobów przedstawiania przemocy domowej w mediach głównego nurtu oraz ram interpretacyjnych wykorzystywanych w dyskursie publicznym skierowanym do masowego odbiorcy. Zestawienie tych dwóch mediów pozwala uchwycić różne strategie narracyjne i ich funkcje w produkcji znaczeń, tj. słownika motywów, wokół przemocy domowej w Polsce. Daje to podstawę do dalszej analizy tego, w jaki sposób media współtworzą społeczne i indywidualne słowniki motywów.

„ZWIERCIADŁO”: DLACZEGO KOBIETY TKWIĄ W ZWIĄZKACH PRZEMOCOWYCH?

W artykule *Kat i ofiara. Dlaczego kobiety tkwią w związkach przemocowych?*, opublikowanym na portalu magazynu Zwierciadło.pl w 2022 roku, odnaleźć można typowe dla współczesnego dyskursu medialnego przesunięcia w zakresie przypisywania motywów, sprawstwa

i odpowiedzialności za przemoc domową. Utrzymany w poradnikowo-psychologicznej konwencji tekst próbuje „wyjaśnić”, dlaczego kobiety pozostają w relacjach przemocowych. Znamienne jest, że autorka przedstawia pozostawanie w relacji ze sprawcą przemocy jako wybór, sugerując, że kobiety „zdecydowały się” w niej pozostać. Jednocześnie język tekstu (np. sformułowanie „kobiety tkwią”) pozbawia je sprawczości, implikując, że są uwięzione w relacji, ale też biernie akceptują ten stan.

W kontekście przemocy domowej kluczowe są dwa, powiązane ze sobą, zagadnienia: (1) kontrola przymusowa (ang. *coercive control*) oraz (2) bezpieczeństwo kobiety-ofiary. Kontrola przymusowa¹⁰, termin wprowadzony przez Schechter (1982) i spopularyzowany przez Starcka (2007), należy do korpusu przemocy domowej. Nie opiera się ona na jednostkowych aktach fizycznej agresji, lecz na trwałym, uwarunkowanym płciowo wzorcu dominacji w relacjach intymnych i rodzinnych (Anderson 2009) oraz nadzorze i uwięzieniu ofiary. Pojęcie kontroli przymusowej redefiniuje przemoc domową jako przestępstwo przeciwko wolności jednostki – takie, które systematycznie narusza autonomię, godność i podmiotowość ofiary. W przeciwieństwie do przemocy fizycznej, kontrola przymusowa często nie pozostawia widocznych śladów, co utrudnia jej wykrycie i ściganie. Do typowych mechanizmów tej formy przemocy należą: izolacja społeczna, psychiczne poniżenie, ścisła kontrola codziennego życia, pozbawienie dostępu do środków finansowych oraz manipulacje psychologiczne, takie jak *gaslighting*. Tu bardzo ważne jest, aby odróżnić przemoc psychiczną od kontroli przymusowej, bo choć

¹⁰ Niektórzy twierdzą, że w języku polskim nie istnieje odpowiednik pojęcia *coercive control*, w związku z czym termin ten bywa w niektórych kręgach tłumaczony jako „zniewolenie i kontrola” (zob. Szymkiewicz 2009). Nie jestem jednak przekonana, że tak jest w istocie, i zdecydowałam się używać określenia „kontrola przymusowa”, uznając je za adekwatne. Analiza definicji słownikowych PWN wskazuje bowiem, że w pełni oddaje ono sens i kompleksowość oryginalnego terminu. Przymus: „presja wywierana na kogoś lub okoliczności zmuszające kogoś do czegoś” (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/przymus.html>); kontrola: „1) sprawdzanie czegoś, zestawianie stanu faktycznego ze stanem wymaganym, 2) nadzór nad kimś lub nad czymś, 3) pot. instytucja lub osoba sprawująca nad czymś nadzór” (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/kontrola.html>).

pojęcia te bywają używane zamiennie w dyskursie publicznym, w rzeczywistości odnoszą się do odmiennych, choć powiązanych form przemocy. Na przemoc psychiczną składają się zazwyczaj pojedyncze akty, takie jak groźby, wyzwiska, upokarzanie czy manipulacja, które prowadzą do szkód emocjonalnych u ofiary, zatem niekoniecznie ma ona charakter ciągły. Tymczasem kontrola przymusowa to trwały wzorzec dominacji w relacjach intymnych. Obejmuje ona nie tylko przemoc psychiczną, lecz także działania mające na celu izolację ofiary, nadzorowanie i regulowanie jej codziennego życia oraz systematyczne pozbawianie jej autonomii i wolności. Kontrola przymusowa nie polega jedynie na zadawaniu cierpienia emocjonalnego, lecz na tworzeniu warunków zniewolenia, w których ofiara staje się całkowicie podporządkowana i zależna. Stosowanie kontroli przymusowej zostało zidentyfikowane jako istotny czynnik ryzyka zabójstw w związkach intymnych (Chopra i in. 2022), co przyczyniło się do jej prawnego uznania za przestępstwo m.in. w Wielkiej Brytanii i Irlandii (Dadss 2023). Jej obecność w ustawodawstwie i badaniach społecznych wskazuje na konieczność postrzegania przemocy domowej jako strukturalnego wzorca podporządkowania płciowego, a nie zbioru incydentalnych aktów agresji. Co ciekawe, w polskich mediach trudno znaleźć jakiegokolwiek odniesienia do kontroli przymusowej, przemocy kontrolującej czy też zniewolenia i kontroli – wyjątkiem jest artykuł opublikowany na portalu Vogue.pl, będący tłumaczeniem tekstu z brytyjskiej edycji „Vogue” (Dadss 2023). Uważam, że stanowi to przejaw braku społecznego, medialnego, jednostkowego, a być może także profesjonalnego zrozumienia złożoności zjawiska przemocy domowej w Polsce. W rezultacie kobiety-ofiary nie są postrzegane jako znajdujące się pod pełną, przemocową kontrolą sprawcy, co pozbawia je dostępu do wspierającego ekosystemu (rodziny, przyjaciół, środków finansowych, schronienia), lecz raczej jako te, które „tkwią” w toksycznym związku z własnego wyboru lub z powodu psychicznej słabości.

Teraz, gdy kontekst kontroli przymusowej został już wyjaśniony, kolejnym istotnym zagadnieniem jest kwestia bezpieczeństwa. Czas tuż przed odejściem od sprawcy i tuż po nim to najniebezpieczniejsza

faza – właśnie wtedy kobiety doświadczają eskalacji przemocy, w tym zabójstw przez swoich „prawie byłych” lub byłych partnerów (Campbell i in. 2003; Fridel 2017; Femicide Census 2020; Sosnowska-Buxton i in. 2024). Wiedzą o tym zarówno kobiety-ofiary, jak i mężczyźni-sprawcy, i jak zauważyła trafnie Smythe (1998, s. 232),

[Ż]aden wybór nie jest w pełni wolny, gdy inni mają uczucia, przekonania i wartości związane z podjętą decyzją. Wybór przestaje być prostym „zrobię to lub tamto”, a staje się pytaniem: czy ten wybór pociągnie za sobą konsekwencje? Czy zaszkodzi relacji? Czy kogoś urazi? Czy stworzy bariery w dostępie do dalszej pomocy?¹¹

Nie oznacza to, że pozostawanie w takiej relacji jest rozwiązaniem, ale że opuszczenie jej wymaga czasu, zasobów, wsparcia i bezpieczeństwa, zwłaszcza biorąc pod uwagę kontrolę przymusową, jaką sprawca ma nad ofiarą. Badania pokazują, że kobiety podejmują średnio siedem prób odejścia, zanim uda się im uciec od przemocowego partnera (Refuge b.d.). Stark (2007) zauważył, że sprawca tworzy dla ofiary nie-realny świat, w którym jest ona uwięziona, gdyż nie ma w nim przewidywalności, niczego pewnego, są tylko lęk i strach. Jak można odejść od sprawcy w obliczu takiej dezinformacji i dezorientacji, gdy jest się pozbawioną swojej tożsamości jako osoba, nie mając żadnej sieci wsparcia, środków finansowych ani innego dachu nad głową? Problem ten staje się jeszcze bardziej złożony w sytuacji, gdy kobieta ma dzieci ze sprawcą przemocy. Do tego presję potęgują normy społeczne. Kobiетom zarzuca się, że „rozbijają rodzinę”, „zostawiają dzieci bez ojca” albo „nie próbowały wystarczająco mocno”. W takiej narracji to kobieta-ofiara staje się winna – bez względu na to, czy zostaje, czy odchodzi od partnera będącego sprawcą przemocy (Sosnowska-Buxton 2022). Ocenie podlega jej

¹¹ „No choice is a free choice when others have feelings, beliefs and values about the choice that is made. The choice becomes much more than «I will do this or that». It is about «will doing this bring other consequences with it, will it harm a relationship, will it offend, and will it create barriers to ongoing help?»”.

wybór, nie działania sprawcy. To jej decyzje są postrzegane jako transgresja norm przypisanych kobiecej roli (Kristeva 1982; Russo 1994).

Tego rodzaju oceny społeczno-kulturowe wpisują się w dominującą, psychologizującą interpretację przemocy domowej, która przesuwa uwagę z działań sprawcy na rzekome deficyty emocjonalne ofiary. W omawianym artykule autorka i terapeutka doszukują się źródeł problemów w stylu przywiązania, niskim poczuciu własnej wartości czy schematach wyniesionych przez kobietę-ofiarę z dzieciństwa (Herman 1992; Ussher 2011). Psychologiczne ramy interpretacyjne przemocy domowej są tak głęboko zakorzenione w wyobraźni społecznej i indywidualnej, że wiele kobiet-ofiar wchodzi w proces terapii z przekonaniem, iż to one same wymagają „naprawy” przez życzliwego_a terapeutę_kę, który_a niczym dobra figura rodzicielska dokona tego poprzez mądre słuchanie i trafne spostrzeżenia. Przykładem tego podejścia jest fragment: „Ofiary przemocy są zwykle doskonale wyedukowane w psychologicznej terminologii. [...] A ja cierpliwie słucham i czekam, jak ten dobry rodzic, który nie ocenia, nie krytykuje, nie daje rad”. Słowniki motywów obecne w tej narracji skupiają się na introspekcji oraz psychologicznej (auto)analizie i pozycjonują terapeutkę jako obiektywną słuchaczkę z naukowym podejściem. Kobiety i terapeuci_tki nie pytają, dlaczego mężczyźni stosują przemoc, ani dlaczego społeczeństwo ją toleruje – lecz dlaczego kobiety-ofiary „na to pozwalają”. Tego typu przesunięcie jest zgodne z tendencją do psychologizacji problemów społecznych i indywidualizacji odpowiedzialności (Illouz 2007; Hunnicutt 2009). Terapeutka występująca w roli „dobrego rodzica” przyjmuje wobec ofiar postawę paternalistyczną. Mimo deklarowanej neutralności wzmacnia narrację, w której kobieta potrzebuje nie partnerskiego wsparcia, lecz „opieki” i emocjonalnego prowadzenia oraz uleczenia. Taka postawa nie tylko infantylizuje ofiarę, ale i odpolitycznia problem przemocy. Terapeutka przypisuje sobie motywy „cierpliwego słuchania” klientki, która rzekomo nie jest gotowa, by odejść od sprawcy, i w ten sposób usprawiedliwia ten domniemany brak gotowości poprzez obwinianie kobiety-ofiary.

W omawianym tekście pojawia się również metafora uzależnienia. Taki przekaz medialny sprzyja naturalizacji i neutralizacji przemocy, przez co utrwała stereotypy o „słabych” i „współuzależnionych” kobietach, które są ofiarami losu, bo tkwią w tych związkach i pozwalają się tak traktować – jakby w samej naturze tych kobiet było coś, co powoduje ich pasywność i podatność na przemoc. W analizowanym fragmencie autorka opisuje swoją postawę wobec kobiet powracających do przemocowych partnerów słowami: „Rozumiem to, nie oceniam, to element procesu wychodzenia z uzależnienia”, a następnie przytacza wypowiedź znajomego terapeuty: „Jeszcze delikwent nie wypił swojego, jeszcze musi dopić, ale wróci jak mu się przeleje”. Te dwa zdania – z pozoru empatyczne i neutralne – wpisują się jednak w bardzo określony słownik motywów, który ma istotne konsekwencje normatywne i ideologiczne oraz absolutnie wydaje ocenę o kobiecie-ofierze. W tym ujęciu jej powrót do sprawcy nie wynika ze społecznych uwarunkowań, zinternalizowanych norm płciowych, które są reprodukowane społecznie, braku systemowego wsparcia, unicestwionej sprawczości czy obawy o bezpieczeństwo, ani z przemocy kontrolującej, lecz zostaje zredukowany do swoistego „nawrotu” – aktu, który wpisuje się w psychologiczny model patologii jednostkowej. Tego rodzaju język – choć oceniający na poziomie deklaratywnym – stanowi uzasadnienie słowników motywów dla braku działania: skoro osoba „musi dopić”, nie należy jej przerywać. Zmiana nastąpi dopiero, gdy ofierze się „przeleje” – a więc nie doprowadzi do niej wsparcie z zewnątrz, tylko wewnętrzne przekroczenie granicy wytrzymałości. Co więcej, te sformułowania świadczą o dość bezrefleksyjnym postrzeganiu przemocy domowej przez terapeutkę, która powinna przecież rozumieć kompleksowość tego zjawiska i pomagać jego ofiarom. To wyraźnie wskazuje, jak i czyja wina jest tu konstruowana i reprodukowana oraz kto jest osądzany.

Z punktu widzenia słowników motywów wypowiedzi te pełnią funkcję uzasadniającą dla postawy bierności – i w społeczeństwie, i samych terapeutów_tek – wobec kobiet w sytuacjach przemocowych. Przemoc domowa nie zostaje tu zakodowana jako problem strukturalny, związany

z władzą, nierównością płci i społecznym usankcjonowaniem dominacji mężczyzn w związkach heteroseksualnych, lecz jako przejaw osobistej dysfunkcji czy (współ)uzależnienia kobiety. Taki sposób mówienia nie tylko usprawiedliwia brak działań interwencyjnych, lecz także patologizuje i indywidualizuje doświadczenie przemocy. Co więcej, posłużenie się metaforą „dopijania” sugeruje, że kobieta jeszcze nie osiągnęła granicy, że jej cierpienie nie jest wystarczające – insynuacja o tyle problematyczna, że odsuwa odpowiedzialność od sprawcy i systemu, a koncentruje ją na rzekomej „gotowości” ofiary do odejścia. W efekcie kobieta nie jawi się w relacji z przemocowym partnerem jako podmiot, lecz jako „delikwentka”, której destrukcyjne wybory trzeba „uszanować”, aż do momentu eskalacji, zanim będzie jej można pomóc – na razie zaś trzeba jej cierpliwie słuchać i nie oceniać jej zachowania. Z perspektywy feministycznej wyobraźni socjologicznej (Jackson 2001; 2016) takie ramowanie nie tylko nie dekonstruuje nierówności strukturalnych i hierarchii płciowych, lecz wręcz je wzmacnia. Zauważmy, że terapeutka nie zadaje ani sobie, ani klientce pytania „czy masz dokąd uciec?”, „czy będziesz bezpieczna, jeśli odejdiesz?”.

W analizowanym artykule sprawca przemocy jest nieobecny – opisywane są skutki jego działań, ale nie on sam. Ponownie dominują konstrukcje bezosobowe: „dochodzi do przemocy”, „związek staje się toksyczny”, „relacja zaczyna być opresyjna”, nie ma natomiast stwierdzeń, że partner bije albo stosuje kontrolę przymusową. To, co powinno być nazwane przestępstwem, zostaje rozmyte w bezosobowym języku mówiącym o „trudnościach” w relacji, mimo że relacje są przecież „tworzone” przez ludzi. W wypowiedziach tych dostrzegalna jest pewna sprzeczność: z jednej strony to dana kobieta-ofiara ponosi odpowiedzialność za „akceptowanie” przemocy domowej, z drugiej – do aktów przemocy dochodzi niemal za sprawą magii, jakby nie istniał sprawca. Przemoc zostaje przypisana samej „relacji”, która „jest przemocowa”, to zaś sugeruje, że za „toksyczność” związku odpowiadają obie strony – nie wyłącznie sprawca. Taka rama interpretacyjna wzmacnia dominujący scenariusz, w którym przemoc domowa jawi się co najwyżej jako

problem relacyjny, a w najgorszym wypadku – jako problem indywidualny. To na kobietę-ofiarę spada odpowiedzialność za „naprawę” sytuacji: jego, siebie, relacji – tak, jak powinna to robić „dobra kobieta” (Gotby 2023; Sosnowska-Buxton 2025). W ten sposób kształtuje się słownik motywów dla sprawców przemocy domowej, którzy mogą dzięki temu znaleźć wymówki i usprawiedliwienia, a nawet moralne uzasadnienie swoich działań – bo to przecież nie do końca, albo wcale, ich wina, lecz patologia ofiary; to ona go do tego sprowokowała. Zastosowany tu słownik motywów czerpie z języka psychologizacji i relacyjnych ujęć przemocy, w których sprawca jest określany jako „zraniony”, „niedojrzały emocjonalnie” czy „niezdolny do regulacji własnej traumy”. Taka narracja przenosi wyjaśnienie przemocy z poziomu działania sprawczego na poziom zaburzenia psychicznego – przemoc staje się nie tyle świadomym wyborem, ile symptomem. W konsekwencji sprawcy zostaje odebrana podmiotowość sprawcza, a odpowiedzialność moralna i społeczna za przemoc zostaje rozmyta i przeniesiona na kobietę-ofiarę.

Jako że jednostki (lub narratorzy_ki) tłumaczą swoje działania w sposób kulturowo akceptowalny i społecznie zrozumiały, w tym przypadku słownik używany do opisu przemocy mężczyźni nie sięga po centralne w teoriach przemocy kategorie władzy, kontroli czy dominacji (Katz 2020), lecz posługuje się kliszami terapeutycznymi: uzależnienia, niedostosowania, zależności emocjonalnej. Sprawca przemocy staje się niemal pozbawionym woli narzędziem (ang. *vessel*, dosł. naczynie), którego działania są nie tyle wynikiem świadomej decyzji, co biologicznego czy emocjonalnego impulsu – klasyczny przykład jegopatii. Co więcej, autorka tekstu przenosi kategorię „uzależnienia” na doświadczenie ofiary, ale jednocześnie wzmacnia narrację, w której to kobieta – jako „uzależniona” – staje się odpowiedzialna za wyjście z sytuacji przemocy. Sprawca, pozostający w tej narracji w cieniu, zdaje się nie ponosić odpowiedzialności, ani nie podlegać społecznemu osądowi. Konsekwencją tego języka jest zajęcie ideologicznego stanowiska ukrytego pod pozorem terapeutycznej neutralności. Jak zauważa Smart (1977), takie terapeutyczne dyskursy mają tendencję do patologizowania reakcji kobiet

na przemoc, jednocześnie reprodukując normy płciowe, które przedstawiają mężczyzn jako emocjonalnie niedostępnych, obciążonych traumą, dla których przemoc i agresja są naturalne, a przez to – jako mniej odpowiedzialnych za własne działania.

ONET.PL: BO JEGO PRACA BYŁA ZA TRUDNA

W relacji dziennikarskiej zatytułowanej *Odtworzyli przebieg morderstwa w Prusicach. Krzyczał do żony: będziesz cierpiała*, opublikowanej przez portal Onet.pl w marcu 2025 roku, użyto społecznie zrozumiałych i kulturowo zakorzenionych słowników motywów – zarówno wobec sprawcy, jak i ofiar. Tekst ten, choć na pierwszy rzut oka relacjonuje jedynie fakty, operuje językiem, który nie tylko wyjaśnia, ale również nadaje znaczenie, rozdziela odpowiedzialność moralną i wzbudza jegopatię. W pierwszej kolejności zauważyć można brak jednoznacznego wskazania winy sprawcy. Autorzy wielokrotnie posługują się wyrażeniami, które rozmywiają odpowiedzialność – śmierć nie jawi się jako rezultat konkretnego aktu przemocy, lecz jako coś, co się po prostu wydarzyło, np. „Na miejscu zginęły 5-letnia dziewczynka oraz 71-letnia kobieta. 9-letni chłopiec z ciężkimi obrażeniami został przewieziony do wrocławskiego szpitala, gdzie zmarł po kilku dniach”. Nie ma mowy o tym, że te trzy osoby zostały zabite przez *kogoś*, ale że „zginęły” lub „zmarły” – jakby śmierć nastąpiła samoistnie, bez udziału sprawcy, bez przemocy, bez odpowiedzialności. Wprawdzie dwa zdania później pojawia się określenie „zabił”, jednak niemal natychmiast zostaje ono osadzone w kontekście niewyjaśnionego impulsu. Mimo że wcześniej mężczyzna groził bliskim, „nie wiadomo, dlaczego zabił swoją rodzinę”. Takie sformułowanie stwarza wrażenie, że zabójstwo było niezrozumiałym aktem, a nie manifestacją męskiej dominacji i poczucia sprawcy, że może użyć wobec domowników przemocy. Pojawia się pytanie: co takiego jest w jego biografii i historii społeczeństwa, w którym żyje, że mężczyzna daje sobie prawo do używania przemocy domowej (Jackson 2016, s. 166) jako „rozwiązania”?

W tekście Onetu pojawia się znamienna wypowiedź współpracownika sprawcy: „w takiej robocie nie ma miejsca na normalne życie rodzinne”. To zdanie pełni funkcję klasycznego słownika motywów typu „usprawiedliwienie” – sugeruje, że to warunki pracy, a nie intencje sprawcy, doprowadziły do tragedii. W ten sposób odpowiedzialność za przemoc zostaje przesunięta z osoby sprawcy na nieokreślone „uwarunkowania zawodowe”. To forma jegopatii. W tytule tej części nieprzypadkowo nawiązałam do (nie)słynnych plakatów kampanii społecznej mającej na celu podniesienie świadomości na temat przemocy domowej, a w szczególności do sloganu „bo zupa była za słona”. Hasło to miało unaocznic absurdalność tzw. usprawiedliwień, które mężczyźni stosują, by wytłumaczyć przemoc wobec partnerek i dzieci. W przywołanym przykładzie z Onetu sprawca przemocy domowej – mężczyzna, który zabił własne dzieci – zostaje usprawiedliwiony przez kolegę z pracy, którego wypowiedź autorzy artykułu „neutralnie” powtarzają. Pada stwierdzenie, że jego praca była zbyt nienormalna, co w domyśle sugeruje, że w takich okolicznościach zabójstwo dzieci ma logiczne uzasadnienie – jakoby to praca w jakiś sposób go zniszczyła. I tu następuje zwrot: o ile „za słona zupa” była ewidentnie absurdalnym pretekstem, o tyle emocjonalnie i psychicznie obciążająca praca, mogąca rzekomo wpływać negatywnie na stan psychiczny człowieka, zyskuje tu w pewnym sensie legitymizację jako „wyjaśnienie” przemocy. Do tej inwersji dochodzi dlatego, że przemoc domowa została skonstruowana jako problem indywidualny, któremu przypisuje się psychologiczne lub biologiczne przyczyny. W efekcie może ona zostać zinterpretowana jako „normalna” reakcja na „nienormalną” sytuację – coś, co da się usprawiedliwić w ramach jednostkowego kryzysu.

Tak jak wzmiankowałam wcześniej, fakt, że żona sprawcy również pracowała w służbie więziennej, a mimo to nie zabiła rodziny, zostaje zaledwie wspomniany mimochodem, bez refleksji. Wyłania się tu wyraźnie słownik motywów, który sugeruje, że mężczyzna obciążony stresem zawodowym może pozbawić życia swoich bliskich, bo po prostu coś w nim pękło, a nie dlatego, że zabójstwo stanowi celowy, ostateczny akt kontroli przymusowej i opresji. W ten sposób morderstwo staje się – mimo swej

brutalności – racjonalnym, choć szokującym wyborem. W tym kontekście, chociaż brzmi to wewnętrznie sprzecznie, „nieznany” powód jego zbrodni wydaje się zrozumiały: gdy mężczyźni dopuszczają się przemocy domowej lub zabójstw rodzinnych, społeczeństwo i media są skłonne konstruować słowniki motywów, które usprawiedliwiają ich działania, unikając jednocześnie uznania tych aktów za świadome, ostateczne formy sprawowania władzy i kontroli nad kobietą-ofiarą. Ale, dla porządku, ustalmy, co dokładnie wydarzyło się w Prusicach: mężczyzna zabił swoje dzieci oraz teściową w obecności żony, po czym podjął próbę samobójczą. Mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem tzw. unicestwiania rodziny (ang. *family annihilator*) – sprawcy, który nie był w stanie ponieść odpowiedzialności za swoje czyny i który zamiast zmierzyć się z konsekwencjami, wybrał samobójstwo (Dietz 1986; Yardley i in. 2014). Tego rodzaju działania wpisują się w schemat przemocy motywowanej potrzebą kontroli, dominacji i ostatecznego zawłaszczenia oraz demonstracji rodziny jako „projektu” podporządkowanego wyłącznie sprawcy.

Tymczasem słowniki motywów dostępne kobiecie-ofierze z Prusic wydają się skrajnie ograniczone. Pomimo że opuściła przemocowego partnera (można założyć, że „jej się przelało”, jak powiedziałaby cytowana wcześniej terapeutka) i zrobiła to w sposób uporządkowany, bez wyrzucania go z domu, a wręcz z zapewnieniem mu oddzielnego mieszkania, to nadal nie zyskuje empatii ani uznania społecznego. Chcę tutaj podkreślić, że ta kobieta była w trakcie postępowania rozwodowego. Pierwsza rozprawa już się odbyła. W tym przypadku media miały okazję, by rzetelnie przedstawić istotną informację, że najbardziej niebezpiecznym momentem w życiu kobiet doświadczających przemocy jest czas tuż przed odejściem od sprawcy lub bezpośrednio po nim (znajduje to potwierdzenie w licznych badaniach empirycznych i analizach naukowych, o czym pisałam wyżej). Zamiast tego jednak ofiarę obarczono winą za eskalację przemocy, bo miała czelność wezwać policję, gdy poczuła się zagrożona.

Ta rzekomo „neutralna” relacja medialna jest podszyta oceną i opiera się do pewnego stopnia na schemacie DARVO (*deny, attack, reverse*

victim and offender), opisanym przez Freyd (1997). To strategia stosowana przez sprawców przemocy, którzy w obliczu oskarżeń najpierw zaprzeczają zarzutom, następnie atakują ofiarę, a ostatecznie odwracają role, przedstawiając siebie jako ofiarę, a rzeczywistą ofiarę jako sprawczynię napaści. W analizowanym przypadku to nie sprawca przemocy, lecz media odtwarzają mechanizm DARVO, zdejmując odpowiedzialność ze sprawcy, bo „doszło do awantury”, która „nasiliła się”, atakując (wprost lub pośrednio) ofiarę poprzez sugerowanie jej współodpowiedzialności za eskalację sytuacji, a następnie odwracając role: przedstawiając sprawcę jako ofiarę przeciążenia psychicznego, rzeczywistą ofiarę zaś jako winną rodzinnej tragedii. Słowniki motywów są tu ewidentne: „żona postanowiła zadzwonić na policję, co rozwścieczyło Adama Sz. Poszedł po broń”. Sugerowany ciąg przyczynowo-skutkowy jest jednoznaczny – to jej decyzja o wezwaniu pomocy „doprowadziła” do tragedii. Rodzi się pytanie: jak śmiała pogorszyć sytuację? To nie sprawca odpowiada za eskalację przemocy, lecz ofiara, która zamiast „łagodzić konflikt”, jak na „dobrą żonę” przystało, miała czelność podjąć działanie, które doprowadziło męża do wybuchu. Jako przyczyna zabójstwa zostaje więc wskazana, choć nie wprost, jej „nadmierna reakcja”, a nie intencjonalna decyzja uzbrojonego sprawcy. Zgodnie z obserwacją Harsey i Freyd (2023) mechanizm DARVO może prowadzić do pogłębiania nieufności wobec ofiar oraz do mniej surowego traktowania sprawców przemocy.

Dlatego tak istotne jest, w jaki sposób media relacjonują przemoc domową – co zostaje powiedziane, a co pominięte – ponieważ tzw. neutralne przekazy medialne często przynoszą więcej szkody niż pożytku. Sytuacja ta wskazuje na pilną potrzebę opracowania jasnych wytycznych dotyczących odpowiedzialnego i świadomego sposobu informowania o przemocy. Co więcej, omawiana narracja medialna nie dostarcza też żadnego kontekstu strukturalnego – nie podaje statystyk, nie używa terminów „przemoc domowa” ani „rodzinobójstwo”, nie wyjaśnia wcześniejszych sygnałów ostrzegawczych, jak również nie odnosi się do opisa-

nego wyżej „najbardziej niebezpiecznego momentu”, stosując w zamian tylko pasywne eufemizmy. Artykuł wykorzystuje więc ramowanie epizodyczne (de Vreese 2005), skupiając się na jednostkowym akcie przemocy jako odosobnionym, przypadkowym incydencie, co – jak wskazuje literatura – sprzyja naturalizacji przemocy i utrudnia rozpoznanie jej jako problemu systemowego (Meyers 1994; Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). W efekcie czytelnik_czka otrzymuje obraz sprawcy, który „stracił kontrolę”, być może z powodu stresu w pracy, być może z powodu rozwodu, ale nie zostaje mu_jej przedstawiona rzeczywistość przemocy jako ciągłej formy sprawowania władzy i kontroli nad bliskimi. Z perspektywy słowników motywów mamy tu do czynienia z wyraźnym schematem usprawiedliwienia i tłumaczenia zachowania sprawcy, natomiast brakuje jego potępienia. To ostatnie jest zwykle zarezerwowane dla ofiar, gdy tylko postąpią niezgodnie z oczekiwanymi normami kobiecości – w momencie, gdy ich prywatna troska staje się problemem może nie tyle społecznym, ale zdecydowanie publicznym, bo nagłośnionym w mediach.

Tym samym analizowany tekst z Onetu nie tylko nie przyczynia się do dekonstrukcji przemocy domowej jako problemu społecznego i systemowego, ale wręcz reprodukuje dominujący porządek genderowy, w którym męska agresja zyskuje zrozumienie, a kobieca rola ofiary zostaje przemilczana. Przemoc, zamiast być nazwana przemocą, zostaje osadzona w kontekście prywatnych dramatów i emocjonalnych napięć, co czyni ją trudniejszą do rozpoznania i społecznego potępienia. W rezultacie zastosowany tu słownik motywów znów prowadzi do depolityzacji przemocy. Objasnia ją bez potępienia, racjonalizuje bez rozliczenia i tym samym przyczynia się do utrwalania kulturowych narracji legitymizujących przemoc mężczyzn wobec kobiet i dzieci. Pomijanie w przekazie kwestii władzy, uspołecznienia płciowego i męskiej roszczeniowości wzmacnia przekonanie, że przemoc domowa to jednostkowe zaburzenie emocjonalne, a nie demonstracja głęboko zakorzenionych hierarchii społecznych i płciowych oraz praktyki rodzinnej.

MEDIA A JĘZYK PRZEMOCY: JAK OPOWIADAĆ INACZEJ?

Z analizy przedstawionych przykładów jasno wynika, że media odgrywają aktywną rolę w reprodukcji szkodliwych narracji o przemocy domowej, ale jak argumentuję wyżej, mają również potencjał, by je aktywnie przekształcać. Aby wypełnić zobowiązania wynikające z art. 17 Konwencji stambulskiej, media powinny porzucić model tzw. neutralności i zamiast tego świadomie uczestniczyć w procesie zmiany społecznej poprzez budowanie nowych słowników motywów. Wymaga to spełnienia kilku warunków. Poniższe propozycje nie wyczerpują tematu, lecz są ogólnymi wskazówkami, i mam nadzieję, że zachęcą do opracowania kompleksowego przewodnika medialnego.

Po pierwsze, należy odejść od bezosobowego języka w stronie biernej (np. „doszło do przemocy”, „ofiary zmarły”) na rzecz precyzyjnego i odpowiedzialnego nazewnictwa (np. „mężczyzna zabił swoją partnerkę i dzieci”). Taki język jasno wskazuje na sprawstwo i odpowiedzialność sprawy. Co więcej, nie przesądza, czy doszło do morderstwa, czy do nieumyślnego spowodowania śmierci – jedynie stwierdza, że ktoś zabił drugą osobę. To jest właśnie neutralne relacjonowanie.

Po drugie, warto unikać psychologizujących wyjaśnień, które koncentrują się wyłącznie na tzw. emocjonalnych deficytach ofiary lub zaburzeniach sprawcy. Zamiast tego media mogą zaznaczyć, że każdy może doświadczyć przemocy domowej, nie istnieją bowiem żadne psychologiczne predyspozycje, które czyniłyby kogoś bardziej podatnym na bycie ofiarą. Odpowiedzialność za przemoc zawsze spoczywa na sprawcy. Co więcej, sprawcy przemocy domowej stosują przemoc nie dlatego, że z jakiegoś powodu tracą nad sobą kontrolę, lecz dlatego, że są to przemyślane i zaplanowane działania, mające na celu sprawowanie kontroli przymusowej nad partnerką i dziećmi. Poruszając ten wątek, dziennikarze_rki powinni_y dodać kilka odwołań do publikacji naukowych lub linków do źródeł (badania i informacje, gdzie szukać pomocy).

Po trzecie, media powinny przyjmować ramy narracyjne, które pozwalają umiejscowić przemoc domową w prawidłowym, naukowym i empirycznym kontekście, np. zamiast przedstawiać ją jako „incydent”, powinny o niej pisać jako o kontinuum. Ramowanie tematyczne, nie epizodyczne, jak sugeruje de Vreese (2005), umożliwia dostrzeżenie wzorców, przyczyn i konsekwencji przemocy oraz promowanie rozwiązań systemowych. A zatem jeśli partner zabija swoją partnerkę, nie jest to czyn popełniony z nienacki i bez powodu, ani sytuacja, w której „nikt nie wie, dlaczego do tego doszło” – to kulminacja długotrwałego sprawowania kontroli przymusowej; ostateczny, choć niekoniecznie ostatni akt na kontinuum przemocy domowej. Zwłaszcza jeśli sprawca zabił dzieci, a nie ich matkę – wówczas również nie jest to „niewytłumaczalna tragedia”, lecz akt przemocy będący częścią przemyślanego wzorca kontroli przymusowej, mający na celu ukaranie i zniszczenie ofiary poprzez zadanie jej największego możliwego cierpienia. Co więcej, media powinny pisać o tym, że odejście od sprawcy przemocy jest bardzo trudne i niebezpieczne, ponieważ ofiara została przez niego odizolowana od rodziny i przyjaciół, często nie ma dostępu do własnych pieniędzy oraz jest poddana kontroli przymusowej.

Po czwarte, trzeba zrównoważyć język empatii. Jegopatia, jak proponowałam w niniejszym rozdziale, stanowi przykład nadmiarowej empatii wobec sprawcy – należy więc zadbać o to, by w aspekcie emocjonalnym uwaga mediów skupiała się na ofiarach i ich doświadczeniu oraz na barierach systemowych, które uniemożliwiają im uzyskanie pomocy i zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Media powinny promować język odpowiedzialności i sprawczości – zarówno w odniesieniu do sprawców przemocy, jak i instytucji publicznych. Zamiast pytać: „dlaczego nie odeszła?”, warto zapytać: „dlaczego on nie przestał?”, „dlaczego instytucje zawiodły?”, „dlaczego nadal brakuje systemowych rozwiązań?”.

Dzięki takiej zmianie narracji media mogą zacząć pełnić nie tylko informacyjną, ale również transformacyjną rolę – przyczyniając się do denormalizacji przemocy domowej oraz budowania sprawiedliwszych, bardziej równościowych relacji społecznych.

ZAKOŃCZENIE: KU NOWYM SŁOWNIKOM MOTYWÓW

Analiza zaprezentowanych przykładów pokazuje, że media w Polsce, nawet jeśli nieintencjonalnie, aktywnie uczestniczą w procesie konstruowania społecznych i indywidualnych słowników motywów dotyczących przemocy domowej. To, w jaki sposób przedstawia się sprawcę i ofiarę, jakich używa się metafor i konstrukcji gramatycznych, wobec kogo wykazuje się empatię, a komu przypisuje się odpowiedzialność – wszystko to ma zasadnicze znaczenie dla kształtowania społecznego rozumienia przemocy. Słowniki motywów nie są jedynie formami wyjaśnień – są narzędziami porządkowania winy i niewinności, sprawczości i bezradności, normatywności i odstępstwa od normy. W szczególności niepokojące jest to, że kobieta-ofiara, nawet jeśli podejmuje racjonalne, przemyślane działania – np. odchodzi od przemocowego partnera, a przede wszystkim szuka pomocy u psychologa i zgłasza zagrożenie – wciąż jest przedstawiana jako ta, która „pogorszyła sytuację” lub „tkwi w toksycznym związku”. Słowniki motywów, którymi się ją opisuje, są ograniczone: jej działania są określane jako nadmierne, impulsywne, prowokacyjne lub nieadekwatnie pasywne czy wręcz patologiczne. Tymczasem sprawca przemocy może liczyć na to, że dotyczące go narracje będą się odwoływać do stresu, traumy, wypalenia zawodowego i bezosobowej przemocy – elementy te racjonalizują jego przemoc, a tym samym zmniejszają jego odpowiedzialność.

Z punktu widzenia socjologicznej i feministycznej wyobraźni opisane słowniki motywów prowadzą do systemowego zatarcia sprawstwa i nierównych relacji płciowych oraz do reprodukcji przemocy jako zjawiska prywatnego lub emocjonalnego, nie zaś strukturalnego i politycznego. Kluczowe jest zatem, byśmy nie tylko krytycznie przyglądali się językowi używanemu przez media, ale również domagali się budowy nowych słowników motywów: takich, które przyznają kobietom sprawczość bez obwiniania ich, które nazywają przemoc po imieniu i które jednoznacznie lokują odpowiedzialność po stronie sprawcy – nie ofiary.

W przeciwnym razie nadal będziemy żyć w rzeczywistości, w której – jak zauważyła Manne (2018) – ofiara przemocy będzie musiała „nauczyć się, jak nie prowokować mężczyzny”. Media, jako główny środek dystrybucji narracji, mają obowiązek nie tylko informować, lecz również dekonstruować opresyjne słowniki motywów i otwierać przestrzeń dla nowych, sprawiedliwszych sposobów mówienia – i myślenia – o przemocy domowej.

POSTSCRIPTUM

Czuję, że w imię przejrzystości powinnam wyjaśnić kwestię krytyki psychologii. Przyjęłam zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec psychologii w kontekście przemocy domowej. Nie jestem w tym odosobniona, zob. np. J. Taylor (2022) czy Devaney i in. (2021). Jednocześnie chcę podkreślić, że odpowiednia pomoc psychologiczna, oparta na wiedzy o traumie, jest nieoceniona dla ofiar przemocy domowej – głównie kobiet i dzieci.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, K. L. (2009). Gendering coercive control. *Violence Against Women*, 15(12), 1444–1457. <https://doi.org/10.1177/1077801209346837>
- Anitha, S., Zielinska, I., Rasell, M. i Kane, R. (2025). Polish women's experiences of domestic violence: Intersecting roles of migration and socio-cultural, religious and policy contexts in Poland and in the UK. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 51, 3789–3807. <https://doi.org/10.1080/1369183X.2025.2467173>
- Banaszak, E. i Makaro, J. (2023). Prywatne czy publiczne? Reagowanie na przemoc domową w opiniach migrantek z Ukrainy. *Fabrica Societatis*, 6, 137–153. <http://doi.org/10.19195/2657-3679.6.7>
- Błońska, E. (2022). „Zwierciadło” jako przykład ekskluzywnej prasy kobiecej: analiza zawartości za lata 2017–2019. *Infotezy*, 1(12), 49–71.
- Burawoy, M. (2008). Open letter to C. Wright Mills. *Antipode*, 40, 365–375. <https://doi.org/10.1111/j.1467-8330.2008.00602.x>
- Campbell, J. C., Webster, D. W., Koziol-McLain, J., Block, C. R., Campbell, D., Curry, M. A., Gary, F., Glass, N., McFarlane, J., Sachs, C., Sharps, P. W., Ulrich, Y.

- i Wilt, S. A. (2003). Risk factors for femicide in abusive relationships: Results from a multisite case control study. *American Journal of Public Health*, 93(7), 1089–1097. <https://doi.org/10.2105/AJPH.93.7.1089>
- Chopra, J., Sambrook, L., McLoughlin, S., Randles, R., Palace, M. i Blinkhorn, V. (2022). Risk factors for intimate partner homicide in England and Wales. *Health & Social Care in the Community*, 30. <https://doi.org/10.1111/hsc.13753>
- Christie, N. (1986). Crime control as drama. *Journal of Law and Society*, 13(1), 1–8.
- Crowe, S., Creswell, K., Robertson, A., Huby, G., Avery, A. i Sheikh, A. (2011). The case study approach. *BMC Medical Research Methodology*, 11. <https://doi.org/10.1186/1471-2288-11-100>
- de Vreese, C. H. (2005). News framing: Theory and typology. *Information Design Journal + Document Design*, 13(1), 51–62. <https://doi.org/10.1075/idjdd.13.1.06vre>
- DeKeseredy, W. S. (2011a). Feminist contributions to understanding woman abuse: Myths, controversies, and realities. *Aggression and Violent Behavior*, 16(4), 297–302. <https://doi.org/10.1016/J.AVB.2011.04.002>
- DeKeseredy, W. S. (2011b). *Violence against women: Myths, facts, controversies*. University of Toronto Press.
- Delorme, N. i Pressland, A. (2016). The visibility of female athletes: A comparison of the Sochi 2014 Winter Olympic Games coverage in French, British, and Spanish newspapers. *Sociology of Sport Journal*, 33(4), 317–333. <https://doi.org/10.1123/ssj.2016-0017>
- Delphy, C. (1984). *Close to home: A materialist analysis of women's oppression*. Hutchinson.
- Devaney, J., Bradbury-Jones, C., Macy, R. J., Øverlien, C. i Holt, S. (red.) (2021). *The Routledge international handbook of domestic violence and abuse*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9780429331053>
- Dietz, P. E. (1986). Mass, serial and sensational murders. *Bulletin of the New York Academy of Medicine*, 62, 477–491.
- Dobash, R. E. i Dobash, R. P. (1979). *Violence against wives: A case against the patriarchy*. The Free Press.
- Entman, R. B. (1993). Framing: Toward clarification of a fractured paradigm. *Journal of Communication*, 43, 51–58. <https://doi.org/10.1111/j.1460-2466.1993.tb01304.x>
- Finch, J. (2007). Displaying families. *Sociology*, 41(1), 65–81. <https://doi.org/10.1177/0038038507072284>
- Freyd, J. J. (1997). Violations of power, adaptive blindness, and betrayal trauma theory. *Feminism & Psychology*, 7(1), 22–32.

- Fridel, E. E. (2017). A multivariate comparison of family, felony, and public mass murders in the United States. *Journal of Interpersonal Violence*, 36(3-4), 1092-1118. <https://doi.org/10.1177/0886260517739286>
- Gotby, A. (2023). *They call it love: The politics of emotional life*. Verso Books.
- GREVIO. (2021a). *Comments submitted by Poland on GREVIO's final report on the implementation of the Council of Europe Convention on preventing and combating violence against women and domestic violence (Baseline Report)*. Council of Europe.
- GREVIO. (2021b). *Raport dotyczący rozwiązań prawnych i innych, służących wdrożeniu postanowień Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (konwencja stambulska) – ocena wyjściowa. Polska*. https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/2022-02/RAPORT_GREVIO_PL.pdf.
- Hall, S. (1997). *Representation: Cultural representations and signifying practices*. Sage/Open University.
- Harsey, S. J. i Freyd, J. J. (2023). The influence of deny, attack, reverse victim and offender and insincere apologies on perceptions of sexual assault. *Journal of Interpersonal Violence*, 38(17-18), 9985-10008. <https://doi.org/10.1177/08862605231169751>
- Herman, J. L. (1992). *Trauma and recovery: The aftermath of violence – from domestic abuse to political terror*. Basic Books.
- Hunnicut, G. (2009). Varieties of patriarchy and violence against women: Resurrecting “patriarchy” as a theoretical tool. *Violence Against Women*, 15(5), 553-573. <https://doi.org/10.1177/1077801208331246>
- Illouz, E. (2007). *Cold intimacies: The making of emotional capitalism*. Polity Press.
- Jackson, S. (2001). Why a materialist feminism is (still) possible—and necessary. *Women's Studies International Forum*, 24(3-4), 283-293. [https://doi.org/10.1016/S0277-5395\(01\)00187-X](https://doi.org/10.1016/S0277-5395(01)00187-X)
- Jackson, S. (2016). For a feminist sociological imagination: A personal retrospective on C. Wright Mills. W: G. Oakes (red.), *The Anthem companion to C. Wright Mills* (s. 159-178). Anthem Press.
- Kamińska, A. (2020). Problematyka przemocy wobec kobiet w miesięczniku *Zwierciadło*. W: I. Hofman i D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Przemoc w mediach* (t. 1, s. 273-290). Wydawnictwo UMCS.
- Katz, E. (2022). *Coercive control in children's and mothers' lives*. Oxford University Press.
- Kristeva, J. (1982). *Powers of horror: An essay on abjection*. Columbia University Press.
- Malinen, S., Willis, G. M. i Johnston, L. (2014). Might informative media reporting of sexual offending influence community members' attitudes towards sex offenders? *Psychology, Crime & Law*, 20, 535-552. <https://doi.org/10.1080/1068316X.2013.793770>

- Meyers, M. (1994). News of battering. *Journal of Communication*, 44(2), 47–63. <https://doi.org/10.1111/j.1460-2466.1994.tb00676.x>
- Mills, C. W. (1940). Situated actions and vocabularies of motive. *American Sociological Review*, 5(6), 904–913. <https://doi.org/10.2307/2084524>
- Mills, C. W. (2000). *The sociological imagination*. Oxford University Press (oryg. 1959).
- Morgan, D. (1996). *Family connections: An introduction to family studies*. Polity Press.
- Mucha, J. (1985). C. W. Mills. Wiedza Powszechna.
- Nehring, D. i Kerrigan, D. (2022). Therapeutic politics reconsidered: Power, post-colonialism and the psychologisation of society in the Global South. *International Sociology*, 37(3), 286–304. <https://doi.org/10.1177/02685809221076266>
- Newman, N., Fletcher, R., Robertson, C. T., Ross Arguedas, A. i Nielsen, R. K. (2024). *Reuters Institute Digital News Report 2024*. Reuters Institute for the Study of Journalism. <https://doi.org/10.60625/risj-vy6n-4v57>
- Palinkas, L. A., Horwitz, S. M., Green, C. A., Wisdom, J. P., Duan, N. i Hoagwood, K. (2015). Purposeful sampling for qualitative data collection and analysis in mixed method implementation research. *Administration and Policy in Mental Health*, 42(5), 533–544. <https://doi.org/10.1007/s10488-013-0528-y>
- Rode, D. (2010). Typology of perpetrators of domestic violence. *Polish Psychological Bulletin*, 41(1), 36–45. <https://doi.org/10.2478/s10059-010-0005-3>
- Rode, D. (2011). Charakterystyka mężczyzn – sprawców przemocy w rodzinie w świetle psychologicznego opiniodawstwa sądowego (art. 207). *Chowanna*, 37(2), 179–211.
- Russo, M. (1994). *The female grotesque: Risk, excess, and modernity*. Routledge.
- Rüsch, N., Angermeyer, M. C. i Corrigan, P. W. (2005). Mental illness stigma: Concepts, consequences, and initiatives to reduce stigma. *European Psychiatry*, 20(8), 529–539. <https://doi.org/10.1016/j.eurpsy.2005.04.004>
- Schechter, S. (1982). *Women and male violence: The visions and struggles of the battered women's movement*. South End Press.
- Scott, M. B. i Lyman, S. M. (1968). Accounts. *American Sociological Review*, 33(1), 46–62. <https://doi.org/10.2307/2092239>
- Scully, D. i Marolla, J. (1984). Convicted rapists' vocabulary of motive: Excuses and justifications. *Social Problems*, 31(5), 530–544. <https://doi.org/10.2307/800239>
- Smart, C. (1977). *Women, crime and criminology: A feminist critique*. Routledge.
- Smythe, E. (1998). 'Being safe' in childbirth: A hermeneutic interpretation of the narratives of women and practitioners. Praca doktorska, Massey University, New Zealand.
- Sosnowska-Buxton, P. (2022). Keeping mum: How church and state marginalise Polish women facing domestic violence. *The Sociological Review Magazine*. <https://doi.org/10.51428/tsr.ocru7249>

- Sosnowska-Buxton, P. (2025). *Reimagining stepmother*. Bristol University Press. <https://doi.org/10.51952/9781529237023>
- Sosnowska-Buxton, P., Ostaszewska, A. i Tomczyk, J. (2024). A thorn in our side: An introduction to post-separation domestic violence and co-parenting in Poland and Norway. *Polish Sociological Review*, 228(4), 339–354. <https://doi.org/10.26412/psr228.02>
- Sosnowska-Buxton, P. i Studsrød, I. (2024). Peripheral embodiment: Polish women rebuilding their lives after domestic violence through their bodies. *Violence Against Women*, 31(1), 61–78. <https://doi.org/10.1177/10778012241275694>
- Stark, E. (2007). *Coercive control: How men entrap women in personal life*. Oxford University Press.
- Taccini, F. i Mannarini, S. (2024). News media representation of intimate partner violence: A systematic review. *Sexuality Research and Social Policy*, 22(1), 252–267. <https://doi.org/10.1007/S13178-023-00922-z>
- Taylor, J. (2022). *Sexy but psycho: How the patriarchy uses women's trauma against them*. Constable.
- Taylor, L. (1972). The significance and interpretation of replies to motivational questions: The case of sex offenders. *Sociology*, 6(1), 23–39. <https://doi.org/10.1177/003803857200600102>
- Tomaszewska, L. (2007). *Niezbędnik prokuratora: przemoc wobec kobiet w rodzinie*. Centrum Praw Kobiet.
- Tomczyk, J. (2024). *Nie myśl, że odejdiesz... Wprowadzenie do problematyki przemocy postseparacyjnej*. Wydawnictwo Libron.
- Tomczyszyn, D. i Dajema, B. (2010). Przemoc domowa: wywiady z matkami – ofiarami przemocy w Białej Podlaskiej. *Economic and Regional Studies*, 4(2), 116–137.
- Ussher, J. M. (2011). *The madness of women: Myth and experience*. Routledge.
- Wróblewska-Skrzek, J. (2023). Niezależne faktory analizy przemocy domowej na terenie dzielnicy Bielany m.st. Warszawy. W: M. Markocka, B. H. Olszewski i J. Wróblewska-Skrzek (red.), *(Nie)widzialna strona przemocy domowej: zjawisko przemocy w percepcji mieszkańców dzielnicy Bielany m.st. Warszawy* (s. 9–26). Wydawnictwo Rys.
- Yardley, E., Wilson, D. i Lynes, A. (2014). A taxonomy of male British family annihilators, 1980–2012. *The Howard Journal of Criminal Justice*, 53(2), 117–140. <https://doi.org/10.1111/hojo.12033>
- Zielińska-Poćwiardowska, I. i Sosnowska-Buxton, P. (2023). Przemoc domowa w Polsce: zaproszenie do podjęcia socjologicznej analizy zjawiska. *Studia Socjologiczne*, 2(249), 131–154. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.146172>
- Zielińska-Poćwiardowska, I., Sundari, A., Kane, R. i Rasell, M. (2020). *Polish women's experiences of domestic abuse and violence in the United Kingdom. Interim report*. EDAN Lincs.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Bąkowska, E. (2024, 13 lipca). Przemoc wobec dzieci w Polsce. Już nie tylko w rodzinach patologicznych. *Polska Agencja Prasowa*. <https://www.pap.pl/aktualnosci/przemoc-wobec-dzieci-w-polsce-juz-nie-tylko-w-rodzinach-patologicznych>
- Centrum Praw Kobiet (b.d.). Statystyki przemocy. <https://cpk.org.pl/pomagam/stop-przemocy/>
- Dadss, K. (2023, 26 lipca). Czym jest przemocowe kontrolowanie w związku? *Vogue Polska*. <https://www.vogue.pl/a/digitalsyndication-coercive-control-czyli-przemocowe-kontrolowanie-w-zwiazku>
- Femicide Census (2020). *UK femicides 2009–2018: “If I’m not in Friday, I might be dead”*. <https://www.femicidecensus.org/wp-content/uploads/2020/11/Femicide-Census-10-year-report.pdf>
- Kendzior, D. (b.d.). „Co z ciebie za facet?”, czyli jak rozwija się przemoc domowa wobec mężczyzn. *Afera.com.pl*. <https://www.fera.com.pl/news/4801>
- Klepcka-Gryz, E. (2022, 25 kwietnia). Kat i ofiara. Dlaczego kobiety tkwią w związkach przemocowych? *Zwierciadło.pl*. <https://zwierciadlo.pl/psychologia/435964,1,kat-i-ofiara-dlaczego-kobiety-tkwia-w-zwiazkach-przemocowych.read>
- Malinowska, A. (2024, 13 lipca). Przemoc domowa wobec dzieci rośnie. Ofiarami coraz częściej dzieci z dobrych domów. *Dziennik.pl*. <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/9545606,przemoc-domowa-wobec-dzieci-rosnie-ofiarami-coraz-czesciej-dzieci-z-d.html>
- Manne, K. (2018, 26 września). Brett Kavanaugh and America’s ‘himpathy’ reckoning. *The New York Times*. <https://www.nytimes.com/2018/09/26/opinion/brett-kavanaugh-hearing-himpathy.html>
- NIK (2025, 3 kwietnia). (Nie)przeciwdziałanie przemocy domowej. *Najwyższa Izba Kontroli*. <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/przeciwdzialanie-przemocy-domowej-niebieskie-karty.html>
- Onet.pl (2025, 9 kwietnia). Odtworzyli przebieg morderstwa w Prusicach. Krzyczał do żony: będziesz cierpiała. *Onet.pl*. <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/morderstwo-w-prusicach-takwygladaly-ostatnie-chwile-bedziesz-cierpiala/bw75dtb>
- Pawłowicz, B. (2025, 6 kwietnia). Nie daj się oszukać. Przemoc ma dziś nową twarz – i może być twoim stylem życia. *Zwierciadło.pl*. <https://zwierciadlo.pl/psychologia/548702,1,noweoblicze-przemocy-jak-codzienny-stres-i-styl-zycia-sprzyja-agresji.read>
- Policja (2024). Przemoc domowa – dane od 2023 roku. *Statystyka – Portal polskiej Policji*. <https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-domowa/50867,Przemoc-domowadane-od-2023-roku.html>

- Refuge (b.d.). Facts and statistics. <https://refuge.org.uk/what-is-domestic-abuse/the-facts/>
- Senkowska, N. (2025, 8 kwietnia). Ofiary przemocy domowej wciąż nie proszą o pomoc. Eksperti alarmują. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art42078491-ofiary-przemocy-domowej-wciaz-nie-prosza-o-pomoc-eksperti-alarmuja>
- Szymkiewicz, B. (2009, 8 października). Zniewolenie i kontrola. Przemoc domowa jako łamanie praw człowieka. *Niebieska Linia Instytut Psychologii Zdrowia*. <https://www.niebieskalinia.pl/aktualnosci/aktualnosci/zniewolenie-i-kontrola-przemoc-domowa-jako-lamanie-prawczlowieka>
- Tomaszewska-Michalak, W. (2024, 8 grudnia). Przyjaciół broni Kaczmarzkiego. Tak komentuje zarzuty jego córki ws. przemocy. *naTemat.pl*. <https://natemat.pl/580406,nowak-odniosl-sie-do-zarzutow-volny-stanal-w-obronie-kaczmarzkiego>
- TVP Info (2025, 9 kwietnia). Sportowiec usłyszał zarzuty. Nie przyznaje się do znęcania nad żoną. *TVP Info*. <https://www.tvp.info/86078619/mistrz-olimpijski-znecal-sie-nad-zona-zarzuty-znecania-psychicznego-po-awanturze-domowej>
- Wirtualne Media (2020, 17 grudnia). Onet wyprzedził WP.pl w informacjach i publicystyce, mocno w górę Polsatnews.pl i Wyborcza.pl (TOP10). *Wirtualne Media*. <https://www.wirtualnemedi.pl/artukul/onet-wyprzedzil-wp-pl-w-informacjach-i-publicystyce-mocno-w-gore-polsatnews-pl-i-wyborcza-pl-top10>

AKTY PRAWNE

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy domowej (Dz. U. 2005 Nr 180 poz. 1493).

„MIAŁAM TUTAJ SWOJĄ WOJNĘ” – DOŚWIADCZENIE PRZYMUSOWEJ MIGRACJI I PRZEMOCY DOMOWEJ W BIOGRAFIACH UKRAINEK

ALEKSANDRA GULIŃSKA¹

Uniwersytet Warszawski

OLESYA TROYAN²

Badaczka niezależna

Wysłałam ci moje zdjęcie, kiedy od niego uciekałam. Tak po prostu było. Czasami zastanawiam się: Boże, kim była ta biedna stara kobieta? To szok. Kim byłam i kim jestem teraz? (Fragment jednego z wywiadów przeprowadzonych w ramach badania [wyw_4])

WPROWADZENIE³

Polska – jako najbliższy sąsiad Ukrainy, a zarazem kraj, który odniósł sukces w wyniku transformacji ustrojowej (Pangsy-Kania i Szczodrowski 2009; Gomułka 2016; Krajewski 2022; Miszczuk i Pastuszek 2023) – od lat była celem migracji zarobkowej i edukacyjnej Ukraińek oraz Ukraińców (Brunarska 2014; Fedjuk i Kindler 2016; Górny i Jaźwińska 2018; Górny i van der Zwan 2024; Górny i in. 2025). To genderowe rozróżnienie osób przyjeżdżających z Ukrainy nie pojawiło się tutaj przypadkowo, gdyż badacze wskazywali w ostatnich latach, że strategie migracyjne i indywidualny proces adaptacji w nowym kraju różnią się w zależności od płci

¹ a.gulinska@uw.edu.pl

² olesia.maliugina@gmail.com

³ Biorąc pod uwagę treści poruszane w tekście, jako Autorki podkreślamy, że żadna z opinii ani interpretacji przedstawionych w tekście nie powinna być utożsamiana z oficjalnymi stanowiskami instytucji, z którymi jesteśmy związane zawodowo. Wszelkie odniesienia do opisywanych działań, państw i aktorów mają wyłącznie charakter analityczny i nie stanowią stanowiska instytucjonalnego.

kulturowej (Donato i Gabaccia 2015; Amelina i Lutz 2018; Górny i Jażwińska 2019; Filipek i Polkowska 2020; Górny i van der Zwan 2024).

Wielowymiarowe doświadczenia kobiet-migrantek z Ukrainy nie umknęły uwadze badaczy społecznych zarówno w Polsce (Isański i Nowak 2023; Fedyuk i in. 2024; Grabowska 2025), jak i w innych krajach europejskich (Vianello 2016; Byelikova 2023) i pozaeuropejskich (Al-Hamad i in. 2024).

Sytuacja po inwazji rosyjskiej na Ukrainę w lutym 2022 roku nie miała precedensu. W ciągu pierwszych miesięcy po ataku z kraju wyjechało 8,2 mln osób, a ok. 8 mln stało się uchodźcami wewnętrznymi⁴. Należy tutaj zaznaczyć, że w przytłaczającej większości były to kobiety oraz dzieci. Stan wojenny, wprowadzony Dekretem Prezydenta nr 64/2022, którego podstawę stanowiła Ustawa o reżimie prawnym stanu wojennego z 2015 roku, uniemożliwił opuszczanie kraju przez mężczyzn w wieku poborowym, z nielicznymi wyjątkami (takimi jak wielodzietność, niepełnosprawność itd.).

Niniejszy tekst jest próbą rekonstrukcji doświadczeń Ukrainek, które uciekły z kraju po rosyjskiej inwazji. Nie interesowało nas jednak uogólnione doświadczenie migrantek jako takich, a doświadczenie bardzo szczególnej grupy kobiet – tych, dla których wyjazd za granicę był jednocześnie rozdzieleniem z mężem lub partnerem stosującym wobec nich przemoc.

Przygotowanie przez nas niniejszego rozdziału wiązało się z licznymi dylematami. Najważniejszy z nich dotyczył tego, na ile, w obliczu dramatycznej walki Ukraińskich Sił Zbrojnych o integralność terytorialną i jednocześnie stałych i narastających akcji dezinformacyjnych, mających w zamierzeniu antagonizować polskie społeczeństwo i podważać jego zaufanie do Ukraińców i Ukrainek, możemy i powinniśmy zwracać uwagę na problem przemocy domowej, szczególnie gdy sprawcami mogą być ukraińscy mężczyźni, obrońcy Ukrainy. Lub też – na ile nasz tekst może zostać odebrany jako próba osłabienia ukraińskiego morale, które jest niezbędne, by stawiać opór rosyjskim agresorom. Jakąś próbą

⁴ Stan na koniec maja 2022 roku według danych Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (<https://data.unhcr.org/en/situations/ukraine>).

poradzenia sobie przez nas z tym dylematem była refleksja nad uniwersalnością mechanizmu dotyczącego ofiar przemocy domowej uciekających do kraju oferującego większe bezpieczeństwo. Polska posiada już doświadczenia tego typu, podobne cechy nosiła bowiem przymusowa migracja z ogarniętej wojną Republiki Czecho-słowackiej, która rozpoczęła się na przełomie XX i XXI wieku i trwała jeszcze do niedawna, choć z różnym natężeniem⁵. Wśród rodzin z dziećmi, początkowo uciekających przed otwartym konfliktem zbrojnym, a później przed prześladowaniami ze strony nowych władz oraz (z drugiej strony) partyzantki, znalazła się specyficzna grupa: kobiety uciekające przed przemocą ze strony krewnych (Szczepanikova 2015). W tym przypadku polityczne i historyczne powody ucieczek w jakiś sposób uruchomiły te z pobudek prywatnych.

POSZUKIWANIA TEORETYCZNO-METODOLOGICZNE

Gdy przystępowaliśmy do badania, interesowało nas to, jak same Ukrainki, które doznały przemocy, widzą to doświadczenie – z perspektywy czasu i z perspektywy pobytu w innym kraju. W jaki sposób postrzegają swoje życie sprzed ucieczki? Jak dzisiaj opowiadają sobie swoją historię? Czy racjonalizują w jakikolwiek sposób nadużycia, których doznały? Czy i jak to przepracowują? Jak same siebie teraz postrzegają? Czy są na etapie „zmiany życia”, czy znajdują się w jakiejś przestrzeni liminalności? Czy ich wizja przyszłości (plan na siebie, dalszy wyjazd – do innych krajów niż Polska) jest w jakikolwiek sposób powiązana z powyższą refleksją? Na ile moment ucieczki był momentem krytycznym w ich trajektoriach życiowych? Tego typu pytania stawialiśmy sobie przed przystąpieniem do pracy⁶.

⁵ Najprawdopodobniej kres położyło jej faktyczne zablokowanie możliwości składania wniosków o ochronę międzynarodową na jedynym czynnym przejściu granicznym pomiędzy Polską a Białorusią (Brześć-Terespol), wprowadzone na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 marca 2025 r. w sprawie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej (Dz.U. 2025 poz. 390).

⁶ Obie jesteśmy od wielu lat zaangażowane w pomoc migrantom, w tym migrantkom doświadczającym przemocy. Obie na różnych etapach drogi zawodowej praco-

Przed rozpoczęciem badania znaleźmy już klasyczną pozycję poświęconą przemocy domowej oraz relacji kontroli i władzy w związkach: *The battered woman* Lenore E. Walker (1979). Autorka definiuje w niej przemoc domową przede wszystkim jako pewien wzorzec zachowań kontrolujących i dominujących. W takim ujęciu osią przemocy jest kontrola nad ofiarą, która prowadzi do utraty przez nią poczucia własnej wartości i uzależnia ją od sprawcy – zarówno pod względem emocjonalnym, jak i materialnym. Walker podkreśla, że sprawca dąży do zdobycia i utrzymania władzy. Podobny nacisk na aspekt kontroli w związkach kładzie Michael P. Johnson (2008) w pracy *A typology of domestic violence*. W jednym z typów przemocy – terroryzmie intymnym (ang. *intimate terrorism*, który istnieje obok *violent resistance* oraz *situational couple violence*) – celem jest właśnie kontrola i dominacja nad ofiarą, a sama przemoc ma charakter jednostronny i systematyczny. Choć obie te książki stanowią ważną ramę teoretyczną dla naszych badań, w niniejszym rozdziale chcemy zaprezentować doświadczenia kobiet-migrantek w kontekście przemocy i wojny, a więc przemocy jako doświadczenia biograficznego specyficznej grupy kobiet w specyficznej sytuacji geopolitycznej. Nie skupiamy się zatem na tym, w jakim stopniu doświadczenia naszych rozmówczyń są typowe w świetle teorii opracowanych przez Walker i Johnsona. Tego rodzaju perspektywa wprowadzałaby do naszej dopiero kształtującej się refleksji ryzyko uproszczenia, przesuwając uwagę z jednostkowych narracji na ich dopasowanie do ram teoretycznych. Niniejsze badanie traktujemy bowiem jako pierwsze, eksploracyjne dla nas, wejście w problematykę przymusowej migracji Ukrainek doświadczających wcześniej przemocy domowej. Staraliśmy się dopiero powoli rozpoznać ten temat i nadać mu szerszy kontekst.

Próbując odpowiedzieć na postawione powyżej pytania, zaczęliśmy szukać inspiracji przede wszystkim w obrębie metod (auto)biograficz-

wałyśmy (i wciąż pracujemy) w organizacjach specjalizujących się w problematyce migracyjnej i przeciwdziałania przemocy wobec kobiet. Znaleźmy już wcześniej nasze rozmówczynie z różnego rodzaju działań służących wspieraniu kobiet.

nych. Chciałyśmy podejść do materiału, który planowałyśmy zebrać, nie tyle jako do sumy następujących po sobie wydarzeń w życiu każdej z tych kobiet, ale bardziej – czegoś, co jest obrazem procesu dokonanej przez nie reinterpretacji doświadczenia przemocy i ucieczki (Kohli 1981; 2007). Jednocześnie chciałyśmy odejść od tworzenia typologii zachowań przemocowych i panoramy tego zjawiska w Ukrainie w oczach ukraińskich migrantek – wartościowy tekst na ten temat przygotowała już zresztą wrocławska badaczka Kamilla Dolińska (2023).

Postanowiłyśmy odejść także od „klasycznej” metody biograficznego wywiadu narracyjnego Fritza Schützego (1981) oraz przypisanej do niego procedury analitycznej (Schütze 2008a; 2008b). Choć nie zrezygnowałyśmy całkowicie z powiązanej z nimi metody teorii ugruntowanej, uznałyśmy, że nie jesteśmy w stanie w pełni zastosować procedury opracowanej przez Schützego. Byłoby to bardzo trudne wobec różnorodności doświadczeń narratorek, o których spodziewałyśmy się usłyszeć podczas wywiadów, oraz zróżnicowania językowego (wywiady były prowadzone po rosyjsku i po ukraińsku). Istotną kwestią były także okoliczności, w jakich poznałyśmy część z naszych rozmówczyń – podczas udzielania im wsparcia jako pokrzywdzonym przez przemoc. To drugie przewidywanie sprawdziło się, ponieważ kobiety, znając nas i nasze obszary zainteresowań, poproszone o opowiedzenie historii swojego życia, zaczynały od razu opisywać relacje z mężem i przemoc, spodziewając się, że tego właśnie oczekujemy. Ostatecznie przeprowadzone wywiady w swojej dynamice były najbliższe pogłębionym wywiadam biograficznym opartym na liście poszukiwanych informacji (koncentrujących się wokół tematu relacji z partnerem oraz wyjazdu z Ukrainy).

Poszukując adekwatnej ramy teoretycznej, zwróciliśmy się z jednej strony ku dorobkowi Normana Denzina (1989) i jego koncepcji punktów zwrotnych, z drugiej zaś – powróciliśmy do Schützego (1981) i jego biograficznych metamorfoz przerywających dotychczasowe trajektorie cierpienia. Interesowało nas, na ile wybuch wojny i chaos, jaki przyniosła, mogły być katalizatorem zmiany – decyzji o ucieczce od agresywnego partnera.

Ostatecznie udało nam się przeprowadzić siedem około półtorago-dzinnych wywiadów z kobietami, które opuściły Ukrainę po ataku Rosji w 2022 roku⁷. Zaprosiłyśmy je do udziału w badaniu za pomocą kontaktów osobistych – jak już napisałyśmy wcześniej, obie jesteśmy zaangażowane w pomoc osobom, które uciekły z Ukrainy, a nasze rozmówczynie na jakimś etapie swojego pobytu na emigracji zwróciły się po wsparcie do organizacji pomagających uchodźcom i uchodźczyniom. Wywiady zostały zarejestrowane w marcu i w kwietniu 2025 roku – a więc nieco ponad 3 lata od ataku Rosji. Wprawdzie nie wszystkie uczestniczki badania wyjechały z Ukrainy dokładnie w pierwszych dniach wojny, ale we wszystkich przypadkach była to pierwsza faza pełnoskalowego konfliktu. Przed rejestracją wywiadów wstępnie założyłyśmy, że czas, jaki upłynął od inwazji, pozwolił im nabrać pewnego dystansu do tych najbardziej dramatycznych momentów w ich życiu. Z drugiej strony zmniejszył też nieco rozterki etyczne związane z ogromną asymetrią sił między badaczkami a badanymi – wszystkie nasze rozmówczynie miały już w jakiś sposób ułożone życie (zabezpieczone podstawowe potrzeby) i nie były w żaden sposób od nas zależne.

Kobiety, które zgodziły się z nami porozmawiać, wiele różniło. Tylko jedna z nich była dwudziestoparolatką, trzy miały między 40 a 50 lat, a trzy były po pięćdziesiątce. Jedna pochodziła ze środkowo-wschodniej Ukrainy, trzy – z okolic frontu na południu, trzy – z Kijowszczyzny. Różniły je też wykształcenie oraz to, czym się zajmowały przed ucieczką: część wykonywała pracę biurową, a część pracowała fizycznie. Dwie z nich, po krótkim przystanku w Polsce, zdecydowały się wyjechać do innych krajów zachodniej Europy, pięć natomiast pozostało w naszym kraju.

Zebrany materiał przeanalizowałyśmy pod kątem identyfikacji kluczowych procesów i wydarzeń dotyczących przemocy doświadczanej przez narratorki.

Przystępując do analizy, zdawałyśmy sobie sprawę, że nasze rozmówczynie będą w jakiejś mierze internalizować winę i odpowiedzialność

⁷ Wywiady zostały poddane transkrypcji w oryginalnych językach (rosyjskim i ukraińskim) i przetłumaczone na język polski. Zostały także zanonimizowane.

za doświadczone zło oraz że w zebranych wywiadach pojawiają się – być może nie wyrażone wprost – refleksje związane z obwinianiem ofiar za sytuację, w jakiej się znalazły. Niemniej, jak wspomnieliśmy wyżej, jest to początek naszych badań na ten temat. Rozwinięcie akurat tego wątku zasługuje na osobne opracowanie.

W kolejnej części prezentujemy historię jednej z kobiet, z którymi rozmawialiśmy – Olgi. Jej historia posłuży nam jako przypadek ilustrujący złożoność doświadczenia przemocy i decyzji o ucieczce z kraju po wybuchu wojny.

PRZYPADEK OLGI⁸

Mimo że nie jesteśmy pewne, na ile pojedynczy wywiad, wybrany z tak zróżnicowanego materiału, może być podstawą do teoretycznego generalizowania, zdecydowałyśmy się zaprezentować jedną z historii. Uzasadnieniem wyboru akurat historii Olgi była jej szczególna refleksyjność oraz większa niż w innych przypadkach szczegółowość opowiadanej biografii.

Olga w momencie przeprowadzania wywiadu miała 50 lat. Przed 24 lutego 2022 roku mieszkała w mieście w środkowo-wschodniej Ukrainie. Za mąż wyszła w wieku 18 lat, rok później urodziła pierwsze dziecko. Po urodzeniu drugiego ukończyła studia. Później urodziła jeszcze jedno.

Wracając pamięcią do swojej rodziny generacyjnej i reinterpretując tamten okres, Olga zwraca uwagę na to, że nie doświadczyła przemocy ze strony rodziców i cieszyła się sporą autonomią. To, w jej opowieści, stanowi ogromny kontrast w stosunku do tego, co wydarzało się w jej życiu później.

Dorastałam w rodzinie, w której w jakiś sposób byłam... Myślę, że nie miałam idealnej rodziny, ale nie byłam maltretowana. Ani mój tata, ani moja mama [tego nie robili]. Mój tata nigdy w życiu nie podniósł na mnie ręki. Nigdy w życiu na mnie nie krzychał, nawet jeśli pił. [...] mogłam przedstawić swój

⁸ Imię zmienione.

punkt widzenia, mogłam powiedzieć swoje zdanie, mogłam robić, co chciałam. Więc nie było czegoś takiego jak to [tzn. przemoc] nade mną.

Szukając przyczyn późniejszej przemocy, jakiej doznawała ze strony męża, rozważa doświadczenia, zarówno swoje, jak i jego, z okresu dorastania w rodzinie generacyjnej i wychowania obojga.

Cóż, od dziecka dużo analizowałam, dużo się uczyłam, zapamiętywałam, porównywałam rzeczy i doszłam do wniosku, że kobiety, które wchodziły w związki, w których dochodzi do nadużyć... to nie dzieje się w ten sposób, hop, i tak jest. Nie. Cóż, prawdopodobnie [...] jest bardziej przyspieszone tempo wszystkich tych rzeczy. Ale tak zwykle zaczyna się od normalnego związku i w procesie jakiegoś, jakiegoś życia, to znaczy, stopniowo, stopniowo, stopniowo, zarówno po jednej stronie, jak i po drugiej, pojawia się moment, w którym jedno przejmuje kontrolę nad drugim.

Mogłaby to być kobieta przejmująca władzę nad mężczyzną, tak samo jak mógłby to być mężczyzna przejmujący władzę. I to też zależało od pewnych moich faktów [w znaczeniu – uwarunkowań z dzieciństwa lub cech charakteru], których nie pokazywałam albo się bałam. No, to znaczy, może powinnam była powiedzieć „nie” za pierwszym razem, kiedy coś się pojawiło, tak, no, żeby pokazać swój charakter. A ze względu na mój charakter nie mogłam powiedzieć „nie”. Lęki, niepewność, kompleksy, no, to jest zlepek składowych, no, zlepek takich składowych, które potem ty sam, no, na tle tego wszystkiego się napędzasz. Zamiast opierać się jakoś niektórym rzeczom, po prostu nie możesz.

Olga wraz z mężem przez kilka lat prowadziła firmę, którą straciła, jak sama zwraca uwagę, przez jego nałogi. Później zarabiali na życie w inny sposób – ona poszła do pracy na etat, mąż był budowlańcem. Przez 14 lat pracowała jako dyspozytorka w firmie transportowej. Przez jakiś czas prowadziła także firmę handlową ze współniczką. Kiedy mówi o poziomie życia, zwraca uwagę, że byli przeciętną rodziną.

W zasadzie to wynajmowaliśmy mieszkanie przez 20 lat. Nie mieliśmy własnego mieszkania. Potem je kupiliśmy. [...] Cóż, nie mogę powiedzieć, że finansowo było bardzo, bardzo źle. Czasami było ciężko. [...] To nie było tak, że mogłeś po prostu wyjść i pozwolić sobie na coś takiego [ponad podstawowe

potrzeby]. [...] wiesz, jak normalna, przeciętna osoba. [...] Żyliśmy, żyliśmy normalnie.

W pewnym momencie [mąż] wyjechał do Rosji, pracując w systemie zmianowym. Potem pojechał na Litwę, [wciąż] pracując w budownictwie.

Olga, rekonstruując swoją relację z mężem, niewiele uwagi poświęca samym początkom ich znajomości. Próbuje jednak, z perspektywy czasu, odtworzyć proces narastającego napięcia w małżeństwie. Narratorka zwraca uwagę, że na początku nic nie zapowiadało przemocy. Szukając przyczyn jej występowania w takim rodzaju rodzin, wymienia m.in. przytłoczenie codziennością – piętrzące się kłopoty powodują, że ofiara nawet nie zauważa stopniowej utraty kontroli i nie potrafi jeszcze wtedy rozpoznać rosnącego zagrożenia. Zdaniem Olgi te same okoliczności – konieczność stawiania czoła codziennym wyzwaniom – stały się w przypadku jej męża katalizatorem przemocy. Sądzi ona, że przy takich trudnościach niektórzy szukają ujęcia napięcia w agresji:

Przypuszczam, że są ci... gwałciciele, którzy raz – i atakują ofiarę. To jeden [z kilku] wzorzec zachowania... Ale kiedy w zasadzie dwoje normalnych ludzi spotyka się ze sobą i w życiu codziennym, to stopniowo tak się zaczyna. Pojawiają się dzieci, dzieci płaczą, jakieś inne problemy, gdzieś nie można sobie poradzić. I to jest rezultat.

I jeśli przez pierwsze, powiedzmy, 10 lat były takie lekkie manipulacje, to potem stało się to na tyle poważne, że opuściłam dom. Doszło do tego, że [mąż] mnie śledził. [...] I dawał mi znać, że wie, gdzie jestem. Próbowalam mu wytłumaczyć, że to nie jest normalne. A on na to, że powinien... Nie powiedział, że mnie prześladuje. „Chciałem cię zobaczyć, tęskniłem za tobą, chciałem cię zobaczyć”. Miał dobre usprawiedliwienia w tym, co mówił.

W pewnym momencie biografia Olgi weszła powoli w fazę trajektorii cierpienia – proces społecznego i emocjonalnego doświadczenia utraty kontroli i dotychczasowej tożsamości (Charmaz 1991; 1995; 2000). Narratorka wspomina, że czuła narastający strach i osaczenie.

Odbierałam to wszystko jako zagrożenie, jako agresję wobec mnie. Bałam się wychodzić z pracy, bałam się iść do pracy, bałam się innych rzeczy. Krótko

mówiąc, to już był taki patologiczny lęk, który trzeba było leczyć, bo ja się go bałam, bałam się wszystkiego. [Na przykład] przechodzenie przez ulicę. To znaczy, sama się wpędzasz w taką atmosferę, sama, no, strach cię napędza, jak się wszystkiego boisz. Telefon od rodziców – [od razu myślę:] „coś się stało”. Ktoś [...] dzwoni i to wszystko [się uruchamia]. Jeszcze nic ci nie powie-dzieli, a [...] twoje serce już tak skacze. Rozglądasz się, rozglądasz się, jesteś absolutnie przerażona wszystkim. Dlatego kobiety prawdopodobnie się boją, [...], ponieważ ten strach trzyma cię tak mocno, że nie możesz się uwolnić. Po prostu dominuje nad tobą.

Olga zwraca uwagę, że początkowo doświadczała przede wszystkim zastraszania, wyzwisk i prób izolowania. Kiedy jednak jej mąż, oprócz nadużywania alkoholu, zaczął sięgać także po narkotyki, sytuacja uległa pogorszeniu. Pojawiła się także agresja fizyczna. Sama, jak opowiada, rów-nież się zmieniła – poddawana presji, stawała się coraz bardziej apatycz-na. Jak wyjaśnia, próbowała po prostu przystosować się do sytuacji i prze-trwać kolejne dni. Dopiero z perspektywy czasu zdała sobie sprawę, że to „osaczenie”, które przywołuje wielokrotnie, było przemocą psychiczną.

I cóż, trwało to tak przez długi czas, aż doszło do pewnych skrajności. Zdałam sobie sprawę, że już nie żyję, ale [tylko] istnieję i już zaczynam dzień tak, aby szybko się skończył. Cóż, tak to już jest. Nie było już radości w życiu, nie można było jej nawet znaleźć, żadnej radości. Czy to był jakiś rodzaj przemocy psychicznej? [...] Nie zdawałam sobie wtedy z tego sprawy.

Potem zaczęły się narkotyki. No i było picie, nie było agresji. [...] Potem przyszły narkotyki, najpierw lekkie, a potem... [niezrozumiałe]. I to jest jak, no, to jest jak osoba, która jest jak... Są ludzie, którzy kiedy biorą narkotyki... można zobaczyć, że staczą się tak nisko [...].

Olga opowiada także o tym, jak usiłowała odgadnąć, w jakim nastroju jest jej mąż, by móc się do niego „dostroić”, „dopasować”. Sięgając do kategorii Schützego, można stwierdzić, że jej pole biograficzne zostało zredukowane do codziennego przewidywania zachowań męża oraz re-gresji do przetrwania w rodzinie. W trakcie wywiadu zwracała też uwa-gę, że jej mąż zdawał sobie z tego sprawę i, w jej ocenie, instrumentalizował i współkonstruował ten proces:

Jak wychodziłam z pracy, przed wyjściem z pracy, to dzwoniłam i po głosie już określałam, [...] w jakim [jest] stanie. I on doskonale rozumiał, w jakiej sprawie dzwonię. [...] kiedy rozmawiał ze mną później, [mówił:] „dzwonisz do mnie, aby zrozumieć, w jakim jestem stanie, do czego powinnaś się dostosować”. Więc oni też to rozumieją. Więc jest to również wykorzystywanie tego rodzaju sytuacji.

Rozważając powody, dla których nie zdecydowała się wcześniej opuścić męża, oprócz wspomnianego wyżej uwikłania emocjonalnego i strachu, Olga mówi także o zależności ekonomicznej. Pierwsze myśli o odejściu od męża wiązały się z dylematem, dokąd mogłaby uciec. Na powrót do domu rodziców, właśnie ze względów ekonomicznych, długo nie mogła się zdecydować. Analizując przypadek Olgi, należy pamiętać, że historia jej małżeństwa rozciągała się na przestrzeni trzech ostatnich dekad – a więc w zasadzie od rozpadu ZSRR i pierwszych lat niepodległości Ukrainy. Szczególnie pierwsza dekada, choć nie tylko ona, naznaczona była ogromnymi różnicami w poziomie życia i usług publicznych między miastem a wsią. Co więcej, w Ukrainie nie było wówczas niemal klasy średniej (Barbaszow 2017; Padalka 2018). Zatem „powrót do rodziców na wieś” lub samodzielne życie mogły obiektywnie nie jawić się jako opcje warte rozważenia:

Cóż, pochodzę ze wsi. Na początku miałam myśli, żeby wyjechać do rodziców, ale myślałam, że miałabym wyjechać donikąd, z dużego miasta do małej wioski, donikąd, to było dla mnie na początku niemożliwe. Nie mogłam sobie odmówić czegoś takiego, wody w tym samym [budynku, a nie] ze studni, [wody] z kranu, pralki [a nie prania] rękami.

Z czasem jednak sytuacja stawała się coraz trudniejsza – wiązało się to z narastaniem agresji męża po alkoholu i narkotykach. Tak samo jak w przypadku narastania agresji, również jeśli chodzi o używki, narratorka stara się zrozumieć mechanizm, który powodował, że jej mąż zaczął się coraz bardziej uzależniać:

Myślę sobie, że gdyby nie wódka, nie narkotyki, jasne, że tego by nie było. A to mu dawało, jakby to powiedzieć, rozluźniało go trochę. Dawało mu jakby powód, chyba. Wewnętrzzną siłę dawało to rozluźnienie.

Ponieważ narratorka czuła się w tej sytuacji coraz gorzej, w pewnym momencie zdecydowała się zgłosić przemoc na policję i uciec do schroniska dla kobiet. Olga została uwikłana przez sprawcę w typowy dla przemocy domowej cykl powtarzających się ucieczek i powrotów do niego (Walker 1979). Nawiązując do koncepcji Schützego, nazwałybyśmy to zatrzymaną metamorfozą.

Poprosiłam personel [w miejscu pracy], aby poszedł ze mną. Przyjechaliśmy, nie było go w domu. Zabrałam dziecko, poszłam na policję i złożyłam zeznania. I [mąż] przyszedł na policję, zrobił tam taki skandal, że czterech policjantów odciągnęło go od taksówki, którą chciałam odjechać. A potem poszłam do nich [do schroniska] i, cóż, zaoferowali mi pomoc prawną i zasugerowali, żebym została z nimi przez jakiś czas. Ale ten strach, który był w środku, nie pozwolił mi się od razu wydostać. Jednak po jakimś czasie wróciłam do domu.

Olga podjęła też dwie próby przeprowadzenia rozwodu. Za pierwszym razem wycofała się, wierząc mężowi, który obiecywał poprawę („[...] namówił mnie do tego. «Jest to, obiecuję, ostatni raz»”). Za drugim razem udało jej się formalnie rozwieść, jednak mimo to wciąż mieszkali razem. A więc praktycznie jej sytuacja nie uległa zmianie.

Pewnym początkiem procesu metamorfozy i potencjalnym punktem zwrotnym stało się dla Olgi pójście na studia teologiczne. Zdecydowała się na ten krok, mając już dwoje dzieci. Według rozmówczyni nie było to związane z chęcią rozwoju zawodowego, a raczej z poszukiwaniem oparcia i próbą zrozumienia sytuacji, w jakiej się znalazła. W ten sposób dążyła do odzyskania podmiotowości oraz zrozumienia i reinterpretacji własnego doświadczenia. Dzięki nowo zdobytej wiedzy była w stanie przeanalizować i zrozumieć swoje cierpienie, a więc też „przejąć” swoją biografię. Tak wspomina swoją decyzję i motywacje, jakie stały za tym krokiem:

Nie pracowałam w swojej specjalności, to była moja ścieżka duchowa, kiedy próbowałam zrozumieć w ogóle, no, jakby w świetle problemów, które były w moim życiu, szukałam jakichś dróg wyjścia, odpowiedzi na moje pytania, dlaczego tak, dlaczego nie, dlaczego jakoś inaczej, no, to znaczy, jakbym szu-

kała przeznaczenia. No i jakby nie było celem zdobycie wykształcenia i praca w tej sferze, celem było zdobycie wiedzy, która pomogłaby mi i tym, którzy tam byli. A potem, kiedy zdobyłam to wykształcenie, miałam jakieś pojęcie o tym, jak to działa, tak, to może działać i jak w tej sytuacji nie ześlizgnąć się, no cóż, będąc w trudnych okolicznościach, nie ześlizgnąć się jeszcze niżej, to znaczy mieć jakąś podstawę, na której można stanąć i iść naprzód.

Proces ten – doznawania cierpienia, podejmowania ucieczek i prób nadania temu ram interpretacyjnych – został przerwany przez rozpoczęcie pełnoskalowej wojny przeciwko Ukrainie w lutym 2022 roku. Ze względu na miejsce pracy, ale też usytuowanie miasta w pobliżu strategicznych punktów obrony Ukrainy, Olga czuła się szczególnie zagrożona. Sytuacja rodzinna oraz strach przed bombardowaniami i ostrzałem popchnęły ją do podjęcia decyzji o ucieczce. Opowiadając o tym okresie, Olga kilkakrotnie buduje konstrukcję, którą można by streścić słowami „to za wiele”: przemoc doznawana w domu oraz wojna w kraju okazały się momentem przełomowym, punktem zwrotnym, w którym zdecydowała się uciec do Polski. Odwołując się do Denzina, wojnę i chaos, który ta ze sobą niosła, można określić jako egzystencjalny przymus zmiany. W przypadku Olgi ta wymuszona, ogólna zmiana uruchomiła zmianę prywatną.

Ale kiedy rozpoczęła się wojna, ja oczywiście rozumiałam, że ja będę miała wojnę podwójną. To znaczy, wojnę w domu i wojnę w kraju... Podwójne obciążenie... To wszystko, trzeba uciekać. Tak to u mnie zadziało.

Zdawałam sobie sprawę z tego, że kiedy pracowałam na takim stanowisku, gdzie, no, firma była firmą logistyczną, strategiczną, wiedziałam, że w każdej chwili może tam przylecieć [rosyjski] samolot. Niedaleko nas było takie małe... [...] dla plutonu samolotów taki pas, małe lotnisko. Zdałam sobie sprawę, że samolot mógłby tam przylecieć. Poza miastem znajdowała się stacja obrony przeciwlotniczej. To samo [zagrożenie]. Znaczy to [decyzja o ucieczce była podjęta] tak na tle strachu w rodzinie plus ten strach.

Z perspektywy czasu Olga dzieli się spostrzeżeniem, że doświadczając przemocy w domu, „miała swoją [własną] wojnę”. I nie jest to tylko efektowna metafora, a pewna rama jej biografii, która łączy oba

poziomy doświadczeń opresji – i ten polityczny czy ogólnospołeczny, i ten prywatny, intymny. Tak zbudowana interpretacja jej doświadczenia pozwala jej się samodefiniować nie tylko jako ofiara przemocy, ale też ktoś „kto był na wojnie”, a więc – walczył.

Miałam tak jakby swoją wojnę. Wojna była całe moje życie, z kimś walczyłam, o coś walczyłam. Przeważnie był to mąż i problemy, które on stwarzał, z nimi cały czas walczyłam.

Porównanie wojny z przemocą domową w wypowiedziach Olgi prowadzi ją też do odkrycia podobieństw między obojętnością otoczenia na przemoc domową i obojętnością świata wobec konfliktów zbrojnych i napaści Rosji na Ukrainę. Skłania ją to do refleksji nad tym, jak bardzo bierność „świadków” – zarówno w najbliższym otoczeniu, jak i na poziomie międzynarodowym – przyczynia się do reprodukcji opresji.

Cóż, nie rozumiem, jak to się stało, że do tej pory nie ułożyło się to w mojej głowie. Jak to możliwe? Dwoje ludzi, którzy mówią tym samym językiem. To tak jak mąż i żona, którzy początkowo się kochają, mają jakiś związek, mają pasje, mają miłość, mają plany na przyszłość. A kończą jako wrogowie na całe życie. To tylko w małym kontekście, w kontekście rodziny. Ale w dużym kontekście jest to jeden kraj przeciwko drugiemu. To również jest rodzaj przemocy. Teraz najsilniejsi wywierają presję na najsłabszych. I wszystkich innych. A miałam przyjaciół i krewnych, oni to wszystko widzieli, ale nikt tego nie przerwał, nie chwycił [męża] za kark i nie powiedział: „albo przestaniesz, albo źle się to dla ciebie skończy”. Wszyscy patrzyli z boku, jak sobie z tym radzę, chociaż wszyscy wszystko wiedzieli. Nikt, absolutnie nikt. Jedynie przyjaciółka raz stanęła w mojej obronie. Pokłócili się [z moim mężem] i nigdy więcej ze sobą nie rozmawiali. Taka sama sytuacja ma teraz miejsce w skali krajów.

Odkrycie tego podobieństwa, pewnego wzorca reakcji na przemoc na poziomie jednostki i całych społeczeństw, staje się dla Olgi kolejnym etapem integracji własnego doświadczenia i osadzenia go w szerszym kontekście – w tym przypadku ogólnoukraińskim.

Wybuch wojny, według narratorki, ułatwił jej podjęcie decyzji o wyjeździe ze swojego miasta. Bardzo szczegółowo i w sposób praktyczny

przedstawia ona sytuację, w jakiej się znalazła tuż po ataku na Ukrainę, i jak wyglądał sam moment ucieczki. Relacja z tego pierwszego okresu stanowi z jednej strony świadectwo chaosu, szoku poznawczego i lęku, że front będzie przesuwiał się bardzo szybko. Z drugiej strony ukazuje różnicę między interpretacją wojny „prywatnej” (przemocy) a tej wywołanej przez Rosję – tę pierwszą Olga mogła „zrozumieć”, bo była jej znana i w jakiś sposób oswojona, po tej drugiej nie wiadomo było, czego się spodziewać.

W pewnym momencie po prostu przyjechałam na stację z torbą, wsiadłam do pociągu i odjechałam. O ile byłam w stanie zrozumieć pierwszą [wojnę, tę w domu], to drugiej w ogóle nie mogłam pojąć. Jak to możliwe? Cóż, jak to wyjaśnić? Kiedy nie wiesz nic o tej wojnie, to tak, nie wiesz, jak to w ogóle działa. Ktoś znajomy dzwoni, ja miałam znajomych wojskowych, i oni mówią, a oni [wojska rosyjskie] już tam są [tzn. front jest blisko], no, jeśli weźmiemy, powiedzmy, Dniepropietrowsk i Zaporozże, tak, 90 kilometrów, a z Zaporozża do W. [...] jest 150 kilometrów. A ja jestem [...] dyspozytorem logistycznym, rozumiem, 150 kilometrów, dwie godziny samochodem, łatwe... To wszystko, a [zaraz Rosjanie] są tutaj. To znaczy, tak na to patrzyłam, liczyłam się z tym. Nie zdawałam sobie sprawy, że [Rosjanie] mogą tam kręcić się przez miesiąc [na ustalonej linii frontu] i nie dotrzeć [do jej miejsca zamieszkania]. To znaczy, wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy. Teraz już tak. Ale w tamtym czasie, [myślałam:] 150 kilometrów od nas – musimy uciekać.

Początkowo Olga trafiła do Lwowa, gdzie spędziła kilka dni. Później, wiedzioną informacjami od zaufanych ludzi działających w jednej ze wspólnot religijnych, trafiła do Polski. „W Polsce było tak wielu znajomych... to były osoby, które działały czynem, nie słowem”. Wyjechała z najmłodszym synem, który był jeszcze wówczas małoletni i mógł opuścić Ukrainę. Opisując swoje życie w Polsce, mówi dużo o jego stronie socjalnej, a więc o pracy i mieszkaniu. Poprzez zapobiegliwość i oszczędzanie stara się jakoś oswoić i uporządkować przyszłość.

Mieszkam i pracuję. Praca. Tak właśnie tu mieszkam. Poszłam do pracy, poszłam do kuchni pracować. Oczywiście na początku było bardzo ciężko. Jak

na razie się dostosowałam. [...] Po prostu w tej chwili pracuję, mam jakąś możliwość zarobienia czegoś, zaoszczędzenia.

Jednocześnie, z jej perspektywy, jest to rodzaj budowania stabilizacji dla siebie i swojego syna w czasach ogólnego braku stabilności i bezpieczeństwa.

Myślę, że wojna na terytorium Ukrainy jeszcze długo się nie skończy. Broń Boże, żeby to dotarło do Polski i nie tylko. Ponieważ opiera się na szaleństwie [...]. Dlatego żyję dniem dzisiejszym. [...] Nie mam żadnej pewności, że sytuacja się poprawi.

W każdym razie, chciałabym tu zostać. Chciałabym, żeby dziecko jakoś się tu zaadaptowało, a nie wracało tam [do Ukrainy]. Cóż... Europa, bez względu na to, jak się o niej mówi, wciąż jest na wyższym poziomie. A też zdaje sobie sprawę, że po wojnie będzie tam [w Ukrainie] jeszcze trudniej.

Olga podkreśla też, że starszym ludziom, którzy w jej przekonaniu mają większą barierę językową i są mniej elastyczni, może być trudniej odnaleźć się w nowym kraju – „w naszym wieku wszystko jest tak ukształtowane u ludzi... już ciężko”.

WOJNA PRYWATNA, WOJNA PUBLICZNA – ANALIZA HISTORII KOBIET

„ŻYJEMY TAK, JAK ŻYJEMY...”

Ze względu na charakter wywiadów nasze rozmówczynie niewiele mówiły o relacjach z rodziną generacyjną. Dużo jednak uwagi poświęcały codzienności w trakcie małżeństwa. To, co było powszechne w ich opowieściach, to obraz przemocy przedstawiany nie jako jednostkowe wydarzenie, a norma wpisana w wieloletni związek. Nie podejmujemy się tutaj formułowania ogólnych teorii na temat genderowo zróżnicowanych modeli socjalizacji w okresie ZSRR i w latach 90. w Ukrainie. Jednak poszczególne elementy narracji, które pojawiały się w naszych

rozmowach z uczestniczkami badania, układają się w obraz głębokiej samotności w cierpieniu, obojętności otoczenia oraz przekonania, że „tak już jest” („no, porządek rzeczy był taki, że żyjemy tak, jak żyjemy” – wyw_2). Jedna z kobiet, opowiadając o bardzo trudnych warunkach i pracy ponad siły (w tym o braku dostępu do bieżącej wody, gotowaniu zimą w nieogrzewanej kuchni i zależności ekonomicznej od męża), zwraca uwagę, że nie tylko ona sama i otoczenie traktowali to jako coś oczywistego, ale także jej mąż, który ignorował potrzeby dzieci i rodziny („uważał, że to w porządku, że sama robię pranie [w wodzie] z kranu na podwórku” – wyw_2).

Z czasem narratorki zmuszone były polegać wyłącznie na sobie i – często z obawy przed agresją – stopniowo wycofywały się z relacji. Powtarzające się upokorzenia w domu i ignorowanie przez męża „odkładały się” i stwarzały podwaliny pod konstruowanie całych strategii unikania interakcji z partnerem. Nasze rozmówczynie przestawały artykułować swoje potrzeby i nie domagały się wsparcia. W ich opowieściach można dostrzec ogromną alienację i samotność, ale także zinternalizowanie takiego układu sił:

Czułam do niego urazę, ponieważ jego pomoc wydawała mi się minimalna. To znaczy, nie rozmawialiśmy o moich potrzebach, nie rozmawialiśmy o moich problemach. [...] Widzisz, było mi trochę trudno z nim rozmawiać, ponieważ kiedy go o coś prosiłam, że tak powiem, natychmiast mnie atakował. To znaczy, już opracowałam ten schemat, jak sądzę – lepiej zrobić to samemu, niż prosić go i słuchać, jaka jesteś głupia. (wyw_7)

CODZIENNOŚĆ JAKO PUŁAPKA – NARASTANIE PRZEMOCY

W zarejestrowanych wywiadach kobiety nie wskazują jednego, konkretnego momentu granicznego, od którego zaczęła się przemoc w ich związkach. Wręcz przeciwnie – ich relacje pokazują, że było to coś, co narastało powoli, niepostrzeżenie wkradało się do codziennego życia, przybierając tylko stopniowo na sile („Dałam się wciągnąć. Myślałam, że to normalne” – wyw_2).

Jednak intensywność i rodzaje doznawanej przez nie przemocy były zróżnicowane. Jedna z kobiet opowiada o narastającej kontroli, która początkowo wyglądała stosunkowo niewinnie:

Na początku myślałam, że to troska, ale w rzeczywistości to nie była troska, tylko kontrola. A jeśli na początku tego nie rozumiałam, był o mnie bardzo zazdrosny. [...] Nie myślisz, kiedy jesteś zakochany, kiedy masz motyle w brzuchu, kiedy myślisz, że to jest miłość, to jest życie i tak dalej, wtedy oczywiście nie będziesz myśleć głową, nie będziesz myśleć mózgiem. (wyw_5)

Wypowiedź ta obrazuje proces stopniowego zawłaszczania autonomii narratorki przez męża pod pozorem troski i miłości. Kontrola, o której wspomina (ang. *coercive control*), nie opierała się wyłącznie na przemocy fizycznej, ale była postępującym procesem zdominowania psychicznego, manipulacji i izolacji, który odebrał jej możliwość oceny sytuacji w kategoriach opresji (Stark 2007). Początkowe zauroczenie i potrzeba bliskości sprzyjały normalizacji ograniczeń, które dopiero z perspektywy czasu zostały przez nią zidentyfikowane jako przemoc.

Cytowana wyżej kobieta mieszkała już kiedyś w Polsce, była aktywna zawodowo, miała partnera Polaka. Wyjechała do Ukrainy w celu załatwienia drobnej sprawy. Wtedy poznała swojego przyszłego męża. Jej krótkie małżeństwo zakończyło się drastycznymi aktami przemocy fizycznej. Kobieta została odizolowana od bliskich, wielokrotnie pobita. Mąż w różny sposób groził także odebraniem jej dziecka. Mężczyzna zamykał ją w mieszkaniu, groził bronią i kontrolował każdy jej ruch. Jej wcześniejsza tożsamość (kobiety niezależnej, pracującej, planującej przyszłość) została zniszczona w konfrontacji z rzeczywistością, w której nie wolno jej było wyjść na balkon, ani rozmawiać przez telefon. Proces, którego doświadczyła, wpisuje się w to, co Schütze określa mianem załamania biograficznego, czyli momentu, w którym dotychczasowe strategie orientacyjne jednostki zawodzą, a świat przeżywany rozpada się, staje się obcy i zagrażający. Narratorka bardzo długo i szczegółowo opisuje też przemoc fizyczną, jakiej doświadczała. W kulminacyjnym momencie znęcania się nad nią mąż ją związał i groził jej śmiercią.

[Zostałam pobita tak, że] nie mogłam spać na lewym boku, bo miałam siniaki, guzy. [...] Naprawdę się bałam, miałam paranoję. Bałam się wychodzić z mieszkania i podejmować decyzje. (wyw_5)

Jednocześnie czuła, że jeśli ucieknie i ukryje się gdzieś na terenie kraju, mąż ją odnajdzie i się zemści. Ponieważ trwała już wojna i kobieta zaczęła potajemnie nawiązywać kontakty z organizacjami, które wspierały osoby uciekające z Ukrainy, zdecydowała się napisać do jednej z fundacji z Portugalii:

Piszę do tych ludzi w Portugalii i mówię im, że taka jest sytuacja. Mówią: „Jedź do Polski, znajdziemy ci miejsce do życia [...]”. Najważniejszy jest wyjazd do Polski”. Wiedziałam, że [mąż] dopadnie mnie w Ukrainie. Jeśli tylko wyjadę za granicę, nie dopadnie mnie. I [wtedy] podejmuję decyzję. (wyw_5)

W fizycznej ucieczce pomogli jej rodzice. Rozmówczyni szczegółowo opisuje ten moment:

Moi rodzice wypłacili więc ostatnie pieniądze, które mieli schowane, wymienili walutę, dali mi walutę i wyszliśmy. Jechaliśmy przez dzikie tereny obwodu żytomierskiego. Jechaliśmy przez Równę, aby dostać się do Lwowa. Zrobiliśmy [taki] ruch, żeby moi rodzice mogli mnie ukryć w samochodzie [w znaczeniu – żeby trudniej było ich śledzić, nie była to najkrótsza droga]. I wysiedliśmy we Lwowie. Poprosiłam polskiego przyjaciela, mojego byłego chłopaka, żeby kupił mi bilety [do Polski], żeby [mąż] nie mógł mnie śledzić z Ukrzaliznyci [ukraińskie koleje] przez moje konto. [...] I dopiero wtedy odetchnęłam, bo była tam straż graniczna i powiedzieli, że „idziesz do kontroli granicznej”. Wiedziałam, że nie wsiądzie do tego pociągu, bo straż graniczna natychmiast go zabierze [...] i dopiero wtedy odetchnęłam. Ale w końcu odetchnęłam, gdy przeszłam na język polski [po przekroczeniu granicy]. Stałam tam [już w Polsce], próbując wezwać taksówkę, a potem po prostu zaczęłam odpuszczać, jakby koszmar się skończył. (wyw_5)

W przykładzie zaprezentowanym wyżej widać, że zagrożenie życia rozmówczyni było bardzo realne i wręcz namacalne, i na szczęście otrzymała wsparcie od krewnych. Dopiero moment dotarcia do Polski – przekroczenia granicy – oznaczał koniec koszmaru.

WOJNA – MOMENT DECYZJI O UCIECZCE

To, co wydarzyło się 24 lutego 2022 roku w Ukrainie, stanowiło wstrząs dla rodzin naszych rozmówczyń i ich samych. W ukraińskiej przestrzeni publicznej toczyła się wcześniej ożywiona debata, czy pełnoskalowa inwazja jest w ogóle możliwa – przedstawiciele rządu i eksperci nie dawali jasnej odpowiedzi, na ile taki atak jest prawdopodobny i jak może wyglądać (Sawel’jew i Bahac’ka 2023).

Jak wspomnieliśmy wyżej, kobiety, z którymi rozmawialiśmy, pochodziły z różnych miejsc w Ukrainie. Niektóre z nich (jak cytowana wyżej Olga) obawiały się, że front będzie szybko się przesuwał. Miejscowości innych znalazły się pod okupacją rosyjską. Jedna z kobiet dotarła do Polski dopiero w lipcu 2022 roku, po tym gdy jej i jej rodzinie udało się wydostać z terenów zajętych przez Rosjan („Od pierwszego dnia mieliśmy Rosjan, [...] w wiosce już powiewała rosyjska flaga” – wyw_2).

Kobieta usiłowała uciec z okupowanych terenów wraz z mężem i czwórką dzieci w ramach specjalnych akcji ewakuacyjnych dla ludności cywilnej. Za pierwszym razem się nie udało. Ewakuacja przy pomocy wolontariuszy była przewidziana tylko dla kobiet i dzieci.

Próbowaliśmy wyjechać w maju. Na początku maja. Kiedy przyjechaliśmy [całą rodziną, do punktu ewakuacji], powiedziano nam, że „zabieramy tylko mamę i dzieci”. (wyw_2)

Mąż zdecydował, że w takiej sytuacji wszyscy zostaną. Po powrocie do domu nasza rozmówczyni otrzymała wsparcie od teściowej:

Poszłam do niej, powiedziałam: „Mamo, co ja mam zrobić?”. Powiedziała: „Dobrze, jeśli będziesz miała kolejną szansę, jedź od razu, weź dzieci i jedź”. (wyw_2)

Szansa pojawiła się bardzo szybko:

A potem okazuje się, że wieczorem dostaję telefon, że jutro pilnie wyjeżdżam do Ch[...], być może będzie ewakuacja. A on wpadł w taką histerię: „jak ty wyjedziesz, zostawisz mnie, co ja bez ciebie zrobię?”, i tak dalej, i tak dalej. (wyw_2)

Ostatecznie jej mężowi również, po wielu staraniach, udało się wyjechać. Niemniej kobieta wspomina fakt zablokowania przez męża pierwszej możliwości ucieczki jako moment ostatecznej utraty zaufania:

Ale w tym momencie zdałam sobie sprawę, że nie jest osobą, na której można polegać w trudnej sytuacji. Jeśli wcześniej wszystko tam [...], to tutaj po prostu zdałam sobie sprawę, że jestem tym zmęczona i nie mogę na nim polegać. Jak coś się gdzieś działo, to zawsze mu mówiłam, że mężczyzna musi się odsunąć, musi chronić. [...] Och, podczas ewakuacji. To jest to. To tunel czasoprzestrzenny, który wciąż mam. (wyw_2)

Kobieta razem z mężem i czworgiem dzieci ostatecznie wyjechała do Polski. Dopiero tutaj podjęła decyzję o rozwodzie.

Inna rozmówczyni opowiada o tym, że z terenów, które znalazły się pod okupacją, uciekli z mężem do krewnych na wieś pod Lwowem, skąd dopiero zdecydowała się na wyjazd do Polski:

[P]rzez jakiś czas mieszkaliśmy z jego rodziną tam, blisko polskiej granicy. [...] Sąsiad z tej wioski powiedział mi [...], że wiele ukraińskich dziewcząt wyjechało do Polski, a wiele z tych nauczycielek [które wyjechały] znalazło nawet pracę w klasach dla ukraińskich dzieci [w Polsce]. Powiedziałam: „Cóż, porozmawiam z mężem, może pojedą”. A on [mąż] odpowiedział: „Nie, dokąd pojedziesz? [...]”. Nie pozwolił mi nigdzie jechać. [...] Więc zrobiłam to, co zrobiłam. Spakowałam się, zabrałam dzieci i pojechałam na dworzec autobusowy. [Wcześniej] powiedziałam jego tacie [z którym mieszkali], że poszłam na spacer z dziećmi. Kiedy dotarłam do polskiej granicy, zorientowałam się, że coś jest nie tak, ponieważ szliśmy bardzo długo, a ja nie odbierałam telefonu. [Wydarzyło się to] w pobliżu polskiej granicy, przed dotarciem do niej. Bałam się, ale powiedziałam, że już przekroczyliśmy granicę. Nic nie można na to poradzić. Faktycznie uciekliśmy w ten sposób. (wyw_7)

Jak wskazałyśmy w omówieniu biografii Olgi, wybuch wojny mógł przyspieszyć decyzję o odejściu lub ucieczce od męża. Dla wielu kobiet także dlatego, że straciły dorobek życia, znajomych i kontakty, swoje miejsce na ziemi. Dotychczasowy świat, mimo że „niewygodny”, był w pewien sposób oswojony i przewidywalny. W momencie, kiedy

nastąpiła okupacja miasta, cytowana wyżej narratorka załamała się. Realne zagrożenie życia i spowodowana tym ucieczka stały się początkiem intencjonalnego aktu autotransformacji. Przyszłość była nieznana, ale być może – wolna od przemocy:

W pewnym momencie zdałam sobie sprawę, że faktycznie przegraliśmy. Wiesz, kiedy miasto było okupowane. Zdałam sobie sprawę, że straciłam wszystko, co miałam. Cóż, nie mogę powiedzieć, że było to wygodne życie, ale wszystko było stracone. Więc kiedy przyjechaliśmy do Lwowa i do jego [męża] przyjaciół, nie miałam nic do stracenia. Powiedzmy, że nie było [w znaczeniu – nie miałam] żadnego związku z moim mężem. W związku z tym nie było wsparcia, nie było normalnego dialogu. To znaczy [...] nic nie straciłam, po prostu uciekałam. Być może do czegoś lepszego. Wojna pochłonęła wszystko. (wyw_7)

NOWE „JA” JAKO PROCES

Po dotarciu do nowego miejsca (jeszcze na terenie Ukrainy lub w innym kraju) nasze rozmówczynie zaczynają „konstruować siebie od nowa”. Denzin (1989) pisze o tym jako właśnie o ponownym stwarzaniu siebie – także w odniesieniu do przeszłości: nie jesteśmy takie same, jak byliśmy kiedyś. Narratorki próbują ją zasypać, opowiadając swoją przeszłość z nowej perspektywy, z nowego miejsca. Ta nowa narracja umożliwia odzyskanie kontroli i sprawczości. Dzisiaj, w swojej własnej interpretacji, są kobietami, które ocalały, a także, poprzez podjęcie aktywnego działania, ocaliły siebie:

[Psychoterapeuta] powiedział, że gdybym nie odeszła z tego związku, [to mąż:] „zniszczyłby cię”, doprowadzając mnie do punktu, w którym popełniłabym samobójstwo. Niestety. Jestem więc wdzięczna, że odważyłam się to zrobić i wyszłam z tego związku. (wyw_4)

Jednocześnie te „opowieści scalające” zawierają dozę lęku o przyszłość. Nowa rzeczywistość stawia przed narratorkami wiele wyzwań – zarówno jeśli chodzi o relacje z innymi ludźmi w nowym miejscu, jak

i sytuację ekonomiczną. Zapytane o to, jakiej przyszłości by chciały, kobiety odruchowo mówią o przyszłości swoich dzieci, przede wszystkim o tym, że chcą, by były bezpieczne w rozumieniu bezpieczeństwa od konfliktu militarnego i bezpieczeństwa ekonomicznego:

Jeśli uda mi się osiedlić w Polsce, to w Polsce, jeśli nie w Portugalii czy gdzieś indziej, to na przykład w Niemczech, bo oni wciąż mają największą pomoc dla Ukraińców z dziećmi. Ale to jest najbardziej ekstremalny przypadek i tak naprawdę nie chciałabym jechać do Niemiec i spróbować [tam] budować swoje życie. No nie w Ukrainie, bo po pierwsze jest wojna i nie wiadomo, jak się skończy, jeśli nie będzie bezwarunkowego pokoju. To jest pierwsza [kwestia]. Po drugie, nie chcę, aby moje dziecko budziło się przy syrenach i awariach. Nie chcę tego. Do tego Ukraina nie da mojemu dziecku tam nic dobrego. Gospodarka przepadła, cała edukacja również. Przede wszystkim myślę o moim dziecku. (wyw_5)

Kobiety opowiadają o ogromnej samotności i braku poczucia przynależności do wspólnoty, jakich doświadczają w nowym kraju. Dotyczy to zarówno obcości wynikającej często ze słabej jeszcze znajomości języka polskiego, jak i braku sieci znajomych czy krewnych. Znajdują się w próżni, w zawieszeniu.

Jeżeli popatrzymy na doświadczenie uchodźczyń „w duchu Denzi-na”, zauważymy, że nie chodzi tutaj o zwyczajny brak towarzystwa, ale bardzo głębokie uczucie alienacji. Jedna z rozmówczyń, opowiadając o przyjaciółce, którą poznała na kursie polskiego, mówi:

I łatwiej jest, kiedy nie jesteś sama w zrozumieniu tej emigracji, kiedy nawiązujesz przyjaźnie, kiedy możesz powiedzieć, że pracowałaś wcześniej, [a teraz] tylko siedzisz w tych czterech ścianach i jesteś przerażona tym, „co ja tu robie?”. Dlaczego? Wiesz, wszystkie dziewczyny w naszej [sytuacji] przechodzą przez to. Dlatego wszyscy o tym mówią, że kiedy przyjeżdżasz i nie masz wsparcia, a kiedy w ogóle przyjeżdżasz, jest okropnie, [...] a ty jesteś po prostu sam, zupełnie sam. To przerażające uczucie. (wyw_1)

Zarówno proces psychoterapii, jak i udział w wywiadzie w ramach niniejszego badania stają się przestrzenią do ponownej interpretacji

przeszłości i też, w pewnym sensie, krokiem ku narracyjnej reintegracji. Można powiedzieć, że dzielenie się z badaczką poczuciem osamotnienia jest nie tylko opisem faktycznej sytuacji i skargą, ale też jakąś formą konstruowania chwilowej wspólnoty. Kobiety podczas wywiadów nierzadko płaczą. Starają się też uporządkować historię, którą czasem opowiadają po raz pierwszy („Cóż, zacznę od początku...” – wyw_6).

Pracuję z psychoterapeutą i on zna całą sytuację. [...] Zaczynam się trochę uśmiechać, ale to trochę szorstkie. (wyw_5)

W sytuacji wywiadu poczucie odzyskiwania kontroli nad swoim doświadczeniem mogło narratorkom dawać także drobiazgowe relacjonowanie wydarzeń. Przykładem może być bardzo szczegółowa opowieść jednej z kobiet o ucieczce z domu, w którym przebywał mąż:

Po prostu wybiegłam na jezdnię. [...] Pamiętam, że były tam trzy rzędy samochodów jadących w jednym kierunku i trzy rzędy samochodów jadących w drugim kierunku. [...] Przebiegłam więc, powiedzmy, na drugą stronę drogi i już biegłam przez pole [...]. Ponieważ nie wiedziałam, co robić, gdzie iść, a nadjeżdżał samochód... Samochód tej kobiety był czerwony. Drzwi otwierają się, a ona krzyczy, żebym wsiadła. [...] Więc wczółgałam się i pojechałyśmy. (wyw_4)

Moment w trakcie wywiadu, kiedy jedna z kobiet nawiązuje do zdjęcia wysłanego badaczce, jest także momentem swoistej epifanii – narracyjnej rekonstrukcji „ja”. To „ja” z przeszłości jest już innym „ja” niż to obecne, stając się przedmiotem interpretacji, a nie tylko biograficzną relacją. Kobieta, która patrzy na siebie na zdjęciu w telefonie i opowiada badaczce swoją historię, dostrzega dystans – czasowy, emocjonalny – jaki dzieli ją od tamtej przeszłości. Fotografia staje się narzędziem pewnego rodzaju transformacji: z ofiary w kogoś zupełnie innego.

Wysłałam ci moje zdjęcie, kiedy od niego uciekałam. Tak po prostu było. Czasami zastanawiam się: Boże, kim była ta biedna stara kobieta? To szok. Kim byłam i kim jestem teraz? (wyw_4)

ZAKOŃCZENIE

Narracje kobiet, które udało nam się zarejestrować, pokazały nam złożoność i wielowarstwowość decyzji o migracji. Nasze rozmówczynie stosowały wcześniej różne strategie radzenia sobie z przemocą i uwalniania się z opresji w związku (nie tylko polegające na fizycznym odejściu od męża, ale także takie skierowane „do wewnątrz”). Dla niektórych z nich zmiana w sposobie myślenia (o tym, czego doświadczają, o konieczności opuszczenia przemocowego partnera) była efektem dłuższego procesu, który rozpoczął się na długo przed wybuchem wojny. Jednak dopiero katastrofa zewnętrzna i poczucie zagrożenia wynikające z napaści na ich kraj pozwoliły im wyrwać się ostatecznie z przemocowego związku i przerwać trajektorię związaną z doświadczaniem przemocy. Nie oznacza to, że sama ucieczka za granicę wystarczyła, by mogły „odzyskać” siebie. Proces ten bowiem wymagał (i wciąż wymaga) ogromnego wysiłku – narracyjnego, emocjonalnego i społecznego.

Doświadczenia naszych rozmówczyń przynajmniej częściowo odpowiadają „typowym” trajektoriom związanym z przemocą (opisanym m.in. przez Walker i Johnsona), ale wojna i migracja uruchomiły też pewne atypowe elementy. Przede wszystkim była to przyspieszona decyzja o odejściu, a więc punkt zwrotny, który został wymuszony przez sytuację zewnętrzną.

Kończąc niniejszy tekst, należałoby postawić pytania o adekwatność odpowiedzi recepcyjnej i integracyjnej oraz jakość zaspokajania potrzeb uchodźców i uchodźczyń z doświadczeniem przemocy w rodzinie w krajach przyjmujących. A także o to, na ile systemowa oferta wsparcia uwzględnia kontekst biograficzny odbiorców i odbiorczyń, a nie wyłącznie ten polityczny.

BIBLIOGRAFIA

- Al-Hamad, A., Metersky, K., Yoon, R. i McLane-Davison, D. (2024). Ukrainian refugee women's experiences of settlement and navigating health and social services in Canada. *International Journal of Healthcare*, 10(1), 10–21.

- Amelina, A. i Lutz, H. (2018). *Gender and migration: Transnational and intersectional prospects*. Routledge.
- Barbaszow, O. H. (2017). Проблема формування середнього класу в Україні [Problem kształtowania się klasy średniej w Ukrainie]. W: N. W. Pawlenko (red.), *Актуальні проблеми сучасної науки і правоохоронної діяльності [Aktualne problemy współczesnej nauki i działalności organów ścigania]* (s. 248–249). Kharkiv National University of Internal Affairs. https://univd.edu.ua/general/publishing/konf/17_05_2017/pdf/133.pdf
- Brunarska, Z. (2014). Ukraińscy migranci zarobkowi w Polsce – dlaczego tak trudno ich policzyć? *Studia BAS*, 4(40), 155–174.
- Byelikova, Y. (2023). Challenges of Ukrainian refugees in Germany: Resources for women's empowerment. *Migration and Diversity*, 3(1), 51–69.
- Charmaz, K. (1991). *Good days, bad days: The self in chronic illness and time*. Rutgers University Press.
- Charmaz, K. (1995). The body, identity, and self: Adapting to impairment. *The Sociological Quarterly*, 36(4), 657–680.
- Charmaz, K. (2000). Experiencing chronic illness. In G. L. Albrecht, R. Fitzpatrick i S. C. Scrimshaw (red.), *The handbook of social studies in health and medicine* (s. 277–292). Sage.
- Denzin, N. K. (1989). *Interpretive interactionism*. Sage Publications.
- Dolińska, K. (2023). Przemoc domowa wobec kobiet w doświadczeniach ukraińskich migrantek. *Fabrica Societatis*, 6, 114–136. <https://wuwr.pl/fabrica/article/view/16172>
- Donato, K. M. i Gabaccia, D. (2015). *Gender and international migration: From the slavery era to the global age*. Russell Sage Foundation.
- Fedyuk, O., Homel, K., Józwiak, I., Kindler, M., Kowalska, K., Kyliushyk, I., Lashchuk, I., Matuszczyk, K. i Tygielski, M. (2024). *Decent domestic work: Women working in Poland under the “Special Law”*. European University Institute. <https://data.euro-pa.eu/doi/10.2870/226096>
- Fedyuk, O. i Kindler, M. (red.) (2016). *Ukrainian migration to the European Union: Lessons from migration studies*. Springer.
- Filipek, K. i Polkowska, D. (2020). The latent precariousness of migrant workers: A study of Ukrainians legally employed in Poland. *Journal of International Migration and Integration*, 21(1), 205–220. <https://doi.org/10.1007/s12134-019-00708-6>
- Gajewska, M. (2018). Między nacjami, klasami, płciami – zarobkowa migracja Ukraińców i Ukrainek do Polski. *Уманська старовина [Pradzieje Umania]*, 5/2018, 34–44. https://library.udpu.edu.ua/library_files/umanska_starovyna/2018_5/4.pdf
- Gomułka, S. (2016). *Transformacja i rozwój: teoria i polityka gospodarcza*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Górny, A. i Jaźwińska, E. (2019). *Ukraińskie migrantki i migranci w aglomeracji warszawskiej: cechy społeczno-demograficzne i relacje społeczne*, CMR Working Papers nr 115/173. Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. <https://www.migracje.uw.edu.pl/publikacje/ukrainskie-migrantki-i-migranci-w-aglomeracji-warszawskiej-cechy-spoeczno-demograficzne-i-relacje-spoeczne-raport-z-badan/>
- Górny, A., Kindler, M. i Jaźwińska, E. (2025). ‘Shades’ of migrant occupational mobility and the role of social networks: Ukrainians in the Polish labour market – the case of Warsaw. *Journal of Ethnic and Migration Studies*. <https://doi.org/10.1080/1369183X.2025.2451259>
- Górny, A. i van der Zwan, R. (2024). Mobility and labor market trajectories of Ukrainian migrants to Poland in the context of the 2014 Russian invasion of Ukraine. *European Societies*, 26(2), 438–468. <https://doi.org/10.1080/14616696.2023.2298425>
- Grabowska I. (2025). Acquiring intangible remittances for Ukraine by female war migrants: Is there a ‘cumulative advantage effect’? *Comparative Migration Studies*, 13. <https://doi.org/10.1186/s40878-025-00478-4>
- Isański, J. i Nowak, M. (2023). Auto-biographies of Ukrainian war refugees: From forced migration to anchoring. *Studia Politolologiczne*, 68. <https://doi.org/10.33896/SPolit.2023.68.12>
- Johnson, M. P. (2008). *A typology of domestic violence: Intimate terrorism, violent resistance, and situational couple violence*. Northeastern University Press.
- Kohli, M. (1981). Biography: Account, text, method. W: D. Bertaux (red.), *Biography and society: The life history approach in the social sciences* (s. 61–76). Sage Publications.
- Kohli, M. (2007). The institutionalization of the life course: Looking back to look ahead. *Research in Human Development*, 4(3–4), 253–271. <https://doi.org/10.1080/154276007016663122>
- Krajewski, S. (2022). *Polska transformacja gospodarcza 1989–2022: przesłanki, dylematy, przebieg i skutki*. Wydawnictwo CEDEWU.
- Miszczuk, A. i Pastuszek, Z. (red.) (2023). *Transformacja gospodarcza – od gospodarki planowej do gospodarki opartej na wiedzy*. Wydawnictwo UMCS.
- Padalka, S. S. (2018). Бідність в українському селі як культурне і соціально-економічне явище: середовища, носії, життєві стилі (1990–2000-і рр.) [Bieda na ukraińskiej wsi jako zjawisko kulturowe i społeczno-ekonomiczne: środowisko, osoby doświadczające biedy, style życia (1990–2000)]. *Вісник аграрної історії* [Biuletyn Historii Rolnictwa], 25–26, 145–152. http://nbuv.gov.ua/UJRN/Vai_2018_25-26_22
- Pangsy-Kania, S. i Szczodrowski, G. (red.) (2009). *Gospodarka polska po 20 latach transformacji: osiągnięcia, problemy i wyzwania*. Instytut Wiedzy i Innowacji.

- Sawel'jew, J. i Bahac'ka, O. (2023, 6 marca). «Той, хто має вуха, нехай почує»: наскільки передбачуваним було повномасштабне російське вторгнення на початку 2022 року [„Kto ma uszy, niechaj słucha”: na ile przewidywalna była pełnoskalowa inwazja rosyjska na początku 2022 roku]. *VoxUkraine*. <https://voxukraine.org/to-j-h-to-maye-vuha-nehaj-pochuye-naskilky-peredbachuvanym-bulo-povnomasshtabne-rosijske-vtorgnennya-na-pochatku-2022-roku>
- Schütze, F. (1981). *Prozessstrukturen des Lebenslaufs*. W: A. Matthes (red.), *Biographie in handlungswissenschaftlicher Perspektive: Kolloquium am sozialwissenschaftlichen Forschungszentrum der Universität Erlangen-Nürnberg* (s. 67–156). Verlag der Nürnberger Forschungschaftlicher.
- Schütze, F. (2008a). Biography analysis on the empirical base of autobiographical narratives: How to analyse autobiographical narrative interviews. Part one. *European Studies on Inequalities and Social Cohesion*, 1/2, 153–242.
- Schütze, F. (2008b). Biography analysis on the empirical base of autobiographical narratives: How to analyse autobiographical narrative interviews. Part two. *European Studies on Inequalities and Social Cohesion*, 3/4, 5–77.
- Stark, E. (2007). *Coercive control: How men entrap women in personal life*. Oxford University Press.
- Szczepanikova, A. (2015). Chechen women in war and exile: Changing gender roles in the context of violence. *Nationalities Papers*, 43(5), 753–770. <https://doi.org/10.1080/00905992.2014.999315>
- Vianello, F. A. (2016). Migration of Ukrainian nationals to Italy: Women on the move. W: O. Fedyuk i M. Kindler (red.), *Ukrainian migration to the European Union: Lessons from migration studies* (s. 201–214). Springer.
- Walker, L. E. (1979). *The battered woman*. Harper & Row.

AKTY PRAWNE

- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 marca 2025 r. w sprawie czasowego ograniczenia prawa do złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej, Dz.U. 2025 poz. 390.
- Указ Президента України № 64/2022 про введення воєнного стану в Україні [Decret Prezydenta Ukrainy nr 64/2022 o wprowadzeniu stanu wojennego w Ukrainie].
- Закон України від 12 травня 2015 року про правовий режим воєнного стану [Ustawa z dn. 12 marca 2015 roku o reżimie prawnym stanu wojennego], № 389-VIII. Відомості Верховної Ради (ВВР) [Dziennik Rady Najwyższej], 2015, № 28, ст. 250.

SKANDAL Z ROTHERHAM – WIELOKULTUROWOŚĆ, POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA I PRZEMOC WOBEĆ DZIEWCZĄT

MAGDALENA GRZYB¹

Uniwersytet Jagielloński

WPROWADZENIE

13 czerwca 2025 roku brytyjski sąd w Manchesterze (Manchester Minshull Street Crown Court) skazał siedmiu mężczyzn pakistańskiego pochodzenia za seksualne wykorzystywanie dwóch nastoletnich dziewcząt, które były wielokrotnie gwałcone i napastowane w mieście Rochdale w latach 2001–2006. Ofiary nie znały się nawzajem, obie natomiast były białe i pochodziły z tzw. trudnych domów (jedna w chwili czynów była w pieczy zastępczej z uwagi na niewydolność wychowawczą rodziny). Zostały uwiedzione, gdy miały 13 lat. W czasie procesu ustalono, że sprawcy traktowali je jako „niewolnice seksualne”, oczekując od nich, że będą „uprawiać seks z mężczyznami, kiedy i gdzie tylko ci zechcą” (Crown Prosecution Service 2025; Hirst i Lazaro 2025). Pierwsza pokrzywdzona zeznała przed sądem, że mogła zostać wykorzystana nawet przez ponad 200 mężczyzn, natomiast druga stwierdziła, że pracownicy socjalni uważali ją za „ prostytutkę”, odkąd skończyła 10 lat. Nie był to pierwszy wyrok dla oskarżonych mężczyzn. Według informacji medialnych byli oni już skazywani za podobne czyny w latach 2013–2016. Ich proces stanowił część Operacji Lytton prowadzonej przez manchestereską policję, w której oskarżonych zostało jeszcze 20 innych mężczyzn.

Rochdale to – obok najbardziej znanego Rotherham, a także Telford i Bradford – jedno z najczęściej wymienianych miast, w których działały tzw.

¹ m.grzyb@uj.edu.pl

grooming gangs, czyli zorganizowane grupy mężczyzn uwodzących i seksualnie wykorzystujących dzieci, głównie dziewczynki. Chociaż w świadomości społecznej zjawisko zapisało się jako „skandal z Rotherham”, to występowało ono na mniejszą lub większą skalę w całej Anglii i stanowi prawdopodobnie największy zorganizowany proceder seksualnej eksploatacji dzieci w najnowszej historii Wielkiej Brytanii – kraju uchodzącego za wzór praworządności, porządku i dobrze działającej policji.

Ujawnienie w 2011 roku „skandalu z Rotherham” i późniejsze nagłośnienie tej sprawy nie zatrzęsnęły brytyjską polityką ani tamtejszym wymiarem sprawiedliwości. Tylko niewielka część sprawców została w ostatnich latach skazana. W niniejszym tekście omówię dwa aspekty „skandalu”, które są ze sobą nierozzerwalnie związane. Po pierwsze, zarysuję pokrótce, na czym polegał sam proceder i jak wyglądała działalność *grooming gangs*. Po drugie, przedstawię reakcję policji i władz państwowych na informacje o wykorzystywaniu dzieci, a konkretnie brak należytej reakcji, który prowadził do dalszego rozprzestrzeniania się procederu na terenie całego kraju.

DZIAŁALNOŚĆ GROOMING GANGS

Rotherham to niegdyś przemysłowe miasto w południowym Yorkshire liczące ponad 100 tys. mieszkańców, należących głównie do tradycyjnego elektoratu Partii Pracy (Labour Party), która dominowała we władzach lokalnych. Od lat 80. XX wieku, bo wtedy pojawiły się pierwsze informacje na ten temat, dochodziło w nim do eksploatacji seksualnej młodych dziewcząt z klasy robotniczej przez grupy dorosłych mężczyzn. Zjawisko bywa określane jako *grooming*, czyli uwodzenie, manipulowanie, stosowanie taktyk zjednywania dziecka „po dobroci”, emocjonalnego wpływania, oszukiwania czy oczarowywania osoby małoletniej celem psychicznego i emocjonalnego podporządkowania jej sobie i następnie seksualnego wykorzystania.

Działalność zorganizowanych grup dorosłych mężczyzn nazywanych *grooming gangs* polegała na zaczepianiu, uwodzeniu, rozkochiwaniu

w sobie małoletnich dziewcząt (od 11 lat w górę) z „trudnych” domów lub środowisk. Sprawcy wywoływali u nastolatków emocjonalną zależność od siebie i następnie wykorzystywali je seksualnie. Ową emocjonalną zależność było stosunkowo łatwo uzyskać z uwagi na bezradność i bezbronność ofiar z racji ich wieku. Wykorzystywanie seksualne nie polegało wyłącznie na indywidualnych kontaktach seksualnych danego „groomera” z wybranym przez niego dzieckiem. Sprawcy przekazywali dziewczęta sobie nawzajem i potem jeszcze stręczyli je innym mężczyznom za pieniądze; słowem traktowali je jak seksualne zabawki, którymi dzielili się między sobą. Do pewnego stopnia lub momentu wszystko odbywało się w ramach tzw. chodzenia ze sobą – ofiary myślały, że sprawcy są ich „chłopakami”. Zniewolenie tych dziewcząt nie opierało się zatem tylko na przemoc czy strachu, ale na emocjonalnym uzależnieniu, które powodowało, że dorosłym mężczyznom łatwo było nimi manipulować i je sobie podporządkować. Nierzadko przekupywali je alkoholem, narkotykami lub niewielkimi sumami pieniędzy.

Sprawcy byli często taksówkarzami i wykorzystywali swój zawód i sieci kontaktów, by stręczyć dziewczyny. Zazwyczaj zdobywali zaufanie jednej dziewczynki, wchodzili z nią „w relację”, a następnie „udostępniali ją” do seksualnego wykorzystania innym mężczyznom z ich społeczności.

Z uwagi na pokaźną liczbę przypadków, w których występował bardzo podobny schemat, zauważono, że jest to pewna działalność, wręcz proceder, o zorganizowanym i powtarzającym się charakterze.

Chociaż określenie *grooming gangs* jest powszechnie używane w mediach i ugruntowane w potocznym odbiorze, termin ten nie został nigdzie zdefiniowany. W oficjalnych dokumentach występuje bardziej ogólne pojęcie „wykorzystywanie seksualne dzieci” (ang. *child sexual exploitation*), do którego dodaje się jeszcze przymiotnik „grupowe” (ang. *group-based*). Jest ono definiowane następująco:

Wykorzystywanie seksualne dzieci jest formą wykorzystywania dzieci w celach seksualnych. Ma miejsce, gdy osoba lub grupa wykorzystuje brak rów-

nowagi sił, aby zmusić, zmanipulować lub oszukać dziecko lub młodą osobę w wieku poniżej 18 lat do aktywności seksualnej:

(a) w zamian za coś, czego ofiara potrzebuje lub chce, i/lub

(b) w celu uzyskania korzyści finansowych lub podniesienia statusu sprawcy lub osoby ułatwiającej.

Ofiara może być wykorzystywana seksualnie, nawet jeśli aktywność seksualna wydaje się konsensualna. Wykorzystywanie seksualne dzieci nie zawsze wiąże się z kontaktem fizycznym; może również mieć miejsce przy użyciu technologii² (Department for Education 2023, s. 154–155).

Działalność ma charakter grupowy, gdy dwie lub więcej osób działa wspólnie bądź zachęca się nawzajem do czynów lub je eskaluje (Centre of Expertise on Child Sexual Abuse 2020).

Przykładem ofiary *grooming gangs* jest Sammy Woodhouse, która nie tylko opowiedziała swoją historię dziennikarzom, ale również zgodziła się po pewnym czasie na ujawnienie swojego nazwiska (The Times... 2018).

Urodzona w 1985 roku dziewczyna mieszkała w Rotherham i w wieku 14 lat została uwiedziona przez 24-letniego, żonatego Arshida Hussaina, ojca dwójki dzieci. Po miesiącu od poznania mężczyzna zaczął ją wykorzystywać seksualnie i bić, groził też bronią jej i jej rodzinie. Miał mieć układy z lokalną policją, przez co o przestępstwa, których dokonali wspólnie (Hussain był sprawcą kierowniczym), np. napad na urząd pocztowy, gdy Sammy miała 15 lat, oskarżono tylko ją.

Gdy kilka dni po wspomnianym napadzie policja zrobiła nalot na dom Hussaina, funkcjonariusze zastali go w łóżku z Sammy. Mężczyzna nie został aresztowany, ale za to dziewczynie postawiono zarzut posia-

² „Child sexual exploitation is a form of child sexual abuse. It occurs where an individual or group takes advantage of an imbalance of power to coerce, manipulate or deceive a child or young person under the age of 18 into sexual activity (a) in exchange for something the victim needs or wants, and/or (b) for the financial advantage or increased status of the perpetrator or facilitator. The victim may have been sexually exploited even if the sexual activity appears consensual. Child sexual exploitation does not always involve physical contact; it can also occur through the use of technology”.

dania niebezpiecznego narzędzia – pałki. Kilka miesięcy później Hussain zmusił swoją ofiarę do bójki z inną dziewczyną, w wyniku czego Sammy została skazana za napaść. W wieku 15 lat zaszła dwukrotnie w ciążę. Pierwszą usunęła pod naciskiem Hussaina, ale drugie dziecko urodziła. Sammy nie zakończyła edukacji i była karana, więc zaczęła pracować jako modelka, striptizerka i tzw. *lap dancer*. Gdy inny mężczyzna, z którym się związała, również dopuścił się nadużycia wobec niej, Sammy wraz z synem zamieszkała z powrotem z Hussainem, który poruszał się na wózku inwalidzkim. Jednak jego rodzina chciała odebrać jej dziecko, więc ponownie uciekła.

Przez kolejne lata Sammy była nadal maltretowana, w tym atakowana przez Hussaina w miejscach publicznych, a jej mieszkanie zostało podpalone. Członkowie jej rodziny musieli się przeprowadzić, ponieważ byli stale zastraszani i terroryzowani. Dopiero w wieku 27 lat kobieta zrozumiała, że została uwiedziona i wykorzystana. Miała depresję, myśli samobójcze i zaburzenia odżywiania.

Hussain okazał się jednym z liderów kręgu sutersko-pedofilskiego operującego w okolicach Rotherham. Ostatecznie został w 2016 roku skazany na 35 lat więzienia za 23 przestępstwa seksualne na szkodę 9 dziewcząt, w tym Sammy. W 2018 roku kobieta ujawniła, że mimo skazania był konsultowany w sprawie o umieszczenie ich syna w pieczy zastępczej (dziecko pochodziło z gwałtu pedofilskiego – Hussain nie miał do niego żadnych praw rodzicielskich, ani nie był nawet wskazany jako ojciec w akcie urodzenia), co wywołało dyskusję nad rolą gwałcicieli w decydowaniu o losach swoich ofiar i ich dzieci pochodzących z gwałtów (Norfolk 2018; The Times... 2018).

Historia Sammy Woodhouse pokazuje również, jak ten proceder był postrzegany przez policję. Funkcjonariusze uważali, że młode, „głupiotki” dziewczyny z patologicznych domów wiązały się ze starszymi mężczyznami z własnej woli. W środowiskach, w których funkcjonowały, zaniedbania rodzicielskie, nastoletnie ciążę oraz czyny karalne były czymś powszechnym, toteż związki ze starszymi mężczyznami były traktowane jako kolejny przejaw ich patologii.

Działalność *grooming gangs* doprowadziła też do śmierci kilku osób. Jedną z nich była 15-letnia Victoria Agoglia z Rochdale. Dziewczyna – znajdująca się w pieczy zastępczej, a więc pod opieką państwa – zmarła w 2003 roku na skutek podania jej śmiertelnej dawki heroiny przez 50-letniego mężczyznę. Wcześniej wyjawiała pracownikom opieki społecznej, że już od lat była odurzana narkotykami i gwałcona, ale nie podjęto żadnych kroków, by ją chronić (Keeling 2024). Dziewczyna uciekła od rodziny zastępczej aż 21 razy w ciągu dwóch miesięcy przed śmiercią. Jej opiekunowie wiedzieli, że była wykorzystywana przez starszych mężczyzn, którzy w zamian za seks dawali jej drobne sumy pieniędzy, alkohol i twarde narkotyki.

Baronessa Louise Casey w raporcie z 2025 roku dotyczącym wykorzystywania seksualnego dzieci w Wielkiej Brytanii wskazała na następujące cechy charakterystyczne ofiar. Dzieci były bezbronne, w wielu przypadkach zostały odebrane rodzicom i znajdowały się w pieczy zastępczej lub doświadczyły wcześniej znęcania się. Część z nich miała trudności w uczeniu się lub była niepełnosprawna. Często nie postrzegały „relacji” ze sprawcą jako nadużycia, maltretowania czy krzywdzenia. Z kolei sprawcy często angażowali ofiary w inne działania przestępcze, co z kolei narażało je na popadnięcie w konflikt z prawem i wzbudzało strach przed kontaktem z policją. Ofiary bywały zachęcane, by „rekrutować” kolejne młode dziewczyny do wykorzystania przez sprawców. Bały się reperkusji i zemsty, gdyby zdecydowały się powiedzieć o tym swojej rodzinie lub policji (Casey 2025, rozdz. 4).

Główną cechą ofiar, a zarazem największym czynnikiem ryzyka, był oczywiście ich młody wiek, który czynił je bardziej podatnymi na nadużycia, nawet jeśli nie występowały u nich pozostałe z wymienionych cech. Z kolei kluczowym „sygnałem ostrzegawczym” było zaginięcie dziecka, czasem na kilka godzin, czasem na kilka dni (Casey 2025, s. 65).

Jeśli chodzi o sprawców, to często byli oni ze sobą luźno powiązani w oparciu o już istniejące więzi społeczne. To znaczy, że byli generalnie grupą homogeniczną pod względem wieku, pochodzenia etnicznego czy warunków socjoekonomicznych. Działanie w grupie wpływało

na nich odhamowująco. Raport z 2020 roku przygotowany na zlecenie brytyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych (Home Office) zwracał uwagę, że pewnym czynnikiem ułatwiającym działanie sprawców mogła być ich pogarda wobec ofiar w sytuacji, gdy pochodziły one spoza ich macierzystej grupy. Tym niemniej do grupowego wykorzystywania seksualnego dzieci dochodziło też w obrębie jednej społeczności. Dochodzenia ujawniły przypadki, w których eksploatacja seksualna dzieci stanowiła część działalności zorganizowanych siatek przestępczych. Na ogół jednak grupy „groomerów” nie były postrzegane jako zorganizowane, tzn. nie posiadały przywódców lub hierarchii – z wyjątkiem innych przestępstw, w które mogli być zaangażowani przestępcy, takich jak handel narkotykami – tylko opierały się na przynależności do danej społeczności (Casey 2025, s. 66). Słowem ten aspekt ich działalności nie był postrzegany jako zorganizowany proceder grupowy.

Bardzo trudno oszacować skalę tego zjawiska, oficjalne raporty skupiały się bowiem tylko na określonych wycinkach czasowych i wybranych obszarach. Przykładowo, najbardziej znany raport prof. Alexis Jay (2014) o wykorzystywaniu seksualnym dzieci w Rotherham mówi o 1400 ofiarach tego procederu w latach 1997–2013. Autorzy raportu dotyczącego miasta Telford (Independent Inquiry Telford Child Sexual Exploitation 2022) szacują, że w latach 1989–2017 zostało tam wykorzystanych ok. tysiąca dzieci. Z kolei w Rochdale udokumentowano 74 przypadki w latach 2004–2013 (Newsam i Ridgway 2024). Wszyscy autorzy podkreślają ogromną trudność w ustaleniu rzeczywistej liczby ofiar i wskazują, że skala procederu była prawdopodobnie dużo większa. Trwał on od lat 80. XX wieku, a więc cztery dekady, i dotyczył nie tylko Rotherham czy Rochdale, ale w zasadzie całego kraju. Inne najbardziej znane miasta, w których występował, to Oldham, Oxford, Bradford, niemniej zjawisko było obserwowane niemal wszędzie, nie tylko w północnej Anglii. Przytaczane przez niektórych liczby rzędu ok. 400–500 tys. pokrzywdzonych dzieci są uznawane za przesadzone. Zważywszy jednak na to, że chodzi o okres czterech dekad i terytorium prawie całego kraju oraz że zjawisko miało charakter systemowy, można z dużym prawdo-

podobieństwem przyjąć, że pokrzywdzonych zostało między kilkanaście a kilkadziesiąt tysięcy dzieci, głównie dziewcząt.

BRAK REAKCJI PAŃSTWA

Kolejną charakterystyczną cechą zjawiska jest brak reakcji państwa na trwające latami wykorzystywanie dzieci. Nasuwa się pytanie, jak taki szeroko zakrojony proceder mógł przez tyle lat pozostać niezauważony lub ignorowany przez służby. Tymczasem tak właśnie było, mimo działań sygnalistów: pracowników policji, pomocy społecznej i służby zdrowia.

Pierwsze zawiadomienia o procederze pojawiły się w latach 2000. W Rochdale alarmowały o nim Sara Rowbotham, pracownica poradni zdrowia reprodukcyjnego, z której korzystały ofiary, oraz Maggie Oliver, detektyw z hrabstwa Greater Manchester, która brała udział w kilku operacjach policyjnych mających na celu zbadanie tego typu spraw. Rowbotham, której dziewczynki opowiadały o swoich „chłopakach”, gdy przychodziły do jej placówki po darmowe prezerwatywy, rozumiała naturę zjawiska i wielokrotnie to zgłaszała, jednak służby nie podejmowały żadnych działań. Oliver z kolei uczestniczyła w Operacji Augusta (rozpoczętej po śmierci Victorii Agoglii), w wyniku której ustalono 16 pokrzywdzonych dzieci i 97 sprawców, lecz tylko trzem z nich postawiono zarzuty. Mimo ogromnego rozczarowania pracą służb Oliver dała się namówić w 2010 roku na udział w kolejnej operacji (Span) dotyczącej Rochdale. Jednak gdy okazało się, że policja i prokuratura zamierzają pominąć kluczowe dowody z zeznań dwóch wykorzystywanych sióstr i ich matki (starszej siostrze dodatkowo postawiono zarzut сутенерства), Oliver na znak sprzeciwu odeszła w 2013 roku z policji i założyła prywatną fundację (Maggie Oliver Foundation) pomagającą ofiarom *grooming gangs*.

Historie wykorzystanych dziewczynek oraz Sary Rowbotham i Maggie Oliver stały się kanwą wyprodukowanego przez BBC serialu *Trzy dziewczyny* (ang. *Three girls*) z 2017 roku.

W Rotherham z kolei służby były alarmowane już od początku lat 2000. przez pracownicę socjalną Jayne Senior oraz badaczkę zatrudnioną przez władze lokalne dr Angie Heal. Pracując od 1999 roku przy projekcie przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu, Senior niemal od razu zwróciła uwagę na zjawisko taksówkarzy, którzy przyjeżdżali pod domy dziewcząt umieszczonych w pieczy zastępczej czy domach opieki i dokądś je zabierali (Casey 2025, s. 133).

Również deputowana Partii Pracy Ann Cryer zgłaszała przypadki działalności *grooming gangs* w obwodzie Keighley już w 2003 roku i publicznie o nich mówiła. Jednak nie podjęto żadnych działań, a ona sama została zaatakowana i nazwana rasistką, także przez członków swojej partii (Bennett 2025).

Niewątpliwie przełomowym momentem była chwila, gdy o procedurze zaczęły pisać ogólnokrajowe media. Pierwszy tekst został opublikowany w 2006 roku przez dziennikarkę i feministkę Julie Bindel (2017), która obserwowała zjawisko już od lat 90. i próbowała o nim informować opinię publiczną, lecz media nie były wcześniej zainteresowane tym tematem. Prawdziwy przełom nastąpił jednak dopiero w 2011 roku, kiedy reporter Andrew Norfolk (2011) opublikował w dzienniku „The Times” serię artykułów o *grooming gangs* w Rotherham, w których dokładnie opisał tuszowanie spraw i brak reakcji policji na gwałty. Dziennikarskie śledztwo Norfolka objęło 17 spraw (od lat 90.): spośród 56 sprawców 3 było białych, 53 było muzułmanami, a 50 miało pakistańskie pochodzenie. Norfolk podkreślał, że opisane przez niego przypadki to tylko czubek góry lodowej i że kryje się za nimi proceder na masową skalę. Co ciekawe, rada miasta Rotherham próbowała powstrzymać publikację tych tekstów, tłumacząc to dobrem śledztw i pokrzywdzonych dziewcząt. W kolejnych latach Norfolk nadal pisał o Rotherham. Po publikacji w 2012 roku jednego z jego artykułów – opisującego historię niejakiej Amy – przedstawiciele rady miasta Rotherham oraz South Yorkshire Police oficjalnie wyrazili oburzenie i zamiar zajęcia się sprawą, zarazem jednak wszczęto dochodzenie w sprawie wycieku materiałów ze śledztwa i udostępnienia ich dziennikarzowi (Casey 2025, s. 133).

Znaczenie dziennikarskiego śledztwa Norfolka jest nie do przecenienia. Doprowadziło ono do wywarcia presji na władze lokalne w Rotherham (i nie tylko tam), zwłaszcza że problemu nie dało się dalej ignorować, ponieważ leitmotivem wszystkich historii był brak reakcji ze strony służb i przysłowiowe „zamiatanie spraw pod dywan”.

Rada miasta Rotherham zleciła wtedy prof. Alexis Jay³ przeprowadzenie niezależnego dochodzenia mającego na celu zbadanie, czy w latach 1997–2013 miejscowe dzieci były odpowiednio chronione przed wykorzystywaniem seksualnym, a jeśli nie, to kto zawinił. Chodziło zwłaszcza o ustalenie roli, jaką odegrały poszczególne służby (policja, służba zdrowia, opieka społeczna, sądy dla nieletnich), a w szczególności o stwierdzenie, czy istnieją dowody na to, że rada miasta lub którakolwiek ze służb publicznych nie podjęła odpowiednich działań z powodu obaw związanych z kwestiami rasowymi lub etnicznymi. Co ważne, wcześniej, w latach 2002–2006, przeprowadzono już trzy podobne dochodzenia na zlecenie rady miasta lub policji (w tym jedno pod kierunkiem wspomnianej wyżej dr Angie Heal), w których wyraźnie podkreślono niewłaściwą reakcję władz oraz to, że nie zapewniły one młodym dziewczynom ochrony przed wykorzystaniem seksualnym. Urzędnicy nie uwierzyli jednak w ustalenia pierwszego raportu – jego autorka spotkała się wręcz z wrogością – a pozostałe dwa raporty zostały zignorowane (Jay 2014, s. 85).

Jednym z głównych wniosków z dochodzenia prof. Jay było stwierdzenie, że istotnym czynnikiem powodującym niewłaściwą reakcję służb była „obawa przed byciem uznanymi za rasistów” lub bezpośrednie polecenie od przełożonych, by nie nadawać sprawom biegu z uwagi na pochodzenie etniczne sprawców (Jay 2014, s. 2). Autorka wskazała też, że nie-

³ Alexis Jay to brytyjska ekspertka w dziedzinie pracy socjalnej i akademicka, znana przede wszystkim jako przewodnicząca Independent Inquiry into Child Sexual Abuse (IICSA), czyli niezależnego śledztwa dotyczącego wykorzystywania seksualnego dzieci przez instytucje państwowe i społeczne, które objęło działalność Kościoła, służb publicznych i innych organizacji w Wielkiej Brytanii.

którzy członkowie rady miasta pakistańskiego pochodzenia⁴ utrudniali pracę policji i naciskali na funkcjonariuszy, by nie prowadzili śledztw, które mogłyby zagrozić spójności społecznej (Jay 2014, s. 93). Był to pierwszy raz, kiedy te kwestie zostały podniesione wprost w oficjalnym dokumencie. Co istotne, podobne wnioski pojawiły się w raporcie dotyczącym braku działań służb w zakresie ochrony dzieci w Rotherham, przygotowanym na zlecenie rządu przez Louise Casey w 2015 roku (Casey 2015). Po roku 2010 również kilka innych miast w Anglii przeprowadziło dochodzenia na swoim terenie, aby ustalić skalę zaniechań.

W 2020 roku Home Office – po początkowej odmowie ujawnienia wyników badania dotyczącego *grooming gangs* – opublikowało raport, w którym wskazano, że nie ma wiarygodnych dowodów na to, iż jakakolwiek grupa etniczna jest nadmiernie reprezentowana wśród sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci (Home Office 2020). Krytycy uznali raport za próbę wyciszenia sprawy.

Dwa lata później zostały opublikowane wyniki niezależnego dochodzenia w sprawie wykorzystywania seksualnego dzieci i porażki instytucjonalnej przeprowadzonego przez prof. Jay (Independent Inquiry Telford Child Sexual Exploitation 2022). Jak ustalono, policja i samorządy bagatelizowały skalę problemu, obwiniając często dzieci za to, że zostały wykorzystane. Wśród zaleceń wymieniono obowiązkowe zgłaszanie przypadków wykorzystywania seksualnego dzieci przez osoby pracujące z małoletnimi, ustanowienie krajowego systemu rekompensat finansowych dla ofiar „zawiedzionych przez instytucje” oraz utworzenie organu ochrony dzieci.

W wyniku prowadzonych dochodzeń policyjnych po 2010 roku zaczęto ujmować kolejnych sprawców i rozpoczęły się ich procesy. Casey ustaliła, że od 2009 roku skazano ok. 130 osób (Casey 2025, s. 24–41), a według wyliczeń dziennikarzy wyroków było nawet 182 (Culberston

⁴ Chodzi o wpływową w Rotherham rodzinę Hussain, która prowadziła m.in. firmę taksówkarską i której członkowie zasiadali w radzie miasta z ramienia Partii Pracy. Bardzo wielu skazanych sprawców z Rotherham miało na nazwisko Hussain i w istocie byli to członkowie jednej dużej rodziny.

2025), co jak na skalę i zasięg zjawiska jest mało imponującym wynikiem, aczkolwiek należy uwzględnić, że jeden sprawca mógł wiktyimizować więcej niż jedno dziecko. Z uwagi na systemowy charakter procedury taka liczba skazań jest oceniana jako nieproporcjonalnie niska. Z pewnością jednak reakcja organów ścigania zaczęła się powoli zmieniać w porównaniu do okresu przed 2009 rokiem. Niemniej, jak podkreślają zarówno dziennikarze piszący od lat o grupowym wykorzystywaniu seksualnym dzieci, jak i same ofiary, zjawisko to nadal istnieje – dorośli mężczyźni wciąż uwodzą i wykorzystują dzieci, głównie dziewczynki z niższych klas społecznych – a służby, w tym opieka społeczna i policja, nadal nie reagują w należyty sposób i nie chronią dzieci tak, jak powinny (Bindel 2025a).

Kolejnym przełomowym momentem okazał się pod wieloma względami rok 2025. W styczniu tego roku amerykański miliarder Elon Musk publicznie zaatakował premiera Wielkiej Brytanii – Keira Starmera z ramienia Partii Pracy – zarzucając mu, że przyzwala na działalność *grooming gangs*. Tweety Muska sprawiły, że amerykańska i światowa opinia publiczna zainteresowała się tematem, i zaczęto naciskać na premiera, aby zlecił przeprowadzenie rządowego dochodzenia w tej sprawie. Starmer odmówił jednak i określił to jako owczy pęd oraz powielanie narracji skrajnej prawicy (m.in. Francis 2025).

Wszystko się zmieniło w czerwcu 2025 roku, gdy ukazał się kolejny raport baronessy Casey wykonany na zlecenie rządu. Premier Starmer ogłosił, że przyjmuje zawarte w nim wnioski i zalecenia dotyczące przeprowadzenia krajowego dochodzenia publicznego po tym, jak rządowa kontrola wykazała, że jest to konieczne. Nie jest więc prawdą, że państwo – władze lokalne, władza centralna czy organy ścigania – nie zdawało sobie sprawy z istnienia problemu i dlatego nie podejmowało żadnych działań. Przeciwnie, nie reagowano, mimo że zjawisko było dostrzegane. Ofiary, które zgłaszały się na policję lub były znajdowane przez funkcjonariuszy, w oczach służb nie były „pokrzywdzonymi”. Proceder był „na radarze” agend państwowych przynajmniej od 2009 roku, prowadzono badania i sporządzano liczne raporty, które wyraźnie wskazywały na jego skalę, a mimo to nic się nie zmieniało. Dziewczyny nadal

były lekceważone i słyszały od policjantów, że „nic się nie da zrobić”, lub wręcz same miały prowadzone sprawy o demoralizację albo czyny karalne. Panowała ogólna „kultura niereagowania”, a nawet bezkarności. Prowadzi to do fundamentalnego pytania o przyczyny zaniechań ze strony państwa. W tej kwestii warto odwołać się do oficjalnych ustaleń, a zwłaszcza do ostatniego raportu Casey z czerwca 2025 roku.

KULTURA NIEREAGOWANIA – PRZYZYNY

Jak już wspomniano, opublikowany w czerwcu 2025 roku raport pt. *Krajowa kontrola dotycząca grupowego wykorzystywania seksualnego i niegodziwego traktowania dzieci w celach seksualnych* autorstwa Louise Casey (2025) został sporządzony na zlecenie rządu. Nie prezentuje wyników oryginalnego badania, tylko stanowi przegląd dotychczasowych dochodzeń lokalnych i centralnych w tym zakresie. Autorka z jednej strony przedstawia zgromadzoną wiedzę o samym zjawisku *grooming gangs*, a z drugiej – szeroko omawia przyczyny niewłaściwej reakcji instytucjonalnej oraz formułuje zalecenia dla rządu. W rozdziale 6 zatytułowanym „Denial”, czyli zaprzeczenie lub wyparcie, Casey wymienia czynniki, które wpłynęły na to, że dzieci nie były chronione przed grupowym wykorzystywaniem seksualnym. Są to mianowicie: pochodzenie etniczne sprawców, tzw. aduptyfikacja ofiar oraz bezkarność funkcjonariuszy (brak konsekwencji za zaniedbania i nadużycia). Te trzy czynniki doprowadziły łącznie do niewydolności instytucjonalnej i pozwoliły, by bezprawie i krzywda brały górę (Casey 2025, s. 122).

Niewątpliwie najbardziej politycznie niewygodną kwestią było pochodzenie etniczne członków *grooming gangs*. To właśnie zagadnienie – czy sprawcy rzeczywiście byli w większości pakistańskiego pochodzenia⁵ – zdominowało debatę o problemie i przez wiele lat wręcz ją bloko-

⁵ Lub też „azjatyckiego”, co w brytyjskim kontekście oznacza nie tyle Chiny czy inne kraje Dalekiego Wschodu, ale dawne kolonie brytyjskie w Azji, czyli Indie, Pakistan, Bangladesz.

wało (Casey 2025, s. 122). Dostępne dane na ten temat Casey omówiła szczegółowo w rozdziale 4 raportu.

Co istotne, we wspomnianym już wyżej raporcie Home Office z 2020 roku autorzy stwierdzają: „wydaje się najbardziej prawdopodobne, że pochodzenie etniczne sprawców grupowego wykorzystywania seksualnego dzieci nie odbiega od ogólnej tendencji wśród sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci i w całej populacji, przy czym większość sprawców to osoby rasy białej”⁶ (Home Office 2020, s. 27). Zostało to odczytane jako oficjalne odrzucenie przez rząd (w tym czasie tworzony przez konserwatywnych torysów) tezy o „azjatyckich grooming gangs” i jej empiryczne obalenie, nawet jeśli w samym raporcie nie wyjaśniono dokładnie, jak autorzy doszli do takiego wniosku (Casey 2025, s. 126).

Z kolei w raporcie *Independent Inquiry Telford Child Sexual Exploitation* (2022, s. 38) zwrócono uwagę, że raport Home Office z 2020 roku w rzeczywistości stwierdził co najwyżej, że wykazanie związku między pochodzeniem etnicznym a wykorzystywaniem seksualnym dzieci jest bardzo trudne, ponieważ brakuje badań na ten temat, a te, które zostały przeprowadzone, zwykle opierały się na danych niskiej jakości.

Inne raporty dotyczące pochodzenia etnicznego sprawców, które przeanalizowała Casey,

wydawały się być motywowane chęcią odrzucenia relacji medialnych lub innych doniesień jako wybiórczych, stronniczych i stanowiących część polaryzującej agendy politycznej i/lub sugerowały, że takie relacje doprowadziły do stronniczości w zgłaszaniu [przypadków wykorzystywania] przez społeczeństwo i dochodzeniach prowadzonych przez policję [...], wypaczając w ten sposób policyjne rejestry zgłoszonych przestępstw⁷ (Casey 2025, s. 127).

⁶ „it seems most likely that the ethnicity of group-based CSE offenders is in line with CSA more generally and with the general population, with the majority of offenders being White”.

⁷ „seemed motivated by a desire to dismiss media coverage or other reports as selective, biased and part of a divisive political agenda, and/or to suggest that such

Przegląd wszystkich dostępnych oficjalnych danych pozwolił Casey ustalić, że w wielu raportach i dochodzeniach w ogóle nie uwzględniono informacji o pochodzeniu etnicznym sprawców. Jednakże te dane, które są dostępne, w istocie pokazują, że wśród sprawców grupowego wykorzystywania seksualnego dzieci występuje nadreprezentacja osób pochodzenia azjatyckiego w stosunku do ich udziału w ogólnej populacji.

Przykładowo, na terenie Greater Manchester (obejmującym Rochdale) osoby azjatyckiego pochodzenia stanowiły 52–54% sprawców (podczas gdy ich udział w ogólnej populacji wynosił 20,1%), natomiast w Rotherham aż 64% podejrzanych było pochodzenia pakistańskiego, przy 4% udziale tej grupy w ogólnej populacji (Casey 2025, s. 82–86). W konkluzji Casey stwierdza, że chociaż krajowe zbiory danych nie dają pełnego obrazu sytuacji, w lokalnych policyjnych bazach danych znajduje się wystarczająco dużo dowodów, aby uzasadnić dalsze badania tego zjawiska. Są one konieczne, by określić charakter grupowego wykorzystywania seksualnego dzieci i zrozumieć, dlaczego mężczyźni pochodzenia azjatyckiego i pakistańskiego wydają się być nieproporcjonalnie reprezentowani na niektórych obszarach, co pozwoli skuteczniej zwalczać ten proceder (Casey 2025, s. 87). Danych na ten temat rzeczywistość nie gromadzono, zaprzeczano też istnieniu takiej nadreprezentacji. Robiono to niejako z ostrożności, by nie wzbudzać albo nie podsycać uprzedzeń rasowych czy nie osłabiać spójności społecznej (Casey 2025, s. 125). Miało to jednak efekt odwrotny od zamierzonego.

Jak zauważa Casey, rzetelne zbieranie danych i informowanie o pochodzeniu etnicznym sprawców oraz ofiar jest bardzo ważne. Nie tylko pozwala to lepiej wyjaśnić dane zjawisko i ustalić, jakie czynniki społeczne czy uwarunkowania kulturowe za nim stoją, ale ma też znaczenie polityczne i ogólnospołeczne.

Ludzie, którzy pomijają pochodzenie etniczne sprawców, nadal działają na szkodę społeczeństwa, lokalnych społeczności oraz ofiar – przeszłych i przy-

coverage has led to bias in reporting by the public and investigation by the police [...], thereby skewing police records of reported offences”.

szłych – nie przyglądając się bliżej naturze przestępstw, aby lepiej je zrozumieć i skuteczniej im zapobiegać. Ignorując te kwestie, nie badając ich i nie ujawniając, pozwalają na wykorzystywanie przestępczości i deprawacji mniejszości mężczyzn do marginalizowania całych społeczności, zamiast dawać możliwość lepszego ich zrozumienia. Dostarczają również amunicji pewnej garstce ludzi, którzy udają, że są po stronie ofiar, ale w istocie wykorzystują je – i innych, którzy naprawdę troszczą się o los pokrzywdzonych i widzą potrzebę podjęcia bardziej zdecydowanych działań – do szerzenia podziałów i nienawiści w społecznościach⁸ (Casey 2025, s. 129).

Owa systemowa niechęć do wskazywania na pochodzenie etniczne sprawców, a wręcz uciekanie od tej kwestii i atakowanie osób, które o tym mówiły, wynikała z tego, że pracownicy służb bali się oskarżeń o rasizm i nie chcieli karmić rasistowskich dyskursów. Zwróciły na to uwagę zarówno prof. Jay w 2014 roku, jak i baronessa Casey w 2015 roku. Jednocześnie funkcjonariusze widzieli, jak sprawcy grali „kartą rasizmu” (Casey 2015, s. 32), czyli potrafili ten argument instrumentalizować na swoją korzyść.

Inną istotną okolicznością, którą często pomijano lub której znaczenie negowano, było pochodzenie etniczne i status społeczny krzywdzonych dzieci, w większości dziewcząt. Były to przeważnie białe Angielki z klas niższych.

Drugim czynnikiem wskazanym przez Casey była tzw. aduptyfikacja ofiar, czyli bezpodstawne traktowanie pokrzywdzonych dzieci jak dorosłych i uznawanie ich za wystarczająco dojrzałe, by mogły podejmować świadome decyzje co do swojej seksualności. Pojęcie niewinności i bezbronności zawsze opiera się na określonych stereotypach i nieraz pewne

⁸ „The people who downplay the ethnicity of perpetrators are continuing to let down society, local communities and victims – past and future – by not looking harder at the nature of offending in order to better understand it and better prevent it. Ignoring the issues, not examining and exposing them to the light, allows the criminality and depravity of a minority of men to be used to marginalise whole communities rather than opening up the possibility of understanding it better. They are also providing ammunition to a minority of people who pretend to be on the side of victims but are using them – and others who genuinely care about the plight of victims and the need for tougher action – to spread division and hate across communities”.

cechy osobnicze dziecka, jego pochodzenie społeczno-ekonomiczne lub doświadczenia powodują, że spotyka się ono z dyskryminującymi reakcjami. Adultyfikacja, której dopuszczają się również profesjonalści, może prowadzić do pozbawienia dziecka należnej mu ochrony prawnej i sprawić, że doświadczy ono jeszcze większej krzywdy. Czasem ofiary są nawet karane (są traktowane jako nieletnie sprawczynie czynów zabronionych), zamiast być chronione. To z kolei może skutkować dalszymi nadużyciami i traumą u dzieci, brakiem zaufania do osób i instytucji, które powinny je chronić, mniejszą gotowością do zgłaszania nadużyć lub proszenia o pomoc, a także pogorszeniem wyników życiowych w dłuższej perspektywie – np. z uwagi na brak wykształcenia, złe samopoczucie psychiczne lub znalezienie się w systemie wymiaru sprawiedliwości (Casey 2025, s. 130).

Dziewczęta będące ofiarami *grooming gangs* były postrzegane przez system jako „dziecięce prostytutki”, osoby „promiskuityczne” i świadomie wiążące się ze starszymi mężczyznami, a nie ofiary wykorzystywania seksualnego. Dodatkowo, z uwagi na specyficzną konstrukcję wieku zgody (co do zasady ukończone 16 lat, ale jeśli dziecko ma 13–15 lat, można zastosować tzw. prawo Romea, czyli umorzyć postępowanie, jeśli nie było dużej różnicy wieku między sprawcą a ofiarą lub byli oni ze sobą w związku; w domyśle oznacza to, że dziecko może wyrazić zgodę na stosunek seksualny już od 13 r.ż.), wiele postępowań było umarzanych, chociaż fakty wskazywały na odurzanie dziecka alkoholem lub narkotykami, ponieważ poważnie traktowano deklaracje ofiary, że jest „zakochana”, a sprawca jest jej „chłopakiem” (Casey 2025, s. 131).

Tego typu wykładnia jest nie tylko sprzeczna z ustanowionym wiekiem zgody na 16 r.ż., ale, co ważniejsze, pomija zupełnie wymiar nierównowagi sił między dzieckiem a dorosłym oraz przymus tkwiący w istocie groomingu. Jednym z zaleceń raportu Casey było zatem ustanowienie w sposób jednoznaczny wieku zgody na 16 r.ż. i kwalifikowanie każdego stosunku seksualnego z dzieckiem poniżej tego wieku jako zgwałcenie.

Nieumiejętność dostrzeżenia ofiar w tych dzieciach jest głęboko zakorzeniona. Wiele nadużyć pozostaje niezauważonych z powodu błędnych i niespójnie stosowanych definicji, w wyniku czego skutki groomingu są

rejestrowane jako pozornie niepowiązane typy przestępstw, np. przynależność do gangu lub przestępstwa narkotykowe, zamiast być traktowane jako wykorzystywanie. Dziecko złapane na handlu narkotykami czy udziale we włamaniu jest postrzegane jak młody przestępca, a nie jak ktoś działający pod przymusem, zmanipulowany czy krzywdzony.

Warto w tym miejscu dodać, poszerzając perspektywę Casey, iż owa aduptyfikacja młodych dziewcząt i dzieci była połączona z lekceważącymi postawami funkcjonariuszy wobec przedstawicieli klas niższych, do których w większości należały ofiary. Omawiane praktyki i zachowania seksualne młodych dziewcząt były uważane za typowe dla klas niższych, stąd przekonanie służb, że „nic z tym nie można zrobić”. Zdaniem wspomnianej feministki i dziennikarki Julie Bindel to właśnie klasizm i mizoginia leżące u źródeł nazywania wykorzystywanych dziewcząt „dziecięcymi prostytutkami” i negowania, że dzieje im się krzywda, stanowiły równie istotny czynnik powodujący brak reakcji służb, co pochodzenie etniczne sprawców, ale też i ofiar.

Prawda jest taka, że te dzieci były wykorzystywane, ponieważ były dziewczynkami. Władze odmówiły im jakiegokolwiek ochrony, ponieważ były biedne. Stały się celem ze względu na swoją rasę, a następnie zostały zignorowane przez władze, które jednocześnie obawiały się oskarżeń o rasizm, przyjmując rasistowskie założenia dotyczące białych dziewcząt, które „sypiały” z brązowymi mężczyznami. Chodzi o rasę, klasę społeczną i płeć. A mizoginia przewija się przez wszystkie trzy⁹ (Bindel 2025b).

I wreszcie trzecim czynnikiem, który według Casey prowadził do braku odpowiedniej ochrony dzieci przed grupowym wykorzystywaniem seksualnym, był fakt, że funkcjonariusze publiczni nie ponosili konsekwencji za zaniechania i systemowe ignorowanie procederu.

⁹ „But the truth is that these children were abused because they were girls. They were denied any pretence of protection from the authorities because they were poor. They were targeted because of their race and then ignored by authorities that simultaneously feared being accused of racism while adopting racist assumptions about the sorts of white girls who would «sleep with» brown men. This is about race and class and sex. And misogyny runs through all three”.

To prawda, że niektóre ofiary doczekały się postawienia swoich krzywdzicieli przed sądem, jednakże nawet i one odczuwały i wyrażały wyraźną frustrację z powodu ciągłej niesprawiedliwości wynikającej z braku pociągnięcia do odpowiedzialności służb, które odrzuciły ich skargi, nie podjęły działań po przyjęciu zgłoszenia lub nie zapewniły im ochrony, której szukały, co w niektórych przypadkach oznaczało, że ich wykorzystywanie trwało dalej.

Nie tylko ofiary gangów, ale też aktywiści, sygnaliści czy dziennikarze, którzy ujawniali przypadki wykorzystywania, mówili o frustracji z powodu braku reakcji państwa. Niektóre służby przez lata uparcie zaprzeczały istnieniu procederu, reagując na doniesienia z obojętnością bądź wrogością, grożąc nawet sygnalistom podjęciem wobec nich kroków prawnych. Przykładowo, kiedy Jayne Senior złożyła skargi do Niezależnego Urzędu ds. Postępowania Policyjnego (Independent Office for Police Conduct) na działania i zaniechania ponad 30 funkcjonariuszy policji w Rotherham, otrzymała telefony z pogróżkami (Farrell 2022). Policjanci mieli jej mówić, że narusza prawa człowieka sprawców, burzy równowagę wielokulturową i jest rasistką (Rotherham whistleblower's... 2022).

Lokalne władze i policja były niechętne dokonywaniu przeglądów spraw i negowały potrzebę uczciwego spojrzenia na wcześniejsze i teraźniejsze praktyki. Czasami trzeba było lat, aby służby dostrzegły konieczność przeprowadzenia niezależnego publicznego dochodzenia lub kontroli, a często dochodziło do tego dopiero w wyniku presji mediów i kampanii organizowanych przez ofiary (Casey 2025, s. 132–133).

CIEMNOSKÓRZY SPRAWCY I BIAŁE OFIARY

O ile niewygodny fakt, że pochodzenie etniczne sprawców wpływało na brak reakcji ze strony władz, nie stanowi już tajemnicy, o tyle świadectwa wykorzystywanych dziewcząt ujawniają jeszcze jedną istotną okoliczność, a mianowicie motywację „groomerów”. Ich dobór ofiar nie był bowiem przypadkowy. W zorganizowany sposób uwodzili oni i wykorzystywali przede wszystkim młode dziewczyny z dawnej angielskiej

klasy pracującej, która w czasie trwania procederu była już zdeklasowana i spauperyzowana.

Młoda kobieta ukrywająca się pod pseudonimem Ella Hill, ofiara *grooming gangs* z Rotherham, ujawniła, że istotnymi elementami w doborze ofiar były też religia i kolor skóry/rasa. Mężczyźni, którzy wykorzystywali ją seksualnie, bez przerwy odnosili się do jej „białości”, zwracając się do niej „biała k...”, biała szmato, biała dziwko” (Hill 2018; 2020). Było to powiązane z religijnymi przekonaniami, że muzułmanie są dobrzy, a nie-muzułmanie źli oraz że kobiety, które nie są zakryte, zasługują na gwałt. Inne wyznanie czyniło z groomowanych dziewczyn uzasadnione cele, ponieważ sprawcy uważali, że nie-muzułmanki są nieczyste i można je dowolnie traktować. Hill nazwała proceder *grooming gangs* gwałtami z pobudek rasowych i religijnych, rodzajem przemocy ze względu na tożsamość ofiar – ich rasę (białą) i wyznanie (religia nie-muzułmańska, czyli chrześcijaństwo, sikhizm lub hinduizm).

Należy zaznaczyć, że zarówno w przypadku sprawców, jak i ofiar „rasa” nie jest traktowana dosłownie, jako cecha implikująca czyjaś biologiczną czy antropologiczną odmiennność. Przez rasę/pochodzenie etniczne rozumie się tu zestaw uwarunkowań kulturowych (i religijnych), które posiada dana grupa etniczna zdaniem innej grupy.

Warto więc zwrócić uwagę na pewien paradoks. Z jednej strony sprawcy sami działali z pobudek rasowych (a wręcz rasistowskich), wybierając ofiary według kryterium ich etniczności i płci, a z drugiej – cynicznie oskarżali o rasizm dziennikarzy, polityków i funkcjonariuszy, którzy mówili o ich pochodzeniu etnicznym, czym *de facto* blokowali właściwą reakcję ze strony służb.

GROOMING GANGS A IDEOLOGIA WIELOKULTUROWOŚCI

Na działalność *grooming gangs* i fakt, że państwo przyzwalało na ten proceder, warto spojrzeć przez pryzmat panującej na poziomie polityczno-

-programowym – aczkolwiek nigdy oficjalnie nie uznanej – ideologii wielokulturowości w Wielkiej Brytanii.

Polityka wielokulturowości to podejście państwa do kierowania faktycznym zróżnicowaniem kulturowym w społeczeństwie wieloetnicznym na zasadzie wzajemnego szacunku dla różnic kulturowych i uznania tożsamości grup mniejszościowych (Grzyb 2016, s. 26). W Wielkiej Brytanii uznanie różnic i odrębności grup etnicznych czy religijnych miało prowadzić do harmonijnej koegzystencji – nie asymilacji, która zakłada dostosowanie się do norm kultury dominującej, ale integracji, a dokładnie spójności społecznej (ang. *social cohesion*), jak to było określane w oficjalnych dokumentach. W praktyce polityka wielokulturowości oznaczała, że o mniejszościach nie można było mówić źle, gdyż to podważałoby spójność społeczną. Państwo i jego instytucje miały nie dyskryminować członków mniejszości oraz respektować ich odrębności kulturowe.

Problem powstał, gdy okazało się, że niektóre kultury, z których wywodzili się imigranci, są opresyjne wobec pewnych grup jednostek, np. kobiet i dzieci, co pozostawało w sprzeczności z fundamentalnymi wartościami kultury kraju przyjmującego. Jak pogodzić niższy status kobiet w wielu kulturach niezachodnich z równouprawnieniem, jakim cieszą się one w Wielkiej Brytanii? O ile wcześniej już zwrócono uwagę na szkodliwe praktyki kulturowe wobec członkiń określonych mniejszości, jak tzw. przemoc związana z honorem czy okaleczanie żeńskich narządów płciowych (Grzyb 2016), to jednak sprawa z Rotherham jest inna. Dotyczy ona bowiem wykorzystywania dziewcząt z innej grupy etnicznej i wyznaniowej, a konkretnie z grupy większościowej (a więc dominującej), przez mężczyzn należących do mniejszości, motywowanych właśnie tym, że ich ofiary pochodziły z innej grupy etnicznej.

W takim ujęciu widać, że w imię zachowania tzw. spójności społecznej, z obawy przed antagonizowaniem grup społecznych, ukrywano, ignorowano, pozwalano na trwanie systemowego procederu wykorzystywania seksualnego dzieci z jednej grupy przez mężczyzn z innej grupy, a winą za doznaną krzywdę obarczano same ofiary.

ZAKOŃCZENIE – UPOLITYCZNIE NIE SPRAWY

Mimo że proceder trwał już od kilku dekad, kwestia porażki państwa w ochronie swoich najbardziej bezbronnych obywateli przed zorganizowanym wykorzystywaniem seksualnym przez określone grupy mężczyzn stała się ważnym tematem politycznym dopiero w ostatnich latach. Jako że samo istnienie tego zjawiska oraz uznanie pewnych faktów z nim związanych było niezwykle niewygodne politycznie, ponieważ nie pasowało do dominujących, oficjalnych narracji władz państwowych, duża część mainstreamu medialnego i politycznego przez długi czas ignorowała ten temat. Od pewnego momentu zaczęli go podnosić prawnicy trybuni ludowi na dowód tego, jak elity i państwo traktują preferencyjnie imigrantów kosztem rodowitych Brytyjczyków, „pozwalając im gwałcić nasze dzieci”. Mówiąc głośno o problemach przemilczanych przez polityczny mainstream, populistyczna prawica legitymizowała się w oczach społeczeństwa.

Oskarżenia padają szczególnie pod adresem rządzącej obecnie Partii Pracy¹⁰ oraz premiera Keira Starmera. Mieszkańcy Rotherham i regionu South Yorkshire to naturalny elektorat Partii Pracy. To jej przedstawiciele zarządzili w Rotherham i ignorowali proceder, by nie burzyć spójności społecznej i nie narażać się swoim imigranckim wyborcom. Doszło zatem do paradoksalnej sytuacji, w której dzieci wywodzące się z dawnej bazy wyborczej laburzystów były za milczącym przyzwoleniem lokalnych laburzystowskich władz gwałcone przez mężczyzn z nowej bazy wyborczej laburzystów (imigranci oraz mniejszości etniczne i kulturowe).

Powstało też swoiste błędne koło. Ignorując problem w celu niewzbudzania napięć społecznych, faktycznie uzyskiwano chwilowy spokój, ale wybuch konfliktów zostawał co najwyżej odsunięty w czasie.

¹⁰ Są to oskarżenia częściowo niesłuszne, ponieważ torysi sprawowali władzę w Wielkiej Brytanii nieprzerwanie od 2010 do 2025 roku – a więc w okresie rosnącego zainteresowania opinii publicznej tym problemem – i również nie podjęli żadnych działań. Można zatem powiedzieć, że obie partie – zarówno Partia Pracy, jak i konserwatywni torysi – ignorowały problem.

Z każdą kolejną umorzoną sprawą tego typu rosła nieufność ludności do systemu i przekonanie, że sprawcy – Pakistańczycy – to pewna „grupa uprzywilejowana”, a to z kolei wzbudzało niechęć wobec całej grupy.

Skandal z Rotherham pokazuje, że ideologia wielokulturowości jest niekorzystna nie tylko dla kobiet z mniejszości – przez tolerowanie opresyjnych praktyk kulturowych, którym są one poddawane, ale również dla kobiet i dzieci z grupy większościowej. W imię zachowania tzw. spójności społecznej, z obawy przed antagonizowaniem grup społecznych, ukrywano, ignorowano, pozwalano na trwanie systemowego procederu wykorzystywania seksualnego dzieci z jednej grupy przez mężczyzn z innej grupy, a winą za doznaną krzywdę obarczano same ofiary.

BIBLIOGRAFIA

- Bennett, E. (2025, 18 czerwca). MP who first blew whistle on child rape gangs was smeared as a racist, says son. *LBC*. <https://www.lbc.co.uk/politics/uk-politics/mp-smeared-racist-grooming-gangs/>
- Bindel, J. (2017, 17 maja). I wrote the first ever piece about the grooming gang scandal in northern English towns in 2006 – but the media didn't want to know. *The Independent*. <https://www.independent.co.uk/voices/three-girls-drama-child-sexual-exploitation-rochdale-blackpool-pimping-a7739006.html>
- Bindel, J. (2025a, 22 kwietnia). Grooming gangs are still in Britain. *UnHerd*. <https://unherd.com/watch-listen/grooming-gangs-are-still-in-britain/>
- Bindel, J. (2025b, 5 kwietnia). The UK's 'grooming gang' scandal is about race, class and misogyny. *Al Jazeera*. <https://www.aljazeera.com/opinions/2025/4/5/the-uks-grooming-gang-scandal-is-about-race-class-and-misogyny>
- Casey, L. (2015). *Report of inspection of Rotherham Metropolitan Borough Council*. https://assets.publishing.service.gov.uk/media/5a8152f4ed915d74e33fd945/46966_Report_of_Inspection_of_Rotherham_WEB.pdf
- Casey, L. (2025). *National audit on group-based child sexual exploitation and abuse*. https://assets.publishing.service.gov.uk/media/684ffae201d3b0e7b62da722/National_Audit_on_Group-based_Child_Sexual_Exploitation_and_Abuse.pdf
- Centre of Expertise on Child Sexual Abuse (2020). *A new typology of child sexual abuse offending*. <https://www.csacentre.org.uk/app/uploads/2023/10/New-typology-of-child-sexual-abuse-offending.pdf>

- Crown Prosecution Service (2025, 13 czerwca). Seven men convicted for sexually exploiting children in Rochdale. CPS. <https://www.cps.gov.uk/cps/news/seven-men-convicted-sexually-exploiting-children-rochdale>
- Culberston, A. (2025, 15 czerwca). Grooming gangs scandal timeline: What happened, what inquiries there were and how Starmer was involved. Sky News. <https://news.sky.com/story/grooming-gangs-scandal-timeline-what-happened-what-inquiries-there-were-and-how-starmer-was-involved-after-elon-musks-accusations-13285021>
- Department for Education (2023). *Working together to safeguard children 2023: A guide to multi-agency working to help, protect and promote the welfare of children*. <https://www.gov.uk/government/publications/working-together-to-safeguard-children>
- Farrell, J. (2022, 27 czerwca). ‘They were like the Mafia:’ Two Rotherham whistleblowers accuse police watchdog of protecting senior officers. Sky News. <https://news.sky.com/story/they-were-like-the-mafia-two-rotherham-whistleblowers-accuse-police-watchdog-of-protecting-senior-officers-126412`50>
- Francis S. (2025, 3 stycznia). Musk ‘misinformed’ on grooming gangs, says Streeter. BBC. <https://www.bbc.com/news/articles/czxdzng92lno>
- Grzyb, M. (2016). *Przestępstwa motywowane kulturowo. Aspekty kryminologiczne i prawnekarne. Reakcja krajów zachodnich na szkodliwe praktyki kulturowe*. Wolters Kluwer Polska.
- Hill, E. (2018, 20 marca). As a Rotherham grooming gang survivor, I want people to know about the religious extremism which inspired my abusers. *The Independent*. <https://www.independent.co.uk/voices/rotherham-grooming-gang-sexual-abuse-muslim-islamist-racism-white-girls-religious-extremism-terrorism-a8261831.html>
- Hill, E. (2020, 19 lipca). I am a grooming gang survivor: My story. *Triggernometry* [wywiad]. https://youtu.be/etpAtC2S0uQ?si=R3YPp_29ZVrw13Uh
- Hirst, L. i Lazaro, R. (2025, 13 czerwca). Grooming gang guilty of raping and abusing girls. BBC. <https://www.bbc.com/news/articles/cdd2rld9mj2o>
- Home Office (2020). *Group-based child sexual exploitation characteristics of offending*. <https://www.gov.uk/government/publications/group-based-child-sexual-exploitation-characteristics-of-offending>
- Independent Inquiry Telford Child Sexual Exploitation (2022). *Report of the Independent Inquiry Telford Child Sexual Exploitation: Volume one*. <https://www.sath.nhs.uk/wp-content/uploads/2022/07/IITCSEREPORT-VOLUMEONE.pdf>
- Jay, A. (2014). *Independent inquiry into child sexual exploitation in Rotherham (1997–2013)*. Rotherham Metropolitan Borough Council. <https://www.rotherham.gov.uk/downloads/file/279/independent-inquiry-into-child-sexual-exploitation-in-rotherham>

- Keeling, N. (2024, 11 marca). New inquest to be held into Victoria Agoglia case. *Manchester Evening News*. <https://www.manchestereveningnews.co.uk/news/greater-manchester-news/new-inquest-held-victoria-agoglia-28794043>
- Newsam, M. i Ridgway, G. (2024). *Independent assurance review of the effectiveness of multi-agency responses to child sexual exploitation in Greater Manchester. Part three: The review into Operation Span and the investigation of non-recent child sexual exploitation in Rochdale*. <https://www.greatermanchester-ca.gov.uk/media/9148/operation-span-report-january-2024-v3.pdf>
- Norfolk, A. (2011, 5 stycznia). Revealed: Conspiracy of silence on UK sex gangs. *The Times*. <https://www.thetimes.com/uk/crime/article/revealed-conspiracy-of-silence-on-uk-sex-gangs-gpg5vqsqz9h>
- Norfolk, A. (2018, 28 listopada). Rotherham rape victim reveals new care scandal. *The Times*. <https://www.thetimes.com/uk/law/article/rotherham-council-invited-paedophile-to-see-his-victim-s-child-jntcgdv3t>
- Rotherham whistleblower's horror at police treatment of CSE allegations (2022, 21 marca). *BBC*. <https://www.bbc.com/news/uk-england-south-yorkshire-60826341>
- The Times view on Sammy Woodhouse and the Rotherham care scandal (2018, 28 listopada). *The Times*. <https://www.thetimes.com/uk/law/article/the-times-view-on-sammy-woodhouse-and-the-rotherham-care-scandal-bdt6wtvss>

KRAJOBRAZ PO #METOO: OBECNOŚĆ KOBIET NA LISTACH PRZEBÓJÓW MUZYKI POPULARNEJ W NIEMCZECH, WE FRANCJI I W POLSCE

NINA HIMMELREICH¹

Uniwersytet w Liverpoolu

HELENA MARZEC-GOŁĄB²

Uniwersytet Warszawski

WPROWADZENIE

Celem tego rozdziału jest sprawdzenie, czy ruch #MeToo wpłynął na zwiększenie obecności kobiet wśród wykonawców notowanych na listach przebojów muzyki popularnej w Niemczech, we Francji i w Polsce. Wybrałyśmy te trzy kraje, ponieważ z dwóch z nich pochodzimy i ponieważ badamy ich sceny muzyczne, a także ze względu na różne reakcje na ruch #MeToo w branży muzycznej w każdym z nich. Twierdzimy, że niedostateczna obecność kobiet wśród wykonawców topowych utworów wynika z gatekeepingu³ (Hamann i Beljean 2021), który zamyka im drogę do komercyjnego sukcesu muzycznego, jakim jest zajmowanie wysokich miejsc na listach przebojów. Jest to zatem przejaw pewnej formy przemocy. Jednocześnie jest to dowód lub wręcz symbol dyskryminacji i wykluczenia artystek, nie posiadają one bowiem zasobów do tego, by móc tworzyć, ani kontaktów w branży czy nawet możliwości ich nawiązywania (por. Swartjes i in. 2023; Kahlert i in. 2024). W analizie zwróciliśmy również uwagę na szczególne role, w jakich kobiety wystę-

¹ Nina.Himmelreich@liverpool.ac.uk

² Helena.Marzec-Golab@uw.edu.pl

³ Zjawisko to zachodzi, kiedy aktorzy danego pola, tzw. *gatekeepers* (odźwierni), bronią dostępu do pewnych pozycji w swoim polu. Praktyki gatekeepingu obejmują m.in. szufladkowanie (*typcasting*), porównywanie (*comparison*) i legitymizację (*legitimization*) (zob. Hamann i Beljean 2021).

pują na listach przebojów: jako efektowne solistki lub „dekoracyjne” wokalistki gościnne – role, które wymuszają „męskie spojrzenie” (Mulvey 1975) na muzyczki i je utrwalają⁴.

W pierwszej części rozdziału opisujemy różne rodzaje dyskryminacji ze względu na płeć, z którymi kobiety spotykają się w branży muzycznej, a także zapewniamy kontekst dla późniejszej analizy list przebojów, podając liczby dotyczące udziału kobiet w przemyśle muzycznym jako całości. Druga część poświęcona jest ruchowi #MeToo w muzyce i jego wpływowi na tę branżę, ze szczególnym uwzględnieniem krajów objętych badaniem. W trzeciej części przeprowadzamy analizę list przebojów Top 100 z trzech wybranych lat, aby określić odsetek kobiet wśród wykonawców, ich pozycje na listach przebojów i role, jakie przyjmują.

Koncepcję rozdziału przygotowaliśmy wspólnie. Nina Himmelreich opracowała metodologię badania, zakodowała dane z francuskich i niemieckich list przebojów oraz dokonała obliczeń, a także przedstawiła wyniki dla wszystkich badanych krajów. Helena Marzec-Gołąb dokonała większości przeglądu literatury, pozyskała i zakodowała dane z polskich list przebojów oraz przetłumaczyła rozdział, który oryginalnie powstał w języku angielskim. Razem omówiliśmy wyniki i stworzyliśmy ostateczną wersję tekstu.

NIERÓWNOŚCI ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ W PRZEMYŚLE MUZYCZNYM

Termin „branża muzyczna” definiujemy za autorami raportu *Keychange 2024: Study on gender diversity in the German music market* jako „profesjonalny sektor gospodarki zajmujący się produkcją, promocją i dystry-

⁴ Za Mulvey (1975) i Hein (2006) rozumiemy „męskie spojrzenie” jako konstruowanie reprezentacji kobiet na scenie muzycznej przez dominujących w branży mężczyzn i dla mężczyzn jako słuchaczy i widzów w sposób, który odbiera kobietom podmiotowość i odpowiada męskiemu gustom.

bucją muzyki jako towaru w sensie ekonomicznym”⁵ (Keychange 2024, s. 3). Dostępne badania (np. Kahlert i in. 2021; 2024; Cirisano i in. 2022; Keychange 2024) pokazują, że w każdym obszarze tej branży panuje nierówność płci.

Kobiety nie odgrywają znaczącej roli na festiwalach muzycznych i rzadko pojawiają się w ich line-upach. Według badań opublikowanych przez dziennik *The Telegraph* męskie zespoły i soliści stanowili średnio 67% obsady głównych brytyjskich festiwali (Solomon 2014). Autorzy raportu *Be the change: Women in music 2022* zauważają, że „kobiety stanowią jedynie ok. 11–12% artystów w branży” (Cirisano i in. 2022, s. 2).

Według edycji tego badania z 2024 roku 60% kobiet w branży muzycznej doświadczyło molestowania seksualnego (spadek z 82% w roku 2021), a 20% – napadów na tle seksualnym. Jednocześnie 34% kobiet i osób wykraczających poza binarność twierdzi, że molestowanie seksualne zmalało w ciągu ostatnich dwóch lat (Kahlert i in. 2024, s. 6). Niemniej 49% kobiet i 41% uczestników badania wykraczających poza binarność postrzega przemysł muzyczny jako dyskryminujący ze względu na płeć. Taką opinię podziela tylko 16% mężczyzn, co pokazuje różnicę w postrzeganiu tego zjawiska (Kahlert i in. 2024, s. 9). Z badań wynika, że we Francji ok. 33% artystek oraz 25% kobiet pracujących w branży muzycznej było napastowanych lub molestowanych seksualnie (Bazin 2020). Raport Stowarzyszenia Badań Przemysłu Muzycznego wykazał, że również w amerykańskiej branży muzycznej kobiety doświadczają w dużej mierze dyskryminacji i molestowania seksualnego. Chociaż stanowią tylko ok. jedną trzecią muzyków, aż 72% z nich stwierdziło, że było dyskryminowanych ze względu na płeć, a 67% – że padło ofiarą molestowania seksualnego (Music Industry Research Association 2018, s. 1). Liczby te są szczególnie uderzające, gdy porówna się je z danymi dla całej populacji USA, przypadki dyskryminacji i molestowania zgłasza bowiem odpowiednio 28% i 42% amerykańskich kobiet (Hale 2018).

⁵ „professional economic sector that deals with the production, advertising and distribution of music as a commodity in the economic sense”.

W Wielkiej Brytanii w szeroko komentowanym raporcie *Misogyny in music* jako kluczowe bariery stojące przed kobietami w branży muzycznej wymieniono „ograniczone możliwości, brak wsparcia, dyskryminację ze względu na płeć oraz molestowanie seksualne i napaści na tle seksualnym, a także utrzymujący się problem nierówności płac w sektorze zdominowanym przez samozatrudnienie i nierównowagę sił między płciami”⁶ (House of Commons 2024, s. 5). W raporcie wskazano również, że umowy o zachowaniu poufności (ang. *non-disclosure agreements*, NDAs) są wykorzystywane do uciszania ofiar, co wzmacnia kulturę tajemnicy i tłumienia, pozwala na utrzymywanie się nadużyć i utrwała endemiczną mizoginię w branży muzycznej.

Raport *Inclusion in the recording studio?* opracowany przez Annenberg Inclusion Initiative i Spotify ujawnia z kolei, że spośród 164 artystów, którzy znaleźli się na liście Hot 100 Billboard Year-End w 2013 roku, 64,6% stanowili mężczyźni, 34,8% – kobiety, a 0,6% identyfikowało się jako osoby niebinarne. Odsetek kobiet wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy stanowiły one 30,2% artystów. Chociaż wzrost ten nie był istotny statystycznie (o 0,2 punktu procentowego), w 2023 roku odnotowano zarówno najwyższą liczbę, jak i najwyższy odsetek artystek na przestrzeni 12 lat objętych badaniem. Zaobserwowano również znaczną tendencję wzrostową począwszy od 2017 roku (Smith i in. 2024, s. 7).

Wspomniany raport Keychange z 2024 roku potwierdza, że rozkład płci w firmach w branży muzycznej jest nadal nierówny, a niektóre ankietowane osoby oceniały kwestię równości płci nawet bardziej krytycznie niż w edycji z 2021 roku. Pomimo to dane uzyskane w badaniu ilościowym i w ramach kilkunastu wywiadów pokazują, że sytuacja zaczyna się poprawiać. Przykładowo, rośnie odsetek kobiet wśród menedżerów. W firmach, w których pracują menedżerki, również samo kierownictwo staje się coraz bardziej zrównoważone pod względem płci. Zdaniem uczestników badania w porównaniu z 2021 rokiem na scenach koncer-

⁶ „limitations in opportunity, a lack of support, gender discrimination and sexual harassment as well as the «persistent issue of equal pay» in a sector dominated by self-employment”.

towych i festiwalowych pojawia się też więcej osób określanych w języku niemieckim akronimem FLINTA („kobiety, lesbijki, osoby interplciowe, niebinarne, transplciowe i agenderowe”, innymi słowy, wszystkie osoby znajdujące się w niekorzystnej sytuacji ze względu na swoją tożsamość płciową i orientację seksualną). Osoby badane twierdzą również, że debiutujący artyści są bardziej zróżnicowani pod względem płci niż ci o ugruntowanej pozycji. Niemniej nadal istnieją bariery strukturalne utrudniające rekrutację młodych utalentowanych osób postrzeganych jako kobiety, np. w postaci podświadomych stereotypów dotyczących tych nowych pracowników. Osoby badane zgadzają się również co do tego, że niektóre nagłośnione przypadki seksizmu w przemyśle muzycznym mogą przyczynić się do bardziej krytycznego spojrzenia na równość płci w tej branży i zwiększyć świadomość potrzeby podjęcia kroków w celu zaradzenia temu zjawisku. Wiele osób uczestniczących w badaniu dostrzega mimo wszystko pozytywne inicjatywy, m.in. ukierunkowane wsparcie, zwłaszcza dla osób FLINTA na stanowiskach kierowniczych i dla młodych talentów, w tym programy mentorskie, które mogą prowadzić do zmniejszenia wpływu stereotypów i wprowadzenia trwałych zmian (Keychange 2024, s. 12).

Oprócz wspomnianych badań, które w sposób ilościowy ukazują nierówności między płciami w środowisku muzycznym, pogłębia się nurt badawczy poświęcony *stricte* przemocy ze względu na płeć w omawianej branży (por. m.in. Buscatto i in. 2025; Hill i in. 2025).

RUCH #METOO W SEKTORACH KREATYWNYCH I MUZYCE

Ruch #MeToo był ważnym punktem zwrotnym, jeśli chodzi o widoczność przemocy ze względu na płeć i przemocy seksualnej w przemyśle rozrywkowym. Rozpoczął się w 2017 roku w przemyśle filmowym, skąd następnie trafił do branży muzycznej. W efekcie wiele prominentnych, znanych i wpływowych postaci, głównie mężczyzn, zostało publicznie oskarżonych o molestowanie seksualne i przemoc wobec kobiet. Kon-

sekwencją był często *cancelling*, czyli zrywanie kontraktów i współpracy z taką osobą oraz piętnowanie jej czynów. Najbardziej medialne sprawy dotyczące środowiska muzycznego obejmują dochodzenia w sprawie raperów R. Kelly’ego (2019), P. Diddy’ego (2024–2025) i 6ix9ine’a, wokalisty Ryana Adamsa (2019), a także wokalisty Marilyn Mansona (2021) (Sigee 2024). W Stanach Zjednoczonych piosenkarka Kesha wytoczyła proces producentowi muzycznemu Dr Luke’owi (2023). W Wielkiej Brytanii DJ Tim Westwood został oskarżony przez siedem czarnoskórych kobiet o niewłaściwe zachowanie seksualne, a wokalistka Lily Allen twierdziła, że została zaatakowana przez dyrektora muzycznego (Rahman 2022). W Niemczech z kolei w roku 2021 powstała inicjatywa #deutschrapmetoo po tym, jak Nika Irani oskarżyła rapera Samrę o gwałt. Dwie aktywistki zamieściły apel na Instagramie i szybko zebrały setki zeznań – łącznie podobne czyny zarzucano ponad 70 raperom (Biazza i in. 2023). W 2023 roku projekt został rozszerzony poza scenę rapową; uruchomiono stronę internetową, na której można było zgłaszać takie przypadki z całej branży muzycznej (<https://www.musicmetoo.de>). O molestowanie seksualne oskarżono również członków niemieckiego zespołu Rammstein: wokalistę Tilla Lindemanna i klawiszowca Christiana Lorenza (Braun i in. 2023). Obie sprawy, przeciwko raperowi Samrze i Rammsteinowi, zyskały duży rozgłos, głównie za pośrednictwem mediów społecznościowych. Chociaż początkowo opinia publiczna okazywała ofiarom wsparcie, szybko zaczęła je obwiniać, po tym jak oba dochodzenia zostały umorzone z powodu niewystarczających dowodów, co stanowi typowe zakończenie takich spraw. Nie negując tego, że zasada domniemania niewinności to fundament demokratycznego wymiaru sprawiedliwości, należy podkreślić, że udowodnienie winy jest w takich przypadkach niezwykle trudne ze względu na brak materialnych dowodów i konieczność opierania się jedynie na zeznaniach pokrzywdzonych. Dlatego ważne jest, aby rozpoznać wzorce społeczne, które chronią sprawców i dyskredytują ofiary, takie jak rzadkość wyroków skazujących czy niedostateczne zgłaszanie przemocy i stygmatyzacja z tym związana. W ten sposób system zawodzi bowiem osoby poszkodowane. Media i dys-

kurs publiczny odgrywają zatem ważną rolę w wyjaśnianiu spraw, które są trudne do udowodnienia w sądzie (Roos 2025).

Z kolei we Francji powstała akcja #MusicTooFrance (Bazin 2020), w ramach której kobiety zaangażowane w przemysł muzyczny zamieściły swoje opowieści na specjalnej stronie internetowej, uruchomionej w 2019 roku. Następnie gazeta *Télérama* przeprowadziła badanie na temat przemocy wobec kobiet w branży muzycznej, ogłoszono też manifest F.E.M.M. (Femmes Engagées des Métiers de la Musique, Kobiety Zaangażowane w Branżę Muzyczną) (El-Faizy 2021). W Polsce publicznych, nagłośnionych medialnie przypadków #MeToo było niewiele. Największy rozgłos zyskały nieliczne oskarżenia wobec gitarzysty i głównego autora tekstów zespołu Varius Manx, Roberta Jansona (zob. np. Pudelek.pl 2022).

EFEKTY RUCHU #METOO W PRZEMYŚLE MUZYCZNYM

Mimo że niewłaściwe zachowania seksualne były w przemyśle muzycznym powszechne, ruch #MeToo nie wywarł dużego wpływu na tę branżę (Rahman 2022). Czerpiąc ze swojego doświadczenia w produkowaniu filmów dokumentalnych poświęconych molestowaniu seksualnemu dla brytyjskiej stacji telewizyjnej BBC Three, Tamanna Rahman wskazuje na bariery systemowe, które zniechęcają ofiary do mówienia głośno o tym, co je spotkało. Obejmują one maskulinizację władzy, brak skutecznych mechanizmów kadrowych, zwłaszcza w niezależnych wytwórniach, kulturę tolerowania niewłaściwych zachowań oraz stosowanie umów o zachowaniu poufności w celu uciszenia ofiar. Kobiety często obawiają się reperkusji zawodowych, jeśli zdecydują się zgłosić nadużycie: tego, że nie będą mogły znaleźć pracy, dostaną etykietkę wichrzycielki lub zostaną pozwane. Głośne sprawy, takie jak zarzuty wobec DJ-a Tima Westwooda czy oskarżenie dyrektora muzycznego o napaść przez Lily Allen, dowodzą, że w branży panuje tendencja do chronienia sprawców, a nie ofiar. Ponadto czarnoskóre kobiety doświadczają nie tylko przemocy ze względu na płeć, ale także dyskryminacji rasowej. Rahman zauważa jednak,

iż podejmowane są wysiłki na rzecz poprawy tej sytuacji, czego przykładem jest utworzenie organizacji wspierających ocalanki (Zielińska-Poćwiardowska i Sosnowska-Buxton 2023). Celem jednej z nich – Face the Music Now, założonej przez byłą dyrektorkę wytwórni muzycznej Atlantic Records Dorothy Carvello – jest zapewnienie ofiarom bezpiecznej przestrzeni do zgłaszania nadużyć i pomocy prawnej. Podsumowując, w artykule autorka wzywa branżę muzyczną do wdrożenia solidnych procesów dochodzeniowych i pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności, podkreślając, że odpowiednie narzędzia do tego już istnieją i należy je wykorzystać, aby zapobiegać nadużyciom.

Inni autorzy (np. Worden i Gjika 2023) argumentują, że ograniczony wpływ ruchu #MeToo na przemysł muzyczny wynikał zarówno z kulturowych, jak i strukturalnych przeszkód unikalnych dla tej branży. Należą do nich:

1. Słaba instytucjonalizacja: przemysłowi muzycznemu brakuje scentralizowanego nadzoru i spójnych struktur w miejscu pracy.
2. „Estetyczne alibi”: w sferze sztuki, w tym muzyki popularnej, moralne postępowanie artysty jest często oddzielone od jego wartości artystycznej. Koncepcja „geniusza, który przekracza granice”, usprawiedliwia szkodliwe zachowanie, odwołując się do wolności twórczej, a tym samym zmniejszając odpowiedzialność sprawcy.
3. Atomizacja i autonomia: wykonawcy muzyki popularnej często działają niezależnie lub są tylko w niewielkim stopniu związani umowami, co utrudnia pociągnięcie ich do odpowiedzialności w myśl regulacji zbiorowych lub na drodze odpowiedzialności cywilnej. Pomimo zarzutów mogą kontynuować karierę, na własną rękę angażując fanów i dystrybuując swoje utwory za pośrednictwem takich platform jak YouTube i Instagram.
4. Brak odpowiedzialności cywilnej: w przeciwieństwie do przedstawicieli zawodów z jasno określonymi zobowiązaniami etycznymi (np. duchowni, nauczyciele), muzycy nie są powszechnie postrzegani jako osoby posiadające obowiązki wobec społeczeń-

stwa. Reakcja opinii publicznej i mediów na pojawiające się wobec nich zarzuty jest przez to słabsza.

5. Brak konsekwentnej reakcji: rozdrobniona struktura branży sprawia, że reakcja na zarzuty nie jest jednolita, co utrudnia systemowe zmiany. Gdy 6ix9ine i Louis C.K. zostali oskarżeni o poważne wykroczenia, tylko niektórzy współpracownicy się od nich zdystansowali, więc artyści nadal odnosili sukcesy zawodowe.
6. Publiczna percepcja i lojalność fanów: fani często postrzegają oskarżenia o nadużycia przez pryzmat swojej sympatii dla wykonawców, a nie zbiorowej etyki. Przy braku jednolitych konsekwencji ze strony branży działania publiczne przeciwko sprawcom są ograniczone i sporadyczne.

Autorzy podsumowują, że luźna struktura przemysłu muzycznego i jego kulturowa waloryzacja indywidualnej ekspresji artystycznej sprawiają, że jest on odporny na szeroką, systemową zmianę, obserwowaną w innych sektorach, w których wystąpił ruch #MeToo.

W dalszej części rozdziału sprawdzimy, czy ruch #MeToo może być cezurą, jeśli chodzi o wzrost liczby kobiet wśród wykonawców na rocznych listach przebojów w Niemczech, we Francji i w Polsce.

MATERIAŁY I METODY

Aby ocenić, czy ruch #MeToo miał wymierny wpływ na reprezentację płci na listach przebojów muzyki popularnej, w niniejszym badaniu przeanalizowaliśmy listy przebojów Top 100 singli w Niemczech, we Francji i w Polsce z trzech lat: 2014, 2019 i 2024. Rok 2014 służy jako punkt odniesienia, odzwierciedlając udział kobiet wśród wykonawców najpopularniejszych przebojów trzy lata przed publicznymi zarzutami wobec Harveya Weinsteina (BBC 2023), które stały się katalizatorem ruchu #MeToo. Rok 2019 pokazuje sytuację po opadnięciu fali popularności ruchu, a dane z roku 2024 pozwalają ocenić, czy nastąpiły jakiegokolwiek długoterminowe zmiany w zakresie reprezentacji kobiet na listach przebojów.

Zbiór danych składa się łącznie z 900 pozycji (100 na kraj w każdym z trzech lat). Dane dotyczące oficjalnych list przebojów singli na koniec danego roku pozyskano z Offizielle Charts (<https://www.offiziellecharts.de>) dla Niemiec, Syndicat national de l'édition phonographique (<https://snepmusique.com>) dla Francji i ze Związku Producentów Audio-Video (<https://zpav.pl>) dla Polski. Źródła te dostarczyły nazwy wykonawców, tytuły ich utworów oraz ich pozycje na liście. Wszystkie dodatkowe informacje, w tym liczba osób zaangażowanych w wykonanie, struktura grupy (w przypadku współprac i zespołów) oraz płeć wykonawców, zostały zebrane ręcznie i zakodowane w oparciu o publicznie dostępne źródła, takie jak oficjalne biografie artystów (opublikowane na ich stronach internetowych lub w serwisie Spotify), wywiady i relacje w mediach. W przypadku Polski ranking Top 100 singli w streamingu jest publikowany w obecnym kształcie dopiero od 2023 roku. Opiera się on na zliczaniu streamów z serwisów Spotify, YouTube, Apple, Deezer na terenie Polski, publikowanych przez firmę Ranger (<https://rangercharts.com>). Wcześniej roczne „listy cyfrowe” przebojów tworzone na podstawie wartości sprzedaży cyfrowej zgłoszonej do ZPAV przez wytwórnie muzyczne. Z tego sposobu raportowania zrezygnowano jednak w 2019 roku, głównie ze względu na kwestionowaną metodologię.

Jak dotąd, metodologię opartą na listach przebojów zastosowano do analizy reprezentacji płci w muzyce w niewielu badaniach, choć ich liczba zaczyna rosnąć. Najbardziej znanym i długotrwałym z nich jest wspomniana wyżej seria raportów *Inclusion in the recording studio?* opracowana przez Annenberg Inclusion Initiative (Smith i in. 2024), która od 2012 roku śledzi doroczną reprezentację płci na listach przebojów Billboard w Stanach Zjednoczonych. W Europie Sánchez-Olmos (2025) badała trendy na hiszpańskich listach przebojów, a MaLisa Stiftung (2021) i Himmelreich, w raporcie dla Keychange (2024), analizowały dane niemieckie. Chociaż badania te różnią się zakresem i celem, większość z nich opiera się na metodach liczenia, co pozwala na prześledzenie, jaki jest odsetek wykonawców płci męskiej i żeńskiej na listach

przebojów. Trzeba jednak zaznaczyć, że tylko kilka krajów zostało przebadanych w ten sposób na dużą skalę.

Jednak samo liczenie nie jest w stanie w pełni uchwycić widoczności lub znaczenia artystów, ponieważ wykonawca występujący gościnnie lub znajdujący się na dole listy przebojów jest traktowany tak samo jak solista na pozycji numer jeden. Choć Lafrance i in. (2011) już prawie 15 lat temu zaproponowali metodę, w której kolejnym pozycjom na liście przypisuje się coraz mniejszą liczbę punktów, podejście to nie zostało szeroko przyjęte. Niedawno zastosowała je Sánchez-Olmos (2025) w analizie hiszpańskich list przebojów, wprowadzając ponadto ocenę roli artysty (np. główny vs. występujący gościnnie), co pozwoliło jej ukazać zniuansowany obraz widoczności wykonawców.

Niniejsze badanie uwzględnia obie te modyfikacje, łącząc zliczanie obecności z systemem punktacji według modelu Lafrance'a i in. (2011) i tagowaniem opartym na rolach zaproponowanym przez Sánchez-Olmos (2025). Śledząc nie tylko to, czy kobiety pojawiają się na listach przebojów, ale także to, w jakich rolach na nich występują i jak duży sukces odnoszą, ta połączona metoda umożliwia bardziej wieloaspektowe spojrzenie na reprezentację płci w muzyce popularnej. Pozwala to ocenić, czy włączenie jest znaczące i centralne czy raczej symboliczne i marginalne.

Pierwszym krokiem w analizie było zidentyfikowanie struktury każdego wykonawcy wymienionego na listach przebojów i przydzielenie go do jednej z trzech kategorii: „Solo”, „Zespół” lub „Współpraca”. Kategoria „Zespół” objęła wszystkie wieloosobowe zespoły, w tym duety i kolektywy, ponieważ funkcjonują one podobnie pod względem współautorstwa i widoczności. Jako współprace potraktowałyśmy utwory, w których wymieniono więcej niż jednego indywidualnego artystę, w tym występującego gościnnie. Dla każdego wpisu zarejestrowaliśmy dwie wartości: liczbę artystów wymienionych na liście przebojów oraz liczbę osób faktycznie zaangażowanych w dane wykonanie (członków-artystów), którą ustaliłyśmy na podstawie publicznie dostępnych źródeł, w tym oficjalnych stron internetowych artystów, profili Spotify,

Discogs i Wikipedii. W ten sposób uwzględniliśmy dodatkowych wykonawców, którzy nie zostali indywidualnie wymienieni.

Płeć i tożsamość płciowa artystów zostały określone na podstawie zaimków używanych w publicznie dostępnych materiałach: biografiach, wywiadach, artykułach prasowych, profilach w mediach społecznościowych i serwisach, takich jak Spotify czy Wikipedia. Przyjęliśmy takie podejście, aby uniknąć założeń opartych na imieniu i nazwisku, wyglądzie lub innych konwencjonalnych znacznikach oraz w celu zapewnienia włączenia tożsamości płciowych wykraczających poza binarność. Używając zaimków jako spójnego i pełnego szacunku wskaźnika, mogliśmy określić tożsamość płciową artystów / artystek / osób artystycznych w sposób, w jaki sami / same to robią, i zastosować te same kryteria dla wszystkich typów wykonawców. Podejście to zainspirowane jest queerowo-feministycznym rozumieniem płci kulturowej (ang. *gender*) jako czynnika produkowanego i wyrażonego społecznie, a nie ustalonego biologicznie (Butler 1990; Engel 2002). Gdy traktujemy zaimki jako markery dyskursu, pozwala to nam wychwycić, czy kobiety są obecne w branży muzycznej, ale także zapytać, w jaki sposób płeć staje się widoczna i pod jakimi warunkami. W tej perspektywie reprezentacja polega nie tylko na tym, kto się pojawia, ale jak płeć kulturowa zostaje uznana, nazwana i przedstawiona w sposób możliwy do odczytania poprzez metadane i media towarzyszące artystom. Dzięki przyjęciu takiego podejścia możemy też lepiej przyjrzeć się temu, kogo brakuje lub kto pozostaje nienazwany, i postrzegać tę nieobecność jako część szerszej polityki (nie)widzialności w kulturze popularnej.

Metoda zastosowana w niniejszej analizie została oparta na pracy Rike van Kleef (2024) nad składami festiwalu i po raz pierwszy wykorzystana przez jedną z nas w raporcie Keychange (2024). Obecnie stanowi część podstawowej metodologii opracowanej w ramach projektu doktoranckiego Himmelreich. W tym badaniu zastosowano ją do wszystkich wymienionych wykonawców: artystów solowych, występujących gościnnie i członków zespołów, a ich płeć została określona wyłącznie na podstawie zweryfikowanego użycia zaimków. Każdy wpis

zakodowano pod kątem liczby osób uczestniczących płci męskiej, żeńskiej i niebinarnych (NB).

Aby uchwycić obecność niedostatecznie reprezentowanych tożsamości płciowych, utworzono dwie dodatkowe zmienne. Kobieta/NB osoba uczestnicząca to binarny wskaźnik pokazujący, czy w wykonanie danego utworu zaangażowana była kobieta lub osoba niebinarna, niezależnie od tego, czy została wymieniona na liście. Wskaźnik Zliczenie-WymienionychKobiet/OsóbNB rejestruje z kolei, ilu artystów w danym utworze to kobiety lub osoby niebinarne. To rozróżnienie umożliwia analizę reprezentacji płci zarówno wśród wykonawców wymienionych z imienia i nazwiska, jak i w szerszej strukturze wykonawcy. Zmienne te wspierały ogólną i porównawczą analizę typów artystów, krajów i lat, a także stanowiły podstawę do bardziej szczegółowej klasyfikacji ról artystów.

Aby ocenić względny sukces każdego wpisu na liście przebojów, zastosowano system punktacji oparty na modelu Lafrance’a i in. (2011). Utwór otrzymywał 100 punktów za pierwsze miejsce, 99 za drugie miejsce i tak dalej, aż do 1 punktu za miejsce setne. Pozwoliło to na obliczenie całkowitych i średnich wyników według reprezentacji płci i roli artysty. Całkowity wynik został przypisany do wykonawcy jako jednostki (czyli nie został podzielony między ewentualnych współtwórców). Metoda ta umożliwiła znormalizowaną analizę nie tylko obecności, ale także znaczenia w całym zbiorze danych.

Wreszcie, każdy wpis został przeanalizowany w celu oceny roli poszczególnych osób w wykonaniu utworu na podstawie kolejności nazw, obecności znaczników „feat.” i dostępnych informacji o składzie grupy. Przykładowo, artyści solowi wymienieni jako pierwsi zostali skategoryzowani jako wykonawcy w roli głównej, a ci, których nazwiska pojawiały się po „feat.” – jako występujący gościnnie. Artyści prezentowani wspólnie (np. z „&”) byli uznawani za głównych współwykonawców, chyba że istniała wyraźna hierarchia wizualna lub promocyjna. W przypadku zespołów odwoływałyśmy się do znanego składu grupy, aby ustalić płę osób biorących udział w wykonaniu.

Wprowadzenie rozróżnienia na role główne i drugoplanowe dodało kolejną warstwę interpretacyjną do analizy reprezentacji płci. Pozwoliło również pokonać ograniczenia liczenia biorącego pod uwagę tylko obecność, gdzie utwór z jedną kobietą i dwoma mężczyznami w roli głównej odnotowałby taką samą liczbę współpracowników jak utwór wykonany przez trzy kobiety, mimo że kontekst reprezentacji znacznie się różni. Zainspirowany częściowo pracą Sánchez-Olmos (2025), ten system klasyfikacji pozwala na bardziej krytyczną analizę tego, jak dana płeć jest reprezentowana, a nie tylko tego, czy się pojawia.

Chociaż dołożyliśmy wszelkich starań, aby zapewnić spójność i dokładność analizy, należy pamiętać o kilku ograniczeniach. Klasyfikacja płci opierała się na publicznie dostępnych zaimkach i danych identyfikacyjnych, np. z mediów społecznościowych i oficjalnych biografii, które nie zawsze odzwierciedlają osobiste lub zmieniające się tożsamości artystów. Znaczniki ról bazowały na kolejności występowania i konwencjach nazewnictwa, co niekoniecznie musi być zgodne z faktycznym autorstwem, głównym wkładem twórczym lub uznaniem w branży. System punktacji za odniesiony sukces uwzględniał pozycję na listach przebojów, ale nie brał pod uwagę takich czynników, jak wsparcie wytwórni, różnice gatunkowe czy demografia odbiorców. Ograniczenia te odzwierciedlają złożoność pomiaru reprezentacji w muzyce komercyjnej, ale nie umniejszają wartości naszego podejścia.

WYNIKI

REPREZENTACJA PŁCI NA NIEMIECKICH LISTACH PRZEBÓJÓW

Jedną z najbardziej widocznych tendencji na niemieckich listach przebojów w trzech badanych latach jest utrzymująca się niedostateczna reprezentacja kobiet i artystów niebinarnych, tzn. ich udział jest znacznie mniejszy od udziału mężczyzn. W latach 2014, 2019 i 2024 tylko 34% utworów na listach przebojów było wykonywanych przez co najmniej

jedną artystkę. Najniższy poziom reprezentacji wystąpił w 2019 roku (28%), a choć w 2024 roku nastąpił zauważalny wzrost (40%), kobiety nadal pozostają mniejszością. Odsetek osób niebinarnych wśród wykonawców wyniósł średnio poniżej 1%.

TABELA 1. Udział kobiet i osób niebinarnych wśród wykonawców na niemieckich listach przebojów w wybranych latach

	2014	2019	2024	Ogółem
Liczba pozycji na listach przebojów z udziałem artystek	34 (34%)	28 (28%)	40 (40%)	102 (34%)
Łączna liczba wymienionych artystów, w tym:	132	163	161	456
artystki	42 (31,8%)	30 (18,4%)	42 (26%)	114 (25%)
NB osoby artystyczne	2 (1,5%)	0 (0%)	1 (0,6%)	3 (0,7%)
Łączna liczba członków-artystów, w tym:	195	182	187	564
członkinie-artystki	43 (22%)	30 (16,5%)	42 (22,5%)	115 (20,4%)
NB członkowskie osoby artystyczne	2 (1%)	0 (0%)	1 (0,5%)	3 (0,5%)

Przy zawężeniu perspektywy do nazwanych artystów – tych, którzy są wyraźnie wymienieni we wpisach – okazuje się, że kobiety stanowiły średnio jedną czwartą wykonawców (25%). Po rozszerzeniu analizy tak, by uwzględnić wszystkie osoby uczestniczące w danym wykonaniu, w tym niewymienionych członków grupy, reprezentacja kobiet spada jeszcze bardziej – do nieco ponad 20%. Odzwierciedla to problem związany z widocznością w przypadku grup: chociaż zespoły lub duety mogą być zróżnicowane płciowo, nie jest to widoczne ze względu na brak indywidualnego wymienienia wszystkich autorów i wykonawców utworu.

Jeśli chodzi o osoby artystyczne niebinarne i niewpisujące się w tradycyjny podział płci, są one wciąż praktycznie nieobecne na niemieckich listach przebojów. Na przestrzeni trzech badanych lat wystąpiły tylko dwie takie osoby: Sam Smith i Pabllo Vittar, które pojawiły się łącznie w trzech wpisach. Stanowi to mniej niż 1% wykonawców, co wskazuje na ciągłą marginalizację tożsamości zróżnicowanych pod względem płci na listach przebojów głównego nurtu.

Nawet pomimo niewielkiej poprawy w 2024 roku ogólny wzorec pozostaje taki sam: reprezentacja kobiet i osób niebinarnych na niemieckich listach przebojów jest wciąż ograniczona. Obie grupy są mniej widoczne zarówno ze względu na to, w jaki sposób notowany jest udział artystów / artystek / osób artystycznych, jak i na fakt, że w przypadku grup wkład poszczególnych płci nie jest wyraźnie określony.

REPREZENTACJA WEDŁUG TYPU ARTYSTY NA NIEMIECKICH LISTACH PRZEBÓJÓW

Najpopularniejszym typem artysty na przestrzeni trzech badanych lat były osoby występujące solo, jednak podział według płci w ramach tej grupy pokazuje uderzające różnice. Spośród 300 uwzględnionych utworów 47 wykonały solistki (15,7%), a 102 – soliści (34%). Odsetki te były podobne we wszystkich analizowanych latach, z minimalnymi wahaniami. Odnotowano tylko dwa wykonania niebinarnych osób artystycznych występujących solo (oba w 2014 roku). Wyłącznie żeńskie współprace były rzadkie (4), zwłaszcza w porównaniu z wyłącznie męskimi współwykonaniami (67), np. duetami producentów bądź raperów. Liczba współprac między osobami różnej płci była podobna we wszystkich latach (łącznie 47), ale jak pokaże późniejsza analiza, kobiety najczęściej występowały w rolach drugoplanowych.

W przypadku zespołów (w tym kolektywów i duetów) przeważały zespoły męskie. Było ich 27 (87,1%) w porównaniu do tylko jednego zespołu żeńskiego, co podkreśla stopień, w jakim utwory grupowe na niemieckich listach przebojów są przestrzenią zdominowaną przez mężczyzn.

TABELA 2. Udział różnych typów artystów na niemieckich listach przebojów w wybranych latach

Typ artysty	2014	2019	2024	Ogółem
Solistka	13	11	23	47
Solista	37	33	32	102
NB osoba artystyczna występująca solo	2	0	0	2
Współpraca – tylko kobiety	3	1	0	4
Współpraca – tylko mężczyźni	11	34	22	67
Współpraca osób różnej płci	14	16	17	47
Zespół wyłącznie męski	16	5	6	27
Zespół wyłącznie żeński	1	0	0	1
Zespół osób różnej płci	3	0	0	3

ROLA KOBIET WE WSPÓŁPRACACH WYKONAWCÓW RÓŻNEJ PŁCI NA NIEMIECKICH LISTACH PRZEBOJÓW

Mimo że współpraca między wykonawcami różnej płci to pole, na którym reprezentacja kobiet na niemieckich listach przebojów jest duża, bliższe spojrzenie na pozycjonowanie artystek w tych utworach ujawnia utrzymujące się nierówności. W większości przypadków występują one bowiem w rolach innych niż pierwszoplanowe. Tylko w 10 spośród 47 współprac kobieta odgrywała główną rolę, podczas gdy w 19 jej udział zakwalifikowano jako gościnny. Godny uwagi jest natomiast wzrost liczby głównych współwykonawczyń (z 1 w 2014 roku do 13 w 2024 roku). Może on sygnalizować zmianę konwencji określania udziału w utworze – zwłaszcza że główni współwykonawcy są zwykle wymieniani przy użyciu znaczników „&” lub „+” zamiast tradycyjnego „feat.”.

Pomimo wzrostu liczby głównych współwykonawczyń fakt, że odsetek artystek w rolach gościnnych (a więc bardziej marginalnych) na niemieckich listach przebojów jest wciąż duży, odzwierciedla szerszy trend

TABELA 3. Udział kobiet i ich rola we współpracach wykonawców różnej płci na niemieckich listach przebojów w wybranych latach

	2014	2019	2024	Ogółem
Łączna liczba współprac osób różnej płci, w tym:	14	16	17	47
z kobietą w roli głównej	2	6	2	10
z kobietą jako główną współwykonawczynią	1	4	13	18
z kobietą występującą gościnnie	11	6	2	19

zauważony w międzynarodowych badaniach. Kobiety są nadal częściej pozycjonowane jako osoby, które jedynie współwykonują utwory, a nie jako równorzędne partnerki w ich tworzeniu.

SUKCES NA NIEMIECKICH LISTACH PRZEBÓJÓW WEDŁUG TYPU ARTYSTY (METODA LAFRANCE'A)

Jeśli chodzi o widoczność i sukces na listach przebojów, analiza punktowa oparta na metodzie Lafrance'a wykazała, że solistki osiągają dobre wyniki, uzyskując średnio 54,3 pkt, najwięcej spośród wszystkich typów artystów. Współprace wykonawców różnej płci również uzyskały stosunkowo wysoki wynik (52,8 pkt), wyższy od zespołów złożonych wyłącznie z mężczyzn i od solistów.

Wyniki punktowe poszczególnych typów artystów pokazują, że występy solowe, zwłaszcza w przypadku kobiet, to nadal najbardziej bezpośrednia droga do zyskania widoczności, nawet w dziedzinie zdominowanej przez mężczyzn. Dane sugerują również, że różnorodność płci we współpracach może korelować z lepszymi wynikami na liście przebojów, choć do ustalenia związku przyczynowo-skutkowego potrzebne byłyby dalsze badania. Ten sposób analizy podkreśla ważne niuanse: sama obecność danej kategorii wykonawców na liście nie oznacza wprawdzie,

TABELA 4. Punktacja według metody Lafrance’a uzyskana przez poszczególne typy artystów na niemieckich listach przebojów w wybranych latach

Typ artysty	2014	2019	2024	Łączna liczba punktów	Średni wynik
Solistka	639	713	1201	2553	54,3
Solista	1952	1645	1593	5190	50,9
NB osoba artystyczna występująca solo	105	0	0	105	52,5
Współpraca – tylko kobiety	107	19	0	126	31,5
Współpraca – tylko mężczyźni	586	1541	1091	3218	48,0
Współpraca osób różnej płci	727	817	936	2480	52,8
Zespół wyłącznie męski	723	315	229	1267	46,9
Zespół wyłącznie żeński	55	0	0	55	55,0
Zespół osób różnej płci	156	0	0	156	52,0

że jest ona równa innym, ale wysokie pozycje zajmowane przez kobiety i niebinarne osoby artystyczne mają znaczenie przy ocenie reprezentacji strukturalnej.

REPREZENTACJA PŁCI NA FRANCUSKICH LISTACH PRZEBOJÓW

Reprezentacja kobiet i osób niebinarnych na przeanalizowanych francuskich listach przebojów była mniejsza niż w Niemczech czy Polsce. Na przestrzeni trzech badanych lat liczba utworów z ich udziałem nieznacznie spadła: z 34 w 2014 roku do 27 w 2019 roku i 23 w 2024 roku. W całym zbiorze danych takie wykonania stanowiły średnio zaledwie 28% pozycji na listach przebojów.

Spośród 417 nazwanych artystów tylko 95 to kobiety lub osoby niebinarne, co stanowi zaledwie 23%. Gdy uwzględnimy również niewymienionych członków zespołów, odsetek kobiet spada do ok. 18%.

TABELA 5. Udział kobiet i osób niebinarnych wśród wykonawców na francuskich listach przebojów w wybranych latach

	2014	2019	2024	Ogółem
Liczba pozycji na listach przebojów z udziałem artystek	34 (34%)	27 (27%)	23 (23%)	84 (28%)
Łączna liczba wymienionych artystów, w tym:	143	144	130	417
artystki	39 (27,3%)	28 (19,4%)	26 (20%)	93 (22,3%)
NB osoby artystyczne	1 (0,7%)	0 (0%)	1 (0,8%)	2 (0,4%)
Łączna liczba członków-artystów, w tym:	196	172	140	508
członkinie-artystki	39 (19,9%)	28 (16,3%)	26 (18,6%)	93 (18,3%)
NB członkowskie osoby artystyczne	1 (0,5%)	0 (0%)	1 (0,7%)	1 (0,4%)

REPREZENTACJA WEDŁUG TYPU ARTYSTY NA FRANCUSKICH LISTACH PRZEBÓJÓW

To, co wyróżnia Francję, to niezmienna dominacja męskich wykonawców. Spośród 300 utworów na listach przebojów tylko 47 było wykonywanych przez solistki, a 125 (czyli ponad dwa razy więcej) przez solistów. W badanych latach doszło do czterech współprac między samymi kobietami i do 66 w całości męskich. W 2024 roku liczba współprac osób różnej płci gwałtownie spadła.

Powyższe wyniki pokazują, że kobiety są nie tylko niedostatecznie reprezentowane na francuskich listach przebojów, ale też rzadko występują w formatach opartych na współpracy i w zespołach. Nawet w utworach, w które zaangażowanych jest więcej artystów, rozkład płci pozostaje nierówny. Brak wyłącznie żeńskich zespołów jest szczególnie uderzający i jest to niestety tendencja dostrzegalna również w pozostałych badanych przez nas krajach.

TABELA 6. Udział różnych typów artystów na francuskich listach przebojów w wybranych latach

Typ artysty	2014	2019	2024	Ogółem
Solistka	17	14	16	47
Solista	35	33	57	125
NB osoba artystyczna występująca solo	1	0	0	1
Współpraca – tylko kobiety	3	0	1	4
Współpraca – tylko mężczyźni	19	28	19	66
Współpraca osób różnej płci	11	12	6	29
Zespół wyłącznie męski	11	12	1	24
Zespół wyłącznie żeński	0	0	0	0
Zespół osób różnej płci	3	1	0	4

ROLA KOBIET WE WSPÓŁPRACACH WYKONAWCÓW RÓŻNEJ PŁCI NA FRANCUSKICH LISTACH PRZEBOJÓW

Spośród 29 współprac osób różnej płci tylko w 11 kobieta wystąpiła w roli głównej, podczas gdy w 12 miała udział gościnny. Największy

TABELA 7. Udział kobiet i ich rola we współpracach wykonawców różnej płci na francuskich listach przebojów w wybranych latach

	2014	2019	2024	Ogółem
Łączna liczba współprac osób różnej płci, w tym:	11	12	6	29
z kobietą w roli głównej	3	5	3	11
z kobietą jako główną współwykonawczynią	2	3	1	6
z kobietą występującą gościnnie	6	4	2	12

wzrost odnotowano jednak w przypadku roli głównej: od trzech takich utworów w 2014 roku do pięciu w roku 2019.

Jak wynika z przedstawionych danych, liczba współprac z kobietami w rolach głównych lub występującymi jako główne współwykonawczynie pozostaje na podobnym poziomie, a więc ich pozycjonowanie nie ulega poprawie. Wciąż przeważają utwory, w których odgrywają one role gościnne, a więc drugoplanowe. Podkreśla to potrzebę rozróżnienia między obecnością a znaczeniem, ponieważ samo policzenie, ile kobiet pojawia się na listach przebojów, nie wystarczy, aby ocenić, w jakim stopniu są one widoczne.

SUKCES NA FRANCUSKICH LISTACH PRZEBÓJÓW WEDŁUG TYPU ARTYSTY (METODA LAFRANCE'A)

Przypisanie analizowanym utworom punktacji według metody Lafrance'a ponownie zwraca uwagę na niuanse. Najwyższą łączną liczbę

TABELA 8. Punktacja według metody Lafrance'a uzyskana przez poszczególne typy artystów na francuskich listach przebojów w wybranych latach

Typ artysty	2014	2019	2024	Łączna liczba punktów	Średni wynik
Solistka	766	838	725	2329	49,6
Solista	1838	1675	2871	6384	51,1
NB osoba artystyczna występująca solo	55	0	0	55	55,0
Współpraca – tylko kobiety	84	0	45	129	32,3
Współpraca – tylko mężczyźni	964	1449	1106	3519	53,3
Współpraca osób różnej płci	597	633	211	1441	49,7
Zespół wyłącznie męski	565	379	92	1036	43,2
Zespół wyłącznie żeński	0	0	0	0	–
Zespół osób różnej płci	181	76	0	257	64,3

punktów (6384) uzyskali soliści ze średnią 51,1 pkt na utwór na liście. Solistki wypadły bardzo dobrze, uzyskując średnio 49,6 pkt – nieco mniej niż ich niemieckie odpowiedniczki (54,3 pkt), ale wciąż na podobnym poziomie. Stosunkowo wysoki wynik odnotowano również w przypadku współprac osób różnej płci (49,7 pkt), podczas gdy współprace samych kobiet oraz wyłącznie żeńskie zespoły były mniej widoczne. Jedną z wartości skrajnych jest wysoka średnia punktowa zespołów złożonych z osób różnej płci (64,3 pkt), choć takich utworów było bardzo niewiele, więc wynik ten powinien być interpretowany z ostrożnością.

REPREZENTACJA PŁCI NA POLSKICH LISTACH PRZEBOJÓW

W porównaniu z Niemcami i Francją Polska wyróżnia się znacznie większą reprezentacją kobiet na listach przebojów. Na przestrzeni trzech

TABELA 9. Udział kobiet i osób niebinarnych wśród wykonawców na polskich listach przebojów w wybranych latach

	2014	2019	2024	Ogółem
Liczba wpisów na listach przebojów z udziałem artystek	46 (46%)	41 (41%)	48 (48%)	135 (45%)
Łączna liczba wymienionych artystów, w tym:	133	136	207	476
artystki	50 (37,6%)	40 (29,4%)	55 (26,6%)	145 (30,5%)
NB osoby artystyczne	2 (1,5%)	1 (0,7%)	0 (0%)	3 (0,6%)
Łączna liczba członków-artystów, w tym:	190	190	279	659
członkinie-artystki	50 (26,3%)	42 (22,1%)	111 (39,8%)	203 (30,8%)
NB członkowskie osoby artystyczne	2 (1%)	1 (1%)	0 (0%)	3 (1,5%)

badanych lat prawie 45% utworów było wykonywanych przez co najmniej jedną artystkę, znacznie więcej niż w Niemczech (34%) i we Francji (28%). To zatem jedyny z przebadanych krajów, w którym obecność na listach przebojów jest bliska zrównoważeniu pod względem płci.

Podobna sytuacja występuje, choć w mniejszym stopniu, wśród nazywanych artystów, gdzie kobiety stanowią ogólnie 30,5%. Jednak po raz kolejny dane uwzględniające wszystkie osoby zaangażowane w utwór przedstawiają inny obraz: tylko 30,8% członków-artystów to kobiety, co wskazuje na nierównowagę w ramach wieloosobowych wykonania. Rozbieżność między liczbą artystek wymienionych z nazwiska a całościowym składem grup potwierdza wcześniejsze ustalenia, zgodnie z którymi kobiety pojawiają się częściej w roli głównej, ale są mniej obecne w projektach grupowych.

Należy również zauważyć, że w 2024 roku jeden z utworów był wykonywany przez 50-osobowy chór żeński. Chociaż stanowi to znaczący przypadek obecności kobiet na listach przebojów, wypacza zarazem całkowitą liczbę członków-artystów i podkreśla zasadność dokonywania oprócz pomiarów ilościowych także interpretacji jakościowej.

REPREZENTACJA WEDŁUG TYPU ARTYSTY NA POLSKICH LISTACH PRZEBOJÓW

Na polskich listach przebojów dominowali artyści solowi. Solistki pojawiły się na nich 70 razy, znacznie częściej niż w przypadku Niemiec (47) i Francji (47). Solistów było 88, a więc różnica między liczbą kobiet i mężczyzn wykonujących utwory solo jest mniejsza niż w innych krajach. Odnotowano tu również największą liczbę współprac osób różnej płci na przestrzeni trzech badanych lat (59 utworów), z zauważalnym wzrostem w 2024 roku. Podczas gdy męskie zespoły i współprace samych mężczyzn były stale obecne, zespoły żeńskie i osób różnej płci występowały rzadko, co dowodzi utrzymującego się braku różnorodności płci w wykonaniach grupowych. Pomimo stosunkowo wysokiego

TABELA 10. Udział różnych typów artystów na polskich listach przebojów w wybranych latach

Typ artysty	2014	2019	2024	Ogółem
Solistka	29	23	18	70
Solista	31	37	20	88
NB osoba artystyczna występująca solo	1	1	0	2
Współpraca – tylko kobiety	2	0	0	2
Współpraca – tylko mężczyźni	8	10	25	43
Współpraca osób różnej płci	16	14	29	59
Zespół wyłącznie męski	13	13	7	33
Zespół wyłącznie żeński	0	0	0	0
Zespół osób różnej płci	0	2	1	3

wskaźnika występów solowych kobiet szersza nierównowaga w rozkładzie płci w przypadku współprac i zespołów pozostaje wyraźna.

ROLA KOBIET WE WSPÓŁPRACACH WYKONAWCÓW RÓŻNEJ PŁCI NA POLSKICH LISTACH PRZEBOJÓW

Współprace między kobietami i mężczyznami na polskich listach przebojów wyróżniają się nie tylko dużą częstotliwością, ale także tym, jak kobiety są w nich uwzględniane. Spośród 59 takich wpisów aż 42 wymieniają kobietę jako główną współwykonawczynię, co wskazuje na silny trend w kierunku bardziej równej reprezentacji na afiszu. Jednak artystki wciąż rzadko odgrywają główne role, stale spada także liczba ich występów gościnnych, do zaledwie jednego w 2024 roku. Może to odzwierciedlać zarówno rosnącą preferencję dla wykonawców współautorskich (ang. *co-credited*) (gdzie nazwiska artystów są połączone np. znacznikami „&” lub „+”), jak i odejście od tradycyjnych featuringów.

TABELA 11. Udział kobiet i ich rola we współpracach wykonawców różnej płci na polskich listach przebojów w wybranych latach

	2014	2019	2024	Ogółem
Łączna liczba współprac osób różnej płci, w tym:	16	14	29	59
z kobietą w roli głównej	3	1	0	4
z kobietą jako główną współwykonawczynią	5	10	27	42
z kobietą występującą gościnnie	7	3	1	11

SUKCES NA POLSKICH LISTACH PRZEBÓJÓW WEDŁUG TYPU ARTYSTY (METODA LAFRANCE'A)

Przy zastosowaniu punktacji według metody Lafrance'a solistki uzyskały wysoki średni wynik (50,9 pkt), podobnie jak w Niemczech. Współprace osób różnej płci również radziły sobie dobrze na polskich listach przebojów (średnio 57,6 pkt), co sugeruje, że bardziej inkluzywna współpraca może przekładać się na sukces komercyjny. Co ciekawe, najwyższy średni wynik (65,7 pkt) uzyskały zespoły mieszane pod względem płci, ale przy zaledwie trzech pozycjach należy podchodzić do tych danych z ostrożnością.

TABELA 12. Punktacja według metody Lafrance'a uzyskana przez poszczególne typy artystów na polskich listach przebojów w wybranych latach

Typ artysty	2014	2019	2024	Łączna liczba punktów	Średni wynik
Solistka	1374	1117	1073	3564	50,9
Solista	1525	1880	845	4250	48,3
NB osoba artystyczna występująca solo	41	19	0	60	30,0

Typ artysty	2014	2019	2024	Łączna liczba punktów	Średni wynik
Współpraca – tylko kobiety	127	0	0	127	63,5
Współpraca – tylko mężczyźni	312	427	1183	1922	44,7
Współpraca osób różnej płci	1048	786	1566	3400	57,6
Zespół wyłącznie męski	623	668	339	1630	49,4
Zespół wyłącznie żeński	0	0	0	0	0
Zespół osób różnej płci	0	153	44	197	65,7

DYSKUSJA I PODSUMOWANIE

Analiza danych z Niemiec, Francji i Polski wskazuje, że ruch #MeToo nie wpłynął na większą obecność kobiet na listach przebojów w tych krajach. Co więcej, przebadanie zawartości list i składu wykonawców potwierdza, że we wszystkich trzech przypadkach na listach przebojów głównego nurtu niezmiennie dominują mężczyźni. Można jednak dostrzec również znaczące różnice między krajami. Najbliżej parytetu płci na listach przebojów jest Polska, gdzie prawie połowa z przeanalizowanych wpisów była wykonywana przez co najmniej jedną artystkę, co wyraźnie kontrastuje z 34% w Niemczech i 28% we Francji. Ta zwiększona obecność nie oznacza jednak równej reprezentacji, gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie osoby zaangażowane w dany utwór, ponieważ wśród członków-artystów nadal przeważają mężczyźni.

Kolejnym zauważalnym i stałym trendem jest sukces, jaki osiągają solistki, szczególnie w Niemczech i Polsce. Kobiety nie tylko częściej występują solo, ale uzyskują też wyższe średnie wyniki na listach przebojów niż większość innych typów artystów, w tym soliści. Dowodzi to siły artystek działających niezależnie, ale zarazem pokazuje, że większa obecność stanowi często efekt indywidualnej widoczności, a nie systemowego włączania. Wyniki naszego badania wskazują bowiem, że

kobiety są wciąż niedostatecznie reprezentowane w formatach opartych na współpracy i w zespołach.

Analiza współprac osób różnej płci ukazuje bardziej zniuansowany obraz. Choć pojawiają się one na listach stosunkowo często, w większości przypadków kobiety mają w nich udział gościnny, a nie są głównymi wykonawczyniami. Stanowi to odzwierciedlenie szerszych hierarchii w całej branży. Widać jednak oznaki zmiany tej sytuacji. Na przykład w Polsce zaobserwowaliśmy wzrost liczby głównych współwykonawczyń, co wskazuje na bardziej równościowe podejście do wskazywania autorstwa. Trudno wyrokować, czy sygnalizuje to faktyczne zwiększenie autorstwa kobiet, stanowi jedynie strategię promocyjną czy wynika po prostu ze zmian w konwencjach nazewnictwa, ale jest to kierunek rozwoju, który warto obserwować.

Jednocześnie wyniki wcześniejszych badań wskazują, że zwiększenie równowagi pod względem płci w branży muzycznej jest nie tylko konieczne, ale i całkowicie możliwe. Zobowiązanie podjęte przez inicjatywę Keychange (2024), w ślad za którą idzie obecnie coraz więcej festiwali i instytucji, miało rzeczywisty wpływ na ustanowienie celów w zakresie równowagi płci. Zapisy w umowach dotyczące inkluzywności (ang. *inclusion riders*) i inne włączające praktyki przy kompletowaniu obsady wydarzeń muzycznych pomagają zwalczać nierówności „za kulisami”. W konsekwencji ruchu #MeToo na popularności zyskały kodeksy postępowania i polityki przeciwdziałania molestowaniu. Rozszerzenie tych działań na sektor komercyjny – od wytwórni, przez dystrybutorów, po platformy streamingowe – może odegrać kluczową rolę w podważaniu głęboko zakorzenionych mechanizmów, które nadal ograniczają równy dostęp kobiet i niebinarnych osób artystycznych do branży.

W wypełnieniu tej luki mogą pomóc same dane. Niniejsze badanie opierało się w znacznym stopniu na publicznie dostępnych informacjach, które z natury bywają niespójne i niekompletne. Kwestia płci wykonawców jest rzadko uwzględniana w metadanych wydawnictw muzycznych, mimo że często pojawia się w innych miejscach: w biografiach artystów, relacjach prasowych i rejestracjach PRO, czyli rejestracjach osób pracują-

cych w branży muzycznej np. na festiwalu muzycznym czy showcase'ie. Nadzieję budzi fakt, że tworzone są coraz to nowe narzędzia, które mają rozwiązać ten problem. W Niemczech Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Muzyki, Teatru i Mediów w Hanowerze (IJK Hannover) opracował w 2024 roku specjalny system monitorowania płci w branży muzycznej, a projekty takie jak Music Gender Metadata z roku 2025 dążą do szerszego włączenia pól zawierających określenie płci do standardów metadanych. Zmiany te są nie tylko obiecujące z technicznego punktu widzenia, ale także sygnalizują rosnącą świadomość, że widoczność musi być wspierana przez infrastrukturę.

Wreszcie, twierdzimy, że każde działanie na rzecz bardziej sprawiedliwej reprezentacji musi mieć również charakter intersekcyjny. Chociaż nasze badanie koncentrowało się na kwestiach płci, brak informacji o rasie, pochodzeniu etnicznym czy klasie społecznej wykonawców w większości źródeł publicznych jest sam w sobie wymowny. Bez bardziej zniuansowanego zrozumienia tego, kto jest wykluczony i w jaki sposób, a kto faworyzowany i uprzywilejowany, istnieje ryzyko powielania dominujących norm pod hasłem integracji. Większa przejrzystość metadanych, proaktywne wsparcie dla niedostatecznie reprezentowanych artystów i stałe podnoszenie świadomości w branży to kluczowe kroki w kierunku zmian strukturalnych. Co więcej, przyszłe badania nad różnorodnością płciową można rozszerzyć o inne role i rodzaje wkładu, takie jak produkcja i zespoły towarzyszące artystom solowym.

To, czy kobiety pojawiają się na listach przebojów w określonych rolach (solistka, wokalistka występująca gościnnie), można także wiązać z szerszym kontekstem społecznym, wykraczającym poza sferę muzyki. W ostatnich latach obserwujemy wzrost popularności w Europie i na świecie formacji prawicowych, które dążą do umniejszenia znaczenia dyskursu feministycznego i równościowego (Gutiérrez Rodríguez i in. 2018; Graff i in. 2019). Rośnie także ruch oporu przeciwko inicjatywie #MeToo, zwracający uwagę na poczucie wiktyimizacji i krzywdy u mężczyzn (de Maricourt i Burrell 2021; Lisnek i in. 2022). Zjawiska te mogą zachęcać do wykluczania kobiet z centralnych, widocznych i autono-

micznych pozycji, zarówno w społeczeństwie jako takim, jak i w sferze kultury, co znajduje odzwierciedlenie na listach przebojów. W obliczu tych przeciwnych działań szczególnie ważne jest uwrażliwianie społeczeństwa na nierówności płciowe i podejmowanie działań mających na celu ich zniesienie.

Podsumowując, wierzymy, że przeprowadzona przez nas analiza przyczyni się do wzrostu aktywizmu na rzecz równości i zwiększenia liczby badań dotyczących reprezentacji płci w branży muzycznej, w tym badań w działaniu, które traktują dane nie jako neutralne, ale jako polityczne (np. MaLisa Stiftung 2022; Keychange 2024; Smith i in. 2024; Sánchez-Olmos 2025). Uczynienie nierówności widocznymi – i umożliwienie ich pomiaru – jest krokiem w kierunku wzięcia odpowiedzialności, inspiruje do działania i pozwala wyobrazić sobie, jak mogłby wyglądać bardziej sprawiedliwy krajobraz muzyczny.

BIBLIOGRAFIA

- Bazin, A. (2020, 19 lipca). #MusicTooFrance, une initiative pour un #Metoo dans toute l'industrie musicale. *Manifesto XXI*. <https://manifesto-21.com/music-too-france-metoo-musique/>
- BBC News (2023, 24 maja). Harvey Weinstein timeline: How the scandal unfolded. *BBC News*. <https://www.bbc.co.uk/news/entertainment-arts-41594672>
- Biazza, J., Drepper, D. i Kampf, L. (2023, 12 lipca). Wie #Deutschrapmetoo Übergriffe aufdeckt: „1000 Mal kein Einzelfall”. *Süddeutsche Zeitung*. <https://www.sueddeutsche.de/kultur/deutschrapmetoo-musikszena-sexuelle-uebergriffe-rap-1.6018553>
- Braun, S., Greb, V. i Jedicke, P. (2023, 9 maja). Rammstein sexual assault allegations: A timeline. *DW*. <https://www.dw.com/en/rammstein-sexual-assault-allegations-a-timeline/a-66716970>
- Buscatto, M., Karttunen, S. i Provansal, M. (red.) (2025). *Gender-based violence in arts and culture*. Open Book Publishers.
- Butler, J. (1990). *Gender trouble: Feminism and the subversion of identity*. Routledge.
- Ciriano, T., Das, S. i Kahlert, H. (2022). *Be the change: Women in music 2022*. <https://www.believe.com/sites/believe/files/2022-05/Be-The-Change-x-2022-Women-in-Music.pdf>

- El-Faizy, M. (2021, 17 lutego). After a sluggish start, #MeToo movements pick up steam in France. *France 24*. <https://www.france24.com/en/france/20210217-after-a-sluggish-start-metoo-movements-pick-up-steam-france>
- Engel, A. (2002). *Wider die Eindeutigkeit*. Campus Verlag.
- Graff, A., Kapur, R. i Walters, S. D. (2019). Gender and the rise of the global right. *Signs: Journal of Women in Culture and Society*, 44(3), 541–560. <https://doi.org/10.1086/701152>
- Gutiérrez Rodríguez, E., Tuzcu, P. i Winkel, H. (2018). Introduction: Feminisms in times of anti-genderism, racism and austerity. *Women's Studies International Forum*, 68, 139–141. <https://doi.org/10.1016/j.wsif.2018.03.008>
- Hale, S. (2018, 5 lipca). Survey of U.S. musicians finds low incomes, high rates of sexual harassment. *Nashville Scene*. https://www.nashvillescene.com/music/nashvillecream/survey-of-u-s-musicians-finds-low-incomes-high-rates-of-sexual-harassment/%20article_2fc4a1c6-5aeb-5cde-9557-c186fa958947.html
- Hamann, J. i Beljean, S. (2021) Career gatekeeping in cultural fields. *American Journal of Cultural Sociology*, 9, 43–69. <https://doi.org/10.1057/s41290-019-00078-7>
- Hein, C. (2006). *Laura Mulvey, visual pleasure and narrative cinema*. Grin Verlag.
- Hill, R. L., Fileborn, B. i Strong, C. (2025). *Unsilenced: Women musicians, gender-based violence, and the popular music industry*. Bloomsbury.
- House of Commons (2024). *Misogyny in music. Second report of session 2023–24*. <https://committees.parliament.uk/publications/43084/documents/214478/default/>
- Kahlert, H., Cirisano, T. i Oleksiyenko, S. (2024). *Be the change: Gender equity in music, 2024*. https://www.datocms-assets.com/119568/1715870701-eng-be-the-change-report_2024.pdf
- Kahlert, H., Thakrar, K. i Das, S. (2021). *Be the change: Women making music*. <https://www.believe.com/sites/believe/files/2022-05/be-the-change-women-making-music2021.pdf>
- Keychange (2024). *Keychange 2024: Study on gender diversity in the German music market. Results report*. https://static1.squarespace.com/static/5e3ac2fec6d69e2663a9b793c/t/66ed7076848b160f45275ef7/1726836859659/Study+results_Keychange_2024_EN.pdf
- van Kleef, R. (2022). *“Wer gibt hier den Ton an?” Über die Repräsentanz von Geschlecht auf deutschen Unterhaltungsmusik – Festivalbühnen*. Praca licencjacka. https://opus4.kobv.de/opus4-fhpotsdam/files/3370/Wer_gibt_den_Ton_an.pdf
- Lafrance, M., Worcester, L. i Burns, L. (2011). Gender and the *Billboard* Top 40 charts between 1997 and 2007. *Popular Music and Society*, 34(5), 557–570. <https://doi.org/10.1080/03007766.2010.522827>

- Lisnek, J. A., Wilkins, C. L., Wilson, M. E. i Ekstrom, P. D. (2022). Backlash against the #MeToo movement: How women's voice causes men to feel victimized. *Group Processes & Intergroup Relations*, 25(3), 682–702. <https://doi.org/10.1177/13684302211035437>
- Malisa Stiftung. (2022, 12 października). *Gender in Music – Charts, Werke und Festivalbühnen*. <https://www.malisastiftung.org/studien/gender-in-music-charts-werke-und-festivalbuhnen>
- de Maricourt, C. i Burrell, S. R. (2021). #MeToo or #MenToo? Expressions of backlash and masculinity politics in the #MeToo era. *The Journal of Men's Studies*, 30(1), 106082652110357. <https://doi.org/10.1177/10608265211035794>
- Mulvey, L. (1975). Visual pleasure and narrative cinema. *Screen*, 16(3), 803–816.
- Music Industry Research Association (2018). *Inaugural Music Industry Research Association (MIRA) survey of musicians*. https://psrc.princeton.edu/sites/g/files/toruqf1971/files/resource-links/report_on_mira_musician_survey.pdf
- Pudelek.pl (2022, 12 lutego). Wokalistki Varius Manx jednak mają złe wspomnienia o zespole? „Mówił, że śpiewam, jakbym miała raka gardła”. [Pudelek.pl. https://www.pudelek.pl/wokalistki-varius-manx-jednak-maja-zle-wspomnienia-z-zespolem-mowil-ze-spiewam-jakbym-miala-raka-gardla-6736574828251936a](https://www.pudelek.pl/wokalistki-varius-manx-jednak-maja-zle-wspomnienia-z-zespolem-mowil-ze-spiewam-jakbym-miala-raka-gardla-6736574828251936a)
- Rahman, T. (2022, 3 maja). Why did #MeToo bypass the music industry? Just look at the gatekeepers. *The Guardian*. <https://www.theguardian.com/commentisfree/2022/may/03/metoo-music-industry-gatekeepers-women-abuse>
- Roos, L. (2025, 22 kwietnia). Verbrüderung gegen MeToo. *Taz*. <https://taz.de/Jerm-Boateng-und-Till-Lindemann/!6080573/>
- Sánchez-Olmos, C. (2025). Gender inequality in Spain's official music charts: Neither representation nor success for female artists (2008–2020). *Journalism and Media*, 6(1), 10. <https://doi.org/10.3390/journalmedia6010010>
- Sigee, R. (2024, 30 stycznia). Is the music industry finally having its #MeToo moment? *Glamour UK*. <https://www.glamourmagazine.co.uk/article/me-too-music-industry>
- Smith, S. L., Pieper, K., Hernandez, K. i Wheeler, S. (2024). *Inclusion in the recording studio? Gender & race/ethnicity of artists, songwriters & producers across 1,200 popular songs from 2012 to 2023*. <https://assets.uscannenber.org/docs/aii-inclusion-recording-studio-20240130.pdf>
- Solomon, K. (2014, 21 sierpnia). Guyliners: Why do UK festivals have so few female headliners? *DrownedInSound*. https://drownedinsound.com/in_depth/4148139-guyliners-why-do-uk-festivals-have-so-few-female-headliners
- Swartjes, B., Joshi, N. i Berkers, P. (2023). *Keychange – Working towards gender balance in the music industry*. Erasmus University Rotterdam.

squarespace.com/static/5e3ac2fec69e2663a9b793c/t/645df8855ef1b1511cfbc4cc/1683880070122/Keychange+Pledge+2018+-+2022+-+Research+Report%2C+Erasmus+University+of+Rotterdam.docx.pdf

Worden, C. i Gjika, A. (2023). Accounting for the limited success of #MeToo in the popular music and stand-up comedy industries. *Cultural Sociology*, 19(3). <https://doi.org/10.1177/17499755231209366>

Zielińska-Poćwiardowska, I. i Sosnowska-Buxton, P. (2023). Przemoc domowa w Polsce: zaproszenie do podjęcia socjologicznej analizy zjawiska. *Studia Socjologiczne*, 2(249), 131–154. <https://doi.org/10.24425/sts.2023.146172>

MĘSKA PRZEMOC SEKSUALNA NA UCZELNIACH WYŻSZYCH W POLSCE ORAZ PRAWNE DZIAŁANIA ODWETOWE JEJ DOMNIEMANYCH SPRAWCÓW – (NIE)EFEKTYWNA OCHRONA STUDENTEK

BARBARA NAMYSŁOWSKA-GABRYSIAK¹

Uniwersytet Warszawski

WPROWADZENIE

Feministki, aktywistki, naukowczynie, badaczki i prawniczki od lat walczą ze stosowaną przez mężczyzn przemocą seksualną wobec kobiet (Witkowska-Rozpara 2020; Bieńkowska i Mazowiecka 2024; EIGE 2024; 2025; Grzyb 2024; Spurek 2024), uznając ją m.in. za najbardziej drastyczny przejaw dyskryminacji ze względu na płeć. Kwestia ta zaliczana jest do najtrudniejszych zagadnień, z jakimi musi zmierzyć się dzisiejsze społeczeństwo, w tym prawo (Schulhofer 2016; Głuchowski 2021; GREVIO 2021; Łabuś 2024). Do rozwiązania tego problemu konieczne są: szeroka wiedza, szczególna wrażliwość, polityczna wola zmiany społecznej, a także zmiana języka, którego używamy, opisując zjawisko męskiej przemocy wobec kobiet.

Przez wiele lat kwestia przemocy doświadczanej przez kobiety należała do sfery życia prywatnego, która była chroniona prawem do prywatności i w związku z tym nie podlegała zadowalającym regulacjom prawnym, przez co kobiety jako jej ofiary nie były skutecznie chronione (Brownmiller 1975; Zielińska 2001; Klich-Kluczevska 2014; Berg-Bajraszewska 2024). Od około drugiej połowy XX wieku nastąpił rozwój feministycznych ruchów emancypacyjnych (zob. m.in. Mill 1995;

¹ b.namyslowska_gabrysiak@wpia.uw.edu.pl

Marilley 1996; Graff 2004; Majewska 2009; Strnad 2011; Wollstonecraft 2011; Friedan 2012), które miały istotny wpływ na kształtowanie się doktryny praw człowieka (Zielińska 2006)², w tym pozytywnych obowiązków państw w zakresie dołożenia należytej staranności (ang. *due diligence*) w zapobieganiu naruszeniom praw człowieka, również przez osoby inne niż funkcjonariusze państwowi, czyli w tzw. sferze prywatnej. W konsekwencji doszło do uznania zjawiska przemocy wobec kobiet za problem publiczny, wymagający reakcji prawnej i politycznej państwa.

Równocześnie zaczęto dostrzegać, że język używany do opisu zjawiska przemocy wobec kobiet (ang. *gender-based violence*) (Katz 2012, s. 19–45), w tym przemocy domowej (McCue 2007; Spurek 2013) oraz przemocy seksualnej (Barry 2010), nie ujawniał faktu, że najczęściej sprawcami takich czynów byli mężczyźni, a ofiarami – kobiety (Niebieska Linia 2009³; GUS 2021⁴). Stosowany język odnosił się bowiem wyłącznie bardziej ogólnie do sprawcy oraz osoby pokrzywdzonej, która przemocy doświadcza. Również jeszcze do niedawna oficjalne statystyki sądowe nie ujawniały płci ofiar przemocy, poprzestając na podaniu tylko płci sprawców (którymi w przeważającej większości wszystkich rodzajów przestępstw byli mężczyźni). Z tego powodu trudno było dostrzec szczególnie nierównoważną relację, w jakiej dochodzi do przemocy domowej lub seksualnej, gdzie ofiarami mężczyzn są z reguły

² Początkowo środowiska feministyczne były nieufne w ocenie doktryny praw człowieka, a nieufność ta była uzasadniona historycznym i kulturowym wykluczeniem kobiet ze wszystkich obszarów życia społecznego. Po wielu latach jednak te same środowiska dostrzegły w systemie praw człowieka potencjał dający szansę na zmiany w zakresie kształtu prawa oraz w zakresie jego stosowania, a po kolejnych latach system praw człowieka zaczął być faktycznie wykorzystywany do ochrony praw kobiet. Obecnie stanowi on istotny element w kształtowaniu zmian wynikających z inkluzywnego włączania kryterium płci w teoretyczne i praktyczne badania nad prawem.

³ Według danych „Niebieskiej Linii” mężczyźni są sprawcami przemocy seksualnej w 85–90% przypadków.

⁴ Według badań Głównego Urzędu Statystycznego w 2021 roku 86 mężczyzn i 1066 kobiet zostało pokrzywdzonych przestępstwem zgwałcenia.

kobiety (zob. m.in. Durda i in. 2021; EIGE 2024⁵; Policja 2024; Niebieska Linia 2025)⁶.

Zasługą kryminologii feministycznej jest wyodrębnienie tego szczególnego rodzaju przestępczości i wskazanie, że jego genezy należy doszukiwać się w wielowiekowym, usankcjonowanym prawnie systemie patriarchalnym, oznaczającym „poddaństwo” kobiet, którego te przestępstwa są reliktem. Symboliczne rozpoznanie męskiego sprawcy i jego ofiary – kobiety oraz ich wzajemnej, historycznie nierównoważnej relacji ma zasadnicze znaczenie w budowaniu świadomości społecznej co do istotnych elementów tego zjawiska, pozwalając w następstwie na efektywne projektowanie strategii i systemów służących do jego zwalczania i zapobiegania mu (Katz 2012; 2025; Klaus 2016, s. 31–32⁷).

Należy dodać, że niezależnie od konieczności identyfikowania płci sprawców przemocy seksualnej oraz ich ofiar, równie istotnym zada-

⁵ Jak podaje Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (EIGE), w 2022 roku odnotowano w Polsce 585 kobiet będących ofiarami zgwałcenia, co stanowiło 95% wszystkich ofiar tego przestępstwa; 916 kobiet, które doświadczyły przemocy seksualnej, co stanowiło 94% wszystkich ofiar przemocy seksualnej; 51 935 kobiet-ofiar przemocy domowej, co stanowiło 73% wszystkich zgłoszonych przypadków przemocy domowej.

⁶ Nie oznacza to, że w jednostkowych przypadkach nie mogą być jej ofiarami także mężczyźni. Tak samo faktem jest, że sprawcami przemocy seksualnej w przeważającej większości są mężczyźni, co nie oznacza, że w jednostkowych przypadkach kobiety nie mogą być sprawczyniami.

⁷ Stojąc na stanowisku, że język pełni również funkcję performatywną, uważam, że powinno się, także na gruncie języka polskiego, dążyć do zastąpienia terminu „ofiara” innym, który pozwoli „zaprzestać postrzegania osoby doświadczającej przemocy jako pasywnej” (Klaus 2016, s. 31–32). Mam jednak świadomość, że wiele aktów międzynarodowych, w tym przede wszystkim regulacje prawne i instytucje Unii Europejskiej, używa tego pojęcia. Wobec powyższego w opracowaniu będę używać terminu „ofiara”, szczególnie w kontekście prawnym, stosując go zamiennie z określeniami: pokrzywdzona, osoba doświadczająca pokrzywdzenia przestępstwem i osoba pokrzywdzona. Propozycję używania pojęcia „osoba pokrzywdzona” przedstawili w nauce kryminologicznej Witold Klaus i Łukasz Kuliński (2025, s. 3) i wydaje się to dobrym rozwiązaniem w obliczu wspomnianych problemów.

niem jest zwrócenie uwagi, iż ta forma przemocy była dotychczas ignorowana, przemilczana lub niedoceniana przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. Skutkowało to częstymi odmowami przeprowadzenia interwencji przez policję, a jeżeli już do takich interwencji dochodziło, to stopień pokrzywdzenia kobiet-ofiar przemocy domowej i/lub seksualnej był umniejszany, a ich zeznaniom nie dawano wiary. Gdy sprawca był osobą bliską, pokrzywdzoną nakłaniano do odmowy składania zeznań przeciwko niemu, co często kończyło się jego uniewinnieniem z powodu braku dowodów, a nawet jeżeli dochodziło do uznania winy, sądy – przez wiele lat – wymierzały sprawcom przemocy stosunkowo niskie kary. To nieuwzględnianie interesów, potrzeb i doświadczenia kobiet oraz kierowanie się przez organy ścigania i sądy patriarchalnymi mitami i szkodliwymi stereotypami chroniło mężczyzn-sprawców przemocy domowej i seksualnej przed odpowiedzialnością, prowadząc do systemowej dyskryminacji kobiet, której na poziomie instytucjonalnym nikt nie zapobiegał, ani której nikt nie zwalczał.

Dostrzegalna w ostatnich kilku dekadach ewolucja w badaniu omawianego zjawiska związana jest przede wszystkim z coraz częstszym ujawnianiem przypadków przemocy – zarówno na świecie, jak i w Europie (Brå 2022)⁸, w tym w Polsce – a także z lepszym zrozumieniem jego istoty. Warto przy tym podkreślić, że za dokonującymi się obecnie zmianami stoją prawie wyłącznie same kobiety, które od wielu lat walczą o swoje prawa. Należy też zwrócić uwagę, jak długotrwałe i mozolne są te starania o równe traktowanie. Wystarczy wspomnieć, że pomimo pojawiających się już od XV wieku⁹ głosów kobiet krytykujących nierówny i niesprawiedliwy podział społeczny, ich roszczenia emancypacyjne zaczęły przynosić powolne zmiany systemowe dopiero w wieku XX (zob. m.in. Wrześniak 2009). Widać to wyraźnie na przykładzie

⁸ M.in. w Szwecji, gdzie w 2022 roku zgłoszono 22 656 przestępstw na tle seksualnym, w tym 9635 przypadków zgwałcenia.

⁹ Pisarka i działaczka na rzecz praw kobiet Christine de Pizan ok. 1405 roku opublikowała swoje najwybitniejsze dzieła *Le livre de la cité des dames* i *Le trésor de la cité des dames* (zob. m.in. Wrześniak 2009).

dostępu kobiet do edukacji w szkołach wyższych, który Polki oficjalnie uzyskały dopiero w roku 1920. Wraz z umożliwieniem kobietom uczenia się na uniwersytetach pojawiły się też patologie, w tym występująca do dziś przemoc seksualna. Mówić o tym głośno zaczęto jednak w Polsce dopiero w ostatniej dekadzie. Dostępne wyniki badań (Gerlich 2019) pokazują, że zachowania stanowiące przemoc seksualną to obecnie – po 2015 roku – najczęściej ujawniana na polskich uczelniach wyższych forma dyskryminacji, niestety jak dotąd jeszcze niedostatecznie opisana.

Podobnie zresztą dzieje się w odniesieniu do ujawniania stosowanej przez mężczyzn przemocy seksualnej na uczelniach wyższych na całym świecie (Batty 2021; Sandford i Cook 2025)¹⁰. W USA, na przykład, badaczki zajmujące się przemocą seksualną stosowaną przez mężczyzn na kampusach uniwersyteckich piszą o tym zjawisku jako o seksualnym terroryzmie, używając definicji zaczerpniętej od Carole Sheffield (2007).

Wobec powyższego niniejszy rozdział ma na celu, po pierwsze, przedstawienie problemów z ujawnianiem przemocy seksualnej na uczelniach wyższych w Polsce. Po drugie, omówione zostanie zagadnienie prawnych działań odwetowych podejmowanych przez sprawców przemocy seksualnej wobec osób zgłaszających tę przemoc. Prowadzą one do dalszego pokrzywdzenia ofiar, a nieraz sprawiają nawet, że przeciwdziałania władz uczelni i organów ścigania są bezskuteczne, a sprawcy pozostają bezkarni.

Krytyczna analiza wykorzystywanych prawnych działań odwetowych zostanie opracowana z zastosowaniem metodologii jurysprudencji feministycznej. Podejmę też próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób należy odczytywać treść prawa, aby służyło ochronie pokrzywdzonych kobiet. Na koniec przedstawię propozycje interpretacji *de lege lata*

¹⁰ M.in. niedawna głośna sprawa doktoranta na University College London, który napadł, gwałcił i filmował swoje ofiary, w większości studentki (Sandford i Cook 2025). W badaniu przeprowadzonym na Uniwersytecie Kent w Wielkiej Brytanii w 2021 roku spośród 554 studiujących mężczyzn 63 przyznało się do popełnienia w ciągu dwóch lat łącznie ok. 250 aktów przemocy seksualnej, w tym zgwałceń i napadów (Batty 2021).

i koniecznych działań prawnych *de lege ferenda*, jakie powinny zostać wprowadzone w celu zapewnienia efektywnego wsparcia wszystkim osobom, które mierzą się z przemocą seksualną w przestrzeni uczelni wyższych, a następnie z prawnymi działaniami odwetowymi ze strony jej sprawców.

ZJAWISKO PRZEMOCY SEKSUALNEJ NA UCZELNIACH WYŻSZYCH W POLSCE

Zjawisko przemocy seksualnej w akademickiej przestrzeni publicznej stanowi – jak pokazują ostatnio przeprowadzone badania (RPO 2019; PTPA 2022) – jeden z istotnych problemów uczelni wyższych zarówno w Polsce (Kędziora 2011; Gryf i in. 2024), jak i na świecie (Prior i De Heer 2023). Statystyki potwierdzają tezę, że to przede wszystkim właśnie studentki stają się ofiarami przemocy seksualnej w tym środowisku oraz że są one w większym stopniu narażone na ten rodzaj przemocy zaliczanej do kategorii *gender-based violence*, a także na wtórną wiktyimizację ze strony sprawców w ramach prawnych działań odwetowych, czyli tzw. SLAPP-ów¹¹, niż studiujący mężczyźni (RPO 2019; CASE 2022).

Badania prowadzone na uczelniach wyższych w Polsce po ok. 2010 roku pokazały, że w przestrzeni akademickiej (Gutkowska 2011; Budziszewska i in. 2019) do najczęściej spotykanych zachowań będących przemocą seksualną wyrażającą się w formie molestowania seksualnego należą: werbalne uwagi czy komentarze z podtekstem seksualnym, np. niestosowne żarty o seksualnym podtekście wygłaszane podczas wykładu, nawet jeżeli ich intencją jest „rozluźnienie atmosfery”; seksistowskie

¹¹ SLAPP-y to strategiczne pozwy przeciwko partycypacji publicznej (ang. *strategic lawsuits against public participation*), które stały się najbardziej rozpowszechnioną strategią prawną wykorzystywaną do zastraszania osób korzystających ze swoich obywatelskich i politycznych praw na całym świecie. W ciągu ostatniej dekady SLAPP-y zaczęły być wnoszone przeciwko osobom doświadczającym przemocy seksualnej (CASE 2022).

dowcipy w komunikacji bezpośredniej lub w korespondencji mailowej czy SMS-owej; niechciany kontakt fizyczny w postaci dotykania, głaskania, poklepywania, szczypania, ocierania się; próby doprowadzenia do takiego niechcianego kontaktu fizycznego. Do zachowań stanowiących molestowanie seksualne zalicza się również obraźliwe flirtowanie, domaganie się korzyści seksualnej, wypowiadanie seksistowskich uwag czy komentowanie wyglądu lub ubioru studentek.

Ponadto na uczelniach wyższych zdarzają się również bardziej drastyczne przejawy przemocy seksualnej, które mogą stanowić przestępstwo przeciwko wolności seksualnej. Polegają one na wymuszaniu kontaktów seksualnych w postaci zbliżeń intymnych, pocałunków, dotykania narządów płciowych czy dokonania bez zgody obcowania płciowego lub zmuszenia do wykonania innej czynności seksualnej. Doświadczana przez studentki i pracowniczki uczelni przemoc seksualna stanowi ogromną krzywdę, która w dużej liczbie przypadków prowadzi do uszczerbku na zdrowiu psychicznym osób pokrzywdzonych, pojawienia się traumy, depresji, ale również powoduje rezygnację z wybranej drogi kształcenia wyższego i podjęcie decyzji o porzuceniu studiów czy pracy na uczelni.

Opracowanie skutecznych regulacji prawnych odnoszących się do przemocy seksualnej w przestrzeni publicznej okazuje się zadaniem niełatwym. Przy uchwalaniu takiego prawa konieczna jest nie tylko szeroka wiedza faktyczna na temat regulowanych kwestii, ale też szczególne wrażliwość na przejawy jakiegokolwiek dyskryminacji, a ponadto polityczna wola zmiany społecznej, również na poziomie krajowych instytucji edukacyjnych, w tym szkół wyższych, zarówno publicznych, jak i niepublicznych. Zapobieganie nierównemu traktowaniu w przestrzeni akademickiej i zwalczanie tego zjawiska, ze szczególnym uwzględnieniem problemu przemocy seksualnej, w tym molestowania i molestowania seksualnego, powinno więc być jednym z priorytetów władz każdej społeczności akademickiej.

Ujawnianie na całym świecie i w Polsce – po ok. 2017 roku – przypadków przemocy seksualnej stanowi pozytywną konsekwencję akcji

#MeToo¹². Okazało się, że takich świadectw dyskryminacji ze względu na płeć jest bardzo dużo, a ukrywanie tego zjawiska, a tym samym przyzwolenie na bezkarność sprawców, hamowało przez wiele lat wprowadzanie postępowych zmian kulturowych i społecznoprawnych, utrwalając tym samym patriarchalne struktury wykluczające kobiety z równego uczestniczenia w życiu polityczno-gospodarczym i społecznym.

Żadne regulacje prawne nie przyczyniły się tak efektywnie do zwalczania przemocy seksualnej na kampusach uniwersyteckich jak ta kampania. Właściwie – jak pisała Karolina Kędziora (2011) – do czasu pojawienia się akcji #MeToo brakowało generalnie jakichkolwiek regulacji antydyskryminacyjnych w obszarze edukacji, w tym na uczelniach wyższych, które odnosiłyby się do molestowania i molestowania seksualnego. Jak słusznie zauważyła już wcześniej Magdalena Stoch:

W Polsce brakuje kompleksowych badań naświetlających problem dyskryminacji w strukturach uniwersyteckich. Zjawisko to pojawia się w różnych obszarach funkcjonowania tej instytucji: w zatrudnieniu, rekrutacji, kształceniu, doskonaleniu zawodowym, prowadzeniu badań itp. Uczelnie jednak podchodzą niechętnie do tego typu rozpoznaw: temat jest tabuizowany, gdyż sytuacja wymagałaby kompleksowych programów interwencyjnych, naruszających istniejące hierarchie władzy (Stoch 2016, s. 23).

Spostrzeżeniu temu towarzyszył postulat zaimplementowania europejskiego standardu antydyskryminacyjnego i efektywnych procedur antydyskryminacyjnych (Stoch 2016)¹³.

¹² #MeToo to ruch społeczny zapoczątkowany w 2017 roku. Jego celem jest zwrócenie uwagi na skalę problemu przemocy seksualnej poprzez publiczne dzielenie się przez kobiety takimi doświadczeniami. Po raz pierwszy hasła „Me Too” („Ja też”) użyła Tarana Burke na portalu społecznościowym MySpace w 2006 roku w ramach kampanii promocyjnej „wzmacniania poprzez empatię” skierowanej do kobiet, które doświadczyły przemocy seksualnej. Hashtagiem #metoo zaczęto następnie oznaczać posty na ten temat zamieszczane w mediach społecznościowych.

¹³ Jak pisze Stoch: „Funkcjonowanie jasnej procedury reagowania na przejawy dyskryminacji i przemocy pozwala skutecznie zmierzyć się z tym problemem, monitorować sytuację i uniknąć tego typu zdarzeń w przyszłości. Uczelnia występuje

W konsekwencji opisanych powyżej zdarzeń, od drugiej dekady XXI wieku na uczelniach wyższych w Polsce coraz częściej zaczęto wprowadzać standardy antydyskryminacyjne, w ramach których podstawową kwestią jest przyjęcie definicji przemocy seksualnej, szczególnie w formie molestowania seksualnego. Istotny element stanowi także uchwalenie procedury antydyskryminacyjnej, mającej na celu ujawnianie sprawców niepożądanych zachowań z zakresu dyskryminacji, w tym ze względu na płeć, i ochronę wszystkich osób, które takiej dyskryminacji doświadczają (PTPA 2022; UMCS 2023; Uniwersytet Łódzki 2025).

Na Uniwersytecie Warszawskim regularnie od 2010 roku przyjmowane są regulacje mające na celu przeciwdziałanie dyskryminacji¹⁴. Procedura antydyskryminacyjna była kilkakrotnie nowelizowana, m.in. w 2020 roku¹⁵. Mechanizm ten został w 2024 roku zastąpiony „polityką

wówczas w roli kompetentnego partnera w dialogu społecznym. Przekłada się to na jej dobry wizerunek i wpływa pozytywnie na rekrutację oraz współpracę z interesariuszami zewnętrznymi (podobnie jak tworzenie przekazów rekrutacyjnych wolnych od stereotypów, na co w dobie niżu demograficznego nie można sobie już pozwolić). Warto też pamiętać, że tego typu regulacje funkcjonują już w uniwersytetach zagranicznych i ich brak na rodzimym gruncie może wywołać jeśli nie otwarty sprzeciw, to przynajmniej zdziwienie wśród osób uczestniczących w wymianach studenckich i naukowych. Mobilność kadry naukowej zwiększa się dzięki zapewnieniu przyjaznego środowiska pracy” (Stoch 2016, s. 28).

¹⁴ Pierwsze zarządzenie, powołujące Komisję Rectorską ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji, zostało wydane przez Rektora UW Katarzynę Chałasińską-Macukow w 2010 roku (Uniwersytet Warszawski 2010).

¹⁵ Zarządzenie nr 205 Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 31 sierpnia 2020 r. w sprawie procedury antydyskryminacyjnej na Uniwersytecie Warszawskim wraz z załącznikiem regulującym podstawowe zasady wprowadzonej procedury (Uniwersytet Warszawski 2020). Zgodnie z § 1 Zarządzenia z 2020 roku procedura antydyskryminacyjna określa zasady przeciwdziałania zjawisku dyskryminacji (w tym molestowania seksualnego) na uczelni, a celem jej wprowadzenia jest wspieranie działań przeciwdziałających dyskryminacji oraz ochrona pracowników, doktorantów i studentów przed wystąpieniem dyskryminacji w miejscu pracy lub w związku z pracą oraz w przypadkach wystąpienia tych zjawisk. Celem postępowania prowadzonego przez powołaną Zarządzeniem Komisję Antydyskryminacyjną jest wydanie opinii o tym, czy dyskryminacja miała miejsce, w sytuacji, gdy osoba, która czuje się podda-

przeciwdziałania nierównemu traktowaniu, dyskryminacji, mobbingowi i innym zachowaniom niepożądanym w Uniwersytecie Warszawskim” (Uniwersytet Warszawski 2024)¹⁶.

W obecnie obowiązującym na Uniwersytecie Warszawskim standardzie antydyskryminacyjnym przyjęto przede wszystkim szeroką i klarowną definicję dyskryminacji, zgodnie z którą przez dyskryminację rozumie się „nierówne traktowanie osób ze względu na ich cechę osobistą (zarówno nabytą, wrodzoną jak i przypisaną), w szczególności: płeć, wiek, pełnosprawność, tożsamość płciową, orientację seksualną, wygląd, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, przekonania polityczne, przynależność związkową bądź zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy” (§ 2 pkt 2 Zarządzenia). W § 2 pkt 5 Zarządzenia zawarta została definicja molestowania, przez którą należy rozumieć „każde, nawet jednorazowe, niepożądane zachowanie, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności osoby fizycznej i stworzenie wobec niej zastraszającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery”. Natomiast w § 2 pkt 6 tego aktu prawnego pojawia się definicja molestowania seksualnego, którym jest „każde, nawet jednorazowe, niepożądane zachowanie o charakterze seksualnym, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności danej osoby, w szczególności stworzenie zastraszającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery; na zachowanie to mogą się składać fizyczne, werbalne lub pozawerbalne elementy”. Co równie ważne, w Zarządzeniu uregulowano także zasady przeciwdziałania nierównemu traktowaniu, dyskryminacji, w tym molestowaniu i molestowaniu seksualnemu,

na działaniom dyskryminacyjnym, złoży skargę (§ 7 ust. 7 oraz § 6 ust. 1 Zarządzenia z 2020 roku). Komisja Antydyskryminacyjna jest organem kolegialnym powoływanym przez Rektora do rozpatrywania skarg na dyskryminację oraz przeciwdziałania i zapobiegania zjawiskom dyskryminacji na UW.

¹⁶ Zarządzenie Nr 21 Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 28 lutego 2024 r. – dalej jako: „Zarządzenie”.

mobbingowi i innym zachowaniom niepożądanym, oraz ustanowiono specjalną procedurę rozpatrywania zgłoszeń w tym zakresie.

Wprowadzane na wielu uczelniach wyższych w Polsce procedury antydyskryminacyjne wychodzą naprzeciw postulatom odnoszącym się do zwalczania i zapobiegania dyskryminacji i – co ważne – zawierają definicje przemocy seksualnej i/lub molestowania seksualnego oraz są zgodne nie tylko z doktryną feministyczną, ale również ze standardami międzynarodowymi zawartymi w regulacjach UE (Kędziora i Śmiszek 2017) oraz w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej¹⁷.

Kierunek zmian zachodzących w polskiej przestrzeni akademickiej w zakresie przeciwdziałania i zapobiegania dyskryminacji ze względu na płeć należy ocenić pozytywnie. Implementowanie efektywnych procedur antydyskryminacyjnych, coraz częstsze ujawnianie przypadków męskiej przemocy seksualnej stosowanej wobec studentek, wprowadzanie dobrych praktyk, np. w formie szkoleń antydyskryminacyjnych dla wszystkich członków społeczności akademickiej, a także działania kształtujące świadomość na temat tego, czym jest przemoc seksualna, będą prowadzić do skutecznej eliminacji tego zjawiska z przestrzeni akademickiej.

Otwarte pozostaje natomiast pytanie, czy ta rosnąca z początku efektywność w zgłaszaniu i ujawnianiu przemocy seksualnej nadal się utrzymuje. Szczególnie interesujące wnioski daje analiza tego, jak obec-

¹⁷ W wyroku TSUE z dnia 2 lutego 1988 r. w sprawie C-24/86, Vincent Blaizot przeciwko Université de Liège i in., podkreślono, że każda forma edukacji, która przygotowuje do zakwalifikowania do określonego zawodu lub zatrudnienia bądź zapewnia niezbędne szkolenia i umiejętności, winna być uznana za kształcenie zawodowe w myśl traktatów. Trybunał zwrócił uwagę, że z kształceniem zawodowym mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy końcowy egzamin akademicki bezpośrednio zapewnia wymagane kwalifikacje do wykonywania określonego zawodu lub pracy w danej branży, ale także wtedy, gdy student potrzebuje np. tak zdobytej wiedzy do wykonywania zawodu, nawet jeśli żadne przepisy ustawowe ani administracyjne nie stanowią o tym, że zdobycie tej wiedzy jest warunkiem koniecznym do tego celu. Wprawdzie postępowanie przed Trybunałem dotyczyło kwestii dyskryminacji ze względu na narodowość i ograniczenia dostępu do kształcenia na uczelni weterynaryjnej, niemniej wyrok wyznaczył wysoki standard ochrony przed nieobiektywnym, nierównym traktowaniem.

nie wygląda ujawnianie przemocy seksualnej na uczelniach wyższych w Polsce oraz czy implementowane procedury przewidują systemowe wsparcie dla osób pokrzywdzonych w sytuacji pojawienia się prawnych działań odwetowych (Kładoczny i Namysłowska-Gabrysiak 2023).

PRAWNE DZIAŁANIA ODWETOWE SPRAWCÓW PRZEMOCY SEKSUALNEJ

Konsekwencją ujawniania przez kobiety przemocy seksualnej na uczelniach wyższych w Polsce i korzystania z uchwalanych od drugiej dekady XXI wieku autonomicznych środków prawnych zaczęło być wykorzystywanie przez sprawców środków prawnych karnych i cywilnych celem prowadzenia działań odwetowych wobec osób zgłaszających dyskryminację (HFPC 2023)¹⁸.

Takie reakcje (z ang. *backlash*¹⁹) w odpowiedzi na zgłaszanie skarg na dyskryminację ze względu na płeć zaczęły zresztą pojawiać się na całym świecie (WestCoast LEAF 2020). Przybierały one różne formy (zob. m.in. Public Participation Project b.d.), począwszy od cywilnych powództw o naruszenie dóbr osobistych poprzez akty oskarżenia o zniesławienie oraz zarzuty o fałszywe oskarżenia. Dość szybko zjawisko prawnych działań odwetowych skierowanych przeciwko ofiarom przemocy seksualnej zostało dostrzeżone w literaturze przedmiotu (Leader 2019; Oppenheimer 2020). Takie działania są w zdecydowanej większości prowadzone przeciwko kobietom, które zgłaszały się zgłosić doświadczoną przez siebie przemoc seksualną²⁰. Ich celem jest zaś za-

¹⁸ Wskazać należy, że strategia prawnych działań odwetowych była przez wiele lat wykorzystywana przede wszystkim wobec dziennikarzy – przez osoby dążące do ograniczenia wolności mediów – zarówno w Polsce, jak i w większości krajów UE (zob. działania podejmowane w ramach Rady Europy w celu ochrony dziennikarzy, CoE 2025).

¹⁹ *Backlash* to silna, negatywna reakcja na pojawiającą się zmianę.

²⁰ Należy zaznaczyć, że prawne działania odwetowe w omawianym zakresie są podejmowane także przeciwko dziennikarzom i dziennikarkom, którzy informują opinię publiczną o tych zdarzeniach.

straszenie osób przedstawiających swoje świadectwo. W Polsce najczęściej wykorzystywanym środkiem prawnym wobec kobiet zgłaszających doświadczenie przemocy seksualnej w przestrzeni akademickiej stały się prywatne akty oskarżenia o zniesławienie (zob. m.in. HFPC 2022; PTPA 2022)²¹.

Prawne działania odwetowe są zagrożeniem dla tworzenia akademickiej społeczności wolnej od dyskryminacji i bezpiecznej dla osób studiujących, zastraszają bowiem osoby pokrzywdzone, próbując je uciszyć, co w konsekwencji może prowadzić do niezgłaszania przez kolejne osoby stosowanej wobec nich przemocy seksualnej i wpłynąć na brak efektywności uchwalanych na uczelniach wyższych regulacji antydyskryminacyjnych. Jedynym celem SLAPP-ów jest wywołanie tzw. efektu mrożącego. Strategia ta stanowi indywidualny odwet i reakcję na ujawnianie przemilczanej przez lata i stosowanej w większości przez mężczyzn przemocy seksualnej i ma wyłącznie na celu uciszenie ofiar, tak by nie składały jakichkolwiek skarg do uprawnionych podmiotów. Jednocześnie jest to wtórna wiktymizacja osoby pokrzywdzonej, która nie tylko musi się mierzyć z traumą związaną z doświadczeniem przemocy seksualnej, ale staje się też – w procesie karnym z oskarżenia prywatnego o zniesławienie – osobą oskarżoną. Alyssa Leader, opisując przypadki zgłaszanych na uczelniach wyższych w USA skarg studentek molestowanych seksualnie, wskazuje, że:

W dobie ruchu „#MeToo” ofiary przemocy seksualnej i molestowania czują się na tyle pewnie, że decydują się ujawnić swoje doświadczenia i o nich opowiedzieć. Niestety, ich wypowiedzi mogą wiązać się z kosztami postępowania sądowego wszczętego przez osoby, które zostały przez nie oskarżone. Niektóre [...] mają szczęście – w ich stanach obowiązują przepisy ochronne pozwalające ofiarom reagować na bezpodstawne pozwy o zniesławienie za pomocą specjalnego wniosku, który umożliwia ich szybkie i łatwe oddalenie. Jednak wiele jurysdykcji nie posiada takich przepisów lub przepisy te nie są

²¹ Zob. historie kobiet, które doświadczyły przemocy seksualnej w Uniwersytecie Warszawskim, opisane w publikacjach prasowych (m.in. Czarnacka 2022; Goc 2022; Karpieszuk 2022; Porażka 2022).

wystarczająco szczegółowe, aby zapewnić najlepszą ochronę ofiarom przemocy²² (Leader 2019, s. 442–443).

Przytoczone stwierdzenie świadczy o pełnym zrozumieniu tego, że aby ochrona osób doświadczających przemocy seksualnej przed prawnymi działaniami odwetowymi była skuteczna, każde państwo powinno wprowadzić szczególne rozwiązania „anty-SLAPP-owe”, które umożliwią podejmowanie takich działań. Przeszkodą może tu być fakt, że większość deputowanych w niemal wszystkich parlamentach stanowią mężczyźni, a oni rzadko widzą potrzebę i przejawiają wolę wprowadzenia takich regulacji, bo nie służą one ich interesom.

Stosowanie prawnych działań odwetowych wobec kobiet doświadczających przemocy pokazuje, że patriarchalny system społeczny, w tym patriarchalne prawo, bierze pod uwagę przede wszystkim męską perspektywę, niesłusznie uznawaną za uniwersalną, neutralną i obiektywną. W konsekwencji system ten służy nadal przede wszystkim ochronie mężczyzn i w niewystarczającym stopniu uwzględnia interesy, potrzeby i doświadczenia kobiet (Global Gender Gap 2024). To nierówne traktowanie jest widoczne nie tylko w treści regulacji prawnych, ale także w sposobie ich interpretacji przy stosowaniu w praktyce.

W Polsce najbardziej widocznym przykładem uwzględniania przez prawo tylko męskiej perspektywy, uważanej za powszechnie obowiązującą normę, jest fakt obowiązywania przez prawie 100 lat ustawowej definicji zgwałcenia opartej na przesłankach przemocy, groźby i podstępu. Dopiero niedawno wieloletnia walka kobiet o redefinicję przestępstwa zgwałcenia, tak aby jej kształt prawny sprzyjał efektywnemu zapobieganiu i zwalczaniu przemocy seksualnej stosowanej przez mężczyzn wo-

²² „In the age of «Me Too», survivors have been emboldened to come forward and speak up about experiences with sexual violence and harassment. Unfortunately, their speech can come with the cost of litigation initiated by those they have accused. Some [...] are lucky; their states have protective statutes that allow survivors to respond to frivolous defamation claims with a special motion that allows them to be dismissed quickly and easily. However, many jurisdictions lack these statutes or their statutes lack the specificity necessary to best serve survivors of violence”.

bec kobiet, przyniosła wymierne efekty²³, ale i tak znowelizowana w art. 197 k.k. definicja zgwałcenia nasuwa wiele wątpliwości (Małecki 2025), które być może będą wyjaśniane w sposób przyjazny dla kobiet w praktyce stosowania tego przepisu.

Powinno się do tego przyczynić uwzględnienie przez osoby stosujące prawo perspektywy jurysprudencji feministycznej (Maroń 2014; West i Bowman 2019)²⁴, która – w obszarze teorii prawa – bada język prawny i prawniczy oraz metody argumentacji prawniczej z kobiecego (w rozumieniu płci społeczno-kulturowej) punktu widzenia. Podstawową cechą feministycznej teorii prawa jest bowiem myśl krytyczna, która kwestionuje tradycyjne, a w rzeczywistości niekorzystne dla kobiet aksjomaty, odnoszące się do stanowienia, interpretowania i stosowania prawa. Włączenie metodologii feministycznej do rozważań prawnych ma na celu zadawanie kobiecego pytania (Bartlett 1991)²⁵. Oznacza również np. konieczność

²³ 13 lutego 2025 r. na mocy Ustawy z 28 czerwca 2024 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2024 poz. 1228) weszła w życie nowa definicja przestępstwa zgwałcenia uregulowanego w art. 197 § 1 k.k. Dotychczasowe brzmienie przepisu kryminalizującego przestępstwo zgwałcenia: „kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”, zostało zastąpione nową wersją: „kto doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”.

²⁴ Metodologia feministyczna jest elementem feministycznej teorii prawa (nazywanej zamiennie w anglosaskiej literaturze przedmiotu jurysprudencją feministyczną bądź feministyczną filozofią prawa). Zakłada, że władza i znaczenie płci są konstruktem kultury, a nie natury. Po przyjęciu takiego stanowiska prawo i społeczne instytucje władzy poddawane są ocenie, redefinicji, a w konsekwencji też reformie. Jurysprudencja feministyczna zakłada interdyscyplinarne podejście do prawa i stosunków społecznych. Oznacza to, że w trakcie analizy prawa uwzględniane są różne perspektywy, np. socjologiczna, ekonomiczna, filozoficzna, psychologiczna czy polityczna.

²⁵ Mając na względzie krytykę prawa, Katharine Bartlett zaproponowała stosowanie feministycznej metodologii odwołującej się do kobiecego doświadczenia i potrzeb kobiet. Wyróżniła trzy, powiązane ze sobą, metody feministyczne: zadawanie kobiecego pytania, feministyczne praktykowanie prawa oraz podnoszenie świadomości.

ujawniania wszystkich opresyjnych aspektów prawa, które dyskryminują kobiety ze względu na płeć, a w konsekwencji konieczność wprowadzenia zmian, tak aby prawo uwzględniało również perspektywę kobiet i brało pod uwagę ich doświadczenie.

Uwzględnienie jednocześnie perspektywy genderowej z doktryną praw człowieka oznacza dążenie do upodmiotowienia (ang. *empowerment*) ofiar przemocy seksualnej, zarówno w procesie kształtowania prawa zawierającego instrumenty ochrony i pomocy, jak i przy podejmowaniu decyzji o zgłoszeniu faktu przemocy, a także w trakcie prowadzenia działań w ramach procedury antydyskryminacyjnej.

Równie ważne jest obecnie rozpoznanie przepisów oraz instytucji prawnych, które są wykorzystywane przez sprawców przemocy seksualnej do działań odwetowych²⁶, i traktowanie tych działań jako nadużycia prawa. Na państwie i na organach wymiaru sprawiedliwości ciąży bowiem pozytywny obowiązek przeciwdziałania temu zjawisku.

Obowiązek taki wynika m.in. z Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (tzw. konwencja stambulska)²⁷, opracowanej przez Radę Europy w 2011 roku, będącej jednym z najnowszych aktów prawnych uwzględniających założenia i metodolo-

Wydaje się, że najważniejsza jest metoda zadawania kobiecego pytania, która polega na identyfikowaniu i ujawnianiu perspektywy kobiet i kwestii kobiecej, ukazując jednocześnie, jakie skutki rodzą normy prawne w odniesieniu do kobiet, gdy normy te uznaje się za neutralne i obiektywne. Zadanie kobiecego pytania oznacza badanie, w jaki sposób prawo nie bierze pod uwagę perspektywy, wartości i potrzeb, które wydają się bardziej typowe dla kobiet niż dla mężczyzn, lub badanie, w jaki sposób istniejące normy i koncepcje prawne mogą być niekorzystne dla kobiet.

²⁶ Należy podkreślić, że wypracowane standardy prawno-człowiecze, które mogą ograniczać działania odwetowe wobec dziennikarzy, nie są już tak efektywne w przypadku wykorzystywania SLAPP-ów wobec osób pokrzywdzonych doświadczających przemocy seksualnej, dla których każde postępowanie jest już samo w sobie wtórną wiktymizacją.

²⁷ Ratyfikowana przez Polskę Ustawą z dnia 6 lutego 2015 r. o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (Dz.U. 2015 poz. 398).

gię jurysprudencji feministycznej. W art. 4 tej konwencji uregulowano kwestie dotyczące równouprawnienia i niedyskryminacji, wskazując, że każde państwo ma obowiązek przyjęcia środków służących ochronie prawa do życia wolnego od przemocy, w tym przemocy rozumianej również jako przemoc seksualna. Natomiast w art. 56 ust. 1 lit. A konwencja stambulska nakłada na państwa-strony obowiązek ochrony ofiar tej przemocy, jak również ich rodzin i świadków, przed zastraszaniem, odwetem lub ponowną wiktyimizacją, na wszystkich etapach postępowania przygotowawczego oraz sądowego.

Przejawy feministycznego myślenia o prawie zawarte są również w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w którym coraz więcej uwagi poświęca się prawom kobiet. W ostatnich latach Trybunał wielokrotnie stwierdzał naruszanie różnych praw kobiet przez państwa-strony Europejskiej Konwencji Praw Człowieka²⁸. W szczególności podkreślał pozytywny obowiązek państw-stron konwencji do ochrony kobiet przed przemocą, w tym przemocą domową oraz przemocą seksualną²⁹. Chociaż do tej ostatniej dochodzi w prywatnej sferze życia, została ona uznana za formę dyskryminacji ze względu na płeć (m.in. Buchowska 2008; Bodnar 2013; Smolin 2013). W kontekście SLAPP-ów warto zwrócić uwagę, że zakres odpowiedzialności za przestępstwo zniesławienia³⁰ jest systematycznie ograniczany przez Trybunał interpretacją regulacji zawartych w przepisach Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, odnoszących się do swobody

²⁸ Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz.U. 1993 Nr 61 poz. 284 ze zm.), jest najważniejszym aktem prawnym i podstawą całego systemu Rady Europy.

²⁹ Np. sprawa Opuz przeciwko Turcji, wyrok ETPC z 9.06.2009 r., skarga nr 33401/02; sprawa E.S i inni przeciwko Słowacji, wyrok ETPC z 15.09.2009 r., skarga nr 8227/04; sprawa M.C. przeciwko Bułgarii, wyrok ETPC z 4.12.2003 r., skarga nr 39272/98.

³⁰ Sprawa Sofranschi przeciwko Mołdawii, wyrok ETPC z 21.12.2010 r., skarga nr 34690/05.

wypowiedzi. ETPC zwraca szczególną uwagę na przysługujące jednostkom prawo do krytyki.

W 2021 roku problem prawnych działań odwetowych prowadzonych wobec kobiet zgłaszających przemoc seksualną dostrzegła również Specjalna sprawozdawczyni ONZ ds. promocji i ochrony prawa do wolności opinii i wypowiedzi, wskazując, że:

W przewrotnym zwrocie akcji w erze #MeToo kobiety, które publicznie potępiają domniemyanych sprawców przemocy seksualnej w Internecie, coraz częściej narażone są na pozwy o naruszenie dóbr osobistych lub są oskarżane o zniesławienie lub o fałszywe oskarżenie o popełnieniu przestępstwa. Wykorzystywanie systemu wymiaru sprawiedliwości do uciszania kobiet sprzyja bezkarności, a jednocześnie podważa wolność słowa³¹ (OHCHR 2021, pkt 22).

Za przemoc i znęcanie się uznała prawne działania odwetowe domniemyanych sprawców przemocy seksualnej również Specjalna sprawozdawczyni ONZ ds. przemocy wobec kobiet, wskazując, że:

Kobiety, które otwarcie mówią o przemocy, której doświadczają w Internecie, są często i coraz częściej straszone postępowaniem sądowym, np. za zniesławienie, co ma na celu powstrzymanie ich przed zgłoszeniem swojej sytuacji. Takie zachowanie może stanowić część wzorca przemocy domowej i znęcania się³² (OHCHR 2018, pkt 31).

W świetle powyższego feministyczny standard myślenia o prawie wymaga pokazania, że prawo do wolności wypowiedzi dotyczy również kobiet i osób, które doświadczyły przemocy ze względu na płeć, w tym

³¹ „In a perverse twist in the #MeToo age, women who publicly denounce alleged perpetrators of sexual violence online are increasingly subject to defamation suits or charged with criminal libel or the false reporting of crimes. Weaponizing the justice system to silence women feeds impunity while also undermining free speech”.

³² „Women who speak out about their abuse online are frequently and increasingly threatened with legal proceedings, such as for defamation, which aims to prevent them from reporting their situation. Such behaviour may form part of a pattern of domestic violence and abuse”.

przemocy seksualnej. Mają one prawo do publicznego mówienia o tym, co je spotkało, i do decydowania, w jaki sposób chcą dać świadectwo swojego pokrzywdzenia i opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Jak wskazał Komitet ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet:

Prawo kobiet do życia wolnego od przemocy ze względu na płeć jest nieodłączne od innych praw człowieka i wzajemnie z nimi powiązane, w tym z prawem do życia, zdrowia, wolności i bezpieczeństwa osobistego, równości i równej ochrony w rodzinie, wolności od tortur, okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania oraz wolności wypowiedzi, przemieszczania się, uczestnictwa, zgromadzeń i zrzeszania się³³ (OHCHR 2017, pkt 15).

Tym samym podkreślono, że wolność wypowiedzi jest nierozdzielnie związana z prawem kobiet do życia wolnego od przemocy ze względu na płeć.

STRATEGIA PROCESOWA PRZECIWDZIAŁANIA PRAWNYM DZIAŁANIOM ODWETOWYM PRZECIWKO Kobietom DOŚWIADCZAJĄCYM PRZEMOCY SEKSUALNEJ NA POLSKICH UCZELNIACH WYŻSZYCH

Wraz z coraz szerszym ujawnianiem przez studentki i pracownice uczelni wyższych przypadków doznanej przemocy seksualnej domniemani sprawcy zaczęli coraz częściej podejmować prawne działania odwetowe mające na celu zastraszenie ofiar i zniechęcenie innych kobiet do składania skarg³⁴. Wykorzystywanie w tym celu SLAPP-ów stało się na tyle powszechne, że konieczne wydaje się opracowanie efektywnej strategii

³³ „Women’s right to a life free from gender-based violence is indivisible from and interdependent on other human rights, including the rights to life, health, liberty and security of the person, equality and equal protection within the family, freedom from torture, cruel, inhumane or degrading treatment, and freedom of expression, movement, participation, assembly and association”.

³⁴ O kobietach, które doświadczyły prawnych działań odwetowych po zgłoszeniu przemocy seksualnej na Uniwersytecie Warszawskim, zob. HFPC 2022; zob. także:

procesowej, mającej zastosowanie w sytuacji złożenia przez domniemanego sprawcę prywatnego aktu oskarżenia o zniesławienie przeciwko osobie, która doświadczyła przemocy seksualnej.

Potrzeba ta wydaje się być szczególnie pilna, gdyż można się obawiać, że w najbliższym czasie sądy w Polsce, podobnie jak te na świecie, będą mierzyć się z coraz większą liczbą takich działań sprawców przemocy seksualnej, które powinno się kwalifikować jako nadużycie prawa (Oppenheimer 2020).

Pierwszym krokiem w strategii obronnej przeciwko nadużyciom tego rodzaju powinno być podjęcie próby przekonania sądu o istnieniu podstaw do umorzenia postępowania karnego bez prowadzenia rozprawy. Nie będzie to jednak łatwe z uwagi na utrwaloną linię orzecznictwa Sądu Najwyższego³⁵ w innych sprawach, zgodnie z którą umorzenie postępowania przed rozprawą na posiedzeniu, w trybie art. 339 § 3 pkt 1 k.p.k., może nastąpić w oparciu o art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. tylko wówczas, gdy z zebranego w postępowaniu przygotowawczym materiału dowodowego w sposób oczywisty wynika, że zarzucany czyn nie zawiera ustawowych znamion czynu zabronionego.

Wobec powyższego zadaniem każdego pełnomocnika reprezentującego osobę „zaatakowaną” tzw. SLAPP-em jest przekonanie sądu, że zebrany w sprawie materiał dowodowy w sposób oczywisty wiedzie do wniosku, że zarzucony osobie pokrzywdzonej przemocą seksualną czyn nie zawiera ustawowych znamion czynu zabronionego. W ramach argumentacji prawnej warto odwołać się do wolności wypowiedzi – zagwarantowanej przez art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej³⁶ oraz art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka³⁷ – dającej każdej osobie,

<https://www.facebook.com/StowarzyszeniePTPA/photos/a.106893379426848/4903663919749746/?type=3> (data dostępu: 18.08.2025).

³⁵ Postanowienie SN z 9.12.2020 r., IV KK 169/20.

³⁶ Zgodnie z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP: „każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich opinii oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”.

³⁷ Zgodnie z art. 10 ust. 1 EKPC: „każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania

która doznała przemocy, w tym seksualnej, jak również pokrzywdzenia jakimkolwiek innym przestępstwem, prawo do zawiadomienia o tym organów ścigania oraz publicznego mówienia o swoim traumatycznym doświadczeniu. Poszanowanie prawa każdego do krytyki, a także uznanie istnienia kontratypu prawa do skargi, wykluczałoby możliwość prowadzenia postępowania karnego przeciwko takiej osobie za zniesławienie domniemanego sprawcy przemocy z powodu oczywistego braku wyczerpania znamienia bezprawności³⁸. Szczególnie gdy krytyka realizowana jest w ramach dostępnego instrumentu prawnego, np. skargi kierowanej do powołanych przez rektora władz uczelni czy zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, zachowanie realizujące prawo do krytyki w ogóle pozbawione jest cechy bezprawności, a tym samym nie może być uznane za przestępstwo³⁹ (Mozgawa 2022).

Znamienne przy tym jest, że praktycznie nie słyszy się o takich prywatnych aktach oskarżenia o zniesławienie wnoszonych przez domniemych sprawców w przypadku zawiadomień o popełnieniu innych przestępstw niż te kwalifikowane jako przemoc ze względu na płeć. Fakt ten może świadczyć o tym, że takie działania tych sprawców są kolejnymi przejawami dyskryminacji kobiet, które sądy powinny właściwie rozpoznawać i z urzędu je zwalczać, a także zapobiegać ich rozpowszechnianiu przez odmowę umorzenia postępowania karnego już na jego wstępnym etapie. W przeciwnym razie, jeśli taka strategia działań odwetowych okaże się skuteczna, można się obawiać, że sądy zostaną zalane prywatnymi oskarżeniami o zniesławienie, które będą skierowane

informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwa. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych”.

³⁸ Zgodnie z art. 63 Konstytucji RP: „Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej”.

³⁹ Postanowienie SN z 9.07.2013 r., II KK 152/13; tak też wyrok SN z 14.03.2017 r., III KK 359/16.

także przeciwko innym osobom zawiadamiającym organy ścigania o swoim pokrzywdzeniu przestępstwem.

Dlatego też feministyczne odczytanie prawa człowieka – a więc również kobiety – do wolności wypowiedzi i krytyki powinno prowadzić do uznania przez sądy, że osoby, które doświadczyły przemocy (albo stały się ofiarą innego przestępstwa), mają prawo mówić o swoim traumatycznym doświadczeniu i korzystać z dostępnych środków prawnych bez obawy o wtórną wiktyimizację. Do takich środków należą nie tylko zawiadomienie organów ścigania o popełnionym przestępstwie przeciwko wolności seksualnej, lecz również wniesienie do władz uczelni wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego czy też innej procedury przewidzianej np. w autonomicznych regulacjach uchwalanych przez rektorów wyższych uczelni w Polsce w celu zapobiegania dyskryminacji ze względu na płeć.

Argumentacja przedstawiana sądom w Polsce powinna również uwzględniać fakt, że ochrona prawa do krytyki i prawa do wolności wypowiedzi ofiar przemocy seksualnej leży w interesie publicznym. Ujawnianie przypadków przemocy seksualnej jest koniecznym elementem identyfikowania wieloletniego zjawiska męskiej przemocy wobec kobiet, opracowywania jego obrazu kryminologicznego oraz bardziej skutecznych strategii zwalczania. Ta forma przestępczości pozostaje wciąż powszechna i chociaż świadomość jej istnienia rośnie, przez lata problem ten był (i nadal bywa) przemilczany lub „zamiatany pod dywan”, rzekomo w obronie dobrego imienia uczelni wyższych.

Do zmiany tej sytuacji może się przyczynić przyznanie osobom doświadczającym przemocy seksualnej prawa do mówienia o swoim doświadczeniu bez ryzyka dalszej wiktyimizacji przez prawne działania odwetowe sprawcy. Tylko wówczas męska przemoc wobec kobiet przestanie być podtrzymywana, a sprawcy nie będą pozostawać bezkarni. Umorzenie postępowania bez prowadzenia rozprawy jest więc najbardziej słusznym rozwiązaniem, które ograniczy obciążenia psychiczne i emocjonalne, jakich w trakcie procesu karnego doświadczałaby osoba faktycznie pokrzywdzona.

Elementem efektywnej strategii procesowej przeciwko działaniom odwetowym ze strony sprawcy może być ponadto włączenie do sprawy organizacji pozarządowej działającej na rzecz praw człowieka, zwłaszcza kobiet, która np. wykorzystując mechanizm *amicus curie* – „opinii przyjaciela sądu” – przedstawi szerszą argumentację wzmacniającą konieczność umorzenia postępowania bez rozprawy ze względu na międzynarodową ochronę praw człowieka. Do takich organizacji należą m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego.

Uwzględnienie feministycznego aspektu w interpretacji i stosowaniu prawa powinno prowadzić również do próby zmiany języka używanego w sprawach tego typu. Zgodnie bowiem z regulacjami kodeksu postępowania karnego osoba, wobec której złożono w sądzie prywatny akt oskarżenia, występuje w danym postępowaniu w charakterze osoby oskarżonej, co już samo w sobie jest dla osoby faktycznie pokrzywdzonej wtórną wiktylizacją i obciążeniem psychicznym. Można w związku z tym zaproponować używanie w takich przypadkach określenia: „faktyczna pokrzywdzona i procesowa oskarżona”. Nie zaprzecza ono procesowej roli osoby, która doświadczyła wcześniej przemocy seksualnej ze strony oskarżającego, ale jednocześnie odzwierciedla jej faktyczną sytuację.

Podsumowując, *de lege lata*, w przypadku wykorzystywania przez sprawców przemocy seksualnej – ujawnianej przez osoby ją doświadczające – prywatnych aktów oskarżenia do zastraszenia ofiar, obowiązkiem wymiaru sprawiedliwości jest rozstrzyganie tych spraw w sposób uwzględniający przede wszystkim ochronę prawa do życia wolnego od przemocy, w tym przemocy seksualnej, domniemanej ofiary. Oznacza to konieczność uznania prawa kobiet do wolności wypowiedzi i prawa do skargi oraz obowiązku państwa do jak najszybszego zakończenia takiego odwetowego postępowania karnego wszczętego wskutek nadużycia prawa, tak aby zminimalizować jego negatywne konsekwencje dla ofiary przemocy seksualnej.

POSTULATY *DE LEGE FERENDA*

Nie ulega wątpliwości, że prawo powinno zawierać szereg przepisów pozwalających na skuteczną walkę ze strategią SLAPP, szczególnie wtedy, gdy prawne działania odwetowe są wykorzystywane przeciwko osobom, które doświadczają przemocy seksualnej i korzystają ze swoich uprawnień do jej zgłoszenia. Regulacje te powinny przewidywać możliwość wczesnego oddalenia pozwów tego typu jako kluczowe zabezpieczenie proceduralne oraz wysokie odszkodowanie i zadośćuczynienie od sprawcy przemocy dla osób pokrzywdzonych prawnym działaniem odwetowym.

Analiza przedstawionych wyżej standardów wiedzie do wniosku, że w przypadku wykorzystywania w Polsce przez sprawcę przemocy prawnych działań odwetowych w postaci prywatnego aktu oskarżenia lub pozwu o naruszenie dóbr osobistych konieczne jest implementowanie w praktyce możliwości doprowadzenia do jak najszybszego zakończenia takiego postępowania karnego czy postępowania cywilnego w celu zminimalizowania jego negatywnego wpływu na ofiary doświadczanej przemocy seksualnej, które korzystają z podstawowego prawa do wolności wypowiedzi.

Przed wszystkim postulować należy, również z powyższych względów, dekryminalizację przestępstwa zniesławienia⁴⁰ i odejście od jego ścigania z oskarżenia prywatnego. Regulacja tego przestępstwa jest od lat oceniana krytycznie w doktrynie prawa karnego (por. m.in. Gaberle 2008), a także przez międzynarodowe organy konwencyjne wypowiadające się na temat polskich uregulowań z perspektywy ochrony praw człowieka.

Do czasu decyzji o dekryminalizacji zniesławienia należałoby ograniczyć możliwość prowadzenia postępowań karnych przeciwko kobietom, które korzystają z prawa do wolności słowa w zakresie ujawniania doświadczenia przemocy seksualnej. Sposobem na to, jak

⁴⁰ Zgodnie z art. 212 § 1 k.k. zniesławienie jest pomawianiem danej osoby „o takie postępowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności”.

wskazano powyżej, może być obecnie umorzenie postępowania karnego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.⁴¹, a *de lege ferenda* postulować można wprowadzenie nowej przesłanki umożliwiającej umorzenie postępowania karnego w sytuacji, gdy prywatny akt oskarżenia stanowi nadużycie prawa.

Niestety, Dyrektywa UE 2024/1069 z 11 kwietnia 2024 roku w sprawie ochrony osób, które angażują się w debatę publiczną, przed oczywiście bezzasadnymi roszczeniami lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi, w swoim ostatecznym kształcie przyjęła zdecydowanie mniej efektywne rozwiązania prawne, ograniczając tym samym przyszłą skuteczność tego instrumentu dla ofiar strategii SLAPP w całej Unii Europejskiej. Na przykład, zgodnie z art. 1 dyrektywy zapewniono „gwarancje chroniące przed oczywiście bezzasadnymi roszczeniami lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi w sprawach cywilnych mających skutki transgraniczne, wnoszonymi lub wszczynanymi przeciwko osobom fizycznym i prawnym ze względu na ich zaangażowanie w debatę publiczną”. Oznacza to, że zakres dyrektywy został ograniczony wyłącznie do SLAPP-ów składanych w formie cywilnych powództw o naruszenie dóbr osobistych, co w sprawach o zgłaszanie przemocy seksualnej zdarza się rzadko. Organizacja CASE zidentyfikowała najbardziej niepokojące wady dyrektywy, wskazując na następujące kwestie:

- wyłączenie z zakresu dyrektywy roszczeń wnoszonych w postępowaniu karnym;
- znaczne osłabienie mechanizmu wczesnego umarzania postępowania, w tym poprzez bardzo restrykcyjną definicję spraw oczywiście bezzasadnych oraz wykluczenie możliwości odwołania się od decyzji o odmowie wczesnego umorzenia postępowania;
- usunięcie przepisu dotyczącego odszkodowania na rzecz osób, które stały się celem SLAPP-u;

⁴¹ W przypadku prywatnego aktu oskarżenia o zniesławienie możliwe jest zastosowanie instytucji umorzenia postępowania karnego jeszcze przed rozprawą i na posiedzeniu, w trybie przepisu art. 339 § 3 pkt 1 k.p.k. w związku z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

- wydłużenie okresu transpozycji do 3 lat w kontekście rosnącej liczby SLAPP-ów skierowanych przeciwko dziennikarzom i obrońcom praw w całej UE⁴² (CASE 2023, s. 1).

Ponieważ regulacje zawarte w unijnej dyrektywie przewidują standard minimalny, *de lege ferenda* postulować należy, aby uchwalane w Polsce regulacje objęły swoim zakresem również kodeks postępowania karnego, którego instytucje są wykorzystywane przez osoby stosujące działania odwetowe.

Prawo w Polsce powinno zawierać przepisy skutecznie adresujące problem prawnych działań odwetowych. Do podstawowych rozwiązań mających na celu zwalczanie i zapobieganie strategii SLAPP należą: możliwość umorzenia lub oddalenia SLAPP-u na wczesnym etapie postępowania karnego lub cywilnego jako kluczowe zabezpieczenie proceduralne; zabezpieczenie kosztów; zasądzenie kosztów i odszkodowania od sprawców dla pokrzywdzonych prawnym działaniem odwetowym; skuteczne, proporcjonalne i odstrasżające sankcje za nadużycie prawa.

PODSUMOWANIE

Sytuacja kobiet w Polsce, Europie i na świecie w ostatnich latach – niezależnie od tego, kto sprawuje władzę w danym kraju – pokazuje, że rośnie świadomość ich systemowej i instytucjonalnej dyskryminacji, a wraz z nią potrzeba skutecznej ochrony ich praw. Trend ten jest szczególnie widoczny wśród młodego pokolenia.

Wszystko, co przedstawiono w niniejszym tekście, podkreśla konieczność dalszego rozpoznawania i zwalczania dyskryminacji ze wzglę-

⁴² „- the exclusion from the directive’s scope of civil claims brought in criminal proceedings; - significant weakening of the early dismissal mechanism, including by means of a very restrictive definition of manifestly unfounded cases and by ruling out the possibility to appeal decisions refusing early dismissal; - the deletion of the provision on damage compensation in favour of SLAPP targets; - the extension of the transposition period to 3 years, against the background of increasing SLAPPs targeting journalists and rights defenders across the EU”.

du na płęć, szczególnie w ramach edukacji na uczelniach wyższych. Systematyczne działania mające na celu zwalczanie i zapobieganie przemocy seksualnej wobec kobiet w obszarze edukacji wyższej będą się przyczyniały do większej skuteczności walki o równe szanse i przeciwdziałanie wykluczeniu kobiet. Dlatego też tak ważne jest zapobieganie wykorzystywaniu przez sprawców przemocy seksualnej działań odwetowych i wprowadzanie rozwiązań anty-SLAPP-owych, zarówno na poziomie regulacji ustawowych, jak i w ramach procedur antydyskryminacyjnych uchwalanych na uczelniach wyższych w Polsce i na świecie.

BIBLIOGRAFIA

- Barry, K. (2010). *Female sexual slavery*. New York University Press.
- Bartlett, K. T. (1991). Feminist legal methods. W: K. T. Bartlett i R. Kennedy (red.), *Feminist legal theory: Readings in law and gender* (s. 370–402). Oxford University Press.
- Batty, D. (2021, 29 października). Research reveals rapes and assaults admitted to by male UK students. *The Guardian*. <https://www.theguardian.com/society/2021/oct/29/research-reveals-rapes-and-assaults-admitted-to-by-male-uk-students>
- Berg-Bajraszewska, J. (2024). Zbrodnie „honorowe”: zagadnienia karnoprawne i kryminologiczne w świetle problematyki obrony przez kulturę. Wydawnictwo C.H. Beck.
- Bieńkowska, E. i Mazowiecka, L. (2024). *Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej: komentarz* (wyd. 2). Wolters Kluwer Polska.
- Bodnar, A. (2013). Przemoc domowa w świetle wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W: L. Mazowiecka (red.), *Jak skutecznie chronić ofiary przemocy w rodzinie* (s. 88–102). Wolters Kluwer Polska.
- Brå (2022). *Crime figures: Sexual offences in Sweden*. <https://bra.se/english>
- Brownmiller, S. (1975). *Against our will: Men, women and rape*. Simon & Schuster.
- Buchowska, N. (2008). Międzynarodowe i europejskie standardy ochrony praw kobiet. W: B. Guzik, N. Buchowska i P. Wiliński (red.), *Prawo wobec wyzwań współczesności* (t. 5, s. 70–72). Wydawnictwo Naukowe Silva Rerum.
- Budziszewska, M., Soral, W., Świdarska, A., Witkowska, M. i Hansen, K. (2019). *Równe traktowanie ze względu na płęć: raport z badania społeczności UW*. Centrum Badań nad Uprzedzeniami. https://rownowazni.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/105/2022/11/raport_rowne_traktowanie_2019.pdf
- Były doktorant UW oskarża dziennikarza TVN24 o naruszenie dóbr osobistych (2022). *Wirtualne Media*. <https://www.wirtualnemedi.pl/artikul/marcin-kozak-gwalt-oskarza-dziennikarz-tvn24-kacper-sulowsko-naruszenie-dobr-osobistych>

- CASE (2022). *Shutting out criticism: How SLAPPs threaten European democracy*. <https://www.the-case.eu/wp-content/uploads/2023/04/CASereportSLAPPsEurope.pdf>
- CASE (2023). *Governments' agreed stance on EU anti-SLAPP directive – a disappointing failure to support the adoption of robust safeguards for public watchdogs*. https://www.amnesty.eu/wp-content/uploads/2023/06/CASE_EU-anti-SLAPP-directive.pdf
- CoE (2025). *Platform to promote the protection of journalism and safety of journalists*. <https://fom.coe.int/en/accueil>
- Czarnacka, A. (2022, 22 marca). Znany profesor molestował. Za karę odejdzie na emeryturę. *Polityka*. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2159275,1,znany-profesor-molestowal-za-kare-odejdzie-na-emeryture.read>
- Durda, R., Gruszczyńska, B., Grzyb, M., Klaus, W., Lewoc, M., Szczupaczyńska, P., Woźniakowska-Fajst, D. i Wrona, G. (2021). *Teraz koniec z Tobą. Czarna Księga Ofiar Przemocy Domowej w Polsce*. Niebieska Linia IPZ PTP.
- EIGE (2024). *Gender Equality Index 2024: Tackling violence against women, tackling gender inequalities*. https://eige.europa.eu/publications-resources/publications/gender-equality-index-2024-tackling-violence-against-women-tackling-gender-inequalities?language_content_entity=en
- Friedan, B. (2012). *Mistyka kobiecości* (tłum. A. Grzybek). Czarna Owca.
- Gaberle, A. (2008). Kontrowersje wokół art. 212 k.k. Podsumowanie debaty. W: A. Szwarc (red.), *Prawnokarne granice dopuszczalnego pomawiania* (Materiały Zjazdu Katedr Prawa Karnego, Gniezno, 26–29 września 2006). Poznań.
- Gerlich, J. (2019). *Molestowanie na polskich uczelniach publicznych*. Helsińska Fundacja Praw Człowieka. <https://asbir.pl/wp-content/uploads/2024/06/HFPC-2019-Molestowanie-na-polskich-uczelniach-publicznych.pdf>
- Głuchowski, M. (2021). Reforma niemieckiego prawa karnego seksualnego z 2016 roku (napaść seksualna i zgwałcenie według modelu „nie znaczy nie”). *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, 4, 5–36.
- Goc, A. (2022, 21 marca). „Językoznawca”: molestowanie seksualne na UW. *Tygodnik Powszechny*. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/jezykoznawca-molestowanie-seksualne-na-uw-172263>
- Graff, A. (2004). Więcej niż kontekst – kwestia rasowa a feminizm w Stanach Zjednoczonych. W: M. Radkiewicz (red.), *Gender: konteksty* (s. 53–70). Rabid.
- GREVIO (2021). *Raport dotyczący rozwiązań prawnych i innych, służących wdrożeniu postanowień Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (konwencja stambulska) – ocena wyjściowa. Polska*. https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/2022-02/RAPORT_GREVIO_PL.pdf
- Gryf, D., Rosa, W., Wójcik, J. i Wziątek, A. (2024). Conducting research on combating sexual violence in Polish academia – social contexts, legal notes, and preliminary

- results. *International Journal for the Semiotics of Law*, 37, 1939–1958. <https://doi.org/10.1007/s11196-024-10125-3>
- Grzyb, M. (2024). *Kobieta jako ofiara zabójstwa – studium kryminologiczne*. Krakowski Instytut Prawa Karnego Fundacja.
- GUS (2021). *Ofiary gwałtu i przemocy domowej*. <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/wymiar-sprawiedliwosci/wymiar-sprawiedliwosci/ofiary-gwaltu-i-przemocy-domowej,1,1.html>
- Gutkowska, A. (2011). *Zjawisko molestowania seksualnego w uczelniach wyższych w Polsce i USA: aspekty prawne i kryminologiczne*. Wydawnictwo Naukowe Grado.
- HFPC (2022, 9 grudnia). *Sąd: złożenie skargi zarzucającej molestowanie nie jest zniesławieniem*. <https://hfhr.pl/aktualnosci/zlozenie-skargi-zarzucajacej-molestowanie-nie-jest-znieslawieniem>
- HFPC (2023, 24 kwietnia). *Wolność mediów w UE stale ograniczana, wynika z raportu ponad 20 grup wolności obywatelskich*. <https://hfhr.pl/aktualnosci/wolnosc-medio-w-raport-liberties-2023>
- Karpieszuk, W. (2022, 21 marca). *Molestowanie seksualne na UW. Rektor odsuwa znanego profesora od zajęć, wykładowca ma odejść z uczelni*. *Gazeta Wyborcza*. <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,28240469,molestowanie-seksualne-na-uw-rektor-odsuwa-znanego-profesora.html>
- Katz, J. (2012). *Paradoks macho* (tłum. S. Baranowski). Vis-a-vis / Etiuda.
- Katz, J. (2025). *Every man: Why violence against women is a men's issue and how you can make a difference*. Penguin Random House.
- Kędziora, K. (2011). „Molestowanie seksualne na uczelniach wyższych wciąż tematem tabu” – analiza obowiązujących regulacji prawnych. https://www.ptpa.org.pl/site/assets/files/1029/molestowanie_seksualne-analiza_prawna-seminarium_24_03_2011.pdf
- Kędziora, K. i Śmiszek, K. (2017). *Ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Komentarz*. <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publicacje/komentarze/ustawa-o-wdrozeniu-niektorych-przepisow-unii-europejskiej-w-587722457>
- Klaus, W. (2016). *Przemoc ze strony najbliższych w doświadczeniach życiowych uchodźczyń: analiza kryminologiczna*. Scholar.
- Klaus, W. i Kuliński, Ł. (2025). *Oczekiwania i potrzeby osób pokrzywdzonych wobec wymiaru sprawiedliwości*. *Archiwum Kryminologii*, 1–39. <https://czasopisma.inp.pan.pl/index.php/ak/article/view/5760/4298>
- Klich-Kluczevska, B. (2014). „W tym domu panuje strach”: kultura przemocy i porządek płci w Polsce późnego komunizmu. *Rocznik Antropologii Historii*, 2(7), 165–179.

- Kładoczny, P. i Namysłowska-Gabrysiak, B. (2023). Strategic lawsuit against public participation (SLAPP) in light of disclosed sexual violence at universities in Poland – general reflections relating to legal regulation and practice. *Studia Iuridica*, 100, 153–171.
- Leader, A. R. (2019). A “SLAPP” in the face of free speech: Protecting survivors’ rights to speak up in the “Me Too” era. *First Amendment Law Review*, 17, 441–476. <https://scholarship.law.unc.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1279&context=falr>
- Labuś, B. (2024). Koncepcja „yes means yes” w perspektywie znamion przestępstwa zgwałcenia w polskim kodeksie karnym. *Prawo i Prokuratura*, 4, 61–94.
- Majewska, E. (2009). *Feminizm jako filozofia społeczna*. Difin.
- Małecki, M. (2025). *Przestępstwo zgwałcenia po nowelizacji: komentarz*. <https://sip.lex.pl/komentarze-i-publicacje/komentarze/przestepstwo-zgwalcenia-po-nowelizacji-komentarz-587995836>
- Marilley, M. (1996). *Woman suffrage and the origins of liberal feminism in the United States, 1820–1920*. Harvard University Press.
- Maroń, G. (2014). Feministyczna jurisprudencja jako współczesna szkoła prawnicza. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Prawnicza*, 82, 87–111.
- McCue, M. L. (2007). *Domestic violence: A reference handbook*. ABC-CLIO.
- Mill, J. S. (1995). *O rządzie reprezentatywnym. Poddanie kobiet* (tłum. G. Czernicki, M. Chyżyńska). Znak.
- Mozgawa, M. (2022). W: M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik i M. Mozgawa, *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, LEX/el. 2022, art. 213, nb. 7.
- Niebieska Linia (2009). *Kulturowe uzasadnienie przemocy seksualnej*. <https://www.niebieskalinia.pl/aktualnosci/aktualnosci/kulturowe-uzasadnienie-przemocy-seksualnej>
- Niebieska Linia (2025, marzec). *Statystyki dotyczące przemocy domowej w Polsce*. <https://niebieskalinia.info/wp-content/uploads/2025/04/Marzec-2025.pdf>
- OHCHR (2017). *General recommendation No. 35 on gender-based violence against women, updating General recommendation No. 19 (CEDAW/C/GC/35)*. <https://docs.un.org/en/CEDAW/C/GC/35>
- OHCHR (2018). *Report of the Special Rapporteur on violence against women, its causes and consequences on online violence against women and girls from a human rights perspective (A/HRC/38/47)*. <https://docs.un.org/en/A/HRC/38/47>
- OHCHR (2021). *Report of the Special Rapporteur on the promotion and protection of the right to freedom of opinion and expression, Irene Khan (A/76/258)*. <https://docs.un.org/en/A/76/258>
- Oppenheimer, D. B. (2020). Defamation law is being weaponized to destroy the global #MeToo movement: Can free speech protections help counter the impact?

- W: A. M. Noel i D. B. Oppenheimer (red.), *The global #MeToo movement* (s. 497–507). University of California Press.
- Policja (2024). *Przemoc domowa – dane od 2023 roku*. <https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-domowa/50867,Przemoc-domowa-dane-od-2023-roku.html>
- Porażka, A. (2022, 24 marca). Uniwersytet Warszawski. Profesor i znany językoznawca oskarżony o molestowanie. „Przyciskał do ściany, dotykał”. *Gazeta.pl*. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,28256857,profesor-universytetu-warszawskiego-mial-przez-30-lat-molestowac.html>
- Prior, S. i De Heer, B. A. (2023). *Campus sexual violence: A state of institutionalized sexual terrorism*. Routledge.
- PTPA (2022). *Badanie molestowania seksualnego na uczelni: powszechność zjawiska oraz analiza dostępności wsparcia na Uniwersytetach Jagiellońskim, Warszawskim oraz Wrocławskim dla osób studiujących, które go doświadczają*. <https://asbir.pl/wp-content/uploads/2024/06/Akademii-Rownosci-2022-Badanie-molestowania-seksualnego-na-uczelniach.pdf>
- Public Participation Project (b.d.). *SLAPPs against sexual assault and domestic violence survivors*. <http://anti-slapp.org/slapps-against-sexual-assault-and-domestic-violence-survivors>
- RPO (2019, 11 lutego). *Doświadczenie molestowania wśród studentek i studentów. Analiza i zalecenia RPO*. <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/molestowanie-wsrod-studentek-i-studentow-analiza-i-zalecenia-rpo>
- Sandford, D. i Cook, V. (2025, 5 marca). Drug-rape student ‘among most prolific predators’. *BBC*. <https://www.bbc.com/news/articles/cwyjxv1j9g8o>
- Schulhofer, S. J. (2016). Consent: What it means and why it’s time to require it. *The University of the Pacific Law Review*, 47, 665–681. <https://scholarlycommons.pacific.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1132&context=uoplawreview>
- Sheffield, C. (2007). Sexual terrorism and the social control of women. W: L. O’Toole, J. Shiffman i R. Sullivan (red.), *Gender violence: Interdisciplinary perspective* (s. 111–130). NYU Press.
- Smolin, M. (2013). *Zasada równości płci: studium komparatystyczne standardów Rady Europy i Unii Europejskiej*. Instytut Wydawniczy EuroPrawo.
- Spurek, S. (2013). *Izolacja sprawcy od ofiary: instrumenty przeciwdziałania przemocy w rodzinie*. Wolters Kluwer Polska.
- Spurek, S. (2024). *Cyberprzemoc wobec kobiet w Polsce: raport z badań*. <https://www.feminstitute.eu/wp-content/uploads/2024/09/raport-cyberprzemoc-EFI.pdf>
- Stoch, M. (2016). Standard antydyskryminacyjny dla polskich uczelni – odpowiedzią na potrzebę zmiany systemowej. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Cultura*, 8(198), 21–30. <https://asbir.pl/wp-content/uploads/2024/06/>

- Stoch-M.-2016-Standard-antydiskryminacyjny-dla-polskich-uczelni-odpowiedzia-na-potrzebe-zmiany-systemowej.pdf
- Strnad, G. (2011). *Feminizm amerykański trzeciej fali – zmiana i kontynuacja. Przegląd Politoliczny*, 2, 19–27.
- UMCS (2023). *Zarządzenie Nr 74/2023 Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie z dnia 14 grudnia 2023 r. w sprawie wprowadzenia Procedury antydyskryminacyjnej w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.* <https://phavi.umcs.pl/attachments/2024/0126/093544-124505-zr-nr-74-2023-zm-procedura-antydiskryminacyjna.pdf>
- Uniwersytet Łódzki (2025). *Procedura antydyskryminacyjna i antymobbingowa w Uniwersytecie Łódzkim.* https://www.uni.lodz.pl/fileadmin/user_upload/Procedura_antydiskryminacyjna_i_antymobbingowa_12.02.2025.pdf
- Uniwersytet Warszawski (2010). *Zarządzenie Nr 18 Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie utworzenia i zadań Komisji Rektorskiej ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji.* <https://www.monitor.uw.edu.pl/Lists/Uchway/Attachments/1043/M.2010.65.Zarz.18.pdf>
- Uniwersytet Warszawski (2020). *Zarządzenie nr 205 Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 31 sierpnia 2020 r. w sprawie procedury antydyskryminacyjnej na Uniwersytecie Warszawskim.* <https://monitor.uw.edu.pl/Lists/Uchway/Attachments/5588/M.2020.384.Zarz.205.pdf>
- Uniwersytet Warszawski (2024). *Zarządzenie Nr 21 Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 28 lutego 2024 r. w sprawie polityki przeciwdziałania nierównemu traktowaniu, dyskryminacji, mobbingowi i innym zachowaniom niepożądanym w Uniwersytecie Warszawskim.* <https://monitor.uw.edu.pl/Lists/Uchway/Attachments/6871/M.2024.61.Zarz.21.pdf>
- West Coast LEAF (2020, 11 września). *Release: Supreme Court of Canada's anti-SLAPP judgments endanger survivors of gender-based violence.* <https://westcoastleaf.org/release-supreme-court-of-canadas-anti-slapp-judgments-endanger-survivors-of-gender-based-violence/>
- West, R. i Bowman, C. G. (red.). (2019). *Research handbook on feminist jurisprudence.* Edward Elgar Publishing.
- Witkowska-Rozpara, K. (2020). O przemocy seksualnej, w tym przemocy seksualnej wobec kobiet: uwagi na tle definicji oraz skali zjawiska. W: M. Nielaczna, P. Ostaszewski i A. Rzepliński (red.), *Zmierzyć i zrozumieć przestępczość. Tom jubileuszowy ofiarowany Profesor Beacie Gruszczyńskiej* (s. 152–182). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wollstonecraft, M. (2011). *Wołanie o prawa kobiety* (tłum. E. Bodał, M. Cichoń i in.). Wydawnictwo Mamania.

- Wrześniak, M. (2009). „Miasto Dam”: Christine de Pizan. *Saeculum Christianum*, 16(2), 33–50. https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/saeculum-christianum-pismo-histeryczne/2009-tom-16-numer-2/saeculum_christianum_pismo_histeryczne-r2009-t16-n2-s33-50.pdf
- Zielińska, E. (2001). Realizacja Krajowego Programu Działań na rzecz Kobiet w obszarze „Przemoc wobec kobiet”. W: K. Gromek (red.), *Materiały z Konferencji Prawa kobiet w Polsce – deklaracje i rzeczywistość* (s. 53–76). Warszawa.
- Zielińska, E. (2006). Handel kobietami jako naruszenie praw kobiet. W: Z. Lasocik (red.), *Handel ludźmi. Zapobieganie i ściganie* (s. 177–190). Ośrodek Studiów Handlu Ludźmi, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW.

AKTY PRAWNE

- Dyrektywa UE 2024/1069 z 11 kwietnia 2024 roku w sprawie ochrony osób, które angażują się w debatę publiczną, przed oczywistymi bezzasadnymi roszczeniami lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi, Dz.U. UE L, 2024/1069, 16.04.2024.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483.
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19930610284>
- Ustawa z dnia 6 lutego 2015 r. o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r., Dz.U. z 2015 r. poz. 398, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20150000398>
- Ustawa z dnia 28 czerwca 2024 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2024 r. poz. 1228, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20240001228>

ORZECZNICTWO EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA

- E.S. i inni przeciwko Słowacji, wyrok ETPC z 15.09.2009 r., skarga nr 8227/04.
- M.C. przeciwko Bułgarii, wyrok ETPC z 4.12.2003 r., skarga nr 39272/98.
- Opuz przeciwko Turcji, wyrok ETPC z 9.06.2009 r., skarga nr 33401/02.
- Sofranschi przeciwko Mołdawii, wyrok ETPC z 21.12.2010 r., skarga nr 34690/05.

ORZECZNICTWO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Vincent Blaizot przeciwko Université de Liège i in., wyrok TSUE z 2.02.1988 r., sprawa nr C-24/86.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

Postanowienie SN z 9.07.2013 r., II KK 152/13.

Postanowienie SN z 9.12.2020 r., IV KK 169/20.

Wyrok SN z 14.03.2017 r., III KK 359/16.

O UCIELEŚNIENIU UPŁCIOWIONEJ PRZEMOCY SYMBOLICZNEJ W AKADEMII. SZKIC W PISANIU DOŚWIADCZENIEM O STRUKTURACH ORGANIZACJI

HANNA KROCZAK¹

Uniwersytet Łódzki

Kiedy byłam młodsza, usłyszałam od kogoś, że kiedy nie gołę nóg, „składam feministyczną deklarację”. Jeśli nie działasz zgodnie z oczekiwaniami, składasz deklarację. To pouczająca lekcja (Sarah Ahmed).

Reprodukcja przemocy symbolicznej w akademii jest przede wszystkim o tym, co mówimy, kiedy milczymy, oraz o tym, co w tym czasie akademii „mówi” (językiem i czynem sankcjonowania, formalizacji lub hierarchizacji) o nas – pracujących w jej strukturach. Rozdział jest pierwszym zapisem żywego, wciąż toczącego się dociekania, w którym próbuję przekierować refleksję nad reprodukcją systemowej przemocy symbolicznej wobec kobiet i kobiecości w akademii, w głównej mierze strukturalistyczną, na tory kontemplacji i fenomenologii. W tym ujęciu, w ludzkim przeżywanym doświadczeniu (ang. *living experience*, od: *lived experience* – przeżyte doświadczenie) kobieta i kobiecość (a jako proces – ukobiecanie, za: Adamiak 2023) są zarówno przedmiotem, jak i podmiotem poznania, podobnie zresztą jak mężczyzna, męskość oraz, być może, umężczyźnianie. Czyni to epistemologiczną warstwę dociekań niezwykle złożoną, niejednoznaczną, niebinarną w odniesieniu do sfery „przeżywania płci” (za: Adamiak 2023). Cieleśność i jej odczucia stawiam na pierwszym miejscu i pierwszym planie poznania naukowego,

¹ hanna.kroczak@eksoc.uni.lodz.pl

jako najważniejszą informatorkę w procesie realizacji badania, wnioskowania o obserwowanej rzeczywistości i jego przeżywania przez czującą istotę ludzką, jaką jest badaczka. Uznaję ciało za źródło kluczowych danych, mniej lub bardziej celowo pomijanych założeń teoretycznych, metodologicznych i praktycznych o przedmiotach (i podmiotach) analiz, które kryją się w ciele, emocjach i sposobach pracy umysłu. Dają się wieść własnej przedrefleksyjnej wrażliwości i współczuciu wobec *człowieka*, które z niej wynika, ale zarazem inspiruję się wzburzonymi słowami Hélène Cixous na temat ważności kobiecego pisania:

[...] bardziej niż mężczyzna, nastawiony na społeczny sukces, na sublimację, kobiety są ciałami. **Więcej ciała, więc więcej pisma** [wyróżnienie – H.K.]. Tak długo cieleśnie odpowiadała na rodzinno-mażeńskie przedsięwzięcie udomowienia, na powtarzające się kastracje. Ta, która dziesięć tysięcy razy ugryzła się w język, by nic nie rzec: albo już ją to zabiło, albo poznała język i prawo do zabierania głosu lepiej niż wszyscy. Teraz ja-kobieta unieważnia Prawo: ten wybuch już jest możliwy i nieunikniony; więc niech to się stanie zaraz, w języku (Cixous 1993, s. 159).

Proponuję i próbuję wszystkie dociekania podporządkować ucieleśnionej refleksji, w tym te dotyczące historycznie uwarunkowanych struktur działalności uniwersyteckiej, ugruntowanych systemów przekonań oraz wielkich narracji. Stale towarzyszy mi przy tym poczucie porażki, bo próby zoperacjonalizowania problemów, do których się odnoszę, kończą się doświadczeniem semantycznego oddalenia języka moich przeżyć od języka konstruktów teoretycznych. Przyjęłam, że najpierw konstruuje, by potem dekonstruować, i testuję tę strategię, utrzymując jednocześnie kontemplacyjnie pytanie² o to, jakie inne strategie pisarskie mogą się okazać (być może) skuteczniejsze. Wątpię w sens przyjętych definicji, podważam zasadność dystynkcji płciowych, których fenomenologiczne manifestacje zdają się świadczyć o wspólnocie

² Inspiracją dla stosowania tego rodzaju praktyk intelektualnych w metodologii kontemplacyjnej są szkoły Buddyzmu Zen, np. międzynarodowa Szkoła Zen Kwan Um, www.zen.pl/szkola-zen-kwan-um (dostęp: 30.06.2025).

przeżywanego doświadczenia osób różnych płci. Jednocześnie jako naukowczyni jestem oburzona tym, jak nieprzyjaznym i degradującym dla kobiet miejscem pracy okazuje się w różnych przypadkach uniwersytet, co znajduje wyraz w moim pisaniu i działaniu – zakładam kolektyw badawczy i na bazie własnych pozytywnych doświadczeń proponuję w nich szukać bezpiecznych przestrzeni dla pracy w duchu empatycznej metodologii. Moją intencją jest jednak przede wszystkim pisanie doświadczeniem kobiety i o doświadczeniu kobiet w akademii, jako przez wieki odsuwanych od pracy naukowej, potem spychanych na jej marginesy, *gorszych* (Saini 2023). Przywołuję dane empiryczne z badań własnych w różnych formach, a momenty zmagania zaznaczam w tekście notami kontemplacyjnymi. Technikę tę stosuję jako dalsze urefleksjowanie dociekań i wniosków poprzez odwołanie do związanych z nimi emocji, odczuć ciała i sposobów pracy umysłu, zidentyfikowanych na drodze autoobserwacji. Dzięki niej próbuję celowo koncentrować się na tym, od czego uwaga automatycznie ucieka w procesie badawczym: niedostrzeganych uwarunkowaniach społecznych, kulturowych i naukowych (językowych) mojej refleksji, a także starać się je odróżnić od informacji pochodzących bezpośrednio z przeżywanego lub opisywanego doświadczenia zjawisk, które badam (por. Konecki 2024a, s. 24–26; 2024b, s. 278). Noty kontemplacyjne mogą więc służyć jako narzędzie rewizji, a być może nawet dekonstrukcji dyskursów nauk społecznych na rzecz prowadzenia bardziej *ludzkich* narracji, nie tylko o pracy badaczek i badaczy, ale też w odniesieniu do przedmiotów i problematyki naszych badań.

PROLOG: BÓL I LĘK W PRACY NAUKOWEJ

W ostatnim czasie próbuję dociekać, w jaki sposób akademicki ucieleśniania przemoc symboliczną doświadczaną w strukturach i murach uniwersytetu. Spisywanie refleksji przerywa grom z jasnego nieba: 7 maja 2025 roku pracownica Uniwersytetu Warszawskiego zostaje bestialsko zamordowana w budynku uczelni. Wydarzenie to wstrząsa głęboko społecznością akade-

micką, wstrząsa mną i moją refleksją. Sprawa jest druzgocąca tym bardziej, że zbrodni dopuszcza się 22-letni student prawa z tej samej uczelni. Łzy cisną mi się do oczu na myśl o bezczynności osób studiujących, które obserwowały z daleka złoczyńcę krążącego z siekierą i filmowały zdarzenie, nie powiadamiając nikogo o zagrożeniu. W mediach społecznościowych Funduszu Feministycznego czytam: „[...] musimy przyznać: mamy do czynienia z poważnym, systemowym problemem przemocy wobec kobiet. Potrzebujemy edukacji antyprzemocowej. Potrzebujemy skutecznych mechanizmów zapobiegania takim czynom. Potrzebujemy zdecydowanego sprzeciwu wobec języka, który uprzedmiotawia kobiety i normalizuje przemoc”. Całkowicie się zgadzam, ale też od razu dopowiadam sobie, że przede wszystkim jest to systemowy problem przemocy dokonywanej przez mężczyzn i czas, byśmy to właśnie w tym zakresie zintensyfikowali działania. Przecież wychowanie, samopoczucie i stan psychiczny mężczyzn to w świecie skażonym stereotypami „samca alfa” oraz wizjami neoliberalnego sukcesu na przemian z autorytarną dominacją temat nadal niemal zakazany. „Nie ma większego ucieleśnienia przemocy niż morderstwo” – przemyka mi przez myśl i momentalnie czuję, jak spina mi się kark, piecze mnie skóra na całych rękach, jak gdyby to mi zadawano ciosy. W klatce piersiowej więźnie niemy krzyk rozpacz, który na długo pozostanie w niej jako żałoba po zabitych: zabitej kobiecie piastującej neutralne stanowisko administracyjne, która ufała uczelni jako bezpiecznemu miejscu pracy, oraz zabitych wartościach akademickich, które miały nam, pracownikom, to bezpieczeństwo gwarantować. Czuję ból i zaczynam się bać, w nocy nie mogę zasnąć (retrospektywna nota kontemplacyjna, 30 maja 2025 roku).

Tuż po tragicznych wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim, 8 maja 2025 roku odbywa się prowadzone przez Małgorzatę Michel, comiesięczne seminarium online „Badaczki i badacze w czasach kryzysów”. Spotkanie, którego gościnią i uczestniczkami są głównie kobiety, zakłóca wtargnięcie grupy mężczyzn w wieku ok. 20–22 lat. Na Facebooku prowadząca relacjonuje:

Najpierw myślałyśmy, że to studenci. Lecz zaczęli zakłócać spotkanie, przeklinać i zachowywać się wulgarnie, komentowali, próbowali przejąć ekran i kontrolę nad seminarium. Upomnienie nie poskutkowało, zablokowałyśmy ich, co nie było proste, bo zmieniali dane i wchodzili ponownie. [...] To było spotkanie na Teams na służbowym, uczelnianym UJ-otowskim kanale i ser-

werze. Seminarium odbyło się później do końca, lecz w powietrzu było czuć, że coś jest nie tak. Po spotkaniu kilka akademikzek nie opuściło od razu spotkania, lecz zostało, bo??? chciały nam wszystkim powiedzieć, jak bardzo się bały, podzielić się, porozmawiać o tym, co się wydarzyło. Inne napisały mi to na messengerze: „bałam się”, „nie czułam się bezpiecznie”. Pojawiły się również pomysły na szkolenie, co robić w takiej sytuacji, jak o siebie zadbać, jak ogarnąć sytuację.

Co ciekawe, w komentarzach inne akademikzki i akademicy spokojnie wspominają, że od jakiegoś czasu mają do czynienia z podobnymi sytuacjami, oraz rekomendują ograniczanie dostępu i zawężanie grup potencjalnych odbiorców wydarzeń. Prowadząca spotkania reaguje zdumieniem i stanowczo protestuje przeciwko propozycjom omijania problemów zamiast ich rozwiązywania. Przypomina, że sednem sprawy w przeciwdziałaniu przemocy nie jest niwelowanie skutków, a identyfikacja przyczyn, dlatego należy takie sprawy nagłaśniać, wprowadzać działania prewencyjne, wychowawcze i uświadamiające, a nie odpierać ataki agresorów biernie, po cichu, tak jakby „wszystko miało zostać w rodzinie”, jak rekomenduje schemat upowszechniony w polskiej kulturze społecznej.

Dyskomfort, ból: istnienia – od natłoku spraw, brzucha – z nerwów albo pleców – od wielogodzinnej pracy przy komputerze. Paraliżujący strach, lęk wyrastający po cichu za plecami, prześladowający niepokój. Irytacja, którą trudno wybiegać, tłumiona frustracja. Pogarszające się samopoczucie, nieustające dylematy i wytrwanie w obowiązkach za wszelką cenę, racjonalizowane na wszystkie sposoby. Brzmi jak relacja z odczuć żołnierki na placu boju, tymczasem to tylko podsumowanie części tego, co o trudnych, nieprzyjemnych emocjach przeżywanych w pracy mówią kobiety akademii z różnych zakątków Polski, z którymi prowadzę wywiady kontemplacyjne (por. Konecki 2025), dyskusje na forum grupy nieformalnej o charakterze superwizyjnym (zob. Krocak i in. 2025)³

³ Pozostając w stałej badawczej kooperacji z Kolektywem Myślowym Kobiet, którego jestem współzałożycielką i aktywną członkinią. Wspólnie opracowałyśmy raport z pierwszego etapu naszych badań nad siostrzeństwem w akademii, który ukazał się

lub kularowo. W narracjach tych wspólnie uzmysławiamy sobie, że lęk, strach i niepokój to trzy różne emocje, wprawiające w niezliczoną różnorodność stanów, oraz że każdą z nich można przeżywać na różne sposoby. Wkurzenie i zmęczenie odmieniamy przez wszystkie przypadki. Przerażamy wypalenie i załamania nerwowe – dobrze, że mamy z kim o tym pogadać, możemy w swoim gronie. Niektóre panie na co dzień nie mają z kim, otwierają się trochę przede mną w wywiadzie. W rozmowie z jedną z nich wstrząsa mną poczucie niesprawiedliwości, gdy najpierw wzbudza mój podziw opowieścią o piastowaniu ważnych funkcji i publikacjach, a zaraz potem jej słowa i cała widziana postać sabotują te osiągnięcia, gdy mówi: „nadal nie wierzę, że to ja, to musi być przypadkiem”. Inna kontemplacyjna opowieść ściska mnie za gardło, bo w jednej sekundzie widzę oczy błyszczące pasją na wspomnienie badań terenowych w uwielbianej tematyce, a w następnej cała osoba zmienia się gwałtownie, kuli, wybucha płaczem i szepcze, że chciałaby jeszcze zaznać tej pasji oprócz nadmiaru dydaktyki. Odczucia ciała, emocje, stany psychiczne oraz sposób, w jaki pracuje nasz umysł podczas radzenia sobie z wyzwaniami i dylematami, to ogromna część naszej pracy, którą wypieramy, ignorujemy, do której się nie przyznajemy. A przecież wchodząc w rolę wykładowczyny, występując z prelekcją, prowadząc wywiad z osobą w kryzysie bezdomności na niebezpiecznej ulicy, broniąc doktorat, czytając kolejne recenzje artykułów przed poprawkami lub odrzuconych wniosków projektowych – działamy, reagujemy i znów działamy (akcja-reakcja) w sposób holistyczny. Zinternalizowane zasady akademickiej kindersztuby, profesjonalne tricki autoprezentacji, techniki radzenia sobie ze stresem, kompetencje „godzenia życia osobistego z zawodowym”, czyli tak naprawdę bycie jednym ciałem w kilku kontekstach i rolach naraz, co musi się kończyć niedopatrzzeniami w jednych sprawach z powodu skupienia na innych w danym momencie⁴

w numerze specjalnym półrocznika „Przegląd Badań Edukacyjnych” w ramach serii „Kobiety w Edukacji/Kobiety o Edukacji”.

⁴ W stwierdzeniu tym inspirowuję się uznawaną za jedną z głównych w mechanice kwantowej zasadą nieoznaczoności Heisenberga, zgodnie z którą nie jest możliwe jednoczesne mierzenie pewnych powiązanych ze sobą wielkości fizycznych, jak m.in.

– to wszystko narzędzia dyscypliny, w które wtłaczamy nasze jestestwo, bo system organizacyjnej przemocy symbolicznej narzuca zatrudnionym normy i zasady postępowania, bez których nie mógłby być odtwarzany.

Trzy przywołane przypadki, trzy różne konteksty analizy ucieleśnionych – bo doświadczonych ciałem, zamanifestowanych reakcjami w ciele i emocjami, zostawiających ślad w ciele przez wystawienie układu nerwowego na silny lub długotrwały stres – kobiecych doświadczeń przemocy na polskich uniwersytetach. Pierwszy porażający i nie do pojęcia, dwa kolejne skłaniające do pilnej (auto)refleksji. Wszystkie uzmysławiające, że praca akademicka jest pełna cierpienia z powodów, o których się nie mówi, a często nawet nie dopuszcza do świadomości, bo nie ma na to przestrzeni i czasu, ani nie wypada w obliczu etosu nauki, akcentującego jej wartość samą w sobie (por. Bieliński i Tomczyńska 2019). Kontemplując bycie badaczką-akademiczką na potrzeby doktoratu, ze zdumieniem dostrzegam mechanizmy wpędzające niebywale uzdolnione, kompetentne, zorganizowane i pracowite osoby w poczucie, że nie są wystarczające. Część z nas przyznaje, że czujemy się nieustannie przeciążone, zarówno przyjemnymi aspektami naszej pracy (chwalone prelekcje, nagrody, finansowanie projektu z NCN), jak i nieprzyjemnymi. Zmęczenie i obawy (w najlepszym wypadku) wywołują już same wyobrażenia przyszłego przebiegu wydarzeń, tego, czy spełnimy formalne wymogi i oczekiwania innych. Jednocześnie obawy przybierają na sile, zamieniają się w permanentne napięcie i lęk: że nie zdążę, nie dam rady, zawiodę siebie i innych. Napędzane tym lękiem, staramy się pracować ciężiej, sprawniej, więcej. Siłę rażenia tej formy zinterna-

położenie i pęd cząstki, z dowolną – nieograniczoną dokładnością. Oznacza to, że im dokładniej poznamy jedną z tych wielkości, tym mniejszą dokładność uzyskamy przy pomiarze drugiej (<https://www.theoryofeverything.info/zasada-nieoznaczonosci-heisenberga>; <https://www.encyklopedia.interia.pl/nauki-scisle/news-heisenberga-zasada-nieoznaczonosci-nieokreslonosci,nId,1958805>; dostęp: 23.08.2025). Przy czym w przeważającej większości przypadków sam pomiar zmienia stan badanego układu, co w badaniach społecznych można utożsamiać z wpływem badacza na jakość i rodzaj uzyskiwanych informacji oraz sposób ich przekazywania przez osoby uczestniczące np. w wywiadzie.

lizowanej opresji można odczuć tym mocniej, im głębiej wejrzymy we własne doświadczenie oraz z im większą liczbą osób je przedyskutujemy. Profile na Facebooku i LinkedIn pełne są informacji o kolejnych sukcesach kolegów i koleżanek z różnych uczelni, ale o tym, ile godzin spali w tym tygodniu lub od ilu dni nie widzieli bliskich (albo słońca), dowiaduję się z rzadka w półgłosnych pogawędkach. W trakcie zebrania katedry koleżanka wyznaje, że dekadę temu badaczki rozwijające karierę naukową nawet się nie zastanawiały nad własnym przeżyciem kwestii opiekuńczych, np. pozostawienia dziecka na długo pod cudzą opieką – po prostu realizowały zadania zgodnie z przyjętymi schematami. Moje myśli znów wracają do Byung-Chul Hana, który słynie z uprawiania filozofii przez jedną godzinę dziennie w przerwie od uprawiania grządek we własnym ogródku. Han zwraca uwagę, że o ile do niedawna w ryzach dyscypliny ciężkiej pracy trzymali nas zewnętrzni dozorczy, o tyle dzisiaj już dyscyplinujemy się batem, który milcząco przyjęliśmy jako własny i jeszcze sami go na siebie kręcimy:

Podmiot osiągnięć jest niezależny od zewnętrznej instancji władzy, która mogłaby go zmuszać do pracy i wyzyskiwać. Jest panem i menedżerem samego siebie. Wyrzucenie instancji władzy poza nawias nie prowadzi jednak do prawdziwej wolności i swobody, ponieważ **podmiot osiągnięć wyzyskuje sam siebie** [wyróżnienie – H.K.]. Wyzyskujący jest jednocześnie wyzyskiwanym. Sprawca i ofiara stają się jednym. Wyzyskiwanie siebie jest wydajniejsze niż wyzyskiwanie kogoś, ponieważ towarzyszy mu poczucie wolności. Podmiot osiągnięć podporządkowuje się wolnemu, stworzonemu przez siebie przymusowi (Han 2022, s. 23).

SPOŁECZNA BROŃ DOMINACJI (ANG. *SOCIAL WEAPON OF DOMINATION*, KNOX 2012). KTO SIĘ CZUJE DOBRZE W GĄSZCZU „UMĘŻCZYŹNIONYCH” REGUŁ I KATEGORII?

Istnieją również ukryte formy łagodnej przemocy, obejmujące „kontrolę emocjonalną” sprawowaną przez jednych ludzi nad innymi na poziomie interper-

sonalnym, co niektórzy powszechnie nazywają „grami psychologicznymi”, „wykorzystywaniem władzy” lub „pasywną agresją”⁵ (Colaguori 2010, s. 389).

Klasyczne, inspirowane koncepcją Pierre’a Bourdieu wyjaśnienie ogólnego mechanizmu działania przemocy symbolicznej jest strukturalistyczne i klasowe: są to szeroko rozumiane, odtwarzane latami praktyki społecznej i kulturowej dominacji pewnych grup ludzi nad innymi, z którymi pozostają w stałych relacjach, kluczowych z perspektywy funkcjonowania organizacji (uniwersytetu). Polegają na transmisji wzorców, zachowań, znaków i treści dominującej kultury tak, aby niepostrzeżenie narzucać ich określone interpretacje i idący za tym łańcuch interakcyjny. W porządku tym interesy „klasy uprzywilejowanej” są realizowane przez podporządkowanych, ponieważ ci traktują je w swoich działaniach jak własne, a swoją sytuację uważają za naturalną, nawet korzystną (por. Colaguori 2010; Hussey 2010; Suchocka 2011). Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy punktem odniesienia w snuciu wyobrażeń o przebiegu własnej kariery naukowej przez osoby studiujące i doktorzystujące się stają się święcący sukcesy profesorowie z ich *alma mater* (a ściślej: ich profesorskie habitusy). Sama transmisja wzorców nie musi być opresyjna, jeśli zostanie opatrzona odpowiednim wsparciem instytucjonalnym, merytorycznym i emocjonalnym, np. w toku opieki promotorskiej. Nie tylko w kularowych rozmowach, ale też na spotkaniach powstających grup superwizyjnych młode naukowczynie i naukowcy mówią jednak o doświadczeniach zawłaszczania ich pracy naukowej przez osoby profesorskie, np. dopisywanie się do publikacji bez wkładu pracy w ich przygotowanie albo wykorzystywanie wniosków z badań innych w publikacjach opatrzonych tylko własnym nazwiskiem. Jako komentarz na myśl cisną się słowa Bourdieu, że „przemoc symboliczna dokonuje się dokładnie tam, gdzie się jej za przemoc nie uważa”

⁵ „And then there are the covert forms of soft violence which include the «emotional control» people exercise over other people at the interpersonal level, in what some people commonly refer to as playing «mind games», or «pulling power» or «passive aggressiveness»”.

(Bourdieu 2001, s. 162, za: Suchocka 2011, s. 295). Naciski symboliczne mogą przy tym zadziałać w różne strony, np. studentki i studenci dysponują narzędziem oceniania wykładowców w USOS-ie, a pracownicy naukowi niższego szczebla mogą zgłaszać zaobserwowane nieprawidłowości ze strony przełożonych pod ochroną ustawy o ochronie sygnalistów⁶. Co jednak istotne, strony relacji zawodowych w hierarchicznej strukturze dysponują różnymi rodzajami zasobów władzy symbolicznej o różnej wielkości, i to te dysproporcje odgrywają znaczącą rolę w przypadku skuteczności przemocy symbolicznej.

Myśli po przeglądzie tekstów w różny sposób zahaczających o tematykę przemocy symbolicznej nie pozostawiają wątpliwości: znowu jesteśmy w retoryce walki, ucisku i niesprawiedliwości. Problem w akademii jest ogromny. Znowu czuję się napięta i zmęczona, w trakcie pisania mój oddech co chwilę ciężko się zatrzymuje, postępuję, jak zawsze wtedy, gdy operuję terminami trudnymi, wzniosłymi, których muszę użyć, aby wpisać się w stosowne, *nomen omen*, symboliczne porządki pisania. Teraz czytam swój opis i uderza mnie ten patos, ta klątwa pokoleniowa i poczucie, że tkwimy wszyscy w błędnym kole, jeśli tyle osób podobnie ubiera w słowa obserwowane zjawiska, jeśli wszystkie narracje razem wzięte tworzą jeden wzorzec. Choć od pierwszego roku studiów moje ego rośnie z dumy, kiedy używam pojęć „wielkiej teorii socjologicznej”, w myślach natychmiast pojawia się autoironiczna kontra, że nie dekonstruując ich, ja sama przyczyniam się do odtwarzania schematów myślenia i działania. Mobilizuję się, że dużo mamy do zrobienia, że czas szukać nowej optyki patrzenia teoriami, alternatywnego nazewnictwa, które pozwoli mi przekroczyć siebie, posłusznie powielającą językowe kalki (nota kontemplacyjna podczas pisania, 1 lipca 2025 roku).

W reprodukcji tej formy przemocy, rozumianej zarówno jako długotrwała społeczna transmisja wzorców, jak i jej bieżące odtwarzanie w interakcji z samą sobą oraz z innymi, kluczowe role odgrywają dwa główne elementy organizacji akademii: struktura i kultura. Struktura to hierarchiczny układ pozycji zajmowanych przez wszystkich zatrud-

⁶ Ustawa z dnia 14 czerwca 2024 r. o ochronie sygnalistów, Dz.U. 2024 poz. 928.

nionych na uczelni, w którym *tkwimy*⁷, obwarowani kulturą organizacyjną, czyli m.in. pisanymi i ukrytymi regułami postępowania, prawami i obowiązkami przypisanymi do ról zawodowych (w tym pełnionych nieformalnie, narzuconych sytuacyjnie, np. wsparcia psychologicznego dla osób studiujących, realizowanego głównie przez wykładowczynie), zasadami awansowania (i degradowania), rytuałami przejścia.

Rytuały przejścia to „działania społeczne należące do kategorii dramaturgicznej, podejmowane zawsze przez grupę społeczną lub w jej imieniu i zawsze z ważnych społecznie okazji. Komunikują one treści o zasadniczym dla grupy znaczeniu” (Mach 2000, s. 355). Zerkając kontemplacyjnym okiem wstecz na krótką notatkę o treści „zmiana w głowie po zatrudnieniu”, dostrzegam, że okazja okazała się – dla mnie – społecznie ważniejsza, niż bym mogła przypuszczać. Nie wyobrażałam sobie tego momentu, nie marzyłam o nim, chyba przestałam myśleć, że kiedyś nastąpi. Teraz jednak, po wielu latach, oto ja, wieczna doktorantka, wrośnięta już jak poław mchu w pogranicze akademii i zwykłego świata, zostałam zatrudniona na stanowisku badawczo-dydaktycznym. Weszłam do środka, znalazłam się **po tamtej stronie**. Oficjalnie częścią Uniwersytetu Łódzkiego, słynnego Ek-Socu. Nie zaplanowałam tego, raczej zostałam zaskoczona propozycją. Zaskoczona też reakcją mojego organizmu,

⁷ Tkwić – według *Wielkiego słownika języka polskiego* (<https://wsjp.pl/haslo/podglad/32236/tkwic/5125090/byc-wetknietym-gdziej>) „wyraz pozostający w niewątpliwym etymologicznym związku z psl. *tǫkati ‘dotykać, trącać, wpychać, wsadzać’ (zob. tkać), *tǫkonti ‘dotknąć, poruszyć; wbić, wepchnąć’ (zob. tknąć), choć o nie do końca przejrzystej budowie i ograniczonym do polszczyzny zasięgu występowania, z pierwotnym znaczeniem ‘być wbitym, wepchniętym, wetkniętym w coś’”. Prosty przegląd treści publicystycznych za pomocą wyszukiwarki Google pokazał mi przykłady tekstów o różnorodnej tematyce, w których posłużono się ucieleśnioną metaforą *tkwienia* w pewnych utrzymujących się latami *strukturach* symbolicznych i porządkach społecznych, np. „Z cyfryzacją przemysłu tkwimy w «międzyepoce»”; „Tokarska-Bakir: Wciąż tkwimy w logice czystki etnicznej”; „Tkwimy w greckim kapitalizmie”. Poszukiwanie ucieleśnionych metafor (pojęcie inspirowane fenomenologią percepcji Merleau-Ponty’ego, por. Merleau-Ponty 2001 [1945]; Lakoff i Johnson 1999; 2003 [1980]) w opisach przeżywanego doświadczenia osób biorących udział w moich badaniach kontemplacyjnych dotyczących pracy badawczej i akademickiej jest jedną ze strategii konstruowania i uniwersalizowania ucieleśnionego opisu strukturalnych zjawisk i procesów, którym podlegamy.

w którym poczułam ogromną, wszechogarniającą ulgę i spokój. *It's over*, już się nie zranisz rozmyślaniami, „czy kiedykolwiek zasłużę?”. Rozpoczęcie dydaktyki było jak miód na duszę, ja, wykładowczyni, pewnie stoję na nogach przy okienku portierni, w końcu mogę normalnie wziąć klucz na swoje, prowadzić swoje i za swoje słowa odpowiadać, a nie na doczepkę albo za kogoś. Ponoć uczelnia ma świetne świadczenia socjalne. Kiedy będę miała karteczkę z moim nazwiskiem nad drzwiami? To jej pragnęłam dziko przez te wszystkie lata, a bo ja tam wiem, dlaczego? Myśli miałam różne, ale w moim postrzeganiu własnego położenia zawodowego na tamten moment naprawdę coś się ustabilizowało (retrospektywna nota kontemplacyjna, 6 lipca 2025 roku).

Kiedy więc współpracujemy ze sobą na co dzień: pracownicy naukowcy, osoby doktoryzujące się i studiujące, pracownicy administracji, osoby kierujące jednostkami organizacyjnymi, przedstawiciele i przedstawicielki władz dziekańskich, wydziałowych, rektorskich – prawie nigdy nasze interakcje nie mają poziomego charakteru, bo do każdej jednostkowej sytuacji współpracy *wnosimy* nasze upozycjonowanie na szczeblach hierarchicznej struktury, a także cały kontekst osobistego przeżywania doświadczenia w danym miejscu i czasie: sytuację rodzinną, samopoczucie, sympatie i antypatie etc. Osoby o teoretycznie tych samych statusach też nieustannie wywierają na siebie symboliczne presje wpisane w system organizacji pracy, np. uzyskując określone liczby punktów za publikacje i idące za tym zróżnicowane premie. Reprodukacja przemocy symbolicznej jest więc nie tylko fasadowym, ale i chaotycznym procesem mieszania się wzorców, poziomów transmisji, pozycji jednostek i grup w hierarchii, kontekstów i sytuacji społecznych.

Złożoność problemu we współczesnej akademii zaczyna się od tego, że jej struktury organizacyjne są, z jednej strony, odwieczne – średnio-wieczne (zob. Markowski 2000). „Ojcowie założyciele”, którzy rozpoczęli transmisję wzorców, dawno już nie żyją, zatem część z naszych obecnych punktów odniesienia w pracy akademickiej ma charakter (bardzo) uogólnionego innego, a jednocześnie wciąż są ucieleśniane np. w piastowaniu określonych funkcji – organów instytucji przez wybrane osoby. Z drugiej strony, wytwarzanie wiedzy na uniwersytetach

odzwierciedla porządki symboliczne obowiązujące w kulturach społeczeństw, w których działalność naukowa jest osadzona. Oznacza to, że w praktyce spełnienie jednych z podstawowych misji uczelni wyższych może nie być możliwe – ani wiedza naukowa nie ma neutralnego charakteru, ani praca naukowa nie może być w pełni swobodnie realizowana, ani też interakcje społeczne, w których jest wytwarzana, nie są wolne od uwarunkowań kultury: lokalnej, danego państwa, ponadnarodowej, globalnej. W doświadczeniu badaczek symboliczne uwarunkowania pracy układają się w jedną strukturę ograniczającą swobodę działań, której przeżywanie manifestuje się powszechnym i długotrwałym sfrustrowaniem. O głębokim *wcieleniu* frustracji może świadczyć wielokrotne powtórzenie tego słowa w jednej kontemplacyjnej wypowiedzi.

Cały czas jest obecna taka frustracja. Może ona się wiąże też z tym, że, po pierwsze, jest to środowisko dosyć prowincjonalne, w którym ja jestem. I zawsze czułam się w tym, co robię, osamotniona. Bo nie byłam nigdy w takim środowisku, w którym na przykład są takie przestrzenie, takie środowiska [jak] na bardziej znaczących uniwersytetach, w których wchodzisz w nie i wracasz, jesteś w jakiejś szkole i robi się różne rzeczy, projekty, badania. [...] U mnie było tak zawsze, że jak coś chciałam, co chciałam robić, to musiałam to sobie sama wypracować. [...] Wydaje mi się, że to jest coś, co dotyka wiele osób pracujących w tej przestrzeni, bo jak rozmawiam z innymi, moimi koleżankami z innych miejsc, no to głównie one są też sfrustrowane. Mimo że są świetnymi badaczkami, mimo że odnoszą sukcesy, że pracują na bardziej znaczących uniwersytetach, to ta frustracja, poczucie tego przepracowania, ale też takiej niepewności, że ta sytuacja się ciągle zmienia. Bardzo dużej frustracji doświadczyłam właśnie po ciąży, po urodzeniu dziecka, bo w tym czasie zmieniło się prawo i jak wróciłam po macierzyńskim, to okazało się, że będę miała 8 lat na zrobienie habilitacji. I oczywiście, że te reguły gry się zmieniły. Ja, idąc na urlop macierzyński, miałam taki plan, że [...] potem wracam, robię badania, piszę książkę i będzie habilitacja, będę się przygotowywać do habilitacji, a okazało się, że książka nie wystarczy, że muszę mieć cały, bardzo dużo złożonych punktów, dorobek i że, i że ja go właściwie jeszcze nie mam, i to nie jest tak wcale dużo czasu, te 8 lat, żeby go zbudować (źródło: materiały empiryczne z własnych badań).

Polski uniwersytet odzwierciedla polską kulturę społeczną, osadzoną też w wartościach kultury zachodniej i europejskiej. Podczas przeglądu literatury pod kątem podstawowych charakterystyk tej kultury moją uwagę przykuwają dwa elementy, które są szczególnie mocno związane z upłciowieniem (zob. Fisher 2017, s. 591)⁸ przemocy symbolicznej: kult męskości oraz kult pracy. Na podstawie głośnego badania menedżerów IBM (International Business Machines Corporation) z 67 krajów, które dotyczyło różnic międzykulturowych w organizacjach na świecie, Geert Hofstede wyróżnił sześć podstawowych wymiarów kultur narodowych, a wśród nich wymiar: męskość – kobiecość⁹. Kultura polskiego społeczeństwa zalicza się do tzw. kultur męskich, w których dominują: asertywność, ambicja i cierpliwe dążenie do celów, rywalizacja, relatywnie mniejsza uwaga dla opieki konsensusalnej (por. Hofstede 2007, s. 133; Komor i Schumann 2015). Jak pisze Wojciech Śmieja:

Definicja [wymiarów kobiecości i męskości] u Hofstede jest nieco inna od potocznej: „Męskość to cecha społeczeństw, w których role społeczne związane z płcią są klarownie określone, to znaczy od mężczyzn oczekuje się asertywności, twardości i nakierowania na sukces materialny, natomiast od kobiet skromności, czułości i troski o jakość życia. **Kobiecość charakteryzuje te społeczeństwa, w których role społeczne obu płci wzajemnie się przenikają, to znaczy zarówno od mężczyzn, jak i od kobiet oczekuje się skromności, czułości i troski o jakość życia**” [wyróżnienie – H.K.] [...].

⁸ Za Lindą Fisher przyjmuję, że upłciowienie oznacza swojego rodzaju „filtr” płci, rozumianej wielorako, nakładany na każde przeżyte ludzkie doświadczenie. Płeć jest fundamentalnym i konstytutywnym czynnikiem w doświadczanych przez nas sytuacjach, które zawsze – nawet w społecznym kontekście – są także sytuacjami podmiotu: posiadanie płci, bycie upłciowionym, bycie tej, a nie tamtej płci – to wszystko składa się na nasze codzienne doświadczenia i warunkuje to, jak doświadczamy tych sytuacji, oraz naszą osobistą przeżywaną historię.

⁹ *Wymiary kulturowe wg Hofstede. Jak wykorzystać wiedzę o wymiarach kulturowych w organizacji?*, <https://www.culture4grow.com/post/wymiary-kulturowe-wg-hofstede> (dostęp: 30.06.2025).

Zatem, innymi słowy, kultury kobiece to w zasadzie kultury egalitarne, takie, w których różnice płciowe są mniej akcentowane, natomiast kultury męskie to te, w których różnice akcentowane są mocno, a męskość wyodrębniana jako dominująca (Śmieja 2024, s. 347).

Klasyfikowanie polskiej kultury społecznej za Hofstede akcentuje dwa wymiary ważne dla organizacji władzy symbolicznej w uniwersytecie. Po pierwsze, stereotypowa męskość jest bardziej pożądana w kontekście zawodowym jako wykaz cech kojarzonych z „gwarancją sukcesu” w wolnorynkowym sensie. A przecież jedną z własności współczesnego uniwersytetu jest jego urynkwienie, „misją” zaś – odpowiadanie na wyzwania rynku pracy i globalną konkurencję, zarówno poprzez działalność badawczą, jak i poprzez kształcenie odpowiednio przystosowanych przyszłych pracowników (por. m.in. Kwiek 2010; Rybkowski 2015). W badaniach wartości wyznawanych przez Polaków praca i osiągnięcia od lat wskazywane są jako jedne z życiowych priorytetów (por. Komor i Schumann 2015). Kobiecość w ujęciu Hofstede do tego modelu nie pasuje, nie oznacza to jednak, że kobiety milcząco się na to godzą. W temacie kultu pracy pojawia się wywrotowa kontra polskich autorek, jak książka o wymownym tytule *Cześć pracy. O kulturze zap***dolu*. Zofia Smelka-Leszczyńska obala w niej mity narosłe wokół umiłowania pracy przez Polaków, odwołując się do ucieleśnienia absurdalnych, symboliczno-przemocowych struktur rządzących wykonywaniem pracy oraz jej społeczną recepcją.

Przy okazji każdej debaty o kulturze pracy w Polsce natychmiast pojawia się chór dumnych stachanowców, bohaterów orderu uśmiechniętego zapierdolu i ludzi sukcesu z gotowym kazaniem. Brzmi zawsze tak samo – śpieszmy się czcić poświęcenie, determinację i nieprzespane noce, strzeżmy się przed epidemią roszczeniowości, lenistwa i wyuczonej bezradności. Zofia Smelka-Leszczyńska bezlitośnie obnaża tę dominującą narrację i pokazuje jej prawdziwy cel, czyli obronę interesów tych, którzy na utrzymywaniu patologicznej kultury pracy korzystają (fragment recenzji Miłosza Wiatrowskiego-Bujacza, w: Smelka-Leszczyńska 2024).

Po drugie, klasyfikacja Hofstede'a ujmuje polaryzację dystynkcji płciowej w odniesieniu do pełnienia ról społecznych przez kobiety i mężczyzn jako trwały element polskiej kultury. Tak zwane tradycyjne podziały ról płciowych są tak silnie wrośnięte w historyczne procesy kształtowania polskich społeczności, że aż wymykają się ideologicznym potyczkom dyskursów społeczno-politycznych. Są bowiem warunkowane zarówno pogańską, jak i chrześcijańską tradycją, choć odbywało się to w różnych momentach, formach i z różnym skutkiem, a katolicyzm wpływa na aksjologiczny porządek życia codziennego w Polsce najdłużej (zob. Szymczak i in. 2022, s. 1–4). Z polskich badań historycznych na temat modeli ról kobiety w podręcznikach do wychowania seksualnego wynika, że samo ich definiowanie miało charakter symbolicznoprzemocowy i w takim porządku było przekazywane dziewczynom i chłopcom w procesie edukacji. Aż do epoki socjalizmu dominowały wzorce matki i opiekunki, ujmowane w narracjach o wychowawczej powinności względem rodziny lub narodu. Emancypacja kobiet była zagrożeniem dla porządku społecznego, a o edukacji seksualnej nie mogło być mowy, bo kobieta miała moralnie się prowadzić, żyć w prostocie i skromności (por. Pauluk 2005, s. 13–25). Po wojnie nastąpił zwrot w stronę propagandy wizerunku zmaskulinizowanej kobiety łączącej role rodzinne z zawodowymi na drodze do odbudowy kraju, co było elementem zmanipulowania kobiet przez władze socjalistyczne w walce z tradycyjnymi modelami rodziny i wychowania. Gdy jednak „wyrównywanie życiowych szans kobiet” poprzez pracę osiągnęło sukces, powróciły niepokoje o rozpad rodziny wynikający z niezależnienia kobiet od mężów. Narracje budowane na tego rodzaju obawach są powszechne i dziś. Rewolucja seksualna i tożsamościowa przyniosły pozytywne efekty emancypacyjne, ale też nowe problemy związane z uprzedmiotowieniem i trywializowaniem kobiet jako obiektów seksualnych oraz osób rodzących dzieci (Pauluk 2005, s. 27–100). W żadnym momencie w historii nie odnotowano natomiast znaczącego zwrotu w stronę idei kobiety-intelektualistki, w tym naukowczyni.

W rzeczywistości uniwersytet nadal pozostaje miejscem, w którym przywi-
leje białych, sprawnych fizycznie cisplciowych mężczyzn są nadzorowane
i chronione za pomocą hegemonicznych praktyk, polityk i dyskursu¹⁰ (Jerreat-
-Poole 2017).

W trakcie badawczej kontemplacji ról płciowych dychotomizację mę-
skości i kobiecości nieustannie budzą mój opór, jako niezgodne z ludz-
kim doświadczeniem płci, które ma charakter różnorodny, podobnie jak
ludzkie cechy psychiczne mogą być bardziej zróżnicowane osobniczo niż
płciowo (por. Fine 2018), a przyzwyczajanie do widzenia raczej różnic
niż podobieństw jest efektem socjalizacji w zachodnim społeczeństwie
(por. Friedman 2013). Społeczny kult męskości i kult pracy nie wycho-
dzą na dobre nikomu, o czym świadczą wciąż jeszcze tabuizowane w Pol-
sce doniesienia o kryzysach psychicznych mężczyzn, wysokich odsetkach
ich destrukcyjnych zachowań, łącznie z samobójstwami i zabójstwami.
Wzorce *stalowego* samca alfa w polskiej kulturze społecznej zaczynają pę-
kać pod wpływem problematyzowania niedostrzeganych dotąd *miękkich*
stylów życia mężczyzn, jak w przypadku tzw. inceli, którzy nierzadko
okazują się osobami społecznie wykluczonymi i pozbawionymi pomo-
cy w kryzysie psychicznym (m.in. Ging 2017; Brzyski 2021). Badania
amerykańskie w istocie wykazują wysoką szkodliwość społeczną narracji
budowanych wokół heteropatriarchalnych koncepcji płci (uznających
m.in. związek mężczyzny i kobiety za dobro należne wszystkim), które
nie tylko są szczególnie groźne w rękach mizoginistycznych ekstre-
mistów, ale też wzmacniają powszechnie błędne przekonania o winie kobiet
za niekorzystną sytuację wykluczanych mężczyzn, stające się podstawą
przyjmowania wrogich postaw wobec kobiet (por. Menzie 2020). Jedno-
cześnie polscy badacze i badaczki zaczynają przyglądać się systemowe-
mu zaniedbaniu mężczyzn (por. Gulczyński 2021), wyciągają na światło
dienne ich zmagania z postrzeganiem i definiowaniem własnej męskości

¹⁰ „In reality, the university continues to remain a place of cisgender white male
able-bodied privilege that is policed and protected through hegemonic practices, pol-
icies, and discourse”.

i cielesności (por. Wójtewicz i in. 2024). Zaczyna to budować dyskusję, która, choć pełna sprzeczności i kontrowersji, powoli dekonstruuje porządek genderowy utrwalony w naszej kulturze, stwarzając przestrzeń dla narracji empatycznych, ucieleśnionych, doświadczeniowych w miejsce powielania stereotypizacji.

W męskiej – umęczyczonej kulturze uniwersytetu mężczyźni również cierpią z powodu nadmiernej presji, często wygórowanych oczekiwań względem samych siebie jako tych predestynowanych do sukcesu. Istnieją badania potwierdzające, że praca naukowa przebiega szczególnie sprawnie w egalitarnych, zróżnicowanych pod różnymi względami zespołach (Nielsen i in. 2018). Dążenie do (re)produkcji kultury kobiecej w myśl Hofstede, czyli egalitarnej i akcentujące raczej podobieństwa niż różnice, wydaje się więc najlepszym rozwiązaniem dla środowiska akademickiego.

W języku angielskim natrafiłam na określenie przemocy symbolicznej jako „społecznej broni dominacji” (Knox 2012), a uniwersytetu jako „miejsca przywilejów cisplciowych, białych, sprawnych fizycznie mężczyzn” (Jerreat-Poole 2017). Ich kontemplacja nasuwa mi pytanie: w jaki sposób tak silnie fizyczne, a zarazem odczłowieczone kategorie mogą przysłużyć się konstruktywnej analizie zjawiska tak enigmatycznego, przebiegłego w realizacji? Jak pogodzić paradoksalność równoległego nazywania go tak „twardymi” rzeczownikami oraz przymiotnikami „miękką, subtelną”? Kiedy czytam o „white male privileges”, wracam myślami do dyskusji z młodszym bratem i jego poczucia zepchnięcia na margines jako biologa, który wzorowo obronił pracę magisterską o odkryciach nieznanymi siedliskami owadów i został dosłownie odwiedziony od pomysłu robienia doktoratu na macierzystej uczelni, a następnie zignorowany, gdy opisał swój projekt profesorze z innej uczelni. Wykształconego mężczyzny, który doświadcza trudności ze znalezieniem pracy choćby blisko zawodu. Najmłodszego z rodzeństwa, który wspiera na co dzień starszych rodziców; chłopaka z Polski, któremu w necie dziewczyny z USA wytykają rzekomą uprzywilejowaną pozycję. Brat jest dla mnie wsparciem na drodze kariery naukowej, podobnie jak dziadek i tata w dzieciństwie wspierali moją autonomię, pewność siebie i twórczość (nota kontemplacyjna podczas opisywania kategorii użytych w tym rozdziale, 3 lipca 2025 roku).

UNIWERSYTET JAKO ARENA GRY W REPRODUKCJĘ UKOBIECONEJ PRZEMOCY SYMBOLICZNEJ. W JAKI SPOSÓB MIĘKKA PRZEMOC TWARDO *UPUPIA* AKADEMICKI?

W silnie spolaryzowanych narracjach wokół płci kulturowej w polskiej akademii dostrzegam przede wszystkim dwie niepokojące tendencje. Po pierwsze, to, co stereotypowo określa się jako kobiece, uznawane jest nie tylko za mniej efektywne, niepasujące do „prawidłowej” ścieżki kariery akademickiej i awansu, ale też mało „naukowe” i niepoprawne metodologicznie. Skutkuje to tym, że pewne podejścia są w zawoalowany sposób deprecjonowane nawet w środowiskach uznawanych za postępowe. Kobiece osiągnięcia częściej są podważane, a same kobiety internalizują te nierówności i akceptują je tym łatwiej, że kulturowo nawykły do nadmiernej samokrytyki i przypisywania własnych sukcesów okolicznościom losowym, a niepowodzeń – własnym błędom (wniosek z nieopublikowanych badań własnych; por. m.in. Gilligan 2015 [1982]). Są to kluczowe mechanizmy upłciowienia przemocy symbolicznej, która w Polsce jest przemocą ukobieconą w sensie fenomenologicznym i tylko na poziomie badania doświadczeń może być rzetelnie identyfikowana. Inspirujące są w tym kontekście dokonania przedstawicielek feministycznej fenomenologii, która „nie jest jedynie badaniem «fenomenu kobiety», ale «badaniem prowadzonym ze szczególnego punktu widzenia kobiety»” (Mann 2020, za: Adamiak 2023, s. 26–27).

Po drugie, wieloletnie obserwacje środowiska akademickiego w Polsce, kilkanaście wywiadów przeprowadzonych z reprezentantkami nauk społecznych i setki kularowych rozmów skłaniają mnie ku konkluzji, że w strukturach akademickich wysoką cenę za błyskotliwy rozwój kariery płacą wszyscy, ale w najmniejszym stopniu „archetypowi” mężczyźni, przejawiający stereotypowo męskie zachowania i modele (współ)pracy. Kobietom przejmującym męskie wzorce postępowania w sensie zaproponowanym przez Hofstede’go łatwiej jest awansować i rozwijać karierę niż mężczyznom utożsamiającym się w działaniu z kulturą organizacyj-

ną w stylu kobiecym. Najtrudniej jest odnosić sukcesy kobietom, które ucieleśniają kobiece wzorce kulturowe. Wszyscy mają się dostosować do standardów akademickich, które odwołują się do męskich wzorców przebiegu kariery, męskich modeli profesjonalizmu pracy dydaktycznej oraz metodologii badań, które utrwaliły się w strukturze i kulturze organizacyjnej uniwersytetu. Męskich nie dlatego nawet, że świadomie narzucają je mężczyźni aktualnie pracujący na uniwersytetach (choć i to jest częste w sytuacji, kiedy większość osób na etatach profesorskich i kierowniczych wciąż stanowią mężczyźni), tylko że przez wieki były ustanawiane i kontynuowane bez realnego udziału kobiet (por. Pokorska 2019; Saini 2023; Sikorska i Kosińska 2023; Chmura-Rutkowska i Głowacka-Sobiech 2025).

Problem polega na tym, że odpowiedzi, które oferuje nauka, są niezupełnie tym, czym się wydają na pierwszy rzut oka. Oczekujemy od naukowców, że rozwieją nasze wątpliwości, zakładamy zatem ich bezstronność. Sądźmy, że w metodzie naukowej z definicji nie ma miejsca na stronniczość ani uprzedzenia. Mylimy się. Zagadka **rażąco nielicznej obecności kobiet w nauce** [wyróżnienie – H.K.] odgrywa kluczową rolę w wyjaśnianiu, skąd się bierze ta stronniczość. Nie dlatego, by miała coś wspólnego z rzeczywistymi zdolnościami albo predyspozycjami kobiet, lecz dlatego, że pokazuje, z jakiej przyczyny nauka nie uwolniła nas od stereotypowego pojmowania roli płci i niebezpiecznych mitów, od wieków zaciemniających nasze myślenie. Na szczycie akademickiej hierarchii jest tak mało kobiet, ponieważ przez setki lat traktowano je jako gorsze intelektualnie i z rozmysłem nie dopuszczano ich na uniwersytety. Nie powinniśmy się więc dziwić, że akademickie autorytety stworzyły wypaczony obraz naszej płci. A to z kolei do dziś ciąży na tym, jak nas postrzega i co o nas mówi nauka (Saini 2023, s. 11–12).

Przykładem ucieleśnienia ukobieconych wzorców przemocy mogą być obserwowane w moim własnym otoczeniu młodszych naukowczyń związki przyczynowe między brakiem „sławnego nazwiska” (własnego lub opiekunów naukowych, mentorów), odczuwanym syndromem oszustki i stale towarzyszącym poczuciem niepewności tego, co się naukowo pisze, a utrzymującym się przez długi czas brakiem wysoko-

punktowanych publikacji lub ich niewielką liczbą. Zwolennicy przekonań utrwalanych w systemie szkolnictwa wyższego już przez Darwina odnaleźliby przyczynę występowania blokad w pisaniu w rzekomo niższych predyspozycjach intelektualnych kobiet (Saini 2023, s. 29). Niestety nawet w XXI wieku znajdują się tacy, którzy usiłują tego dowodzić, z czym muszą mierzyć się współczesne badaczki, tracąc czas, który mógłby być wykorzystany na pracę intelektualną w innych ważnych obszarach. Jest to przykład fasadowości kobiecego doświadczenia przemocy symbolicznej w akademii: nie dość, że trzeba się rozprawiać z destrukcyjnymi zaszłościami, to jeszcze walczyć ze zinternalizowanymi uprzedzeniami względem samych siebie, hamującymi wykorzystywanie potencjałów.

Jak łatwo zepsuć komuś radość i dumę z wystąpienia na konferencji za granicą? Po pierwsze, być symbolicznie – w hierarchii akademickiej – bezpiecznie wyżej od tego kogoś, po drugie, być facetem i postępować wobec kobiety [tak], żeby utrzymać porządek patriarchy, po trzecie, być starszym i postępować wobec dużo młodszej. Po czwarte i chyba najważniejsze: do wystosowania aroganckich komentarzy publicznie wybrać miejsce i okoliczności szczególnie uroczyste i sympatyczne, jak na przykład kolację, w trakcie której pewne światowe towarzystwo wręcza sobie nagrody, dziękuje i pochlebia sobie nawzajem, podtrzymując symboliczny porządek i sens swojego istnienia. Komentarze dotyczą mojego konferencyjnego wystąpienia: profesor rozumie wizjonerstwo mojego promotora, którym się inspirowe, ale mi zaleca pokorę, jeżeli chcę „zaistnieć” i publikować za wysokie noty. Koledze stojącemu obok po prostu gratuluje referatu (źródło: materiały empiryczne z własnych badań).

Przykład empiryczny reprodukcji przemocy symbolicznej „z ostatniej chwili” dociera do mnie jeszcze w trakcie pisania tego tekstu, wraz z informacją od profesora Michel, że zgłoszenie ataku agresorów na majowe seminarium badawcze spotkało się z odmową udzielenia wsparcia ze strony uniwersytetu. Radcy prawni uczelni uznali, że uczestniczki nie mogły się poczuć zagrożone, ponieważ nie wystąpiło realne zagrożenie, w związku z czym ewentualne zgłoszenia spraw do sądu mogą się odbyć tylko prywatnie. Instytucja narzuca więc symboliczną interpretację tej sytuacji,

przedstawiając opinię „obiektywnych” ekspertów przeciwną uznaniu doświadczenia krzywdy przez konkretne osoby. Tym samym umywa ręce od odpowiedzialności za akty przemocy przeciwko kobietom zachodzące w jej ramach, w należącej do niej przestrzeni cyfrowej, przekazując zawołany komunikat: wasze doświadczenie krzywdy to nie jest systemowa sprawa, tylko wasza indywidualna odpowiedzialność. Zbyt mocno kojarzy się to z ukrytymi w ciemnej stronie polskiej kultury społecznej seksistowskimi konstatacjami z gatunku *victim blaming* („sama się prosiła”, „po co szła ciemną ulicą”), które podtrzymują symbolicznoprzemocowy model obciążania ofiary odpowiedzialnością za czyn sprawcy.

W POSZUKIWANIU UCIELEŚNIONYCH SPOSOBÓW I KATEGORII OPISU UPŁCIOWIONEGO DOŚWIADCZENIA PRZEMOCY SYMBOLICZNEJ

W perspektywie ucieleśnionego poznania podstawową własnością oddziaływania przemocy symbolicznej na istoty ludzkie jawi mi się paradoksalność, związana z charakteryzowaniem jej poprzez przymiotniki o skrajnie różnych dosłownych znaczeniach: miękka oraz szczególnie niebezpieczna. Jako tzw. miękka przemoc, przyjmująca subtelne i wyrafinowane formy, przemoc symboliczna jest trudna do identyfikacji, udowodnienia, a tym bardziej trudno jest wprowadzić stosowne działania zaradcze. Jest szczególnie dotkliwa dla pracowników i pracowników uczelni, działając destrukcyjnie na ich poczucie bezpieczeństwa, sensu i jakości własnej pracy. Wprowadza niepewność i wynikający z różnic statusów dystans między osobami, które na co dzień pozostają ze sobą w żywych relacjach, zaburzając tym samym ich harmonijność i szczerość. To ta przemoc, która wykańcza psychofizycznie jednostki najczęściej po cichu, powoli, a sukcesywnie. To również ta przemoc, która ze względu na zakorzenienie w samych podstawach ideowych, formalnych i kulturowych akademii przenika wszystko i wszystkich na każdym kroku (nota kontemplacyjna dotycząca rozważań nad znaczeniem przemocy symbolicznej, 3 lipca 2025 roku).

Ucieleśnienie przemocy symbolicznej to najogólniej to, jakie reakcje wywołują doświadczenia określonych sytuacji społecznych w ciele osoby: jakie odczucia jej towarzyszą, jakie emocje, jak pracują jej ciało i umysł pod

wpływem różnych bodźców. To także to, w jaki sposób określone zjawiska będące przedmiotem ludzkiego doświadczenia zachodzą w fizycznym wymiarze: jakie rzeczy i obiekty biorą w tym udział, jakie zachodzą między nimi interakcje. W duchu badań kontemplacyjnych odkryte w ciele badaczki przedrefleksyjne ustosunkowanie do spraw poddawanych dociekaniom pomaga mi zidentyfikować kognitywne, czyli dające się wyrazić słowami, założenia, które leżą u podstaw mojego postrzegania wszystkiego, czego doświadczam, co postrzegam i co przedsięwiorę w postępowaniu badawczym (por. Konecki 2024a). Następnie mogę starać się te założenia wstrzymać w ramach fenomenologicznej procedury epoché, „aby dostrzec rzeczywistość taką, jaką jest, nie przez społeczno-kulturowe czy naukowe filtry” (Konecki 2024a, s. 19). To kluczowe, jeśli chcę spełniać swoją misję jako socjolożka – ujawniać prawdę, odkrywać motywy kierujące działaniami i założeniami aktorów społecznych (por. Konecki 2024a, s. 14), zepchnięte tymczasem na margines badań socjologicznych przez wymijające i, jak piszę poniżej, utrwalające symbolicznoprzemocowy porządek pracy w naukach społecznych postulatory tzw. naukowej i poznawczej obiektywności. Ponieważ obserwacje w ucieleśnionej perspektywie dotyczą niezwykle złożonych, ale i trudnych do zarejestrowania zjawisk, najprościej jest je wyrażać za pomocą metafor: nieustannie „wcielamy jakieś plany w życie”, „mamy motylki w brzuchu” albo „czujemy, że jesteśmy w cieniu kogoś, kogo uważamy za lepszego od siebie”. Intruzi na spotkaniu, choć odbywającym się online, fizycznie zakłócają jego przebieg swoją obecnością, a uczestniczki czują w ciele napięcie. Etymologia pewnych słów służących nam do wyrażania np. naszych dyspozycji mentalnych też odnosi się do wymiaru cielesnego, jak w przypadku wymazywania (kogoś z pamięci), pomijania (kogoś), umniejszania (komuś) czy niewidzialności w jakimś środowisku.

„Praca Diany Lelonek Ściana (2018) to prosta konstrukcja architektoniczna mająca imitować korytarz prowadzący do rektoratu w budynku Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, na którego ścianach powieszone są portrety fotograficzne zmarłych nauczycieli związanych z uczelnią. Na Ścianie znalazły się jednak tylko cztery zdjęcia, bo tylko tyle zdjęć kobiet wisi w korytarzu na

UAP (w otoczeniu 58 portretów mężczyzn). Lelonek, pozostawiając pustą przestrzeń na ścianie (przeniosła tylko kobiece portrety), zaznaczyła nieobecność kobiet i wskazała tym samym na dominację wartości, jakie wydają się milcząco wpisane w strukturę instytucji artystycznej. Działanie twórczyni jest upominaniem się o miejsce kobiet na uczelniach (nie tylko artystycznych), o obecność kobiet w przestrzeni publicznej czy szerzej – w dostępie do władzy i (nauczania) wiedzy”. Tak opisem pracy artystycznej zaczyna się artykuł Karoliny Sikorskiej i Marty Kosińskiej pt. *Akademia a feministyczne rekonfigurowanie wyobraźni: analiza opowieści pracowniczych*. Rozdział mojego doktoratu o kontemplacyjnym rekonfigurowaniu wizji kobiet w akademii mogłabym zacząć podobnie. Na moim wydziale w korytarzu przy gabinetach dziekańskich wiszą portrety osób reprezentujących władze dziekańskie w przeszłości. Wisi ich bodajże kilkanaście, ale wiszą wszystkie, bo na wszystkich są tylko mężczyźni. W przeżywanym doświadczeniu wzdycham tylko lekko ironicznie, niezaskoczona. We wspomnieniach przeżytego doświadczenia czuję jednak wstyd, zakłopotanie i jest mi przykro. Wstydzę się, że jestem kobietą w akademii, która kobiet nie považała i nie przyjmowała do szacownych gremiów. Czuję pustkę i niepewność, że nie ma tam „mojej” reprezentacji: zaiste, płeć musi być podstawowym składnikiem przeżytego doświadczenia, jak piszą fenomenolożki feministyczne. W tkankach własnego organizmu ucieleśniam tęsknotę tej ściany (ściana jest rodzaju żeńskiego) zastawionej mężczyznami w oczekiwaniu na kobiece portrety (nota kontemplacyjna po wizycie na korytarzu z portretami dziekanów, 20 marca 2025 roku).

Rzucenie światła kontemplacji na dyskursy naukowe wokół *uprawiania nauki*, czyli opowiadanie historii metodologii nauk społecznych od nowa – językiem ciała i emocji oraz poddanego im w codziennym doświadczeniu, rozedrganego od nadmiaru spraw i bodźców umysłu, obnaża pielęgnowane przez wieki odrealnienie, faktyczne *odcieleśnienie*, zatomizowanie i zanonimizowanie tzw. postępowań badawczych. W optyce tej postulaty tzw. bezstronności (neutralności) wnioskowania naukowego są nieuchronnie demaskowane jako ukryte tryby podtrzymujące mechanizm reprodukcji wzorców utworzonych u zarania przez mężczyzn z myślą o mężczyznach. Podobne demaskacje dotyczą niezliczonych społeczno-kulturowych uniwersaliów; Caroline Criado Perez strona po stronie zdemaskowała, jak skutecznie „rzetelne” dane

z badań naukowych od wieków wspierają wprowadzanie wszelkiego typu rozwiązań i usług społecznych, których domyślnym użytkownikiem jest mężczyzna – na dodatek mieszkaniec Zachodu, pracujący, względnie zamożny (por. Criado Perez 2024). Powszechnie wśród badaczek przeżywanie pracy w akademii jako z jednej strony ekscytującej, dającej satysfakcję, która rekompensuje przeciążenie i wyrzeczenia, a zarazem bolesnej, budzącej lęk i doprowadzającej do choroby, jest więc manifestacją paradoksu ucieleśnienia opresyjnych struktur organizacyjnych, mechanizmów działania oraz norm kultury organizacyjnej. Krzysztof Konecki podobnie opisuje wnioski z fenomenologicznego studium dotyczącego doświadczania kultury organizacyjnej polskiego uniwersytetu przez osoby studiujące, które swoje wrażenia opisywały jako odczuwanie naraz „niepokoju egzystencjalnego i pozytywności” („*anxiety and positivity*”) (Konecki 2017, s. 491–500).

Tradycja obecności badaczek i badaczy w procesie badawczym jest raczej tradycją ukrywania swojej postaci (w tym ciała) za aparaturą metodologiczną, procedurami badania i opisu zjawisk (por. Crang 2003, s. 494), tak jakby osoba realizująca badania była tylko analizującym umysłem zawieszonym w próżni, a nie żywą istotą prowadzącą wywiad z pomocą twarzy, używającą rąk do pisanego na klawiaturze komputera. Niektórzy badacze uznają jednak ciało za „narzędzie badawcze” (zob. Al-Hindi i Kawabata 2002; Longhurst i in. 2008), wymagające nie tylko naszego pozycjonowania w odniesieniu do rasy, wieku, płci, ale także dostrzeżenia innych kwestii bezpośrednio wpisanych w przeżycie, jak zapach, ubranie i dotyk, reakcje, które należy wysunąć na pierwszy plan.

W trakcie obrad na konferencji Sekcji Socjologii Płci, która mnie mocno zainspirowała, jedna z uczestniczek stwierdziła, że jej ciało odgrywa niewielką rolę w procesie realizacji badań, niewiele tam jest w badaniu o tym ciele i niewiele ma ono znaczenie. Pomyślałam, że może też być tak, że utożsamiamy się z tą pozycją „niewidzialnego badacza”, albo z jakichś innych powodów mniej lub bardziej świadomie „ukrywamy” to nasze ciało przed uczestnikami badania (może z powodu trudnej relacji), albo rzeczywiście jest tak, że to ciało ma dla nas mniejsze znaczenie. Zdałam sobie sprawę z tego, że mogą być badaczki

bardziej i mniej ucieleśnione. Ja od początku jestem badaczką silnie ucieleśnioną (nota kontemplacyjna, grudzień 2024 roku).

Perspektywa moich dociekań jest inspirowana ucieleśnionym poznaniem Maurice’a Merleau-Ponty’ego oraz feministycznymi odczytaniem jego koncepcji (m.in. Young 2005). W analizę problematyki przemocy symbolicznej wpisuje się krytyka Judith Butler, według której ludzkie ciało jest uwikłane w system wielorakich i dyskursywnych relacji władzy, płeć zaś jest konstytuowana przez język (por. Butler 1993). Myśl Merleau-Ponty’ego stała się inspiracją dla nieskończonych polemik fenomenologów feministycznych z poststrukturalistkami, na których styku Marzena Adamiak (2023) plasuje swoją propozycję „przeżywania płci”. Percepcja socjolożki każe mi interpretować trwałość tej polemiki tak, że tylko ujęcie procesualne ma rację bytu w punkcie wyjścia definiowania płci. Słynne sformułowanie Simone de Beauvoir „nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” parafrazuję w kontekście badanej problematyki jako „nie rodzimy się badaczkami/akademiczkami – stajemy się nimi”, co nasuwa mi pytania o to, co sprawia, że się nimi stajemy, oraz w jaki sposób i jakimi badaczkami się stajemy? Pytanie to z kolei od razu przekierowuje mnie do dawno uznanego wniosku, że perspektywa pierwszoosobowa ma tym większe znaczenie, że to nasza biografia kobiet od dzieciństwa zanurzonych w symbolicznoprzemocowym systemie czyni nas tymi akademiczkami, wykładowniczymi, badaczkami terenowymi, jakimi dziś jesteśmy, czy raczej: jakie performujemy jako role zawodowe i społeczne w klasycznym rozumieniu interakcjonizmu symbolicznego u George’a H. Meada i interakcjonizmu Ervinga Goffmana.

Nie chcę dokonywać obszernego coming outu, ale uczuciem ciągnięcia w brzuchu moje ciało żąda urefleksyjnienia skrywanej prawdy na temat badaczki i akademiczki, jaką dziś jestem. Od wczesnych lat szkolnych do czasów szkoły średniej doświadczałam różnych form przemocy rówieśniczej ze względu na ciało i płeć. Najpierw przyjmowałam ciosy i internalizowałam je, aż ciało zaczęło somatyzować nadmiar bolesnych myśli i buntować się przeciwko umysłowi, a ja stawiałam się coraz bardziej wyczulona na przejawy „miękkiej” przemocy w różnych przestrzeniach życia społecznego. Czasami

reaguję na nie z narażeniem własnego bezpieczeństwa, czasami odwracam wzrok i słuch, ale myśli nie jestem w stanie odwrócić nigdy. *Background* ten okazuje się mieć ogromne znaczenie dla rozwijanej w moich badaniach perspektywy metodologicznej. Głębokie, choć subtelnie kamuflowane traumy zaczęłam odkrywać w sobie dzięki pracy z moimi mentor(k)ami w perspektywie kontemplacyjnej i narracjach pierwszoosobowych. Dzięki poszukiwaniom w obszarze holistycznego ujęcia człowieka i holistycznej psychologii rozpoczęłam nie tylko proces wzmacniania się i zdrowienia, ale także przebudowy własnego myślenia o „przedmiotach” – podmiotach moich dociekań. Perspektywa pierwszoosobowa wymaga szczerości trudnej do udźwignięcia, ale też na nią zasługuje, oferując w zamian moc i prawdziwość operacjonalizacji, eksploracji oraz eksplikacji zjawisk społecznych, zapadającą w pamięć i szeroko później diskutowaną, jak narracje Carol Rambo, ofiary dziecięcej pedofilii.

Czuję, że największy ślad w moim ciele i psychice badaczki pozostawiła forma przemocy, którą można określić anglojęzycznym terminem *body shaming*, którego tłumaczenia słabo upowszechniły się w języku polskim. Autorka jednego ze znalezionych przeze mnie tekstów dochodzi do wniosków, które mnie zadziwiają: „Negatywne skutki *body shaming* obejmują: stosowanie restrykcyjnej diety, powodowanie dyskomfortu u zawstydzanego, unikanie przezeń otoczenia społecznego i wpływanie na relacje społeczne oraz obniżanie pewności siebie. Pozytywnym skutkiem *body shaming* jest zmotywowanie do lepszego dbania o swoje ciało”¹¹ (Muallifah 2021). O ile wspomniane negatywne konsekwencje stały się częścią również mojego doświadczenia, a o głębi ich zinternalizowania mój układ nerwowy przypomina mi za każdym razem w momentach ekspozycji mojego ciała na spojrzenia słuchaczy moich zajęć na uczelni, referatu na konferencji, autoprezentacji w grupie na dowolnej letniej szkole. Moje serce bije jak szalone, przełykam co kilka sekund, myśli biegną we wszystkich kierunkach, a skóra na wierzchach ramion, ud i łydek mrowi, swędzi, łaskocze. Przypominają mi też o tym zdjęcia z wystąpień publicznych sprzed lat, gdzie garbię się, szeroko otwieram oczy, wyglądam, jakbym dosłownie zapadała się w sobie. Dłuższej chwili kontemplacji wymagało natomiast odrzucenie uznania za prawdę wystąpienia pozytywnego efektu, jaki *body shaming* miał wyrzucić na uczestniczki opisywanego badania.

¹¹ „The impacts of body shaming behavior include negative impacts, namely going on a strict diet, causing discomfort in the victim, avoiding the social environment and affecting social relationships, and lowering confidence. The positive impact of body shaming is to be a motivation to the victim as well as to take better care of the body”.

Pomyślałam, że może to bariera różnic kulturowych między mną a nimi, a może autorce zabrakło ucieleśnionej perspektywy w trakcie wnioskowania, ale niczego takiego w sobie się nie doszukałam, bo ciągle robiło mi się przykro na wspomnienie słów takich jak „weź się za siebie” lub „jesteś ładna, ale mogłabyś schudnąć”. O ile rzeczywiście od lat staram się dbać o swoje ciało poprzez zrównoważone odżywianie i ukochany sport, to źródła tego upatruję tylko w przezwyciężeniu nienawiści do własnego ciała wyrobionej przez lata doświadczeń poniżania. Gdybym miała uznać, że doświadczone w słowach innych, a potem zinternalizowane przeze mnie piętnowanie własnego ciała było bezpośrednią przyczyną pozytywnych zmian w sposobie dbania o nie, równie dobrze można by stwierdzić, że śmierć pracownika, który uległ wypadkowi po piętnastu godzinach pracy przy wadliwej maszynie, była bezpośrednią przyczyną poprawy warunków pracy poprzez wymianę sprzętu. Problem w tym, że w obu tych przypadkach ofiarą był człowiek, który doznał krzywdy, być może w obu tych przypadkach nieodwracalnej (nota kontemplacyjna pod wpływem wspomnień własnej relacji z ciałem i płcią, lipiec 2025 roku).

Najistotniejszą inspiracją z koncepcji Merleau-Ponty’ego dla fenomenologiek feministycznych, ale też naukowym uprawnieniem szkicowanej tu perspektywy poznawczej jest założenie o aktywnej roli ciała w poznawaniu świata i określaniu znaczenia wyrażen językowych, a tym samym w nadawaniu sensu światu przeżywanemu przez człowieka. Praktycznie na gruncie kognitywistyki myśli te rozwinęli lingwista George Lakoff i filozof Mark Johnson, według których ludzie mają ucieleśnione umysły, a ich systemy pojęciowe powstają dzięki żywemu ciału, są przez nie ukształtowane i dzięki niemu posiadają znaczenie (Lakoff i Johnson 1999; 2003 [1980]). Lakoff i Johnson uszczegółowili ten pogląd teorią ucieleśnionych metafor. W książce *Metafory w naszym życiu* stwierdzili, że „cały system pojęciowy, w ramach którego myślimy i działamy, jest z natury metaforyczny”. Z metaforami (poznawczymi czy umysłowymi) mamy do czynienia, gdy mówimy, że ktoś „doznał wzlotów i upadków”, „wpadł w tarapaty”, ale „wydostał się z nich”, by w końcu „podnieść się na duchu”. Gdy myślimy (oraz mówimy) o najróżniejszych doświadczeniach, aktywnościach czy pojęciach, nasz umysł wykorzystuje strukturę pojęć konkretnych, takich jak „ciężkość”, „wznoszenie”, „gotowanie” czy „przemieszczanie się”, czyli odwołania

przychodzące nam do głowy spontanicznie i najszybciej, bo czujemy je, zanim o nich kognitywnie pomyślimy. W perspektywie ucieleśnionej krytyki porządku symbolicznego akademii szczególnie obiecujące wydaje się to, że przywołane idee nie wyczerpują tematu, są rozwijane w prowadzonych obecnie interdyscyplinarnych badaniach nad „ucieleśnieniem umysłu” (Lakoff i Johnson 2003 [1980]).

EPILOG: CO ZAMIAST LĘKU I BÓLU W PRACY NAUKOWEJ?

Pisząc ten tekst, coraz bardziej zagłębam się w pytaniach, które dogmagają się dalszej kontemplacji i kolejnych słów, by ostatecznie i tak pozostać bez odpowiedzi. Mój rozdział to nadal tylko szkic. Szkic w pisaniu doświadczeniem, które trwa – pulsuje w ciele, odbija się w emocjach wraz z kolejnymi dniami spędzonymi w akademii. Im głębiej w to wnikam, tym silniej czuję potrzebę nowego nazewnictwa, odnowionego sposobu *nadawania znaczeń* i zwrotu w odwiecznym procesie *nazywania*. Kategoria płci kulturowej nie wystarcza do wydobywania niuansów jej doświadczania przez unerwione i ukrwione istoty ludzkie, feministyczne pisanie musi rozszerzyć semantyczną optykę i znaleźć lepsze określenie w obliczu obciążenia amerykańskim terminem *femmephobia* (Menzie 2020). Patriarchat zaś musi zniknąć z naszych podręcznych słowniczków badacza, jeśli mamy odejść od nurzania się w krzywdzie i oskarżeniach, a zacząć pisać autorefleksją, empatią i czułością kolektywnej pracy ponad podziałami. Niezwykła trwałość przemocy symbolicznej musi przecież świadczyć o tym, że udało się w nią wmanewrować wszystkich, tak by w wielu przypadkach z ofiar uczynić oprawców. Siła języka fenomenologii i analiz pierwszoosobowych tkwi w tym, że roztacza perspektywę przedstawienia niuansów i wieloznaczności społecznych relacji, umożliwiając zarazem otwarte nazywanie sprawcy sprawcą, a przemocy przemocą, jak i kontemplacyjne poszukiwanie dróg porozumienia z innym, m.in. poprzez uważne stosowanie fenomenologicznych technik *epoché* i wyobrażeniowego uzmienniania

(por. Turley i in. 2016). Kluczem do rozmontowywania systemu przemocy symbolicznej może być otwartość na dyskusję o przeżywanych doświadczeniach, w tym doświadczanych trudnościach i dyskomfortach. Sprawdzoną strategią w środowiskach zajmujących się reintegracją społeczną i resocjalizacją jest koncentracja na człowieku, który rzadziej dopuszcza się z premedytacją najgorszej zbrodni, częściej zaś popełnia niezamierzone błędy, za które jest w stanie zadośćuczynić. Kontemplacja wymiarów przeżywanego doświadczenia jednostki ludzkiej prowadzi do ujawniania ukrytych zjawisk i mechanizmów, które zawodzą w systemie i otoczeniu, m.in. mechanizmów wyparcia i autosabotażu podtrzymujących błędne koło stosowania przemocy i wykluczenia społecznego, byle tylko nie przyznać się do błędu, porażki, pomyłki. Pewną skuteczność w odbudowywaniu społecznie użytecznych postaw osiąga się zaś dzięki zorganizowanym systemom samopomocy w codziennym funkcjonowaniu, zaczynając od odprzemocowania najdrobniejszych relacji słabszego z silniejszym (np. uczącego się z już nauczonym operowania narzędziami do pracy, nowicjusza w danej dziedzinie z doświadczonym) (niepublikowane wnioski z badań własnych Centrów Integracji Społecznej i innych podmiotów przedsiębiorczości społecznej, realizowanych przy okazji projektów ze środków NCN w latach 2011–2018). Podstawowym mechanizmem działania przemocy symbolicznej jest bowiem popkulturowy „efekt motyla”: „miękką” przemoc szkodzi z mniejszym natężeniem w krótkim czasie, ale jej długofalowe skutki osiągają znaczące rozmiary i okazują się destrukcyjne dla jednostek, a nawet społeczności. Podobnie jednak pozornie drobne działania, jak uprawianie kolektywnej pracy naukowej na obrzeżach akademii, mogą być załączkami powolnego odprzemocowania kultury organizacyjnej o trudnym do przewidzenia zasięgu.

BIBLIOGRAFIA

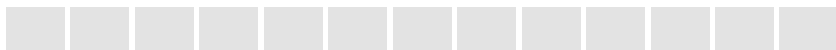
- Adamiak, M. (2023). *Przeżywając płęć: doświadczenie na styku feminizmu, poststrukturalizmu i fenomenologii*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

- Al-Hindi, K. F. i Kawabata, H. (2002). Toward a more fully reflexive feminist geography. W: P. Moss (red.), *Feminist geography in practice: Research and methods* (s. 103–116). Wiley-Blackwell.
- Bieliński, J. i Tomczyńska, A. (2019). Etos nauki we współczesnej Polsce. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1–2 (53–54). <https://doi.org/10.14746/nisw.2019.1-2.7>
- Bourdieu, P. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej* (tłum. A. Sawisz). Oficyna Naukowa.
- Brzyski, B. (2021). Incele to wierzchołek góry lodowej: o nierównościach, których nie widać. *Magazyn Kontakt*, Spiecie 2021/10. <https://magazynkontakt.pl/incele-sa-szkodliwi-ale-nie-wzieli-sie-znikad-systemowa-przemoc-dotyka-takze-mezczyzn/>
- Butler, J. (1993). *Bodies that matter: On the discursive limits of sex*. Routledge.
- Cixous, H. (1993). Śmiech Meduzy. *Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja*, 4/5/6 (22/23/24), 147–166.
- Colaguori, C. (2010). Symbolic violence and the violation of human rights: Continuing the sociological critique of domination. *International Journal of Criminology and Sociological Theory*, 3(2), 388–400.
- Crang, M. (2003). Qualitative methods: touchy, feely, look-see? *Progress in Human Geography*, 27(4), 494–504. <https://doi.org/10.1191/0309132503ph445pr>
- Criado Perez, C. (2024). *Niewidzialne kobiety: jak dane tworzą świat skrojony pod mężczyzn* (tłum. A. Sak). Wydawnictwo Karakter.
- Fisher, L. (2017). Upłciowianie ucieleśnionej pamięci (tłum. M. Rogowska-Stan-gret). W: J. Migasiński i M. Pokropski (red.), *Główne problemy współczesnej fenomenologii* (s. 585–605). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Friedman, A. (2013). *Blind to sameness: Sex expectations and the social construction of male and female bodies*. The University of Chicago Press.
- Gilligan, C. (2015). *Innym głosem: teoria psychologiczna a rozwój kobiet* (tłum. B. Szelewa). Wydawnictwo Krytyki Politycznej (oryg. ang. 1982)
- Ging, D. (2017). Alphas, betas, and incels: Theorizing the masculinities of the manosphere. *Men and Masculinities*, 22(4), 638–657. <https://doi.org/10.1177/1097184X17706401>
- Głowacka-Sobiech, E. i Chmura-Rutkowska, I. (2025). Naukowe „bojownice”. Pierwsze uczone i badaczki w Uniwersytecie Poznańskim. *Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych*, 1(18), 71–111. <https://doi.org/10.15290/cnisk.2025.01.18.03>
- Gulczyński, M. (2021). *Przemilczane nierówności: o problemach mężczyzn w Polsce*. Klub Jagielloński. <https://klubjagiellonski.pl/publikacje/przemilczane-nierownosci-o-problemach-mezczyzn-w-polsce/>
- Han, B.-Ch. (2022). *Spółczesność zmęczenia i inne eseje* (tłum. R. Pokrywka). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

- Hofstede, G. J. (2007). *Kultury i organizacje: zaprogramowanie umysłu* (tłum. M. Durka). Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Hussey, L. (2010). Social capital, symbolic violence, and fields of cultural production: Pierre Bourdieu and library and information science. W: G. Leckie, L. Given i J. Buschman (red.), *Critical theory of library and information science: Exploring the social from across the disciplines* (s. 41–51). Libraries Unlimited.
- Jerreat-Poole, A. (2017). *Joysticks & killing joy: A game scholar's take on Sara Ahmed's "Living a feminist life"*. <https://www.firstpersonscholar.com/4933-2/>
- Knox, E. (2012). *The discourse of censorship: Understanding the worldview of challengers*, dysertacja doktorska, Rutgers University.
- Komor M. i Schumann J. H. (2015). Różnicowania kulturowe między Polską a Niemcami według wymiarów kultury Hofstede. *Gospodarka Narodowa*, 1(275), 83–102. <https://doi.org/10.33119/GN/100830>
- Konecki, K. T. (2017). How the university organizational culture is being experienced? Phenomenological studies of experiencing the here and now of the organization. *Polish Sociological Review*, 200(4), 485–505.
- Konecki, K. T. (2024a). Kontemplacja i podejścia pierwszoosobowe w badaniach społecznych. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 20(2), 12–35. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.20.2.02>
- Konecki, K. T. (2024b). Badanie przeżyć w społeczeństwie zmęczenia poprzez obserwację percepcji sensorycznej świata: studium przypadku. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 20(4), 274–297. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.20.4.13>
- Konecki, K. T. (2025). Co dalej z badaniami jakościowymi? *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, 68(2), 5–21. <https://doi.org/10.31743/znkul.18483>
- Krocak, H., Szczepaniak, C., Cybort-Zioło, N., Makowska, A., Adamska-Kijko, M., Bochno, E. i Czerepaniak-Walczak, M. (2025). Sisterhood in academia: Understanding and experiencing women's collaboration in the social sciences. *Przegląd Badań Edukacyjnych / Educational Studies Review*, 50, 9–25. <https://doi.org/10.12775/PBE.2025.013>
- Kwiek, M. (2010). *Uniwersytet w dobie przemian: instytucje, interesy i władza: polska i europejska perspektywa*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Lakoff, G. i Johnson, M. (1999). *Philosophy in the flesh: The embodied mind and its challenge to Western thought*. Basic Books.
- Lakoff, G. i Johnson, M. (2003). *Metafory w naszym życiu* (tłum. T. P. Krzeszowski). Wydawnictwo Aletheia (oryg. ang. 1980).
- Longhurst, R., Ho, E. i Johnston, L. (2008). Using 'the body' as an 'instrument of research': kimchi and pavlova. *Area*, 40, 208–217. <https://doi.org/10.1111/j.1475-4762.2008.00805.x>

- Mach, Z. (2000). Rytuał. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 3. Oficyna Naukowa.
- Mann, B. (2020). Specyfika feministycznej fenomenologii: przypadek wstydu (tłum. M. Rogowska-Stangret). *Avant*, 11 (3). <https://doi.org/10.26913/avant.2020.03.17>
- Markowski, M. (2000). Trwałość średniowiecznej idei uniwersyteckiej. *Studia Warmińskie*, 37 (1), 11–20, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Warmińskie/Studia_Warmińskie-r2000-t37-n1/Studia_Warmińskie-r2000-t37-n1-s11-20/Studia_Warmińskie-r2000-t37-n1-s11-20.pdf
- Menzie, L. (2020). Stacys, Beckys, and Chads: The construction of femininity and hegemonic masculinity within incel rhetoric. *Psychology & Sexuality*, 13 (1), 69–85. <https://doi.org/10.1080/19419899.2020.1806915>
- Merleau-Ponty, M. (2001). *Fenomenologia percepcji* (tłum. M. Kowalska i J. Migasiński). Wydawnictwo Aletheia (oryg. fr. 1945).
- Muallifah, Z. (2021). *Fenomena Perilaku Body Shaming di Kalangan Perempuan pada Mahasiswa Fakultas Ushuluddin dan Filafat UIN Alauddin Makassar*, dysertacja doktorska, Universitas Islam Negeri Alauddin Makassar. <http://repositori.uin-alauddin.ac.id/id/eprint/27483>
- Nielsen, M. W., Bloch, C. W. i Schiebinger, L. (2018). Making gender diversity work for scientific discovery and innovation. *Nature Human Behaviour*, 2, 726–734. <https://doi.org/10.1038/s41562-018-0433-1>
- Pauluk, D. (2005). *Modele ról kobiety w podręcznikach do wychowania seksualnego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pokorska, A. (2019). Mechanizmy blokujące kariery kobiet w strukturach kierowniczych uniwersytetów. *Nauka*, 4, 91–108. <https://doi.org/10.24425/nauka.2019.131144>
- Rybkowski, R. (2015). Autonomia a rozliczalność – polskie wyzwania. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1 (45), 99–118.
- Saini, A. (2023). *Gorsze: jak nauka pomyliła się co do kobiet?* (tłum. H. Pustuła-Lewicka). Wydawnictwo Czarne (oryg. ang. 2017).
- Sikorska, K. i Kosińska, M. (2023). Akademia a feministyczne rekonfigurowanie wyobraźni: analiza opowieści pracowniczych. *Prace Kulturoznawcze*, 27 (3), 41–63. <https://doi.org/10.19195/0860-6668.27.3.3>
- Smelka-Leszczynska, Z. (2024). *Cześć pracy: o kulturze zapierdolu*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Suchocka, A. (2011). Przemoc symboliczna jako element ukrytego programu kształcenia polskiej szkoły. *Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej*, 52 (4) (187), 293–302. <https://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-article-BWM8-0029-0019>
- Szymczak, W., Mąkosa, P. M. i Adamczyk, T. (2022). Attitudes of Polish young adults towards the Roman Catholic Church: A sociological and pastoral analysis of em-

- pirical research among young adults and teachers. *Religions*, 13(7), 612. <https://doi.org/10.3390/rel13070612>
- Śmieja, W. (2024). *Po męstwie*. Wydawnictwo Czarne.
- Turley, E. L., Monro, S. i King, N. (2016). Doing it differently: Engaging interview participants with imaginative variation. *Indo-Pacific Journal of Phenomenology*, 16(1–2), 153–162. <https://doi.org/10.1080/20797222.2016.1145873>
- Wójtewicz, A., Jaskulska, A. i Lutomski-Juryłowicz, L. (2024). Class clash: Unpacking conflicts of class affiliation in the bodily practices of Polish men under 35 years with working-class origins. *Qualitative Sociology Review*, 20(4), 6–34. <https://doi.org/10.18778/1733-8077.20.4.01>
- Young, I. M. (2005). *On female body experience: "Throwing like a girl" and other essays*. Oxford University Press.



BEZ ZAKOŃCZENIA

Pomysł na wspólną książkę pojawił się jesienią 2024 roku. Prace ruszyły kilka tygodni później, a w styczniu 2025 roku odbyłyśmy pierwsze spotkanie w gronie autorek. Rozmowy o książce, jej strukturze, stały się okazją do dzielenia się własnymi doświadczeniami i wątpliwościami. Od początku było dla nas jasne, że ta książka to coś więcej niż zbiór indywidualnych tekstów. Jej koncepcję miałyśmy gotową już po pierwszym spotkaniu; od razu pojawiło się między nami porozumienie. Wiedziałyśmy, że pisząc nasze rozdziały, chcemy stworzyć przestrzeń, w której o przemocy będziemy opowiadać z uważnością, bez uproszczeń i ocen. Dlatego praca nad książką była doświadczeniem wspólnotowym, polegającym nie tylko na dzieleniu się wiedzą, ale również na współtworzeniu wspólnotowego poczucia odpowiedzialności za naszą narrację – za słowa, które mają przełamywać bierność w języku. Sprzeciwiamy się językowi, który obwinia ofiary, ukrywa sprawców i zaciera granice między krzywdą a opowieścią. Teraz, kiedy książka jest gotowa, chcemy dzielić się tą przestrzenią z innymi – jest to przestrzeń, w której opowieści o przemocy nie są marginalizowane, uciszane ani relatywizowane, lecz stają się początkiem kolejnych rozmów, zrozumienia i – mamy nadzieję – zmiany. Od czego zaczyna się ta zmiana? Jak pokazują przykłady z książki – od języka, którym mówimy na co dzień.

Pisząc „Bez zakończenia”, mam jeszcze większą świadomość, jak wiele form przemocy jest nadal niewidocznych – i jak bardzo potrzeba odwagi,

by o nich mówić, aby się im przeciwstawić. Dlatego ta książka nie może mieć zakończenia, bo słowa to początek. To także przypomnienie, że akademia powinna być miejscem zaangażowanego, etycznego działania. Nie może być neutralności wobec przemocy.

Aneta Ostaszewska



BIOGRAMY AUTOREK (ALFABETYCZNIE)

MAGDALENA GRZYB

Kryminolożka, dr hab. nauk prawnych, pracuje na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się teoriami kryminologicznymi, polityką kryminalną oraz przemocą wobec kobiet. Autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych, w tym monografii: *Przestępstwa motywowane kulturowo. Reakcja krajów zachodnich na szkodliwe praktyki kulturowe* (2016) oraz *Kobieta jako ofiara zabójstwa. Studium kryminologiczne* (2024).

ALEKSANDRA GULIŃSKA

Badaczka społeczna, aktywistka, pracownica socjalna. Związana z Centrum Badań nad Problematyką Kobiet i Płci UW. Absolwentka Studium Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” Instytutu Psychologii Zdrowia.

NINA HIMMELREICH

Badaczka, doktorantka w Instytucie Muzyki Popularnej na Uniwersytecie w Liverpoolu. Zajmuje się badaniami nierówności ze względu na płeć w niemieckim przemyśle muzycznym, ze szczególnym uwzględnieniem reprezentacji płci na listach przebojów i w line-upach festiwali. Jest wykładowczynią w Liverpool Institute for Performing Arts (LIPA), współzałożycielką MusicSeen CIC, inicjatywy działającej w Liverpoolu, wspierającej niedostatecznie reprezentowanych lokalnych artystów, artystki i osoby artystyczne; gospodyni programu radiowego *Plattenschatz im Schattenplatz*.

HANNA KROCZAK

Socjolożka, badaczka problemów społecznych i rynku pracy, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego, asystentka w Katedrze Socjologii Organizacji i Zarządzania UŁ. Zainteresowana nierównościami i transgresjami oraz holistyczną wizją człowieka, rozwija pierwszoosobowe metody badań społecznych i badania poprzez sztukę performatywną. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską na temat społecznej roli badaczki w perspektywie kontemplacyjnej. Współzałożycielka Kolektywu Myślowego Kobiet.

HELENA MARZEC-GOŁĄB

Socjolożka, tłumaczka, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Centrum Badań nad Problematyką Kobiet i Płci UW. Interesują ją związki między kulturą, siłą, gospodarką i płcią kulturową. W swojej pracy badawczej łączy perspektywę długoletniej fanki muzyki, osoby pracującej w przemyśle koncertowym, hobbystycznej muzyczki niezależnej oraz naukowczyni.

BARBARA NAMYSŁOWSKA-GABRYSIAK

Prawniczka, dr hab., od 2019 roku profesor uczelni na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, kierowniczką Kliniki Prawa UW i Katedry Prawa Karnego Porównawczego. Specjalizuje się w feministycznej teorii prawa, w tym prawa karnego, jurysprudencji feministycznej, a także w prawie reprodukcyjnym. Autorka m.in. monografii pt. *Handel ludźmi w celu wykorzystania seksualnego. Zagadnienia karnoprawne i kryminologiczne* (2018).

ANETA OSTASZEWSKA

Socjolożka i pedagogka, dr hab., profesor uczelni w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, założycielka Centrum Badań nad Problematyką Kobiet i Płci UW. Specjalizuje się w badaniach nad podmiotowością i prawami kobiet, nierównościami ze względu na płeć i sprawiedliwością płciową. Autorka m.in. książki

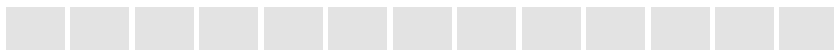
Becoming bell hooks. A story about the self-empowerment of a Black girl who became a feminist (2023).

PATRYCJA SOSNOWSKA-BUXTON

Socjolożka, badaczka polityk publicznych i specjalistka ds. praw człowieka oraz równości płci, współpracująca z instytucjami europejskimi i międzynarodowymi. Afiliowana przy Centre for Gender Studies Uniwersytetu w Stavanger. Ekspertka w zakresie międzynarodowych ram prawnych i polityk dotyczących praw kobiet, równości płci oraz przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć i przestępstw z nienawiści.

OLESYA TROYAN

Ekspertka w zakresie przeciwdziałania przemocy wobec kobiet z doświadczeniem migracji, trenerka samoobrony i asertywności dla kobiet i dziewcząt WenDo. Aktywistka, związana m.in. z Fundacją Droga Kobiet.



INDEKS NAZWISK

Adamiak Marzena 197, 215, 222

Agoglia Victoria 108

Ahmed Leila 35

Ahmed Sarah 197

Aisenberg Nadya 9

Alcoff Linda 10

Allen Lily 134, 135

Anderson Kristin L. 52

Anzaldúa Gloria 22

Araszkiewicz Agata 21, 26

Bartlett Katharine 177

Beauvoir Simone de 222

Bieńkowska Ewa 163

Bindel Julie 111, 114, 120

Błońska Ewa 51

Bourdieu Pierre 10, 205

Burawoy Michael 46

Buscatto Marie 133

Butler Judith 32, 33, 140, 222

Carvello Dorothy 136

Casey Louise 108, 109, 111, 113–121

Cixous Hélène 32, 198

Collins Patricia Hill 29–31

Crenshaw Kimberlé 29, 30

Czarnacka Agata 176

Daly Mary 24

Delphy Christine 46

Denzin Norman 79, 87, 97

Durda Renata 11, 165

Dworkin Andrea 24–27, 29

Federici Silvia 21

Firestone Shulamith 24, 28, 29

Fraser Nancy 31, 32

Freeman Jo 23

Freyd Jennifer J. 62

Gilligan Carol 215

Gjika Anna 136

Głuchowski Michał 133

Goc Anna 176

Goffman Erving 222

Grzyb Magdalena 11, 21, 25, 28, 123

Hanisch Carol 25

Haraway Donna 10

Harding Sandra 10

Hill Ella 122

Hofstede Geert 210–212, 214

hooks bell 21, 29, 30

Irani Nika 134

Irigaray Luce 32

Jackson Stevi 24, 28
 Jay Alexis 112, 113, 118
 Johnson Mark 207, 224, 225

Kamińska Agnieszka 50, 51
 Karpieszuk Wojciech 175
 Kelly Liz 21
 Keshia 134
 Kędziora Karolina 168, 170, 173
 Klaus Witold 165
 Kleef Rike van 140
 Klejdysz Natalia 25
 Konecki Krzysztof 199, 201, 219, 221
 Kopciwicz Lucyna 20

Lafrance Marc 139, 141, 146, 147, 150,
 154
 Lakoff George 207, 224, 225
 Leader Alyssa 174, 175, 176
 Lorde Audre 36

MacKinnon Catharine A. 24, 26, 27, 29
 Mead George H. 222
 Merleau-Ponty Maurice 207, 222, 224
 Michel Małgorzata 200, 217
 Mills C. Wright 43, 46
 Minh-ha Trinh T. 35
 Mohanty Chandra Talpade 35
 Morgan Robin 24

Palinkas Lawrence A. 49
 Pateman Carole 24, 27
 Perez Caroline Criado 220, 221
 Piotrowska Joanna 22

Pizan Christine de 166
 Porażka Agata 176

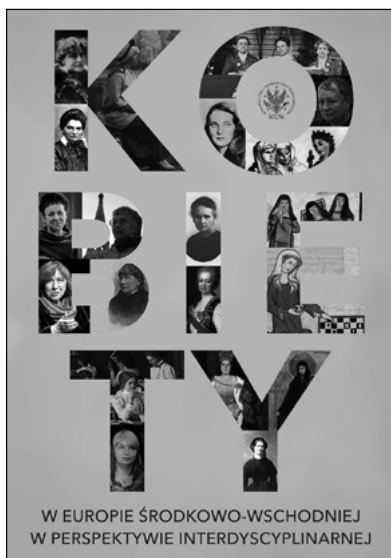
Rich Adrienne 24
 Rowbotham Sara 110

Saini Angela 199, 216, 217
 Schechter Susan 52
 Schulhofer Stephen J. 163
 Schütze Fritz 79, 92
 Sheffield Carole 167
 Smart Carol 56
 Sosnowska-Buxton Patrycja 14, 22, 31,
 42, 44, 45, 47, 48, 54, 58, 63, 136
 Spender Dale 10, 19, 24
 Spivak Gayatri Chakravorty 33, 34, 35
 Spurek Sylwia 163, 164
 Stark Evan 52, 54
 Stoch Magdalena 170, 171
 Suleri Sara 35

Titkow Anna 21
 Vreese Claes H. 48, 63, 65

Walby Sylvia 31
 Walker Lenore E. 78, 86, 99
 Witkowska-Rozpara Katarzyna 163
 Wittig Monique 24
 Woodhouse Sammy 106, 107
 Worden Chris 136

Zielińska-Poćwiardowska Iwona 14, 22,
 44, 45, 48, 63



Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
tel. 22 55 31 333
www.wuw.pl

Książka ta powstała z potrzeby przełamania milczenia wokół zjawiska przemocy wobec kobiet – zarówno w dyskursie publicznym, jak i w środowisku akademickim. Autorki traktują pisanie jako formę oporu wobec normalizacji przemocy i naukowej obojętności, łącząc perspektywy feministyczną, medialną, migracyjną, prawną, kulturową i społeczną. Publikacja pokazuje, że przemoc wobec kobiet nie jest zbiorem jednostkowych incydentów, lecz wynikiem systemowych zaniedbań i utrwalonych struktur patriarchalnych. Książka jest jednocześnie „krzykiem” sprzeciwu wobec milczenia i apelem o odpowiedzialność społeczną.